

Bien. C. II. 19

KAZANIA

W OSOBLIWSZYCH
MATERYACH

Z SŁAWNIEJSZYCH AUTORÓW

FRANCUZKICH

ZEBRANE,

i na Oyczyſty Język

PRZEŁOŻONE.

Za Pozwoleniem Zwierzchności.

TOM CZWARTY.

P.P.



Lamark

Montes

Coron

W WARSZAWIE

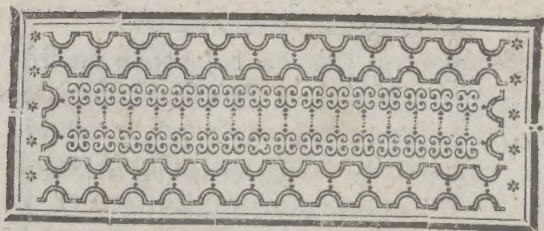
W Drukarni XX. MISSIONARZÓW

ROKU PANSKIEGO 1785.

James

June 11

1844
June 11



KAZANIE

O PRZYWIĄZANIU DO WŁASNEY PARAFII,
z X. Réquis na Niedzielę IV.
po Świątkach.

Docebat de navicula turbas.

Nauczał lud z Łódki u Łukasza Świę-
tego w Rozdziale 5.

Lódka Piotra Świętego, do którój
Pan wszedł, i z którój nauczał
lud, co się był za nim udał dla słu-
chania słów żywota, wychodzących
z ust Jego, była figurą Kościoła Ka-
tolicckiego, w którym tenże sam JE-
ZUS Chrystus naucza wszystkie na-
rody przez posługę Pasterzów, a któ-
rych Następca Piotra Świętego jest wi-
A s do-

domą głową. Słowa te, które tu słó-
 fujemy do Kościoła Powszechnego, o-
 kròm którego nie maź ani prawdy,
 ani zbawienia, mogą także być w po-
 dobnem rozumieniu przystósowane do
 wszystkich Kościołów szczególnych, i
 do każdego z Pasterzów, co niemi rzą-
 dzą, a to w ten sposób (wszakże prze-
 strzegając zawsze porządku subordy-
 nacyi i podległości iednych, względem
 drugich zwierzchności) że można po-
 wiedzieć o każdym Biskupie w iego Dy-
 ecezyi, i o każdym Plebanie w iego
 Parafii, co dziś mówi Ewangelia o JE-
 ZUSIE Chrystusie, że z łódki lud na-
 uczał; *Docebat de navicula turbas.*
 Albo raczén sam to iest JEZUS Chry-
 stus, który w osobie swych Namiest-
 ników samie chléb, słowa maluczkim,
 i rozdziela Święte Tajemnice wszy-
 stkim wiernym, rozproszonym po ca-
 łym świecie, podzielonym na wiele Ko-
 ściółów, które żyjąc w wyznawaniu
 iednèy Wiary, składają iedną owczar-
 nią, którèy On iest nie widomym i po-
 wżecznym Pasterzém.

A stąd

A stąd wynika, że iako każdy Pasterz nie uchronnie jest obowiązany paść, i doglądać części trzody powierzonéj swemu staraniu; tak każdy wierny powinien być przywiązany do swego Kościoła, i iść za Pasterzem, upoważnionym na rządzenie nim. Albo, żebym wam iasniéy myśl moję wyłożył, iak prędko każdy Pleban powinien czuwać nad swemi Parafianami, nauczać ich, administrować im Sakramenta; podobnież wszyscy Parafianie powinni uczęszczać, i przywierać się do swego Kościoła Parafialnego, iak owieczki do swéy owczarni, a nie błąkać się po cudzych Kościołach, z którymi nie mają żadnego społeczeństwa, w których nie mogą być przyietami, tylko iako obcy, a chociaż z innéy miary są wszelakiéy czi, godne, zbliżywszy się do nich, oczywiście nie są na swoiem mieyscu, iak prędko tam się znayduią we dni i godziny Nabożeństwa Parafialnego. Otóż moje miłe dziatki, co ja wam chcę przelożyć na dniu dzisieyszym:

chcę ia wás nauczyć, iako powinniście poznawać, i kochać wafzą Parafią; chcę wám pokazać obowiązek, ktòry macie, abyście się znaydowali na obrządkach, ktòré się tu odprawu-ia, a mianowicie na Mízy Parafialnéy.

PIERWSZA UWAGA.

Nie slychane to iest, nieuchybnie bezprawie, ktòrè miesza dobry porządek, obala nayrozrządnieysze ustawy Kościoła, i same nawet prawa natury, oddalać dziatki od domu Rodzicielskiego, odłączać trzodę od Pasterza, usunąć ią z pod iego dozoru; przywieśdź naywytwornieyszych z nich; naygorliwszych, nayczuynieyszych, do stanu niemożności nauczania nieumiejętnych, wspierania słabych, naprowadzenia obłąkanych, i dopełnienia nayistotnieyszych obowiązków względem własnych owieczek.

Ah! ktòréż w rzeczy samèy bezprawie może bydź nad to nie przyzwoitsze, iako uroić sobie w myśli, że Pleban powinien co Niedziela mieć dla

dla ludu naukę, a że Parafianie słuchać ię nie są obowiązani, że tego dnia powinien szczególnięy za nich sprawować ofiarę Miłzy Świętęy, a że oni nie są obowiązani znaydować się na nię; że powinien swoje modlitwy łączyć z ich modlitwami, a że oni nie są obowiązani łączyć swoich z ięgo; że on powinien zbierać się z niemi, a że oni nie są powinni zgromadzać się do niego. Jakież to sprzeciwieństwo! iakież to nieprzyzwoitość!

Ale kiedy my dla przekonania wiernych o obowiązku włożonego na nich, aby uczęszczali do Parafii, przytaczamy rozrządzenia Kościoła, ustawy Synodów, powagę Oyców, prawa Dyecezyi; i owizem Dyecezyi całego Królestwa: * w materyi, w której dołyby było na samém świetle rozumu, i zdrowego rozładku, nie trzebaż bydz dużo zaśiępieniami, i nie pomału rozwolnionemi, co do nauki obyczaiowęy, aby na to odpowiedzieć,

A 4

iako

* To Kazanie ułożone jest wedlug ustaw dotąd utrzymywanych w Francyi.

iako zwykli czynić, że się Bóg wszędzie znayduie, i że wżyltkie Kościoły są dobre?

Takci jest bez wątpienia, wszędzie się Bóg znayduie; napelnia On Niebo i ziemię; przytomnym jest naygłębszym serca skrytościom, jest On świadkiem naszych naytajemniejszych myśli. Ah! dajby to Bóg, żeby ta uwaga nigdy nie wychodziła z wałżèy pamięci, i żebyście zawżze będąc przyniknionemi Jego Boską obecnością, nigdy Go z oka nie spuszcza!li: bylibyście wy na ten czas i pilnieyszemi w wypełnieniu tego, co wam rozkazuje, i w strzeżeniu się tego, co wam zabrania. Wszakże, aczkolwiek wszędzie się znayduie, jest On szczególnièy: to jest, daje On szczególnièy uczuć przytomność swoię w Kościołach, ku czci Jego poświęconych. W nich to On postawił Tron swojego Miłosierdzia, tu to zbiega!ą się wierni dla wzywania Jego dobroci, tu oni się zbierai!ą, i głosy ich ziednoczone oświadcza!ą publiczny hód wiecznemu Maiesta.

ieştatowi, który tu przebywa, tu my
sprawuieemy *Parafialną Ofiarę Ciała i
Krwie JEZUSA Chrystusa*. Tu to ieşt
prawdziwy Dom Boga: brama Nie-
bieśka, ucieczka grzeszników, źród-
ło łask wszelakich. Stąd pochodzi
głębokie użanowanie, i ów pelen Re-
ligii postrach, którym chce Pan, a-
byśmy byli przejęci na widok Jego
Świątńcy; do czego nie nawet nie-
przydawszy: któż ieşt, coby nie po-
znawał różnicy, zachodzącéy między
naszemi Kościołami, i innemi miey-
scami; aczkolwiek, wszędzie Bóg ieşt
obecny?

Wielka podobnież względem was
zachodzi różnica, moie miłe dziatki,
między waszém Kościołém Parafial-
nym i innémi, aczkolwiek tam temuż
służą Bogu, aczkolwiek w nich też sa-
me sprawują ofiarę; chociaż też sa-
me odprawują modlitwy: w Kościo-
łach to Parafialnych urodziliście się
w JEZUSIE Chrystusie, i kształciliście z ust
waszych Pasterzów, iako dziecinę na
łonie Matki, i racowne mleko nanki

Chrze-

10 *Kazanie o przywiązaniu*

Chrześcianańk éy, w nich to łamιά dla
wás enléb Słowa Bożego, i wy ma-
cie pożywać baranka Wiełka-nocnego;
tu macie doprałzać się ostatnich Sa-
kramentów, i ciała wasze mają być
złożone wprzód, niżeli ie poniołā do
grobów. Kościół zatém Parafialny,
iést prawdziwym domém ludu wiernego,
i pod nazwiském Parafianów na-
byli oni prawa do wšyſtkich dóbr,
ktòrèmi iést napelniony, prawa do Sa-
kramentów, ktòré się tu adminiſtruiā,
do modł.tw, ktòrè się tu odprawuiā,
do nauk, ktòre tu opowiādaia, do wšy-
ſtkich zgoła łask, ktòre się tu udzie-
laia; znacie zaś doſtatecznie, że te-
go wšyſtkiego nie można przyſtò-
wać do innych Kościołòw, w których
nie maſz obowiązku, aby co dla wás
uczyniono, i wy nie macie żadnego
prawa, abyście się w nich czego do-
magali.

Czciemy my głąboko Zakonne do-
my, w ktorych cnota i pobożność ro-
ſtropnie ſchroniła się przed niebezpie-
czeńſtwem zepsucia ſwiata. Napel-
nie-

nieni jesteśmy uszanowaniem, nie tylko ku zgromadzeniom Zakonnym, ale nawet ku wszystkim osobom przyodzianym, tak świętą sukienką, i tak czci godnym charakterem. Oglądamy się na nich, iako na dusze uprzywilejowane, które Pan ukrył w wewnętrznym swoim przybytku, gdzie nie przestają wznosić rękę ku Niebu, dla sprowadzenia na trzode JEZUSA Chrystuwisa, i na prace Pasterkie błogosłaństw Oycy Miłosierdzia. Przyłączamy do tych sentymentów oświadczenie szczeréj wdzięczności, że niekiedy raczą wychylić się z swéj osobności, dla pomagania nam w naszych pracach, gdy żniwo jest obfite, a liczba robotników, którą przez nieszczeście co róz się zmniejszyła, nie jest dostateczna, aby na to wystarczyła.

Wszakże przy tém wszystkiém, śmiało powiemy wám, że Kościoły ich nie są wystawione dla wás; że nie macie wy tam mieysca, że to jest nie znośne bezprawie, kwapić się do Klasztorów, kiedy wás Kościół wzywa do Parafii.

12 *Kazanie o przywiązaniu*

rafi. Powiédźcie, może wam się po-
doba, że to mówimy, przez zżeranie;
nie zaprzemy tego, tak jest w rze-
czy samóy; nie przemy myślić tego,
i owłzem chłobieny. Jest to zawsze,
którę nam da, przykład Sanny Pa-
wel, a za którą powinaście nam być
wzięcznemi: ponieważ nie może być
innego początku, tylko nasze ku wam
przywiązanie, i preczliwość, któ-
rą mamy ku dłuższemu waszemu. W czém
nie tylko nie boimy się, abyśmy się
mieli niepodobać osobóm Zakonnym,
przekonani i owłzem iścieśmy, że wcho-
dziemy w ich zdania, i że gdyby któ-
ry z nich pokazał się na tęg Kazalni-
cy dla nauczania was, iako z dobro-
ci swęy zwykli to czasem czynić, i
gdyby wam przekładał, coście winni
Paralii, nie mówiłby do was różnymi
od naszego sposobem, gorliwość Je-
go, daleby go uniośla. A oto, cze-
goby wam podobno nie opuścił powie-
dzieć.

Nie bez przyczyny to jest, iż wa-
si Pasterze powstaą przeciw temu, że
wie-

wiedu z was ze zwozacz i uchylała się od Księcia Parafialnego, i nie są posłusznymi tymże nabożnym i świętym publicznym, i tak w waszych Księciach. Ale, i czy to Księcioły nasze słyszą, i czy to? I czy my jesteśmy walczącymi, i czy my jesteśmy obowiązani, i czy my jesteśmy, i czyli my mamy, i czyli my jesteśmy, i czyli my jesteśmy? Czy to ma nam być współnego z owymi obietnicami błędzącymi, i czyli my jesteśmy, które porzuciły obietnicę, które się chowają przed oczyma Pasterza, i nigdy nie słuchają jego głosu? Dla tegoż są wystawione nasze Księcioły, aby czyniły złym Chrześcianom niebezpieczną i łatwość zgwałcenia praw najwyższych, i zaniechania najnieuchronniejszych obowiązków.

Ah! w jakimże nas to stanie stawiacie w oczach waszych Pasterzów? nie mamyż przyczyny obawiać się, żeby nas niekarzali, że was pociągamy, i żeby nam nie przyznali w tym występku, że w każdym czasie Mię-

od-

14 *Kazanie o przywiązaniu*

odprawniemy, właśnie iakbyśmy chcieli sprzyiać walczy rozwięzłości, i walczym zdróżnościóm, szukając walczy wygody. Nie przymuszacież ich w pewny sposób, nie przymuszacież nawet nas samych, aby żądać, żeby Kościoły nasze były i dla was zamknięte w Niedzielę, i żeby ponowiono wyraźny zakaz, który Grzegórz Święty Papież, a przed nim powszechny Zbor Chalcedoneński uczynił niegdyś, zabraniając odprawowania publicznego nabożeństwa w Kościołach Zakonnych: *Missas publicas in Cœnobiis fieri omnino prohibemus.*

Nie jestże to zaś bardzo żałosno, i jeżeli osmielę się rzec, z wielkèim upodleniem dla nás, widzieć, że nasze Kościoły są niby mieyscem schadzki dla tych wżyltkich, co są w Parafii nie dobrimi Chrześcianinami, rozwięzleyszemi, bardziemy gorzącemi. Nigdyby się u nas nie pokazali w czasie nabożeństwa Parafialnego, owi prawdziwi wierni, których nieposzlakowane obyczaje, i niewinne życie, jest dla

dla Pasterza pociechę, a zbudowaniem trzody. Jeżeli po między nią znayduią się niezbożni, którzy nie bywają na Mszy, tylko dla zachowania powierzchowności, jeżeli znayduią się Libertyni, którzy tu przychodzą, tylko dla pomieszania swądu swych wstydliwych namiętności, z dymem kadzi-deł, które się palą na Twoich Ołtarzach o mój Boże! jeżeli się znayduią głupie Panny, nierozumne niewiasty, które wstawszy około południa, po uczynieniu niektórych we zwierciedle grymasów, spieszą szukać Mszy, dwanaście, albo piętnaście minut trwającéy. Jeżeli nakoniec znayduią się Chrześciane, bez uszanowania Domu Boskiego, którzy tam nie przychodzą, tylko dla prześzkadzania drugim, i dania im wzgorzenia, w naszych to Kościołach ci wszyscy zgromadzaią się, Dobry Boże! bydlże może, aby ci wszyscy, co są naybardziéy zepsutemi na świecie, któryśmy porzucili, przychodzili wnieść wonią śmierci do naszych osobności, gdzie
wszy-

wszystko powinno oddychać, i wydawać dobrą wonią Jezusowi Chrystusowi! Oto moi mili Parafianie, iak gorzkie byłyby użalenia tego czei godnego Zakonnika, mówiącego ślad na moim talerzku; a w tém wszystkim, nie mówiłby, tylko to, co przez niezrozumienie jest aż nad to rzeczywistą prawdą.

Broń Boże! żebyśmy wam to za złe mieli, gdy uczęszczacie do ich Kościołów, w ten czas, gdy was obowiązek nie pociąga do Parafii. Bądźcie przytomnem. Nabożeństwu, Miły Świętęy, i innym chrześciańskim pobożności, kiedy się tam odprawiają, byle to tylko było w dni robocze; zachęcamy was i owiżem do tego, nie żebyśmy was mieli odwozić. Idźcież więc budować się, widząc przyłtoyność, powagę, skromność, z którą ci czei godni Oycowie sprawują obrządki Religii. Idźcie i oglądajcie na twarzy ich, i na całej powierzchowney postaci, wyobrażenie wewnętrzney pobożności, która ich ożywia,
a wróż

a wrząc potępienie owego ułożenia rosproszonego, owego zachowania się ociężałego, owę płochoci pełną niecierpliwości, z którą się stawiacie w przybytku Pańskim. Idźcie i oglądajcie potępienie waszych weyrzeń ciekawych, waszów nieprzyzwoitych układności, waszych rozmów światowych na miejscu świętym, waszów oziębłości i gnusności w służbie Bożkiej, i ćwiczeniach Religii. Idźcież więc, ale wiedźcie o tém, i przypominajcie sobie, że Niedziela i Święta wzywają was do waszów Parafii; że intencya osób Zakonnych jest, przyłożyć się do zbawienia dusz, a nie żeby im szkodzić, że te domy osobności w pośrzed Parafii zbudowane są, dla dawania dobrego przykładu, a nie dla mieszania dobrego porządku: że znaydowanie się na Nabożeństwie, a mianowicie na wielkiej Misy Parafialnej, było zawsze względem wiaryśkich wiernych nieuchronnym obowiązkiem.

DRUGA UWAGA.

Gdybym zamiast zachęcenia wás, iak
 teraz czynię, do dopełnienia obo-
 wiązków dobrego i wiernego Parafiani-
 na, przez uczęszczanie na wszystkie
 nabożeństwa, które my tu odprawu-
 iemy w dni Niedzielne i Świąteczne,
 mówił do wás przeciwnie: że nic was
 nie obowięzuie do tego, że możecie
 się w tém uwolnić z zupełnem zabe-
 spiečeniem sumienia; że to iest ze
 wszystkiem iedno, słuchać Mszy w Pa-
 rasilu, albo gdzie indzię. Gdybym od-
 mieniwszy wcale sposób mówienia,
 rzekł: Moie miłe dziatki, nie czyn-
 cie sobie przykrości; chociażbyście
 tu nie przyszli, iak tylko trzy, lub
 cztery razy do roku; chociażbyście
 się nawet i razu nie pokazali: niepo-
 winno to wás w niepokòy wprawiać;
 wolno każdemu upatrywać swoiëy wy-
 gody; i wy zatém bardzo dobrze czy-
 nicie, obmvsłaiąc ią dla siebie. Ta
 Misa Parafialna, zbytnie bywa prze-
 dlużona: to wodę święconą kropie-
 nie,

nie, to Procesya, to nauka, końca temu nie ma!; w zimie trzeba tam prawie zlodowacieć; w lecie, trzeba topnieć od zbytniego gorąca. Okróm tego, odprawuie się w bardzo nie wygodną porę; trzebaby wstąpić o osmicy, aby tam przybydź na dziewiątą; a Kościół jest bardzo dobrotliwą Matką, żeby zaś miał wyciągać poświęconych działkach, a osobliwie owych pewnego gatunku, aby miały wstawiać o osmicy, choćby to nie miało być, iak tylko dwa razy na miesiąc; byloby to okrucieństwo, mianowicie kiedy przepędziły noc na grze, tańcach, i rozrywkach; wierzeć mi, możecie być w tém zupełnie spokojnymi, ani zważycie na to, coby się podobalo mówić owym, którzyby wam chcieli łzkropić około tego uczynić.

Prawda jest, że wszystkie Koncylia, które mówią o obowiązku, któremu podlegają wierni, słuchania Misy w dni Święte i w Niedziele; chcieli mówić o Misy Parafialnej; prawda, że wiele z nich pogroziło klątwą tym,

coby się na nich nieznaydowali przez trzy Niedziele, po sobie następujące; iest nawet ieden Synod Paryski, który rozkazuje Plebanóm, aby donosili do wyższey Zwierzchności tych, coby popełnili tę winę. Prawda, że Koncylium Trydentskie mówi wyraźnie, że są *obowiązani* znaydować się na Mszy Parafialnéy, że Nauka tego Synodu była przyjęta w tym punkcie od wielkiéy liczby Synodów Prowincjonalnych, i Dyecezalnych w Francyi. Prawda, że wszystkie narodowe Rytuały, i Ustawy wszystkich Dyecezyi, nie tak nie zalecaią Plebanóm, iako żeby dobrze wbiiali w pamięć swym Parafianóm obowiązek znaydowania się na Mszy Parafialnéy. Prawda to iest jeszcze, że wszyscy Kazniści sławnieysi do tęy strony się przywiązują, żeby to był grzech śmiertelny, opuścić Mszę Parafialną, przez trzy następujące po sobie Niedziele, kiedy nie zachodzi słuszna przyczyna, któraby od tego obowiązku wyięła; ią nawet tacy, co utrzymują, że potrze-
ba

ba na nich znajdować się w każdą Niedzielę pod grzechem, podobno ielżcze śmiertelnym, a przynajmniéy powziędnim, ile tylko razy można to wypełnić, bez trudności. Wszystko to jest prawda, ale wszyscy Kazuiści, wszystkie Rytuały, wszystkie Synody, wszystkie Kościoły, zbytnią się uniosły śurowością, i można się uwolnić od obowiązku, trzymania się ich ułożén.

Możecie wy zatém obrać sobie w bliskości iaki Klasztor Zakonny, gdzie *Nabożeństwo bardzo się przyzwyczajcie odprawiać*, gdzie możecie się można wygodnie, gdzie nie macz tak, iak w Parafii nacisku prosiących, to dla ubogich, to na utrzymywanie Kościoła, to do Najświętszego Sakramentu, to za wudokoplicy Najświętszhey Panny. Nie macz tam Kazania przedłożonego zapowiadaniem Świąt, wigilii, postów, przez modlitwy, które się tu czynią za Kościół, za Pasterzów, za Króla, Jego Familią i Królestwo, za wdowy i uciśnio-

22 *Kazanie o przywiązaniu.*

nych, za podróżnych i chorych, za wszystkie potrzeby doczesne i duchowne Parafii. Parafianin do tego wzy-
skaniego nie jest obowiązany.

A cóż to tego za potrzeba, że-
by Parafianin miał się zatrudniać, ie-
żeli ją, albo nie w skrzynce dla ubo-
gich pieniędzy. Jeżeli dochody fa-
bryki wystarczają, albowi nie, na rze-
czy potrzebne do służby Bożkiej? że
Kościół Parafialny podobny jest do
ścienki Betleemskiej, albo do Kościo-
ła Salomonowego? Co to wszystko
ma należeć do Parafianina? co on ma
wspólnego z Najświętszym Sakramen-
tem, z Kaplicą Najświętszój Panny,
z Świętymi i czią, która się im wy-
rzęca? Co dla niego za powinność
być na modlitwach, które się odpra-
wiają po Kazaniu, za Papieża, Bisku-
pa, Króla, strapiionych, chorych, i
za niegoż samego?

Ah! Działki moje! cóżbyście po-
myśleli, gdybym mówił w ten sposób?
Pomyślelibyście zapewne, że utra-
cił rozum; wstydzilibyście się za mnie,
zaty-

zatykalibyście sobie uszy, abyście mnie nie słyszeli, i czynilibyście to bardzo sprawnie. Lecz jeżeli ja nie mówię, tylko to jedynie, co wy czynicie; przyznajcież więc, że bardzo źle czynicie; i że dla zadość uczynienia przykazaniu Kościelnemu, trzeba jednomyślnie być na Mszy Parafialnéy. Nie będę ja więc przytaczać wam ani Synodów, ani Doktorów, ani uślaw Kościelnych: odwołuję się do waszego sumienia: jeżeli nie powieździelibyście sami tego wszystkiego, gdybyście go chcieli słuchać?

Oto trzoda, z której ja jestem owieczką, znajduje się teraz zgromadzona z moim Pasterzem w Domu Bożym. Wszyscy oni tam razem oddają ofiarę Ciała i Krwie JEZUSA Chrystusa, dla podziękowania Bogu za dobrodziejstwa, które na nas wylał hojnie w przeszłym tygodniu, i dla prośbienia Go o nowe błogosławieństwa na tydzień następujący. Ofiara ta dnia dzisiejszego odprawuje się szczególniej za Parafianów, za wszystkich, i

wszystkich w powłzeczności imieniem, za każdego, i imieniem każdego w szczególności; i za mnie więc nawet odprawnie się; a w ten czas, kiedy Pałterz mój i moi bracia zgromadzeni są, i modlą się za mnie, zamiast iednoczenia się i modlenia z niemi, ja się odłączam, i oddalam od ich spółczeństwa.

Pod czas tego to czci-godnego zgromadzenia, Kapłan oczyściwszy wodę przez exorcyzmy, i modlitwy Kościoła, kropi nią lud przytomny, co jest figurą czci-godnéj krwi, którą się potém wylewa nie widomie na dusze nasze. W tym to czasie rozdają wiernym chleb błogosławiony, aby sobie przypomnieli, że są dziećmi iednego Oycy, zaproszonemi do iednego stołu, tuczonemi iednakowym chlebem Niebieskim, którego chleb ten błogosławiony nie jest, iak tylko figurą: że niekładając razem, iak tylko iedno ciało, są względem siebie wzajemnie członkami, i że w pogotowiu

wiu nie powinni mieć, iak tylko iedno serce, i iedną duszę.

W tym to czasie otoczony Pasterz od swych owieczek, daie im głos swóy flyść, i mówi do nich, iako Oyciec do własnych dziątek. Wchodzi on w wyluszczenie ich słabości, ponieważ zna ie: charakter iego Pasterstwa, nadaie iego naukom pewny ton powagi, która przekonywa, nieiaki ton uprzejmości, która przenika pewną wolność, pewną łatwość, które przydaia ważności myślóm naypospolitszym, które w pewny sposób wynoszą wyrazy nayzwyczajniejszye. To, coby się wydawało podłością, i rzeczą nie śmaczna w ustach obcego Kaznodziei, w iego, staie się rzeczą interesuiącą; co częstokroć tamtym nie przychodzi, tylko z długą i uciążliwą pracą, względem niego pospolicie nie iest, iak tylko wylaniem serca, i pierwším poruszeniem owę gorliwość prawdziwie Oycowskię, którą w nim zastępuje miejsce wymowy. Wszystko płynie, wszystko wzrusza

fza i obchodzi, wŹyŹŹtko Źię podoba
w uŹŹach dobrego Oycy, kt3ry po-
dnoŹi głoŹu w poŹrzed Źwoich ukocha-
nych dzieŹek, czyu on i3 nauczq, czy-
li ie karci, czyli to wyrzuci im co
na oczy, czyli t33 chwali.

Niechay on w relŹcie nie ma ani
łatwoŹci, ani talentu, niechay znay-
duie Źię w potrzebie uŹalania, iak Je-
remiaŹ, iŹ nie umie m3wi3 uŹytecznie;
P3n, kt3ry go do was poŹŹal, moi bra-
cia, potraŹi nie pochybnie otworzy3
uŹŹa iego, i wloŹy3 w nie Źlowa zbu-
dowania! nie b3d3 one wprawdzie mie3
w Źobie ow3y wymowy, kt3ra podo-
ba Źię rozumowi, głaŹcz3c uŹŹy, wŹe-
lako nie mni3y b3d3 zd3lne do prze-
niknienia w3s, ieŹeli macie umyŹŹ pro-
Źt3y i powoln3y owieczki. Bardziej
nawet podobno w3s przenikn3, ani-
Źeli mowa wydatna i okazała obce-
go, z przyczyny Źczeg3lnych łask,
przywi3zanych do poŹŹugi, i głoŹu
waŹzego Pasterza.

ZwaŹcieŹ to wie3 dobrze, moje
mile dzieŹki, i dochodŹcie, iak dale-
ko

ko staćcie się winnymi, kiedy porzucacie waszą Parafią, dla przebywania w innym Kościele, gdzie niepowinniście być przyięci i cierpieni, tylko jako obcy. Jesteście wy w tem niepowołnemi prawu Bożkiemu, które wam nakazuje, abyście się w Kościołach waszych znajdowali, waszym Pastorzóm, którzy was do nich wzywają, waszym braci, którzy się gorzą nie widząc was; i w pewny sposób sami na siebie włożywszy wyklęcie, ogołacie się z błogosławieństwa, które się podobało dobroci Bożkiej wyłączać na Parafią, gdy ci wszyscy, co ją składają, będąc zebranymi na iednym miejscu, swemi modlitwami wspólnymi, i swemi głosami ziednoczonymi, przenikają niebiosą, i wzbiągają się aż do Tronu Miłosierdzia. Uchylacie więc razem w tem, coście winni Bogu, Kościołowi, Jego Ministróm, waszym bliźnim, i sobie samym.

Pierwsi Chrześcianie, po mimo zakaz tyranów, kwapili się z niebezpieczeństwem własnego życia, łączyć się
z bra-

z bracią swoją w lochach podziemnych, kędy się musieli ukrywać, dla sprawowania Świętych Tajemnic, a wy, których nic nie uciska, bez żadnéj innéj przyczyny, iak tylko z szczeréj oziębłości, niedbałtwa, miękkości, opuśczenie śmiało jeden z najswiątobliwszych obowiązków Religii? Anachoretowie Egiptu, gdy przyszedł dzień Święty Niedzieli, porzucali swoją odludność, aby się stawili w pośród świątobliwego zgromadzenia wiernych na którem przydował Pasterz, a z którego powracali śpiewając pienia radości i dziękczynienia; a wy, co w pośród Miałt mieszkacie, zaledwie podobno o sto kroków od wafzego Kościoła Parafialnego, właśnie iakbyście nie mieli nic spólnego z trzódą, którą się tam zgromadza, odłączacie się, oddalacie się od niego, a wy czynicie sobie osobne schadzki! rostrząśniycie i osądźcie samych siebie, ieżeli wafze postęпки są dobrze urządzone przed Bogiem, i przed ludźmi.

Z tém

Z tèm wŹyŹŹkièm, nie dáy tego BoŹe, abym iá zamysŹlál przebrać miarę w ŹurowoŹci, co do téy materyi. Wiadomo wám, Źe nie mám zwycza-
iu zachęcać wás do czegoŹ więcéy nad waŹe przemoŹenie, i Źe nigdy nie wyciągam nad to, co kaŹdy z wás moŹe wypeŹnić z łatwoŹciá, maiąc tro-
chę dobręy woli przy pomocy łáŹki BoŹkiéy. PodobnieŹ takŹe nie kaŹe do wás o rzeczach doŹkonaŹy, ale tylko o tèm, z czego Źię wylamać nie moŹna, i czego nie moŹecie za-
niedbać, bez grzéchu. Wiem iá, Źe zachodŹá nie kiedy Źlufzne przyczy-
ny, dla których moŹna Źię czasem u-
wolnić od Źluchania MŹy Parafialnéy; choroba, ŹtaroŹć, znaczna mieyŹca od-
ległoŹć, ŹlącŹona z niedobrą drogą; i okrom przyczyn tego gatunku, z
innych ieŹŹcŹe ŹzczególnieyŹy, z
których nie naleŹy mi Źię tu tłóma-
czyć, które Źá rzadkie, a które dzie-
ki Bogu, ani Źię wás, ani mnie do-
tyczá; iedném Źłowem, wŹyŹŹkie przy-
czyny, które będąc roŹŹrząŹnione przed
Bo-

Bogiem, i sumiennie przez takiego, który nie chce sobie podchlebiać, pokazują się sprawiedliwymi i słusznymi, mogą ich uwolnić w pewnym przypadku od prawa powszechnego. Lecz względem tego, iako i wielu innych powinności, mając serce proste, i hołzliwe sumienie, nie zwykło się ze wżyskłem polegać na własnym rozządku, radzi się wiernego i oświeconego rządcy sumienia, przekłada mu się w prostocie przyczyny, i w téż samem prostocie rządzić się zwykło, według jego zdania.

Przeftanę więc, rzekłszy ogółem: że ci, co mogą wygodnie znajdować się co Niedziela na Mszy Paraśialnéy, obowiązani są być na nię pod grzechem powszednim, a nawet pod grzechem śmiertelnym w pewnych okolicznościach, których wyszczególnienie zbytby mnie podobno daleko uniosło. Mówię, że ci, co nie będąc sprawiedliwie zatrudnionemi, opuszczają Mszę Paraśialną, ciągiem przez trzy Niedziele następujące po sobie, po-
peł-

pełniaią grzech śmiertelny. Mówię, że w domu porządnym większa zawsze część znajduie się na Mszy Parafialnéy, że na nią z kolei pośylają domowników; i że w każdéy familii powinien zawsze przecież ktokolwiek bydź przytomnym na Mszy Parafialnéy. Oto czegośny się nauczyli od innych, i co opowiadamy ze wstyfkami Pasterzami. Jeżeli kto przeciwnie wás naucza, śmiało powiemy mu, że nie ma ducha JEZUSA Chrystusa, że się nie zna na prawach Kościelnych, że jego moralność nie niewarta, że sam się potępia, i tych, co go słuchają.

Natchnijże o mōy Boże! we wszystkich Parafianów uczucia, uszanowania, wdzięczność, przywiązania, któremi powinni bydź przejętemi ku temu Kościołowi, prawdziwéy ich Matce. Niechay otworzą oczy, i zmiękczą się na widok tych źródeł świętych, w których niegdy pozwoliłeś im nierównie szacowniejszego narodzenia nad te, które mieli od swych

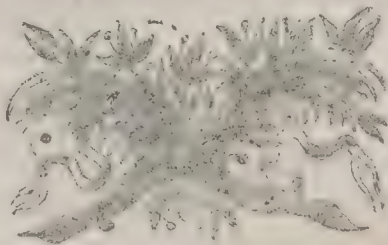
Ro-

Rodziców. Na widok tego Świętego stołu, u którego nayprzód pożywali Baranka, który gładzi grzechy świata, i przy którym powinni z własnym Pasterzem odprawować Wielkanoc; na widok tęj Katedry, z której on daie słyszeć głos swój, trzodzie udzielając każdemu pałwy, iakową widzi potrzebnieyszą, i użyteczniejszą.

Na tém to mieyscu o Boże wielkiego Miłosierdzia, znajdujemy łańcuch wszelakich źródeł, źródło nie oszacowane, które przez użycie Sakramentów, niby przez widoczne kanały, nie przestaje skrapiać nas obficie od urodzenia naszego, aż do śmierci: które spływa za nami, przez modlitwy Kościoła, aż do grobu; a które wybijając się, aż za życie teraźniejsze, obraca słowy pod dla ochłodzenia dusz naszych na owem mieyscu ucierpienia, gdzie się oczyszczają przez ogień wprzód, aniżeli wniyda, o Boże naysprawiedliwszy, do wiecznég Twoięj chwały.

Na

Na tém to mieyscu prawdziwie
znayduie się owa góra urodzayna, o
którę mówi Twóy Prorok: okryta
w każdym czasie pałwiskiem nazy-
wnieyszim i nayrozkolnieyszim: *Mons*
Dei, mons pinguis. Na tę to górę
owieczki Twoje zbiegają się, i groma-
dzą okolo Ciebie o naylepszy Paster-
zu. Tu ie karmisz, tu ie tuczysz,
tu ich bronisz, i tu one rzucają się
na Twoje łono; przywieszuiąc się do
Ciebie, który sam możesz ie uchować
od wilka drapieżnego, zabezpieczać ie,
cieszyć ie w przeciągu życia terażniey-
szego, a na zawsze uczynić ie szczę-
śliwemi w przyszłości. AMEN.



KAZANIE

O OBOWIĄZKACH i DOSTOYNOŚCI
PASTERZOW.

Wyjęte z Ręko-piśmu.

Na Niedzielę II. po Wielkanocy.

Ego sum Pastor bonus ... cognosco oves meas, & cognoscunt me meæ.

*Ja jestem Pasterzem dobrym ...
Poznaię owce moje, i poznaię mnie
moje, u Jana Świętego w Rożd: 10.*

Słyszeliście Bracia moi najmilsi
(niech mi się godzi mówić do was
słowy Augustyna Świętego) z czy-
tania Ewangelii, naukę dla was po-
trzebną: *Audistis Fratres Charis-
simi ex lectione Evangelica eruditio-
nem vestram; ale wraz słyszeliście i
o tèm niebezpieczeństwie, na które
mę wystawieni jesteśmy: audistis &
periculum nostrum. Wspomnienie o-*
ba.

bowiązków dobrych owieczek, i wytknienie tych przymiotów, które mieć w sobie powinny, stało się nauką waszą; opowiedzenie poważnych, ale uciążliwych bardzo powinności dobrego Pasterza, jest obwieszczeniem gwałtownego niebezpieczeństwa naszego. W innych czasach Chrześcianie: przekładałem ja wam te obowiązki, które są na was włożone; dzisiaj chcę wam opisać Urząd Pastorski, i co do jego początku, z którego wypływa, i co do jego obowiązków, na których dopełnienie jest ustanowiony, a to żebym was uczynił względniemi na tych, którzy tę dostojność zupełnie dobru waszemu poświęconą posiadają. Mówię zatem.

Ze urząd Pastorski, jest to urząd szczególnie upoważniony: ponieważ prawdziwie pochodzi od Boga. Otóż pierwsze źródło, z którego wynika obowiązek uszanowania tych, co Boskie miejsce zastępują. *Część pierwsza.*

Urząd Pastorski, jest urząd pełen trudności i niebezpieczeństw, dla uciążliwych powinności, które są przy-

wiąza we do niego. Otóż znowu drugie źródło, z którego pochodzi obowiązek ulżamowania tych przez waszą powołanie, którzy są zupełnie poświęceni na usługę waszą. *Część druga.*

Udziel tylko nam łaski potrzebnęj. Najwyższy nas wszystkich Pałterzu, abys i Ty uczczonym zosił w ołbie Namiełników Twoich; i ta posługa stała się nayużyteczniejszyą, którą upoważnieni poselstwem od Ciebie do ludu sprawują; a to za przyczyną Najswiętszëy MARYI Panny.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jeżeli wy Pałterzy i rządzców dalsz waszych uważać będziecie, według tego, czeń z siebie są; nie zobaczycie w nich nic więsę, tylko, że to są ludzie innym podobni, podlegli słabościom, potrzebom, i niedostatkom natury, i obciążeni ułomnościami, które są skutkiem natury słabonę; że mają w sobie dobre przyrządki, albo onych niedostatek cierpią, że się w nich znajdują cnoty, albo górują występki,

szepłi; a w pogotowiu będziecie ich
czcić i szanować, kochać ich, i na
nich polegać, mniéy, czyli więcéy,
idąc w tém raz za łkłonnością serca,
drugi raz za interessem, albo więc
odrazicie się od nich, dla upatrzonych
w ich obyczaiach przywar. Ale wy-
stawiając ich sobie, iako Pasterzy od
Boga posłanych, i według charakte-
ru ich poświęcenia; będziecie wy za-
pominać o ich urodzeniu, o ich przy-
miotach, lub wadach, o ich umięg-
tności, lub nieuważności; wszystko
to bowiem nie składa, tylko ich oso-
biście własności. To zaś, co wypły-
wa z Świętego, który jasnością urzę-
du, składa owe przymioty, które bę-
dąc darami onym powierzonymi dla
dobra i pożytku Chrześciaństwa ca-
łego, nawięcéy was zatrudniać po-
winno, i być załadą tego, co o nich
trzymać, i iak się względem nich za-
chować winniście.

Jakóż lubo ich niedośkonaleści, co
do przymiotów duszy i własności ser-
ca, mogą ich w oczach wałzych u-

podlić. Wszakże dostojność, któ-
rém są upoważnieni powinno na nich
ścinąć wasze względy, i ulzanowa-
nie. Czemuż to? cała bowiem, któ-
rą mają, powaga pochodzi od Nay-
wyższego nas wszystkich Pasterza. Nay-
istotniejszy zaś téy Zwierzchności
skutek, iest to osadzać was w téy ow-
czarni, któręy JEZUS Chrystus iest
naywyższym Pasterzem: wyraźnię
się ieszcze tłómaczę. Powaga Zwierz-
chności Pasterzów, pochodzi od JE-
ZUSA Chrystusa, który iest głową
Kościoła, i Naywyższym nie wido-
mym Pasterzem. Ściąga się do uczy-
nienia wiernych prawdziwemi człon-
kami Kościoła, który sam iest Chry-
stusową owczarnią. O! co za użyte-
czność dla was Chrześcianie, a w po-
gotowiu, co za wzgląd powinny tak
upoważnionym osobom.

Widoczna to iest nayprzód, że ca-
łe dostojństwo Pasterzów, którzy te-
raz zatrudniają się staraniem, i tro-
skliwością o wasze zbawienie, i ci co kie-
dykolwiek za odmianą okoliczności,
prze-

przeymą względem was ten wielki obowiązek na siebie, należy do JEZUSA Chrystusa, iako tego, co się nazywał dobrym Pasterzem, i który jest Pasterstwem nowego Zakonu ustanowicielem. Wszystkie pokolenia, i wszystkie języki według przepowiedzenia Prorockiego miały cześć Panu przyzwoitą oddawać, i wszystkie znawiały się Narody, aby było wstąpić do Domu Jakóbowego i na górę Pańską; gdyż z Syonu miało wynieść prawo, które nie do jednego kąta ziemi, ani do pewnego czasu, ale należeć miało do wszystkich ludzi, i do wszystkich wieków. Zbliżył się na koniec ów moment pożądany, zjawił się Ten, który był oczekiwaniem Narodów, a za zniesieniem ściany, która, iako mówi Paweł Święty, dzieliła Żydów od Greczyn; już nie maż w rzeczy samej, tylko jedna owczarnia, to jest: Święty Katolicki Kościół; jedna tylko trzoda, to jest: lud wierny po całym rozproszony świecie, a połączony z łobą przez wido-

40 *Kazanie o obowiązkach,*

me znaki iedności, i uczestnictwa; i ieden tylko Pasterz, to iest JEZUS Chrystus: *Unum ovile, & unus Pastor*, u Jana S. w Różd: 10. w w. 16. Papieże i Biskupi. Plebani, i inni na-
stępcy na Apostołski Urząd, różnią się od siebie osobistemi przymiotami, dzielą się przerwą mieysc, lat, i całych wieków; atoli i ci, co już dopełnili Świętego urzędu Pasterstwa Twoiego, i ci, co teraz te obowiązki sprawują, i którzykolwiek nawet w następującą potomności dopełniać będą dzieła zbawienia, i pośrednictwa usługi, ziednoczeni są zawsze w tøy czci godnøy Osobie JEZUSA Chrystusa.

Widzicie wy iednych odprawiających Chrztu Świętego obrządki, innych opowiadających wam naukę Boską, tych znowu z mieysca Boskię Sprawiedliwości ogłaszających Miłosierdzie, przez odpuszczenie grzechów. Różne to są od siebie osoby, odmienne obrządki; z tém wśzystkiem, w iednym duchu, w iednøy mocy, i iedną JEZUSA Chrystusa wykonywają

ia się powaga. Piotr to iest, a to Paweł, który wodą poświęconą polewa dziecię, ale Chryſtus to iest, który na ów czas niewidomym sposobem przez obydwóch te dzieła sprawuie, mówi Święty Auguſtyń w *Trakt: 5. na S. Jana*; iż za obmyciem ciała, duſza od grzechu zupełnie oczyszczoną zoſtaie: *Petrus baptizat, Paulus baptizat, Chriſtus baptizat*; Piotr to iest, a to Paweł; co ſkanawłzy na Katedrze prawdy, przynosi do znaiomości walczey naukę JEZUSA Chryſtusa; ale Chryſtus to iest, który przez nich mówi, i co otwiera ich uſta, włożywłzy w nie wprzód te skarby mądrości i umiętności Boſkiey; Piotr to iest, albo Paweł, który wyciąga rękę, aby wam błogoſławił, pełnem dla was pocieciy wyrażeniem, idź w pokoiu, odpulſzczonć ſą grzechy twoie, ale JEZUS Chryſtus to iest, co ſię podzielił z Namieſtnikami ſwoimi tą władzą, ſamemu Bogu ſłużącą odpulſzczania grzechów, i który

42 *Kazanie o obowiązkach,*

rozwiązuie to na Niebie, co się porządnie rozwiązuie na ziemi.

Kiedy wy, widzicie Kapłana, mówią Święty Jan, Chryzostom w *Hom. 83. na S. Matt.* przy Ołtarzu sprawującego Najświętsze Tajemnice, i uwieczniającego za lud okupiony krwią Baranka ofiarę, wystawiajcie sobie w myśli, że to JEZUS Chrystus ten wieczny Kapłan, według Melchizedecha porządku, sprawuje urząd pośrednictwa swojego, używając owę poświęconę ołoby ust, aby wymówił pełne Tajemnic słowa, Jego Imieniem, a nie swoim, *to jest Ciało moje*: których mocą zstąpili z Nieba, mieszka z nami nowym obyczajem, i że zażywa iego namaszczonej ręki, aby ponowił nie krwawą ofiarę, na okup wasz. Jest On, że tak rzekę: zjednoczony z temi następcami swoimi, aby do końca wieków pociągął dzieło zbawienia, i naprawy narodu ludzkiego. W czasie życia iego śmiertelnego, według myśli Apostoła, Bóg był w JEZUSIE Chrystusie na przedanie świata:

ta: *Deus erat in Christo mundum reconcilians sibi*, w Liś: 2. do Korynt: w Roźd: 5. w w. 15.; a teraz JEZUS Chryſtus nadzwyczajnym obyczaiem przemieſzkiwa zwłaszcza w Pasterzach, właſciwych Namieſtnikach ſwoich, na nowo ſwiat przeiednywaiąc z ſobą, i nie udzielaiąc poſpolicie odpuszczenia, i uwolnienia od grzèchów, uſprawiedliwienia, i poſwięcenia niebieſkiego pokarmu, i oſiary, tylko tą poſrzednictwa drogą.

Tak ieſt Chrzeſćcianie, iako w biegu przyrodzonym wſzytkie poruſzenia ciała od głowy, ſwóy biorą początek, równie wſzytkie obrządki, i powinności poſługi Koſcielnéy, pochodzą od JEZUSA Chryſtusa, który ieſt ſprawcą naywyższym Koſcioła, i głową tego Miſtycznego Ciała, które ſkładaiają ſzczególni duſz ludzkich Pasterze. I dla téy to właſnie przyczyzny iawnie ſię z tèm JEZUS Chryſtus przed ludem oſwiadczył, iak chciał mieć upoważnione ſwe Ucznie. Poſyłam Ja wás, mòwił im, na opowiadanie

44 *Kazanie o obowiązku,*

anie Ewangelii zabobonnemu światu. Nieprzeftaniecie wy bydź ludźmi, aczkolwiek tę Boską wypełniając posługę z tém wżyskiem, ktokolwiek słuchać was będzie, nayrzetelniey zysci się na nim, że mnie samego słucha: ponieważ iako Ja nie mówiłem nie od siebie, tylko to, czegom się nauczył od Niebieskiego Ojca: *a me ipso non loquor, sed quæ audivi a Patre*; tak i wy nie od siebie imieniem własném, ale to mówić będziecie, czegoscie się nauczyli odemnie, i co Duch Boży, którego Ja wam pošę, włoży w usta wasze: *qui vos audit, me audit*; w pogotowiu zaś, ktokolwiek ośmieliłby się wami pogardzać, nie zostanie się to na osobach waszych, lecz ta obelga mnie się tykać będzie: *qui vos spernit, me spernit*. Krótko mówiąc, iako Lewitów i Kapłanów Starego Testamentu powaga od Aarona swóy wzięła początek, tak moc i powaga Kapłanów nowego Zakonu wynika od JEZUSA Chrystusa naywyższego Kapłana, według porządku Melchisede-
cha,

cha, i niewidomém wpływaniem przechodzi do jego naślępców.

A itąd cóż wynika? oto, że te osoby będąc Pasterzami przypuszczonem do uczestnictwa w troskliwościach JEZUSA Chrystusa około trzody Jego, wprowadzają nús w uczestnictwo prawdziwego Kościoła, i itają wám się tém itamém zabezpieczeniem, że iścieście owieczkami JEZUSA Chrystusa, i że zostaniecie w Jego oładzeni owczarni. Dajcie na to wzgląd Chrześciane, iest to bowiem prawda pełna dla wás pociechy, i na któręý poznaniu bardzo wám wiele zależy.

Nie bydź Chrześciane w owczarni JEZUSA Chrystusa, to iest w prawdziwym Kościele, iest to nie zostawać pod łłodkim dozorem tego dobrego Pasterza, który zna owieczki swoje, idzie przed niemi, zaprowadza ie na dobre pastwisko, albo więc zamieniając Ewangelii dzisiejszęý przypowieść w rzeczywistość, iest to nie zostawać pod łzczególną Boską opieką, nie mieć wiary prawdziwęý, bez któręý

røy nie można podobać się Bogu, iest to nie mieć owych obrządków, przez które chciał Stwórca Naywyższy bydz uczczonym od stworzenia swiego, nie mieć niezawodnych i skutecznych środków przeiedmania się z Bogiem, dostapienia odpuszczenia grzechów, a potém ulprawiedliwienia i zbawienia. Jest to nie bydz w Korabiu, iako mówi Święty Hieronim, a tém iamem iest to bydz wyławionym na gwałtowne wezbrania, i wylewy potopu przyspieszającego zgubę, bez żadney ratowania się nadziei.

Jakimże wy teraz Chrześcianie możecie upewnić się sposobem, że zostacie w prawdziwym Chryśtuśa Kościele, ieżeli nie przez pośrednictwo tych niższych, a wás bliższych Pasterzów, z którèmi ściślèy złączone mi iesteście, a przez których wchodzić w to urządzenie, które składa się z Pasterzów, iako rządzców, i z ludu wiernego.

Ze ta nauka, którą my wám teraz opowiadamy, a którą wy wyznajecie,

iecie, nie jest nauka tego czasu, ale iż cofając lata, znajdziemy, że i w przeszłym była powszechnie wyznawana wiara; że ci Oycowie nasi kochani, wysłali ją z mlekiem, i prześleli ją, niby najdroższy depozyt od Przodków swoich; że tamci znów nie byli iey wynalazcami pierwszymi, ale że to wyznawali, czego się nauczyli z młodości, przez domowe i Kościelne ćwiczenie, że tychże samych prawd dowodzono, i broniono naprzeciw powstałym fałszerzom, i niedowiarkom; a to aż w owych pierwszych wiekach Kościoła; zabezpieczają nas o tém ustawy powszechnych i szczególnych Synodów, Oyców Świętych Piłma, Dziełopisów Kościelnych podanie przechodzące od wieku do wieku, wyznania, albo składy wiary, i wielorakiego rodzaju najpoważniejszego obrządku. Pewnemi my jesteśmy, że wyznanie nasze, jest wyznanie prawdziwe, że Wiara nasza, jest Wiara nie wzruszona; mając bowiem Wiara ta zaświadczenie, aż od pierwszych
Uczniów

Uczniów Apostolskich, i rozkrzewionego od nich Kościoła, poszła niepochybnie z opowiadania Apostolskiego, którzy Należędo swoim, niby drugim Tymoteuszom na wzór Pawła, tego powierzyli depozytu, a tēm samém upewniany się, że jest to nauka Ewangeliczna, brana w rozumieniu prawdziwém, którego się w szkole Chrystusa nauczył, Ci Jego Uczniowie. i według tego podana, które mieli od Ducha prawdy, zesłanego sobie, aby przezeń wszelkię prawdę nauczonemi byli.

Ponieważ ci Kapłani, co wam służą, ile do obrządków Religji, i co się zatrudniają sprawowaniem zbawienia waszego. Pośłani są na tę Ewangeliczną robotę od wyższych Pastorzów, to jest od Biskupów. Ponieważ znówu ci z kolei, jako ludzie Boscy, według wyrażenia Apostoła: *homines Dei*, poślawieni są na tēm doświadczeniu od osób, które swoje poświadczenie wywodzą szczerze od Apostołów, albo Apostolskich Mężów, któ-

rzy

rzy przez owe tchnienie na nich Chry-
stusa, o którém mówi Ján Święty *w R.*
20. odebrali Ducha Świętego, i moc
Jego na tę wielką posługę, którą JE-
ZUS Chrystus względem świata ca-
łego rozpoczął. *Sicut misit me vi-*
vens Pater, & ego mitto vos. Po-
winni oni bydź uznani, za prawdzi-
wych od Boga posłańców, którzy za
ręku Biskupich kładzeniem, odebrali
nie zagładzone poświęcenia piątno, a
przez wyznaczenie, przyobleczeni są
powagą Pasterską, nad wydzieloną ich
staranności częstką ludu prawowier-
nego. Podobnym właśnie sposobem,
staie się rzeczą widoczną, że przez
tychto Pasterzów wchodzicie wy w
poczet ludu wiernego, i że należy-
cie do prawdziwéy Chrystusa owczar-
ni, łącząc się tym obyczaiem z Jego
prawdziwym Kościołem.

Wy się łączycie z Pasterzem wa-
szym, i iego pomocnikami, przez przy-
zwoitą takowéy zwierzchności podle-
głość, przez słuchanie ich głosu, i
nauki, przez wyznanie iednëyże wia-

50 *Kazanie o obowiązkach,*

ry, któryé się o nich uczycie, przez Sakramenta, i inne zwierzechne obrządku, które w przytomności waszèy, i razem z wami sprawują. Ci, co względem was, namieta cze miejsce trzymają, złączęm ją z swoim Biskupem, który ich poświęcił, i na ten urząd wysłał; Biskup wchodzi w zupełną jednomyślność w tém wszystkim z innemi, z któremi dzieli swe obowiązki Pasterskie w tém całym Królestwie. Całego narodu Duchowieństwo, jest zjednoczone z Papieżem, który jest głową Kościoła, i centrum jedności w Chrześcijaństwie. Wchodźcie wy zatem w to ciało ludu wiernego, którego On jest najwyższym widomym Pasterzem, i należycie do tego ciała Pasterzów, między któremi trzyma On pierwszeństwo władzy, i dościoieństwa.

Chcecież znowu téy prawdy dowodu? Oto go bierzcie z powszechnego i uślawicznego doświadczenia. Jakąż mocą, i rozrządzeniem dzieie się oumiana Pasterzy, albo owych Kapi-

planów, przybieranych do pomocy w dźwiganiu Pasterkiego urzędu? Nie bywająż wam czytane, albo rospowiadane przez tych bliższych dozorców, żądania i rozrządzenia Biskupów? nie-widzicież ich osobiście, albo przez namieśtników swoich, zbliżających się do was, dla obmyślenia dobra powiśechnego Duchowieństwa, i świeckich? Któraż drogą dostępuiecie odpuszczenia owych win cięższych, ieżeli przez nieszczęście wpaśdź się wam w nie zdarzy? odkrywacie wy im rany dusz waszych? walze niezdòłności, walze potrzeby, a ci rzecz wyrozumjawszy, iedną wam łaskę odpuszczenia, albo zwolnienia w niektòrych ustawach Kościelnych; stamtąd, gdzie się znajduje owa zupełność mocy związywania, i rozwiązywania. Jak prędko więc stawa przed wami osoba poświęcona, według obrządków Kościoła, wyznaczona od Biskupa na rządzenie duszami waszemi; nie należy wam nań się inaczej oglądać, tylko, że to jest człowiek posłany od Boga, i Namieśtnik

JEZUSA Chrystusa, któryby szedł przed wami, i sprawował względem was duchowne posługi, na wzór owych dobrych Pasterzów, czuwających nad trzodą sobie powierzoną. Ze to jest posłaniec, cały przyodziały mocą i powagą z wyśokości, na nauczanie, i strofowanie wasze, na rozgrzeszanie, albo zatrzymanie grzechów waszych, na przybliżenie was, albo oddalenie od ucześnictwa Najświętszych Tajemnic. Ze to jest człowiek obciążony świętym urzędem, aby czuwał nad wami, z obowiązkiem dania najsćislej-
szey liczby za was, i za siebie. Ze to jest człowiek wyznaczony od Kościoła, aby mu duszy niemocy odkrywać, aby odbierać od niego potrzebną naukę w życiu, a przy śmierci przygotowanie, i ubespieszenie się na całą wieczność; człowiek, na którego łonie macie wypuścić oddech ostatni, który ciała wasze má złożyć we wnętrznościach ziemi, a dusze oddać Chrystusowi, który mu je powierzył. A zatém, że to jest człowiek
przez

przez charakter, i poświęcenie, przez urząd i powołanie, czci godny; chociażby z innych okoliczności upodlał obyczajami swoimi wysokość miejsca, które trzyma, i stopień dostojności, którą piaśnie. Niechay on będzie Skryba i Faryzeusz, obalając ładziakami obyczajami to święte dzieło, które Niebieską nauką buduje; wszakże, iż nie na Moyżesza, ale JEZUSA Chrystusa zasiadł Katedrze, i Jego na sobie wyraża Ołobę, godzien jest nie naśladowania, ale ufzanowania. Niech tak będzie, że dwoiakię czci stałby się godnym, według wyrazu Pawła Świętego: Pasterz, gdyby z świątobliwością charakteru, umiał łączyć świątobliwość obyczajów, odmówić mu iednak przyzwoitego względu nie można, kiedy zachowanie na duszy niezgładzone piątna namaszczenia swego. Ale przejdźmy już od uważenia dostojenstwa tego urzędu, do rostrząśnienia trudności przywiązanych nierozdzielnie do niego, w téy drugiëy Części Kazania.

CZĘŚC DRUGA.

Bardzo to jest pospolite mniemanie, że życie Kapłanów, bez braku jest życie swobodne, wyięte od pracy i trosków; a powszechne zdanie tych, co chcą udawać, iż coś więcej umięią nad lud pospolity, że stać się Kapłanem, jest to chwycić się lekkiego życia sposobu, przepędzać dni swoje w próżniactwie, i nie użyteczności, względem społeczeństwa ludzkiego, a tym czasem mieć uczestnictwo w jego dobrach, i pomyślnościach. Chrześcianie kiedy ja mam wam cokolwiek namienić, nayprzód o pracach i trudach, na które są wystawieni, a po tem o troskliwościach, które podejmować muszą, ci wszyscy, co są obciążeni urzędem, służenia bliżnim w sprawie zbawienia, co są wezwani na dopełnienie Pasterskiéy względem owieczek Chrystusowych posługi; nie jest myśl moja żalić się na uszczypliwe, albo niebaczne niektórych przemówki, i brać przed się obronę współbra-

braci, czynię to iedynie dla tego, abyście wy wazłą powolnością, i oddolzeniem przytku z prac naszych, przyniesli nam f lge i pociechę, i zachęili was do iak nayochotniewszego dopełniania tych posług, które są nieodbitym obowazkiem poświęcenia i posellwa naszego, abyście nam przynieśli solę w iakichkolwiek pracach, które podejmujemy około was, i abyście nam przyniesli pociechę w trofkach, któremi napelnąć się musi serce nasze, ieżeli pragniemy cōżkolwiek użyteczną dla was nasze uczynić posługę.

Nie widzicie wy nas zagrzebanych w ziemi, aby uprawiona ręką naszą, wydała nam owoc ku żywności, i wydostarczyła na spędzanie naszych potrzeb, ani w szczegółności posłrzegacie, abyśmy zaprzatnione mi byli starannością i zabiegami, na wzór innych Panów, Rodziców, Gospodarzów, względem doczesnego majątku, familii, i domowego gospodarstwa. Pobożnych Fundatorów szczo-

16 *Kazanie o obowiązku,*

drobliwość, po części nam obmyśliła te potrzeby doczelne, aby uwolnienie od myślenia o nich, społobnieyszemi nas czyniło do poświęcenia się na robotę Ewanjeliczną, i zatrudnienia interessem czci Boskiéy, i zbawienia waszego; a co większa, ile razy przez nieszczęście widzieć się dała w Duchowieństwie zbytnia żądza, i troskliwość, nie tak o Kròlestwo Boże, iako o doczelne dobra, było to zawsze dla was pogorszeniem, i nieprzestawaliście wymiatać nam na oczy, że inna jest częśćka dziedzictwa, którąśmy sobie poświęceniem wybrali, i inne są wspomniane w Ewanjeli skarby, które nam zdobywać dla ubogacenia siebie, i was potrzeba. Ale izalifz już życie nasze bydź pracowitém, i uciążliwém przeżyciem.

Wszakże, nie miéycie mi za złe, kiedy wam chcę oceniać te posługi, na które z ochotą według powołania wydać nam się przychodzi, te ofiary, które wam bez przesłanku czynimy, naszej wolności, czasu, spo-
czyn-

czynku, zdrowia; że nie powiem. nie-
kiedy i życia. Na was włożony jest
oblig, abyście tłómaczenia Zakonu
Bożego z ust tych waszych Aposto-
łów szukali: *legem requirent de ore*
ejus. Macie wy na nas prawo, aby-
śmy was nauczali dróg Pańskich, a-
byśmy wam przynosili, nie tylko nie-
zawodną naukę, ale nawet przyśto-
fowaną do pojęcia waszego, w sposób
przekonywający, któryby zniewalał
wasz rozum na poddanność w wyzna-
niu, a serce na powolność w dziele,
i uczynku; a oto według tegoż Ma-
lachiasza Proroka, usta nasze powin-
ny przestrzegać téy Niebieskiey mą-
drości, i byź nią napełnione, aby-
śmy wam mogli wydawać nieomyl-
ne wyroki, nie w kłamstwie i oma-
mieniu, przykładem fałszywych Pro-
roków, udając, iakobyśmy mówili od
Boga, co nam nie umiejętność, nie
uwaga, albo namiętność poddać mo-
że, ale stółownie do iego objawionéy
nauki, i rozrządzeń nayrozsądniey-
szych Kościoła. A tu wieleż nie po-
trze-

trzeba czasu, wiele nie potrzeba podejmować fatyg, aby będąc wybranym od Boga z pomiędzy wás, i nie przynależąc na wstępie do świątnicy, iak tylko też niewiadomość, i nie umiętność, którą się w wás znayduie: też nie czułość serca, którą podlegacie, aby mówię z niedorośliwych dziecin, staliśmy się mężami, i z owych Uczniów, zamieniliśmy się w Pasterzów, i Nauczycielów.

Wás nie kosztuie, iak tylko przełożyć wątpliwość i trudność, którą znayduiecie, ile do sumienia, nás kosztuie odłożenie lat kilku, na wpoienie w umysł nasz owych fundamentów, według których mają być rozwiązane te zawikłania gruntownie, i ustawicznego odnawiania w pamięci, co już raz utkwilo, wás nie kosztuie, iak tylko zbliżyć się na to miejsce, abyście się dowiedzieli, czego JEZUS Chrystus blisko przed dwiema tysięcy lat nauczał, a nás to kosztuie odłożenie znacznych części dnia i nocy, abyśmy ten depozyt powierzony

ny Kościołowi Chryſtuſowemu, bierząc go z iego ſkarbów, ſkładali na łono waſze, nie inaczej, tylko według zdania Jego, według zaſwiadczenia czci godnych Przodków naſzych, i według ſtatecznego wſzytkich wieków podania. Czego waſza w tęg mierze nieudolność nie potrafiłaby dokazać, a nad to zatrudnienia publiczne, albo domowe nie zoſtawiłyby wam potrzebnego czasu, na zaſięganie tak potrzebnęj wiadomości.

Wás nie koſztujcie, iak tylko ſłuchać z należytą uwagą, bez roztargnienia; przynioſłszy już gotowość na pożytkowanie, abyście zrozumie li naygłębsze Tajemnice, ile bydź mogą poięte; a my na wzór owych Uczniów Chryſtuſowych, pytających ſię na uſtroniu Miſtrza ſwoiego, o wytłómaczenie przypowieſci, przekładanych od niego ludowi, muſiem na oſobności i utaieniu, i ſami ſzukać wyrozumienia przyzwoitego nauki Boſkiej, i rzewliwym głóſem dopraſzać ſię o Ducha Pańſkiego, któryby nás
nau-

nauczył wszelkię prawdy, którą wam mamy przekładać, i opowiadać. Zbliżacie wy się do nas, abyście mieli szczególne uczestnictwo z nami w tęg to świątnicy, którą iest malutką, że tak rzekę przegrodą, w owę powłóchnę Chrystusa owczarni; a my obowiązani iesteśmy służyć wam według potrzeb, i użyteczności, którey od nas żądacie.

A co większa, macie wy na nas prawo, aby oddalając się od tego przybytku i arki, mieysca mieszkania naszego, wchodziliśmy w domy wasze, na udzielenie wam błogosławieństwa, na ratowanie was w niemocy, pociechę w smutku, przeiednanie w niezgodach i kłótniach, a zwłaszcza na wyprawę was w drogę wieczności; co wszystko winni iesteśmy czynić, bez względu na ostrość zimy, i upały lata, na nocną, albo nie pogodną chwilę, na odległość mieysca, albo na złą podróż; a to przerywając sobie czas pokarmu, modlitwy, i innych aczkolwiek gwałtownych zabaw; prze-
rywa-

rywając czas wytchnienia, i spoczynku. A to ielzcie bez względu na przykrość mieysca, na obrzydliwość, a nawet na zaraźliwość choroby tego, co téy wyciąga usługi. Ze resztę pominę, stawiamy my się na tych trybunach miłosierdzia, ile kiedy nas żądacie, i owłzem sami się ofiarujemy, w tym zwłaszcza czasie Wielkanocnym, niosąc wam pokòy i odpuszczenie, ale w iakièyże postaci? oto niech mi się godzi tego podobieństwa użyć, na wzór JEZUSA Chrystusa, padającego na twarz w Ogròdzu, gdy Oyciec Niebieski złożył nań. nas wśzystkich grzèchy, albo na wzór owych staro-zakonnych ofiar, obciążonych grzèchami, i przeklèstwy ludu, a potém palonych, albo wypędzonych na nieuchronną zgubę. Tu to bowiem każdy z wás w szczegòlności przychodzi z swoim ciężarem, aby go zwałił na barki i ramiona nasze; nie czyści obciążaia nas swemi nierządami, Libertyni swemi niedowiarstwem, łakomcy swemi zdzierstwem, lichwami,

nie-

niesprawiedliwościami, gniewliwi zwała-
 lają na nas zemsty, i rankory; piła-
 nice i obżerocy, swe zbytki; gnuśni i
 leniwi, swą nie użyteczność, życie
 miękkie, i próżniackie. Ci obmowy
 i posądzania, tamci przyśięgi i zło-
 rzeczenia; i ieżeli serce wasze iest
 skruszone, ieżeli nawrócenie wasze
 prawdziwe; odchodzicie wy wolni, i
 czuiący ulżenie, a my nędzni, cały
 ciężar niepokojności, myśli i imagi-
 nacyi, gróźących czalem niebеспе-
 czeństwem, wnosimy do domów na-
 fizych, i aż do wewnętrznèy świątni-
 cy; a my niesiem was wżysłkich grzé-
 chy przed ściłly Sąd Boga, który má
 pochwalać, albo poprawywać nasze
 wyroki; wy wolni za naszym wyro-
 kiem, ale my obowiązani sprowadzić się
 z niego naywyższemu Sędziemu. Sądź-
 cie wy sami Chrześcianie, co za pra-
 cowitość, sądźcie, co za uciążliwość
 téy pracy.

Wiecie wy to dostatecznie Chrze-
 ścianie z nauki, a czuiecie z doświad-
 czenia własnego, skutki tego, co Bóg
 rzekł

rzekł do pierwszych Rodziców, gdy ich oddał z rokosznego Raju, czyniąc ich mieszkańcami ziemi, dla grzechu przeklęty; gdy do pierwszego rzekł: że w pocie czoła miał pożywać chleba; a drugę zapowiedział, że nie inaczej, tylko w boleści miała rodzić. Podobnego możnaby użyć zawsze sposobu mówienia, kiedy Biskupi, ci to wyżsi przez poświęcenie i władzę, Rządzący ludu wiernego, wyznaczają na pewne miejsce Pasterza, i do tych, co bywają przybrani, aby z nimi podzielili pracę i troskliwość. Pasterzu i pomocnicy jego, oto idziecie na uprawianie części winnicy JEZUSA Chrystusa, która się wam losem opatrności dostała; idziecie do winnicy pełnej ciernia i głógów, to jest różnych występków, i zbrodni, które wkrótce mają serce wasze przerażać; do winnicy, która wydawać wam będzie owe. cierpkie jagody, i gorzki owoc, sprawiający boleść, i gwałtowne w wewnętrznościach waszych uczucie. Winni będziecie do-
peł-

pełniać obowiązków Matek i karmicieli, względem tych dzieciątek Kościoła, które sobie Bóg za łyny chce przysposobić, aby wzrastały na łonie waszém, i pod waszym dozorem, aż się JEZUS Chrystus uformuje w ich sercu, i aż je wystawicie zdolnemi wchodzić w obywatelstwo, wyznaczone dla nich w Ojczyźnie Niebieskiej; lecz wiedzieć wam należy, że lubo z łatwością przychodzić wam będzie pierwszy ich rodzaj, mocą Chrztu Świętego, doznacie tyśiącznych boleści i ucilków: *in dolore paries Filios*; kiedy na wzór Pawła Świętego, na powtór rodzić wam ich przydzie, a z synów zatracenia, dla uczynkowych upadków, przeistaczać ich w synów światłości i łaski: *quos iterum parturio donec formetur Christus in Vobis*.

Ani to są Chrześcianie wyrażenia słowne, ale nayrzetelnieysze wyobrażenia tego, co czuć powinien, i co czuie każdy obciążony świętym Urzędem, starania się o zbawienie ludu

du

du wiernego, jeżeli chce powinności swojej uczynić zadość. Przybiera on na siebie postać Ojca, zstępującego w pośród licznèy Familii, i domowników, z których prawie każdy innego jest humoru, innych słonności, i innych przymiotów: a ponieważ wszystkim jest obowiązany, i jest wszystkich sługą, powinien wszystkim ulegać, do wszystkich służować się humorów, i przybierać na siebie coraż nowe postaci, aby każdego według iego uspołobienia ujął za serce; a tak stawszy się wszystko wszystkim, według Apostoła, mógł wszystkim Chrystusowi pozyskać.

Ráz potrzeba mu użyć stałości i męstwa, aż do surowości, drugi raz ulegać i pobyżać, aż do okazania iakièyś umysłu słabości; tym odkrywając potrzeba skarby dobroci i miłośnierzdia, i pokazywać dobrą otuchę i zaufanie, przeymuiąc na siebie to wszystko, co może postrachem napełnić bojaźliwe dusze, i unieść je aż ku rozpaczey; tym zaś w nayprzeni-

kliwszych wyrażeniach, opisać sądów Boskiej sprawiedliwości ścisłą surowość, aby ocucić mieczule serce, które długim przywyknieniem do zbrodni stwardniało, i zatworzyć grzesznika, zaufanego w ten czas nawet, kiedy za ledwie jednym krokiem oddzielony jest od wiecznej przepaści. I będąc ministrem łaski, potrzeba z kolei, a czasem o ieden raz używać pieśzczot i strosowania, próżb i pogrózek, pochwał i przyganiań, według tego, iak łaska w różnych czasach i okolicznościach zwykła serce człowieka zwyciężać, i miękczyć.

Jeżeli wy czynicie postępek w cnocie, i pobożności, Pasterz walcz wzbić się z wami powinien, aby wam odkrył skarby mądrości, i umiejętności Boskiej, dla dodania wam bodźcu do pospiechu, i utrzymania was w przedsięwziętym zamiśle. Jeżeli cofacie się w biegu, i niełzczęśliwie odpadacie w przeszłego życia nierządy, spuszczając się i on w tę przepaść, że tak powiem, za wami powinien, aby mógł
tém

tém żywięy przeniknionym, zoſtawſzy waſzym nieſzczęściem, krok za krokiem wyprowadzić waſ z téy oplakanej toni. Jeżeli zoſtaiecie w niewia-
domoſci, powinien zanosić ſwiatło E-
wanjelii do ſerc i umyſłów waſzych,
ieżeli macie doſyć poznania, iego ieſt
obowiązkiem poczynić wam z tych
prawideł moralnoſci, uſtawy niewzru-
ſzone ſwiątobliwego życia, zgoła bę-
dąc obciążony przed Bogiem o wiſzy-
ſkich duſze, nie może on ich nigdy
ſpuſcić z pamięci.

Ta owieczka oddziela ſię od ſpó-
łecznoſci, i ziednoczenia z trzëdą,
potrzeba ją coſnać z obłąkania; tam-
ta iuſz nieſzczęſliwie zginęła, potrze-
ba ię ſzukać, a znalezioną, wnieſć
na ramionach do powſzechnęj owezar-
ni; te ſą znurzone i ſłabe, naleſzy po-
krzepić ię, i ożywić; tamte ſchorza-
łe i ſkaleczone, naleſzy nie oſzczędzać
pracy i nakładu, dla ich uleczenia.
Potrzeba nauczać i objaſniać, ſtro-
ſować i proſić; karać grzeſzników,
złe zwyczaje poprawiać, głoſno wo-

łać naprzeciw wzgorzeniom. O! Wielki Boże, iakiéy tu nie trzeba podjąć troskliwości, aby wszystko wykonać, aby wszystkim dogodzić, wiedząc zwłaszcza, że co się jednym podoba, temu przyganiają drudzy.

Ale i zaliż z czasem nawet oddaney usługi, kończą się te pełne gorczy momenta? nie Chrześciane: krzacie wy się więc około dobra i majątków waszych, używacie rozrywek i uciech, zasypiacie po fatygach spokojnie; gdy tym czasem wierni Pasterze, całą uwagę mają obróconą na was, myśląc na ośobności i uciszeniu: O! iak wiele podobno złego dzie się pomiędzy ludem naszéy powierzonym straży! wieleż to nie popełnia się występków; a któż wie, czy nie z moiéy przyczyny, nie z mego pogorzenia, nie dla mego niedbalstwa, niezręczności, niedostatku ducha gorliwości. Oto podobno w tym domu jest zbiór niedowiarków, których mi należało Chrystusowi sholdować, w tym nierządy i nieczystości, z którey ich

mia-

miałem oczyścić; tu obżercy i pijańce, których należało powściągnąć do granic trzeźwości i umiarkowania; w tamtym gniewliwi i kłótnicy, których należało iednać; tu przekłętncy i krzywoprzysiędzy, których należało nauczyć czei Boskiej, i uszanowania winnego Jego Świętemu Imieniu; tu gnuśni i niedbali, nawet w nayistotnieyszych obowiązkach Religii, których należało do uczestnictwa z inremi w modlitwie, i łamaniu chleba, zachęcać, i przyprowadzać. O! wielki Boże! izaliż niedołyć było dla mnie, na moich własnych ciężkich zbrodniach, potrzebaż przydawać do nich ten zbiór występków, tak liczego ludu! Wywyżżyłeś mnie mój Panie, to prawda; lecz toż wywyższenie staie się dziś dla mnie źródłem upokorzenia, trwogi, i pomielzania. *Exaltatus autem humiliatus sum, & conturbatus.* w Psal: 87. w.w. 16. Dla czegoż mój Panie, dochowałeś mnie do tych dni posępnych, abym oglądał tę ciężkość i boleść, a tak koń-

70 *Nazanie o obowiązkach,*

czył dni moje w zawstyżeniu i hańbie: *ut viderem laborem, & dolorem, & conjumarentur in confusione dies mei.* u Jeremiaśza w Rozdziale 20. w wierszu 18.

Otóż ciężar na barki nasze włożony! Mamy my zaufanie w Panu, że nam w nim zawsze będzie przynosił ulgę, i umocni nas jako bardzo nieudolnych, abyśmy pod nim nieulegli. Otóż prace, na które uczynił Pan z nami znowę, polecając nam dozór swoiëy owczarni; karmiliśmy my się nadzieją przyzłości, że nie żałując się na podjęcie potrzebnych trudów i satyg, na usługę Jego owieczek, będziemy mieć czastkę z temi, których On dobrotliwie wezwwał na ochłodę po pracy i utrudzeniu. Otóż goryczy i trwogi, któremi się napelnia i przeraża serce nasze! Obiecujemy my sobie, pomimo nasze niegodność i uznanie, według Jego prześtrogi, że jesteśmy sługami nie użytecznymi; chociażbyśmy wszystko, co nam zlecił, uczynili; obiecujemy my
so-

fobie, że uweteli ſię kiedyżkolwiek ſerce naſze, i radości naſzćy nikt nam nieodeymie. Wſzelako dopraſzamy ſię po wás, bądźcie ulgą, bądźcie pociechą naſzą. Spoglądajcie, na náś okiem wiary. Iżaliż przeto, że náś nie widzicie uprawniających dla wás roli, że wám nie oddaemy niewolniczych i ſłuźebnych poſług, że nie wyſłamy dowcipu i przemyſłu naſzego, na wynaydowanie coráz nowych podmiot poźądliwości waſzych, albo potrzeb ſłuźących do waſzych wygód, że nie zaſiadamy ſądowych mieyić, dla wydawania na wás wyroków, nie kiedy uciążliwych, że nie noſimy broni na odpędzenie nieprzyjaciół narodu, czuwających na waſze młiatki, że nie wkładamy na wás praw i podarków, że mówię tćm ſamćm ieſſemy próżniącemi, i nieużytecznym ciężarem ziemi.

Móglbym wám tu przytoczyć Ambrożyeh, Chryzoſtomów, i Leonów, ſwą wymową, ożywioną dziełem Kapłańskim, odwracających miecz bra-

72. *Kazanie o obowiązkach,*

szliwy, nieprzyjaciół Państwa Rzymskiego, którego ogromne wojska nie mogły odwrócić. Mogłbym wspomnieć Paulanów, Janów, i Boromeuszów, ozdabiających ozdoby Świątnicy, rozprzeczających cały majątek, ku ich nawet nieuchronnéj służącej potrzebie, dla wspomnienia nędznych i utrapionych. Mogłbym wymienić, nie tylko Augustyna, ale tyłkami najlepijych Biskupów, i Kapłanów, rozkładających Bractwa, i jednających zakłóconych, z tą dzielnością, która jedynie jest skutkiem wielkiey miłości bliźnich, i serc kochających pokój JEZUSA Chrystusa, i zgodę Braci. Jeżeli my nie należemy do tych wielkich ludzi, których pamięćka zawsze będzie słodka, i budująca Chrześcijaństwo; nie odmawiajcie nam wżelako sprawiedliwości, abyśmy się wcale nie opuścili w wypełnieniu obowiązków, które nam Pan zlecił w Królestwie swoim.

Jeżeli wy nie znacie się bydź, iak tylko mieszkańcami ziemi, obywatelami

lami tego królestwa, ieżeli nie poczuwacie się do innych obowiązków, okrom tych, które na was powaga Monarchów wkłada; ani czuiecie innych potrzeb, okrom doczelných; i niełękacie się innych niebezpieczeństw, wyiawizy te, które grożą zdrowiu, albo majątkom waszym, przyznaię, że możemy bydź uznanemi za nieużytecznych; ale ieżeli pamiętacie, że iścieście Chrześcianami, że należycie do Królestwa IEZUSA Chrystusa, którym iest Kościół Jego na ziemi, ieżeli potrzebuiecie światła nauki Niebieskiędy, łaski przeiednania, poświęcenia, i wspieraiącę was w tylu duchownych potrzebach; ieżeli pragniecie dōbr, i uszczęśliwienia żywota przyszłego; izaliż ta wiara, którą was o tēm wszytkiēm zapewnia, razem nie uczy was, że nám powierzono straż nauki, i szafunek skarbów Kościoła, że nám zlecony dozór i pasterstwo, że nas obciążono urzędem pośrednictwa i przeiednania; przyznaiemy zatem, kiedy tak chcecie, iż nie mie-

szamy

izamy się, żeśmy wás samych zоста-
wili do usługi rzeczy, którę po wás
Pan, według każdego stanu, wycią-
ga; (lubo i to nie ze wszystkiém, iako
dobrze wiecie), co do waszych potrzeb,
i interesów doczesnych; ale i wy nie-
zapieraycie, że okrom modlitwy, któ-
re nayprzéd za Króla. i na urzędach
będące, tóż za cały lud, leżąc u nóg
Pańskich, czyniemy, całą nad to du-
chowną posługę od nás odbieracie.

Dopraszamy się więc po wás, bądź-
cie ulgą i pociechą naszą. Oświad-
czcie, już nie mówię tyle względu,
ile go okazywał lud Izraelski Lewi-
tom, tymto Mężom samém pocho-
dzeniem od Aarona, wyznaczonym
do Ofiar, i usług świątnicy, ale przy-
najmniéy, ile oświadczano we wszy-
stkich Narodach, osobòm zatrudnio-
nym obrządkami Religii, iakiéy się
pod ów czas trzymało. A doprasza-
my się o to, więcej ielzce przez
wzgląd na wász w tém prawdziwy in-
terefs, aniżeli na nasz osobisty.

Kapłaństwo tak jest ściśle połączone z Zakonem, według Pawła S. uwagi, że za odmianą Kapłaństwa, tych to poświęconych sług Ołtarza, i Zakon się odmienia, i przenosi; a ja stąd sprawiedliwie wniozę, że za pogardą i nie czią Kapłanów, koniecznie pogarda Zakonu i Religii następować musi. Jeżeli wy pogardzicie nami, jeżeli zdaniem wasztem będziemy niewartemi żadnego szacunku, iako osoby nieużyteczne, czémże się w oczach waszych wydawać będą te posługi, które z urzędu sprawujemy do ludu? Wzgardzone zostanie, i bez pożytku opowiadanie Słowa Bożego; upodłone nabożeństwa publiczne, zaniedbane używanie Sakramentów, i nie łatwiejszego nad to, abyscie najsświętsze zabawy nasze za czasem przyjęli za wymysły ludzkie, iak prędko nas za prostych tylko ludzi mieć będziecie.

Nie opuszczay nas Najsświętszy Pasterzu, ale napelniaj duchem Świętego powołania naszego, abysmy niewin-

76 *Kazanie o obowiązkach, &c.*

winnością życia, i prawdziwą gorliwością, umieli uczcić wspaniałe dostojenstwo, na które nas wywyżczyłeś, a czyniąc ie czci godnem w oczach ludu Chrześcijańskiego, mogli skuteczniemy wżyskich nakłonić do czczenia, i wielbienia Ciebie na zawsze. AMEN.





KAZANIE

o

PRZYCZYNACH NIEUZYTECZNOŚCI

OPOWIADACZÓW EWANIELII.

Wyjęte z Xędza Chapelaine z Tomu 2go.

Spiritus Sanctus, quem mittet Pater in Nomine meo, ille vos docebit omnia.

Duch Święty, którego pośle Ojciec w Imię moje, On wás nauczy wszystkiego. u Łukasza S. w Rozd: 3.

Ze Duch Święty, ten Duch zawsze czci godny, pochodzący wiecznie od Ojca i od Syna, a nie mniéj będący Bogiem nad tych, od których pochodzi; że ten Duch Boski w momencie oświeca naynieokrzeszańsze ro-

zumy,

zumy, iakie były Apostołów, i wynosi je do stopnia oświeścy umiejętności, kiedy sobie chce uczynić z nich Mistrzów i Nauczycieli; nie-sprawi to Chrześciane zarówno w was, iako i we mnie zdumienia, i podziwienią; będzie to bowiem zawsze istotnym przymiotem Ducha Boskiego, téy nie stworzonéy światłości, którèy wszystkie planety nie są, iak tylko słabém wyobrażeniem, rośpędzić według upodobania naygęstszé ciemności, niewiadomości, i namiętności wrodzonych człowiekowi. Lecz, żeby tenże sām Duch, ten Duch wszech-moency, który triumfował nad niewiadomością i niedośkonalością Apostołów, który przez użycie tych ludzi odnowionych, że tak powiem, i zamienionych w innych ludzi, nawrócił świat i poświęcił; żeby tenże sām Duch Święty, który do tych czas wyznacza nas, z pośródka was. dla utrzymywania przez nasze nauczania wielkiego dzieła nawrócenia świata, którego on był pierwizym sprawcą,

zamie-

zamienił się, że tak powiem, w ducha nie płodnego i nie pożytkującego, który zaledwie iaką cnotę wyprowadza w Chrześcijaństwie, poświęciwszy niegdyś cały świat hałwochwal-ki: oto to jest, moi mili Słuchacze, coby mnie tyśiąc razy bardziéj zadziwiło, niżeli wszystkie cuda, które wyprowadził przez Apostolów, gdybym w was samych niedostrzegł iednych z największych zawad, iakie tylko mogą być zarzucone Jego płodności, i Jego dzielności. Jeżeli damy wiarę powszechnemu na świecie zdaniu, nám to niepochybnie, nám iedynie trzeba przyznać niepłodność Słowa Boskiego. Pochodzi to stąd, mówicie wy, że w niwczém nie jesteśmy podobnemi do pierwszych Apostolów JEZUSA Chrystusa, że nieponawiamy w oczach waszych, ani świątobliwości ich obyczajów, ani krasomowstwa w ich się wydającego naukach: ja zaś, moi Słuchacze, utrzymuję, że nic nie jest z strony waszój nieprawdliwizgo, iak chceć zwa-
lać

30 *Kazanie o przyczynach*

lać na nas nieużyteczność przepowiadania Ewangelii: i że nie trzeba, iak tylko zażnać się nad walcem obchodzeniem się względem opowiadaczów Ewangelii, aby was przywieść do przyznania, że sami jesteście winni małego pożytku z ich Kazań. Jakże to, i dla czego? oto macie przyczyny: Pochodzi to stąd, że nie macie zdolniejszego nad wasze zachowanie się względem nas. aby odjąć nam z naszego urzędu wszystkie sposoby przyłożenia się do wzrostu Religii: będzie to pierwszą częścią materya.

Pochodzi to stąd, że nie macie zdolniejszego nad wasze względem nas zachowanie się, do wprowadzenia w sprawowanie naszego urzędu wszystkich przywar, które są na przeszkodzie wzrostowi Religii; będzie to materya drugą częścią.

Idzie tu o Duchu Święty, o usprawiedliwienie dzielności słowa Twoiego; nigdy bardzięj niepotrzebowałem Twoię pomocy: dla Twoię to więc chwalił o nie się dopraszam; a przez przy
czynę

nieużyteczności opowiadać. Ew. 81
czynę Twoiëy Świętëy Oblubienicy,
spodziewam się ją otrzymać.

CZĘŚC PIERWSZA.

A by się przyłożyć, iako iesteśmy
winni, ile upoważnieni na poslu-
gę opowiadania Ewangelii, do wzrostu
Religii JEZUSA Chrystusa; do cze-
gòż zmierzać powinny nadewszystko
w tym czasie wszystkie prace posługi
Ewangelicznëy? Do trzech ważnych
rzeczy, o których nie możecie nie wie-
dzieć, moi mili Słuchacze, to iest: do
dowiedzenia prawd Religii przeciwko
przesądóm, i maxymóm świata; do
bronienia praw Religii, przeciwko ro-
zwięzłości i niedowiarstwu świata; do
utrzymania chwały Religii, przeciwko
intrygóm i kabałóm świata. Otóż trzy
osobliwze cele, a nie inne, które za
dni naszych i w każdym czasie, po-
winni sobie założyć na dobro Religii,
wszyscy Ministrowie, i Opowiadacze
Ewangelii. Ja zaś twierdzę, że nic
nie małz zdòlniejszego nad wasze za-
chowanie się względem nás, aby od-

ić wszystkie potrzebne sposoby do dopełnienia tych wielkich zamiarów. Ciemuż to, rzeczenie mi? ponieważ nie potrzeba, iak tylko waszego zachowania względem Ministrów Ewangelii, dla ogłoszenia ich w sprawowaniu Ministrowstwa Ewangelicznego, i z łaski potrzebny do przekonania o prawdziwości Religii, i z potrzebny wolności dla bronienia praw Religii, i z powodzeń potrzebnych do utrzymania chwały Religii. W tém opisanu znajdziecie wy Chrześcianie, cały układ piérwizy moiej części; ale do mnie należy wyluszczyć wán go, i przywieść was, abyście samych siebie uznali w nauce obyczajów, która jeszcze bardziéj ściągá się do Chrześcian wielkiego świata, i osób dworskich, aniżeli do Chrześcian pospolicich naszego wieku. Dajcież na to, co mówić będę, uwagę.

Nie trzeba więc, moi mili Słuchacze, iak tylko waszego zachowania się względem Ministrów Ewangelii, dla ogłoszenia ich, w sprawowaniu Ministro-

strostwa Ewanjelicznego, z łaski potrzebny do przekonania świata o prawdach Religii; zdanie to na pierwsze weyź zenie, może się wam wydawać nazbyt wysokie; lecz prosta uwaga wnet wam go uczyni łatwym do pojęcia. Jest to bowiem maxyma wiary, tak dobrze znaioma, iż nie może być tajemną Chrześcianom, świadomym swęj Religii, że nie jest to moc umiętności, i wymowy ludzkiey, ale iedynie dzielność łaski Boskiey, przywiązany do urzędu nám zleconego, która nás czyni zdolnemi, na przekonanie was o prawdach Ewanjelicznych. *Non in perscrutabilibus humana sapientia verbis, sed in ostensione spiritus & virtutis.* w 1ś:

1. do Korynt: w Rozdz: 2. A stąd cóż za wniosek! ah! Chrześcianie, czemuż nie mám tyle zdolności, abym to w was wmówił, i wypiatnował na zawsze na umysłach waszych! Oto ten, że wszystkie mowy ludzkie, iakożkolwiek byłyby wymowne i wysokie, nie mogą mieć żadnego skutku:

czyli to dla przekonania wás, czyli to dla poruszenia wás, względem iakiegózkolwiek punktu Religij, tylko tyle, ile wy w nás uważać będziecie ten święty charakter Pośłańców Boskich, i Jego Kościoła; tylko tyle, ile my się wydajemy w oczach waszych Ministrami, tłómaczami, Namieśnikami samego Boga.

Przypuśćmy, ieżeli chcecie, że to iest człowiek naydoskonalszy i nayzdolniejszy, który wám opowiada wolą Pana. Przyznaycie mu wlystkie talenta, sposobne dogodzić i rozumowi naywyższemu w swych myślach, i sercu naydelikatniejszyemu w swych uczuciach, co mówię! wystawcie sobie, iakoby ieden z nayznakomitszych, i nayszlachetniejszych Duchów Niebieskich, był wyznaczony od Boga, dla oznaymienia wám Jego woli, a który przez swoię wymowę, więcèy niż ludzką zadziwia wás, wprawuie w zadumienie i w pewne, że tak powiem, omamienie. Ze w krótkości rzecz zamknę; przypuśćcie, iż to iest

Bóg

Bóg Człowiek, taki, iakim był JE-
ZUS Chrystus na ziemi, który się zia-
wił na nowe w postaci ludzi śmiertel-
nych, dla udzielenia się im, dla za-
chęcania ich, aby się poddali wynalaz-
kóm Jego łaski, dla przyprowadze-
nia ich, aby się poddali pod Jego ra-
dy, przykazania, pod Jego prawa; i
żeby nakoniec stali się prawdziwemi
Uczniami Jego Religii. Jakożywo,
człowiek ten doskonały, ten Anioł
pierwszego rzędu, ten sam Bóg Czło-
wiek, ieżeli duch wiary nie nakłania
wás, abyście się nań oglądali, iako
na Boga, a przynajmnię iako na po-
ślanego od Boga, nie przekona wás
w rzeczach tyczących się Religii, o
nayprostszyéj prawdzie, i obowiązku
nayrozsądniejszy. Niedokażenawet
tego, abyście kochali w cnocie to, co
w niéy iest naygodniejszyéj miłości,
i nienawidzili tego, co iest rzeczą nay-
obrzydliwszą w występku; nie potra-
fi on nakoniec sprawić w wás naymniey-
szego wrażenia, zdólnego odmienić
wólz rozum, albo wólze serce; tako-

we bowiem odmiany, są zawsze skutkiem łaski, którą z sobą przynosi Ministrstwo Ewangeliczne, iż łaska przywiązana do tego urzędu nie może działać w sercach, które go nie czczą tak, iak bydz powinien uczczony, i że wy w rzeczy samej nie oświadczacie mu owego nieśkończonego szacunku, którego jest godzien, kiedy nie słuchacie, tylko iak prostych ludzi tych, co go sprawują imieniem Kościoła, nie mając względu na charakter Boski, który ich upoważnia.

Ah! cóż wam będzie mogło dokładniéj dowieść téj prawdy, iako nauczanie samego JEZUSA Chrystusa za życia swego? Czego nie czynił ten Bóg Człowiek, dla pozyskania iednego ludu, ten którego iedno słowo mogło podbić pod swe panowanie wszystkie na świecie znajdujące się Narody? Jleż to nieużył namów i cudów, ile niepodiał utrudzeń, i niewylał potu ten Bóg Człowiek, stawiając się prawodawcą i Apostołem Izraela! Lecz o głębokości! o przepaści

paści nie docieczona: zamyśłów Bo-
 skich! ten Bóg Człowiek, mocen w flo-
 wie i dziełach, nie pociąga do swęj
 Religii, tylko małą liczbę uczniów,
 którzy Go przyjmują za Mejsyalza,
 i za Pełniąca Peńskiego: Naród zaś
 cały, który się zapatruje na Niego,
 chodzi za nim. Słucha Go bez prze-
 stanku, który Go uznaje za najwię-
 kszego i najwymowniejszego czło-
 wieka. *Numquam sic locutus est homo,*
 u Jana S. w Różd: 7., cały naród, któ-
 ry zachowuje respekt i miłość ku Je-
 go Osobie, aż do zadania, aby Go o-
 śadzić na tronie Judai, i uczynić swym
 Królem; *cognovit, quia venturi es-*
sant, ut fierent eum Regem; u Ja-
 na S. w Różd: 6., cały ten nieszczę-
 śliwy naród prześtaie na tèm, że się
 zadziwia nad tym, który przyłodził
 na nawrócenie go, a zostaie nieporu-
 szonym na zawżę, na powaby Jego
 Boskich opowiadań: ponieważ ten Bóg
 Człowiek, nie jest w oczach ich, jak
 tylko człowiekiem osobliwszym, za-
 słizczyconym przez swe talenta, swe

cnoty, moc swoją płodną w cuda, a nie przez poselstwo od Boga na naszą prawę świata.

A zatém, cały pożytek, który możecie z naszej mowy odebrać, polega iedynie na łasce Ministrostwa Ewanjelicznego; na téj mówię łasce, która nie ma skuteczności, tylko względem serc tych, co nas słuchaia, iako Ministrów Ewanjeli JEZUSA Chrystusa. I pókąd nie będziemy my w oczach waszych, iak tylko ludźmi, mniemy, albo więcéy wymownemi, w sprawowaniu posługi Ewanjelicznój; chociażbyśmy mieli świątobliwość Proroków i Apostołów; Aniołów, i nawet JEZUSA Chrystusa, zawżę będziemy nie sposobni do przekonania was o czémkolwiek, i do osłabienia w was na moment władzy przesądów i namiętności świata. Jak prędko zaś ta początkowa prawda raz będzie uznana i dowiedziona; nie iest-że rzecz bardzo oczywista, moi mili Słuchacze, że samo wasze zachowanie się względem nas, powinno wy-

ni-

niszczyć w posłudze naszéy, owę łaskę istotnie potrzebną do przekonania was o prawdach umysłowych i praktycznych Religii JEZUSA Chrystusa?

A nawet pomimo wielkie mnóstwo mowców Chrześcijańskich, którzy zachęcają, którzy powstaiają, i którzy ze wszystkich stron piorunują, przeciwnayrzetelniejszym nierządóm, szpecącym postać Chryśtyanizmu, nie byłoby to rzeczą zadziwiającą, gdyby nastąpiła iaka szczęśliwa odmiana na słaby nasz odgłos w obyczajach waszych, ieżeli, iako musicie przyznać, nie iesteśmy my w oczach waszych, tylko szczeremi ludźmi, w których ani myślicie uczcić poselstwa i charakteru, którym nás JEZUS Chrystus ozdobił?

Ze tu bowiem, nic nie wspomnę o osobistém uszanowaniu, na które w rzeczy saméy możemy nie zasługować, którego nawet niekiedy staiemy się niegodnemi, dla myśli, zdań, i uczynków, nie bardzo zgadzających się z wspomniałym charakterem Ministrów

JE-

JEZUSA Chrystusa; nie załtanawiam się, iak tylko nad ufzanowaniem winnym temu charakterowi Boskiemu, który nas wynosi nad wazę próżne wielkości, i który czyni nas godnemi przykładania się z JEZUSEM Chrystusem do zbawienia świata. Jestże co, moi mili Bracia, powszechnieyższego, i znacznieyższego nad pogardę, która ustawicznie widzieć się daie ku temu charakterowi w pośród świata Chrześcijańskiego, i pomimo iakążkolwiek powierchowność pobożności i Religii, która w was pozostae ieszcze w tych świętych zgromadzeniach, na których nie pokazuiecie się, iak zwykliście mówić, tylko dla słuchania nas, i nauki wazèy; nie mamyż prawa użalać się przed wamiż samemi, że przybliżmy na relzcie do wieku upokorzenia i upodlenia dla Ministrów JEZUSA Chrystusa, i Ewangelii?

Tak iest, wiem ia o tém, iest to ieszcze ćwiczeniem Religii na łonie Kościoła Rzymskiego, słuchać opowiadaczów i udzielaczów Słowa Boskie-

go. Lecz powiedźcie łumiennie, nieznajducie się na ich Kazaniach, iak gdyby wam przekładano płonne rozumu ludzkiego wybiegi, iak gdybyście byli przyt mniemi mowom iedynie szkolnym, dla oświadczenia zdania o dowcipie, wymowie, przyjemności, o iestach nawet Mòrcy, dla któregoście się słuchania zebrali? Przebieżcie myślą przy pomocy téy znajomości świata, którą macie, zgromadzenia słuchaczów w Kościołach, naylicznieysze i nayznakomitsze, czemuże one będą w oczach waszych, iezeli niemnośtwem ikupionym przez płochą chętkę pokazania się, albo przez lekkomyślną żądzę sądzenia nás? Ta cała uwaga, którèy nam nie odmawiają na kilka momentów, masz inny koniec, okrom tego, żeby sobie przywłaszczyć urojone prawo przyganiania, albo pochwalania, według własnego upodobania tego, co za ledwie ułtyłeli, a co niekiedy ieszcze mniéy poięli, nie mając dostatecznéy znajomości prawd, i obowiązków Religii?

Nie

Nie iestże to nawet względem wielu celem zabiegów zawsze nie przyśto-nych, a częstokroć gorszących, owe staranie się, aby przyjęto ich zdania w materyach, które zatrudniaią Ministrów Ewanjelii; przechwalać tego mowę, poniżać owego, mniey, lub więcéy, idąc w tèm za skłonnością wcale ludzką, która wydaie ich wyroki? Nakoniec, kładziecież iaką różnicę między posłańcami Kościoła, dla ożywienia Religii na świecie, i owemi Akto-rami teatralnemi, posłańcami świata na zwiedzenie wás, których czynno-ści według upodobania wynosicie, albo poniżacie, iak wyciąga interefs, który wás nakłania do ziednania im szacunku, albo wzgardy u świata. Tak zaś nás poniżywszy, moi mili Słucha-
cze, i postawiwszy na ostatniem miey-
scu w myśli waszèy, ogołociwszy nás,
przynajmniej względem siebie, z te-
go świętego charakteru, który sám
tylko czynił nás zdòlnemi do oświe-
cenia świata, i przekonania go; dzi-
wicie się iestżcie, że zepsucie świata
Chrze-

Chrześcijańskiego co dzień się pomnaża, pomimo całą ufilność gorliwości naszey, aby wstrzymać zaraźliwą truciznę. Dziwuiecie się, że Mówcy Chrześcijańscy bardzo znacznie pomnożeni, nie mogą rospędzić obłoku waszych przesądów, i przywieśdź was do zwyciężenia wylewu waszych namiętności. Lecz còż to iest takiego, coby was powinno zadziwiać, gdy się zapatruiecie na mały pożytek, który w was nasze Kazania sprawuią?

Ah! iakże, nieupatruiecie wy w nás, nieśluchacie wy nás, tylko iako ludzi, a wyciągacie, żeby ci ludzie przekonali was, mocą zawsze ograniczoną słowa ludzkiego, co iest rzeczą naytrudniejszyą do wierzenia, i naybardzièy niedocieczoną w nauce Chrześcijańskièy? żeby stawizy się, że tak powiem, mędrszemi, i wymownieyszemi nad wszystkich Filozofów razem wziętych, którzy nigdyby nie namówili swoich Uczniów, tylko na to, coby im także ich własny rozum poddał, żeby mówię oni mogli was
przy-

przywiesdź do uznania, do zaświadczenia własną krwią, gdyby tego była potrzeba, tego, czego nayobfzernieyszy rozum nigdy nie potrafi pojąć, że jest jeden Bóg we trzech Osobach, że się Bóg Wcielił w pośrząd upokorzenia; o Bogu cierpiącym, o Bogu umierającym, o Bogu umarłym? Wyciągacie, aby pod tèm tylko nazwiskiem, Mówców Świeckich, pod którym jedynie w oczach waszych jesteśmy znanemi, mogliśmy wás przekonać o tylu niepojętych Tajemnicach, w które my wierzymy jedynie na słowo Boga, co ie objawił, a którym nawet z trudnością uwierzyliśmy na słowo nie omylne Boga samego?

Nie widzicie wy w nás, nieśluchacie wy nás, tylko iako prostych ludzi; a chcecie, aby ci ludzie samą ludzką siłą przywiedli wás do uczynienia z siebie ofiary niekończenie przewyżżającéy wśzystkę zdolność natury człowieka? Zeby naprzykład, przywiesdź wyniosłych do odstąpienia swych zamyślów, pyślnych swéy dumy, i swéy

zuchwalenia; rozkosz ków do zręczenia się zmiłdów, i rokoszy; łakomych bogactw do oderwania serca od dóbr ziemskich, które posiadają? Wyciągacie, żeby mówcy wcale świeccy za takich macie opowiadaczów Ewangelii JEZUSA Chrystusa, oderwali was skutecznie od ulubionych występków, a potem przywiedli do zamieszkania na zawziętych cnót, które macie w obrzydzeniu?

Nie znajdujecie wy w nas, tylko ludzi, i iak ludzi prostych słuchacie; a macie za rzecz nadzwyczajną, że nasze mowy nie przywodzą was do tryumfowania nad światem bezbożnym, który w przeciągu ośmiastu wieków nie mógł uleść pod mocą Krwi JEZUSA Chrystusa? Ze ielżece w was nie podobły tego zaślepionego rozumu, i tego serca zbestwionego, które sam Bóg utworzył, lubo w nierównie doskonałym stanie, i które sam Bóg może przełamać przez zwycięskie oświecenia, i poruszenia swęj łaski? Nie zawódźcie się nie, ile do tego, moi mili

mili Słuchacze; sami nawet Apostołowie, ludzie ci natchnieni od Ducha Świętego, który wyłuszczał im wszystkie Tajemnice Pisma, nie nawrócili i nie poświęcili świata bałwochwalczego, tylko przymusiwszy go, przez swe cuda, aby się był na nich oglądał, iako na posłanych z Nieba, iako na Posłańców Boga nieskończenie wyższego nad ich płonne i przywidziane Bóstwa. Przez to to, przez owe ufzanie wpoione w Narody, ku ich charakterowi więcej, niż ludzkiemu; rozpoczęli oni nawrócenie świata, który chcieli zdobyć, i osadzili tryumfujący Krzyż JEZUSA Chrystusa, na rozwalinach i gruzach obumierającego poganizmu.

I bez tego to poruszenia ufzania ku sobie, które wzniecili w sercach ludu mocą cudów i dziwów, nigdyby byli nie przywiedli Filozofów, Cesarzów, całych Narodów, do zrzeczenia się zabobonów Pogańskich, dla uwierzenia słowom JEZUSA Chrystusa, i poddania się bez odwołania pod
Jego

Jego Panowanie. Ah! iakże więc my tak nieudolni naślępcy tych wielkich Apostołów; iakże bez oświadczenia z strony waszëy tày czci charakterowi naszemu, (ktòry składa całą naszą względem was wielkość) umocniemy w umysłach waszych tę Religiją, na ktòrą się cała wzdryga natura, i zda się oburzać sam rozum, ktòrego światła z innéy-miary służą nam za przewodnika? Ta nawet uwaga wcale ludzka, z ktòrą słuchacie naszych Kazań, bez innéy, z strony waszëy przeszłości, chociażby nam nie wiem iakiego daru wymowy Bóg udzielił, niepowinnaż nas uczynić oczywiście niezdòlnemi do przekonania was, a przynajmniëy do wmòwienia w was iakiéykolwiek bądź prawdy Religii, iak prędko miłość własna sprzeciwia się iëy, albo (co jest ieszcze nieròwnie trudniëy) kiedy potrzeba, aby was przywiesdz do przyięcia prawdy, poskromnić iaką namiętność panującą, czyli to nad waszëm rozumem, czyli nad waszym sercem.

2. Lecz daléy ja iészczé postępuję. Zeby się przyłożył do wzrostu Religii, tak, iak powinien, i ile z niego iest Minister Ewangelii, nie dosyć iest, aby winówił wierne zachowanie téy Świętèy Religii, przeciwko przesądóm i zdanióm świata; trzeba nad to, aby bronił praw téyże Religii, przeciw rozwięzłości i bezbożności świata. Tego zaś nie podobna dopełnić, moi mili Słuchacze, kiedy wy naukom naszym odbieracie owę świętą wolność wymowy Chrześcijańskièy, bez którèy nie iesteśmy w stanie wystawić na iaw bezbożności, i zawstydzic ièy otwarcie tak, iak zawsze powinna bydź zawstydzoną, kiedy wy nas pociągacie do tyśiącznych względów, tyśiącznych grzeczności, tyśiącznych bojaźliwych ostrożności, których najmnieyszym skutkiem, iest osłabienie dzielności wymowy Ewangelicznèy; i wydarciu ièy, co tylko mieć może bystrości, żywości, i władzy, na obalenie tego wśyistkiego, coby mogło bydź na zawadzie ièy zwycięstwóm.

Nie

Nie jest mi tajno, że wymowa Chrześcijańska, może sobie przywłaszczać obyczajem wymowy światowey, iakieś przywileje przywiedzianie, że może się wdać w mowę o materyach wcale świeckich, które nie należą do nię, i traktować o rzeczach ściągających się do rządu i polityki, które z pewney strony uważone, nigdy nie będą mieć z nią związku. Wiem, iia, że wolność Kaznodzieyka, nie mając innego przewodnika, tylko nie dołyć oświeconą gorliwość, może wpłatać w nie równie więklsze nieprzyzwoitości; że ona na złe nie róz zażyła, pełnego Religii wzglętu ludu, dla zwiedzenia go. i przyprowadzenia do okropnych występków; że w czasie kłótni i zamieszek, widziano mówców Chrześcijańskich, upoważniających rokosz poddanych, zbuntowanych przeciw własnym Panóm, i poświęcających go przez zapęd, i uniesienie fanatyczne w swych mowach. Wiem nad to, i przyznaie, że to jest aktem rostopności Ministra Ewanjelij, nigdy nie używać

owych wyrazów uszczuplonych i pokrzywdzających, które raczëy rozciągała bezbożnego, zamiast nawrócenia go, a które dałyby podob do rozumienia na świecie, że mu w sercu brakuje na owę miłość, na owem umiarkowaniu Chrześcijańskiem, nierównie dziełniejszyem na pozyskanie serc nad wszystkie wybitności wymowy; a którą tę miłość winniemy wpaiać w każdego Chrześcianina umysł, nawet ku wszystkim, chociażby poprzyjęzonym nieprzyjaciolóm. Oto Chrześcianie, co tak dobrze jest mnie, iako i wam wiadomo, i iak prędko nie będziecie wy innego prawidła roztropności, przepisywać nam, okrom tych praw tak rozumnych, które nam sam rozum stanowi. dobrowolnie przyjmujemy na siebie te więzy: ponieważ sam interes Religij wkłada je na naygorliwizych swych obrońców.

Lecz, że w tych czasach, kiedy niedowiarstwo codziennie wzrósł bierze, i grozi, że niezadługo stanie się Religiją, panującą na świecie, że w tym

czasie, w którym słabi i mocni w wierze oczywiście wystawieni są na niebezpieczeństwo dania się uwieśdź pozorom bezbożności tryumfem, która ich mami; że w tym czasie ciemności i mgły sły, w którym prawdziwi Chryścijanie nie powinni się obawiać, tylko milczenia Kapłanów na nierządy, i wzgorżenia niedowiarstwa powłócznie upoważnionego przez tych, których nazywają wielkimi, pięknymi rozumami, rozumami mocnymi świata; za ledwie pozwalając im bronić najwyższych i nienaruszonych praw JEZUSA Chryśtuśa; że serce waf e powstaie tajemnie przeciw naszym naukom, byle tylko w najmniejszym punkcie dotknęły bezbożności teraźniejszego wieku, który bne na Ołobę i Religiją tego Boga Człowieka. Ze nakoniec, abym nie brazier słuchaczów, którzy się nazywają Chryścijanami, do tego przeciw naszemu ułożeniu przywiedzeni jesteśmy abyśmy czcili bezbożnych, którzy nami gardzą, a którzy w rzeczy samej po-

winni nami gardzić w miarę bojaźni, którą im pokazujemy. Oto Chrześcianie, na coby się w każdym czasie użalała Religia, ale nadewszystko, iako rzekłem w tym wieku, w którym bezbożność tyle naczyniła spustoszenia: ponieważ Ministrowie Ewangelij, powodowani ową fałszywą roztropnością, którą duch światowy poddaie, nie mogliby w takich okolicznościach bronić Religij. ani by byli w stanie popierać skutecznie ięj praw i przywilejów.

Z tèm wszystkiém, Chrześcianie, niepoznaiecież ielzcie w tym opisie wyrażającym wás, nieprzyzwoitości waszego zachowania się względem opowiadaczów Słowa Boskiego? I czyli kiedy wolność tego naydzielniejszego Słowa, które nie zna żadnego ograniczenia, kiedy nim Duch Boski kieruje, była bardziéj ścieśniona przez delikatność wieku, iak w tèm czasie niedowiarstwa, w którémby wymowa Chrześciana z większą powinna wolnością używać swéj władzy, i rzucać

cać bez wszelkiéy zawady swe gromy i swoje pioruny? Nigdy więcéy nie było Libertynów, nigdy więcéy nie było bezbożnych, iak za dni naszych, nigdy niewidziano wpośród Chrześcijaństwa więkizéy zuchwałości i śmiałości w mówieniu przeciw maxymóm, a nawet zaśadom Religij. I nigdy znówu więcéy wstrętu i odrażenia ku Słowu Bożemu, zmierzaiącemu do pokromienia takowych zamachów, i takowych bluźnierstw. Co mówię? mówić będą ci bezbożni, którzyby powinni byǳ wskazani na wieczne milczenie; będą tworzyć dzieła ciemności, zarażać miasta Chrześcijańskie temi okropnemi pismami, w których Religia będzie przestrojona, pokrzywdzona, znizczona, a zamiast powstania przeciw tak bezbożnym zamachóm, podobno szukać będziecie rozrywki w tych nieszczęśliwych płodach, a przynajmniéy spokojnie znosić będziecie tę zuchwałość; ieżeli zaś Kaznodzieje Chrześcijańscy podnoszą głos swój przeciw tym nierządóm, ieżeli przed-

siębiorą bronić Religij, zbinadę w swych
 najpierwszych początkach, zamiast
 pochwalenia ich prawdziwéy gorliwo-
 ści, zganicie w tém ich zbytek, nie-
 dyskrecya, nieroztropność; podobno
 nawet gotowibyście byli przyznać im
 nierozładny w tym zamiar, dla uczy-
 nienia ich nienawistnemi, i przyłoży-
 libyście się, gdyby to bydź mogło z
 bezbożnemi do umnieyszenia dla ich
 osób szacunku, owę publicznęy wię-
 tości, bez któręy już więcéy nie ma-
 ią w umysłach słuchaczów potrzebnę-
 go kredytu do bronienia praw Rel. g. j.

Moi mili Bracia, potrzeba wie-
 ku tak rozwziętego, tak światowego,
 tak nie Chrześciańskiego, iak jest nasz,
 aby widzieć tyle boiaźni i słabości w
 uczniach Chrystyanizmu: i od owego
 czasu, iak prawdziwa Religia podbi-
 ła świat pod swoje panowanie, dzie-
 ie iéy ieszcze nam nie podały podo-
 bnych zdarzeń, w prawdziwych iéy
 działkach. Kiedy ja w rzeczy sa-
 męy przebiegam dzieje téy Religij,
 którà począwizy od Chrystusa, oświe-
 ca

ca świat i poświęca: widzę ia wprawdzie tę Świętą Religiją napastowaną, i zbicią od saméy, że tak rzekę kolebki, i postępując daléy w miarę iéy wzrostu; widzę odnawiające się czas za czasem iéy utarczki. Lecz, co ia ieszcze okrom tego widzę, i co mnie zabelpiecza, względem Religij JEZUSA Chryştusa, w pośród tylu ciołów, które mali wytrzymać od świata; jest to, że w miarę następstwa wiek po wieku bezbożnych, na pogńębienie iéy, gorliwość pierwszych Pasterzów, albo Mówców Chrześcijańskich, którym udzielili czaştki swéy władzy, używała całéy mocy, całéy żywości swéy mowy, na wsparcie iéy i obronę: jest to, że im więcéy zapalała się gorliwość Kaznodzieiów, i płynnieyszą czyniła ich wymowę, dla okrycia bezbożności wstydem i hańbą; i tym więcéy ukontentowania i radości, okazywało się ze włzech stron w ich trzodzie, i tém więcéy pochwalano owe miejsca przerażające, które imi ich mowy były napelnione, i tém

wię-

więcèy oglądano się na nich, iako na zbawców Wiary i Religij; i tym więcèy odbierali błogosławieństw, i pochwał od prawdziwych wiernych, i tym bardziéy głos ludu zgadzał się z głosem Boga, i z głosem Jego Kościoła, aby ich było umieścić w liczbie Świętych, i wystawić pod ich imieniem Ołtarze.

Oto macie Chrześcianie, iak się obchodzili prawdziwi Uczniowie JEZUSA Chrystusa z Ministrami Jego Ewangelij, w owych czasach nayposępniejszych Chrystyanizmu; Ministrami mówię zaszczyconemi przez gorącość i żywość ich gorliwości; i dla tày to właśnie (proszę zważcie to dobrze) dla tày to właśnie ich gorliwości o Święte prawa Religij, lud Chrześciański, uznawał ich za swych prawdziwych Pasterzów, za godnych opowiadaczów Ewangelij. Dla tych to dowodów gorliwości przeciw bezbożnym, którzy powstałi owych czasów Atanazy, Augustyn, Cyryll, Chryzostom, i tylu innych wymownych

Obroń-

Obróńców Wiary, pokazali się w oczach swego wieku tèm, czèm są aż dotąd w oczach naszych, to jest wielkimi ludźmi, wielkimi Mówcami, wielkimi Apostołami, i wielkimi Świętymi. Ah! dla czegoż moi mili Słuchacze, dla czego mamy być bardzieli, zniewoleni przez zdania wieku, w którym żyjemy, aniżeli te szlachetne wzory, które stawiają przed oczyma naszymi, abyśmy ich naśladowali? Dla czego mniemacie, że gorliwość nasza przeciw niedowiarstwu, powinna włożyć na się pewne prawidła, których nie znała wymowa Apostolska? Dla czego wkładacie na nas obowiązek umiarkowania w tèm, w czèm wielcy ludzie nie upatrywali, tylko słabość umysłu? Dla czego nakoniec mniemy mamy być odważnemi za dni naszych na pogwałcenie bezbożności, aniżeli byli ci wszyscy, co bili przeciw niemu od założenia Chrystyanizmu.

Jzali rozumiecie, że ci wielcy Mężowie, uwielbieni od Kościoła, mieli osobliwsze iakie prawa, dla mówienia

nia do świata Chrześcijańskiego, których my nie mamy? Ah! czyżby moi mili Bracia niecierżemy tak, i tak o ni części wszystkich praw samegoż JEZUSA, dla bronienia i zastawiania się za Jego Religją, przeciw wszystkim rodzajóm nieprzyjaciół, których naprzeciw nię mogło podburzyć piekło? Mniemacież, że za ciałów tych bohaterów, którzy powinni służyć za wzór wszystkim Mówcom Chrześcijańskim, więcę się, aniżeli teraz trzeba było obawiać bezbożności? Lecz byłaż ona kiedy strasznieyszą, aniżeli w tym wieku, fałszywych duchów, a jeszcze zdradliwzhey umiejętności, w którym pod okazałym zaszczytem Filozofij, oładza się dzień po dniu w naysznakomitszych osobach, i zaleconych Chrześcijaństwem narodach nad inne Królestwa? Mniemacież, że bardzię byli upoważnieni, co do swojego urzędu, aniżeli my od mocarstw i wielowładztw ziemskich? I owszem, nie musielibż częstokroć powstawać przeciw tym mocarstwom, upadającym
w ka-

w kacerstwo, albo zosłaiącym ielźcze w bułochwałstwie; kiedy my żyjemy pod Panami prawdziwie Chrześciana-
mi i Katolikami, którzy nie mnièy, iak my, tą obowiązaniem dochowy-
wać całości Wiary.

Wnieścież więc, moi mili Słucha-
cze, że nie inaczèy Religia zawsze
napasłowana, tryumfowała w każdym
człie, tylko przez tę rozładną wol-
ność Ministrów Ewanjelicznych, abyś-
cie zamiast zastraszania nas, iakoście
zwykli czynić, wzniecili i owłzem w
nas odwagę w tych utarczkach, któ-
re mamy podeymować na obronę Re-
ligij, a to przez szlachetność waszych
myśli i waszych zdań; wnieście, że
gdy wy się będziecie obawiać, a' Ka-
znodzieie Chrześcijańscy nie powstałi
zbytnią żwawością przeciwno bezbo-
żności wieku, że gdy pod pozorną za-
słonką umiarkowania, miłości, rostro-
pności, będziecie w nás wpaiać tę po-
dlą boiaźń, którèy JEZUS Chrystus
nigdy nie pochwalił w swych Uczniach,
a tém mnièy w swych Apostołach;
bez-

bezbożność zawsze zachwiała w miarę boiaźni, z którą się iey zastawia, umacniać się będzie z słabości naszego milczenia, a Religia zawsze napałowana od bezbożnych otwarcie, a tém samém z większym niebezpieczeństwem, nigdy nie będzie dowodnie obroniona, tak, iak być powinna.

3. Nakoniec, dla przyłożenia się według obowiązku do wzrostu Religij, ile Ministrowie Ewanjelij, ostatnia powinność, która nam pozostała do wypełnienia jest, starać się, aby ziednać urzędowi naszemu taką wspaniałość, iaką tylko mieć może, dla utrzymania chwały Religij, która wyciąga po nas, abysmy ją uczcili przez nasze prace, i uczynili czci godną w oczach świata. Powinność, którą sam na siebie włożył Apostół Narodów, a która oczywiście ściąga się do wszystkich Opowiadaczów Ewanjelij, przeświadczonych przykładem tegoż Apostoła, że nie mogą nigdy dostatecznie uczcić dostojenstwa, z którego sami nabywają zacności przed Bogiem, i przed ludź-

nieużyteczności opowiad: Ew: 111

ludźmi; i że posługa, którą sprawu-
ją, w tén sposób przez nich uczczo-
na. nabywa nowèy siły na przymno-
żenie nowych Uczniów Religij. *Mini-
sterium meum honorificabo, si quo-
modo salvari faciam aliquos ex il-
lis.* w Liś: do Rzym: w Rozdz: 11.

Uważając zaś obchodzenie się Chrze-
ścian światowych względem Ministrów
Ewangelij, ostatni tén skutek, który
ich posługa powinna sprawić dla wzro-
stu Religij, nie staieź się dla nich ie-
szcze niepodobnieyszym do wykona-
nia, aniżeli inne? Nie od nás to bo-
wiem iedynie, ale raczèy od wás szcze-
gólnièy, i od waszèy gorliwości w u-
poważnieniu nás zależy, owa świetna
wspaniałość Ministrostwa, które po-
winno utrzymywać honor Chryścya-
nizmu. Do nás to wprowadzie nale-
ży, nie nie zaniedbać, co tylko bydź
może w mocy ludzkièy, aby tego do-
kazać. A stąd ów ustawiczny obo-
wiązek, który sami na siebie wkłada-
my, aby do tego końca wszystkie o-
bracać przymioty, których nám Nie-
bo

112 *Kazanie o przyczynach*

bo udzieliło, na tołożyć wszystkie prace i uwagi, na które się możemy zdobyć: pożyczyc nawet wszystkich ozdób sztuki, jeżeliby tego było potrzeba, dla przyśpieszania wymowy Chrześcijańskiej do polaru naszego słuchacza, i dla zażyczenia sobie naszem naukami na potwierdzenie publiczności, których pochwała spływa na samą Religiją, i sprawę ludzkiej przynajmniej ulżanowanie, w tyłu ludzkości światowych, którzy rozumieją, że nam część wyrządają, słuchając nas.

Oto Chrześcijaństwo wszystko, co może zależeć od naszej szczupłej zdolności, dla powiększenia świetności Religji, przez powodzenie Słowa Boskiego, opowiadanego na Katedrach Ewangelicznych: i zamiał tego, żebyśmy sobie mieli wyręczać jakie prawdziwe niedbalstwo w wykonaniu tej powinności; dajby Bóg, żeby nas świat nie oskarżał nierównie sprawiedliwie, o używanie ozdób, i sztuki wymowy nad potrzebę, i o zbyteczne zaniedbanie prostych nauk w tym czasie, w
któ-

którym powszechnie panująca niewiadomość Religij, zdawałaby się wyciągać po ięy Ministrach większą proflotę w nauczaniu Chrześcian, i w oświecaniu ich w szczególnych obowiązkach. Wszakże còkolwiek bądź, możemy my prawdziwie powiedzieć, że nic się nie opuściło z strony naszey do użytecznego opowiadania Ewanjelij. Ale iakże to można w złe obrócić! i co kiedy sprawić potrafią trofski i prace Ministrów Ewanjelij około ziednania honoru i ufzanowania Religij? Co pomogą do wyprowadzenia tego skutku wszystkie talenta największych mowców, a mowców szczególniey ożywionych duchem Chryścianizmu; ieżeli im, że tak powiem nieprzyśpieliście na pomoc, abyście ich przywiedli do uczczenia siebie samych, i sprawili, żeby w nich czczono dostojność Religij? Jeżeli nie umiecie ich wspierać przez waszą uwagę, i dać na ich stronę kryłkę, przeciwko kabalóm świata, który wszystkich porusza sprężyn, aby drugich odciągnąć

od słuchania ich, a tém samém wyniszczyć cały pożytek ich Kazań.

Nie wiecież o tém, że świat ten bezbożny, któremu powinniśmy z rozkazu Boskiego ułtawiczne zadawać razy mieczem Słowa Jego, bez przesłanku wichrzy; że bezwstydnie żarzywa zdrad i podstępów, dla upodlenia, dla poniżenia chwały Religij; i że nie mogąc w saméy sobie poniżyć téy Boskiéy Religij: ponieważ chwałą iéy iest Bóg, iako iéy prawdziwy Autor i Ustanowiciel, że nie mogąc osłabić, ani gruntowności iéy nieprzełamanych dowodów, ani prawdy nieomylnéy iéy dogmatów, ani czystości niekazitelnéy iéy maxym; stara się przynajmniej po części odiać iéy owę świetność zwierzchnią, którą iéy ziednać mogły powodzenia Ministrów Ewangelij. Wreszcie, żebym wam tu miał czynić wzmiankę, o niektórych niegodziwych wynalazkach, których świat używa, dla ulkutecznienia podobnych zamiarów, byłoby to rzeczą zbytnią i nie potrzebną. Wiecie
wy

wy to, iako i ia, albo wiedzieć winniście, do iakich złośliwości i podłości, do iakich szalbierstw i wykretów, kłamstw nawet i potwarzy, nieucieka się bezbożność, dla osławienia talentów, które ją zgaśliły, dla pozbawienia szacunku mowców Chrześcijańskich, których się obawiała gorliwości, i poniżenia w ich osobach tego wszystkiego, co mogło przydać świętności Chrześcijaństwu, którego oni byli obrońcami. Oto Chrześcijanie okoliczność, która nikomu nie jest taylor, którą postrzegały umysły nayo-bojętniejsze w materji Religji, a czego sami przed sobą nie możecie zaprzec.

Do wasby to więc należało, jeżeli jesteście w sercu tém, czém być powinniście, żywo przyłożyć się do utrzymywania przeciw światu kacer-fkiemu, albo bezbożnemu, honoru Mistrzów Ewangelicznych, który ma się zlać na samęż Religją, i nie pokazywać mnię ochoty, dla upoważnienia gorliwości naszey, aniżeli ię poka-

zuią stronnicy niedowiarstwa, na iéy
 zbijanie. Do wasby należało zawsze
 nám pomagać, do zawstydzania intryg
 bezbożnych; którzy nie uniżają całą
 siłą gorliwych opowiadaczów Słowa
 Bożego, tylko dla upokorzenia famèy-
 że Religij, którą się opowiada, i któ-
 rzy lękają się przekleństw i pierunów.
 Do wasby to nakoniec należało wy-
 mierzać waszę usilność, korzystania
 z naszych nauk Katolickich; usilno-
 ścią którą używa bezbożność, aby
 was odwieść od słuchania nás, i trzy-
 mania się tego, czego nauczamy. Te
 albowiem niebezpieczne kabały, ułożo-
 ne przez niezbożność, nigdy nieobra-
 cają swéy złośliwości, albo swéy za-
 palczywości, tylko przeciw owym o-
 sobóm wzbudzonym od Boga, aby ie
 okryć hańbą i zawstyżeniem. W tén
 to sposób synowie światłości, owe du-
 chy ciemności, powinni wám służyć
 za Mistrzów, i nauczyć was, upowa-
 żniać gorliwość prawdziwych Mini-
 strów Ewangelij: to jest przez gorli-
 wość, którą okazują w utrzymywaniu
 nau-

nauczycielów kłamstwa. Bez tęg pomocy z strony waszég; nie musz wre-
źcie nastąpić, że wasi Apostołowie
upadną, i że widzieć będziecie upa-
dłą z niemi chwałę Religij, tak ści-
śle złączoną z ich pracami?

Ale ah! mamże powiedzieć na hań-
bę Chryścjanizmu, lecz bardzo dale-
kiego od przyłożenia się, aby ocalić
świat od czynności bezbożnych przy-
czyniającég się do zepłucia go, i za-
li przynajmniej myślicie wespół z nami
w zdarzającég się okoliczności, prze-
ciw ich zabiegom zawsze się odradza-
jącym? Widaćże was ważących ich
ustawiczne usilowania przeciw naszég
gorliwości w czasach, w którychby
Religia powinna w was znaleźć dla
siebie osobliwsze wsparcie. Albo ra-
czég (niepowinieniem bowiem nie o-
puścić z moralności tak ważnéj, a
tak mało wiadomég), albo raczég nie-
dosyćczę częstokroć opowiadać wam tę
Religią, iak ją należy opowiadać świa-
tu, opowiadać z całą iég mocą, i z
całą obfzernością; okazać na Kazal-

nicy iawne przedsięwzięcie, zbijania
 niedowiarstwa wieku, i tém samém stać
 się celem wszystkich waszych pocisków;
 nie dosyćże na tøy przyśludze, która
 powinaby nás uczynić w oczach wa-
 szych miłżemi i czci godnieyszemi,
 abyśmy się widzieli mnièy uczczone-
 mi od podleyszych i godnieyszych, od
 tych, co między wami bardzièy się
 wydaia Chryścianami, albo tych, co
 się bardzièy popisuią z swym Chrysty-
 anizmem: a co iest żałośnieysza w o-
 kolicznościach, w którorych honor Chry-
 styanizmu iest prawie nierozdzielny od
 powodzeń naszych prac, w okoliczno-
 ściach, w którorych opowiadanie Sło-
 wa Boskiego, nie może bydź upodło-
 ne i poniżone w osobach naszych, że-
 by wrąz Religia nie była upodlona,
 i poniżona w umysłach ludu? Czy-
 li to zaś pochodzi z rozwięzłości tén
 przełach z strony waszèy, że się boi-
 cie pokazać prawdziwemi Chrze-
 ścianami, albo narażać na obmowy,
 a nawet potwarzy ludzi pewnego ga-
 tu? Zostawuję ia to wám samym,
 moi

moi mili Bracia, abyście tego dociekali w zakątkach serc waszych. Lecz, co jest rzeczą bardzo jasną i oczywistą, i co nie mniéy wás powinno dręczyć, iak i samych opowiadaczów Słowa Bożego; jest to, że owe odstąpienie ich umysłne, którego doświadczają z strony waszég, w czasach nade wszystko krytycznych na Religiją, nieuchronnie troiaki wyprowadza nierząd, którego nie potraficie utaić przed sobą, to jest wzgorzenie dla prawdziwych wiernych, tryumf dla stronników bezbożności, i upokorzenia dla Kościoła. Wzgorzenie dla prawdziwych wiernych, których Wiara zawsze wytrzymuje doświadczenie, i może osłabieć i zostać wzruszoną; kiedy widzą, że Artykuły Wiary Katolickiég, które im zawsze podawano za prawdziwą naukę JEZUSA Chrystusa, tak mało są utrzymywane, i upoważniane przez samychże Jego Uczniów. Tryumf dla stronników bezbożności, którzy w bardzo znacznych powodzeniach swych, zamachów prze-

ciw obrócić n Religij, uznają oczy-
wiście władzą, którą umieją otrzy-
mywać nad umysłami, i stąd stałą się
zuchwalizem w powstawaniu przeciw
JEZUSOWI Chryśtuśowi, i Jego Ewan-
gelij. Nakoniec, upokorzenie dla Ko-
ścioła JEZUSA Chryśtuśa, który nie
może bez zapłonienia, widzieć w swych
działkach mnię gorliwości do utrzy-
mywania Religij, którą wyznają, ani-
żeli się wydaie zapalczywości w ię
nieprzyjaciółach, na zbijanie ię, i
zniszczenie.

Nie przypisujcież więc, jak tyl-
ko sobie samym, moi mili Słuchacze,
i waszemu obchodzeniu się z Ministra-
mi Ewangelij, nieplodności bardzo o-
czywistę ich posługi w pośród swia-
ta Chrześcijańskiego. Nie przypisuy-
cie, tylko sobie, jeżeli zamiast jakie-
go wzrostu pomiędzy wami, niŹzcze-
ie po trosze Religia w Królestwie Chrze-
ścijańskiem, aczkolwiek mogliby wiele
dokazać na ziednanie ię zwycięstwa
nad światem tylu Mężów uczonych,
których na tén koniec wyznaczył Bóg,
i Ko-

i Kościół Jego. Podobno pomimo ich
poślestwo i charakter, odkrycie w
tych Mężach Apostolskich słabości, u-
łomności, niedokonałości, które ich
poniżają w oczach waszych. Podobno
znaydą się pomiędzy nimi takowi,
którzy będąc wyniesionemi przez wy-
sokość stanu nad innych ludzi, staia-
ją się dla nich, wzgorzeniem, przez la-
daiakie życie. Lecz nie powinno to
czynić naukę ich nie płodną i nie u-
żyteczną. Bezbożnym był Balaam,
wszakże nie przestał dla tego być Pro-
rokiem Boga żywego. A iako ułom-
ności Kapłana, nie wyniszczą wa-
żności Najświętszèy JEZUSA Chry-
stusa Ofiary, podobnież krewkości Mi-
nistrów Ewangelicznych, nie zniszczą
mocy i skuteczności Słowa Boskiego.

Nieszczęśliwością to jest nałzą,
nieszczęśliwością i wadzą, moi mili
Słuchacze, że żyjemy w tym wieku,
który nam odeymaie wszystkie spo-
soby przyłożenia się do wzrostu Re-
ligij: w Wieku, w którym Kaznodzie-
ie Chrześcijańscy, nie powinni spodzie-
wać

wać się z strony świata; ani owego
względu na ich charakter, któryby
ich ułpobił do przekonania o pra-
wdach Religij, ani owęj wolności w
ich mowach, któraby ich postawiła w
stanie zastawiania się za prawa Reli-
gij, ani owych powodzeń ich gorli-
wości, któreby ich umocniły na u-
trzymanie honoru Religij. Jak pręd-
ko zaś odeymiecie nam te trzy po-
tężne środki, które nam daie Reli-
gia, dla przekonania o swych praw-
dach, dla bronienia swych praw, i
dla utrzymania swęj chwały; iak pręd-
ko ogołacie wy, że tak powiem,
Urząd, który my sprawujemy imie-
niem Kościoła z tego, co w nim jest
najsukuteczniejszego, dla przyłożenia
się do tryumfu Religij; możecież in-
nego poszukiwać źródła, okrom sie-
bie, upadku tęg Religij Boskięg, i nie-
płodności naszego Urzędu w pośród
świata.

Jest to zatém zachowanie się świa-
ta Chrześcijańskiego, względem Mini-
strów Ewanjelij, któremu należy ie-
dy-

dy nie przypisać niepłodność Ministrowstwa Ewanjelicznego; nic bowiem nie maśz właściwszego nad to obchodzenie się, do odjęcia im w sprawowaniu tego Ministrowstwa wszystkich sposobów przyłożenia się do wzrostu Religij; przydaię, ponieważ nic nie maśz zdolnieyszego nad wasze zachowanie się względem Ministrów Ewanjelij, do wprowadzenia w sprawowanie naszego urzędu wszystkich przywar, które są na przeszkodzie wzrostowi Religij; będzie to drugiey części materyą.

CZĘŚĆ DRUGA.

Jakażkolwiek zachodzi nie podległość skuteczności Ministrowstwa Ewanjelicznego, od naszych zdolności i przymiotów osobistych, nie jest ta, wszakże podobnież niepodległą od niedoskonałości, które się mogą wśliznąć w różne sposoby sprawowania tego chwalebnego urzędu w oczach świata. Nic my w prawdzie z siebie nie możemy, Bracia moi, dla uczynienia urodzajnym, i pożytkuiącym w sercach waszych

szych nasienia Słowa Boskiego; lecz przez nie dokładne opowiadanie, i nie bardzo przyzwoite Religij Boskièy, możemy założyć wielką bardzo przeszkodę Jego płodności. Smiem zaś utrzymywać, i wy wnet przekonacie się, aczkolwiek nie chętnie, że nic nie masz zdolniejszego nad wasze zachowanie się względem nás, do wprowadzenia podobnych niedoskonałości w Urząd, który nám jest zlecony, abyśmy mówili do was imieniem Kościoła.

Ze się tu bowiem nie zastanowią nad owemi bez liczby wadami, któreby mogły zarazić wymowę Chrześciańską, tak, iak wymowę ludzką, i światową; są przywary istotne, przeciw którym powinniśmy się ubespieczyc w sprawowaniu urzędu opowiadania Słowa Boskiego, a które niepochybnie uczyniłyby nie płodną gorliwość największych Ministrów na Katedrach Ewanjelicznych. Takimi na przykład byłoby przywarami, niedostatek jasności i zrozumiałości w stylu, niedostatek Chryścyanizmu, i po-
bo-

bożności i moralności, niedostatek wytworności i prawdy w Artykułach Wiary. Trzy przywary, czyli niedoskonałości oczywiście przeciwne w wymowie Chrześcijańskiej wzrostowi Religij, którego upatrywać powinien każdy mówca Ewangeliczny; ale przywary, które się stały dla nich prawie nieuchronnemi szkopułami, przez niefortunliwy gust wieku, w którym żyją; wieku zarówno zuchwałym, iako i płochym, który rozumie, że mu jest wolno przepisywać prawa Ministróm Ewangelij, iako i innym pospolitym ludzióm, i przymusić nas, abyśmy od niego pożyczali wyrazów do ogłoszenia Bożkich wyroków, które go potępiają w tym czasie, i na przyszłość. Wyłóżmy sobie te prawdy, dajcie tylko na nie baczość: ponieważ zamykają w sobie moralność, zarówno do was, iako i do nas należącą.

1. Aże pocznę od pierwszèy przywary, czyli wady, która może zarazić wymowę Chrześcijańską: to jest, od niedostatku jasności, i zrozumiałości

ści w stylu, użytym dla przywiedzenia was do słuchania wyroków Ewangelji: że to zstrony nałzèy istotna przywara, albo błąd w sprawowaniu nám zleconego urzędu, i oczywiście przeciwny wzrostowi Religij, który każdy z nás powinien sobie założyć za cel swych prac; jest to bez wątpienia jeden z owych punktów, bardzo widocznych rozumowi, których nie potrzeba dowodzić. Ah! i na còżby się przydały w rzeczy łamèy naypiękniejszy kawałki dowcipu w Mowcy Chrześciańskim, którego słuchają, ieżeli Mówca tèn nie umie uczynić zrozumianemi myśli swoich, i przystòsować do pojęcia tych wszystkich, co go słuchają w naszych Kościołach? Jakżeby na złe użyli w mieszaniu tych Mów, i nayobszernieyszèy wiadomości, i głębokich myśli, i wyobrażeń rozmaitych, i rozumowań naygruntownieyszich, i zdań naydelikatnieyszich; iednèm słowèm, wszystkich zgola talentów, któremi natura może wspierać łaskę w Ministrze Ewangelij?

Cóż.

Cóżby za pożytek przyniosły tyle drogich skarbów, złożonych w iednym Mowcy Chrześciańskim, gdyby iego styl ciemny i zawiły, stał się nieprzebytą zasłoną, która zaledwie dopuściłaby dostrzedz iego myśli, do wcipòm naybystrzeyszym? Nie byłoby to w rzeczy samej wykraczać razem przeciwko maxymom rozumu, i Religij, chcieć używać tyle sztuki i ozdób, aby nie bydź zrozumianym od wszystkiego ludu, któremu rozkazał Bóg ogłaszać swoje wyroki? I cała iego zdatność, byłaby na ten czas czem innem; że tu użyję wyrazu Pawła Świętego, iak tylko miedzią brzmiającą, i instrumentem brzęczącym, który czczy dźwięk wydać na powietrzu, i nie przynosi, iak tylko próżny szelest do uszu naszych? *Velut as fonans, aut cymbalum tinnens.* w Liś: 1. do Korynt: w R. 13.

I to to jest, moi mili Słuchacze, co wy bez trudności poymiecie, a nad czem próżnoby się rozwodził. Z tèm wszystkièm, niech mi się go-
dzi

dzi powiedzieć, nie jestże to tèn sàm trał niešťczęłay, który nie tylko byłby z łtrony naszèy rzeczą śmieszną, zganioną przez zdrowy rozsądek, ale nawet nierządem potępionym przez Rząd, który zdaie się, żeście przedłożęli wprowadzić w sprawowanie Ministrstwa Ewangelicznego, a którym, żeby nie byli zarażonemi ci wszyscy, co ie sprawują, tak właśnie, iak owe rozumki światowe, nie zależyż to od was? Gdyż oto gułt wasz, tak iełł gułt wprowadzony i przyięty, który wam służy za prawidło względem przywiązania waszego szacunku do zasług tylu Osób, wyznaczonych od Kościoła, dla opowiadania wam prawa JEZUSA Chrystusa. Wszystko to, co można zrozumieć, co można poiać bez trudności w naukach miewanych do ludu Chreścianałłkiego; wszystko to, co nie iełł nad poięcie pospolitych dowcipów, co się pokazuie zrozumiałym dla nayprostszych, wszystko to mówię zwykło byđź brane czasów naszych za owoc rozumu pospolite-

litego, który nie posiada, tylko dawne wyobrażenia, miłkie zdania, pospolite wyrazy, opisanie zwyczajne, i powtórzone, i które niepodobają się dowcipom delikatnym, przyzwyczajonym do wyobrażeń wybornych i osobliwszych, które przechodzą pojęcie pospółstwa.

Lecz w czemby sobie smakowały takowe dowcipy, wyłączone z gminu w Mówcy Chrześciańskim, co by oni przechwalali, szacowali, iako plód rzadkich Jeniuszów, co by im zdawało się rzeczą precudną, wyśoką, i że nie powiem, więcę niż wyśoką, czemu by się dziwiono, że do wydania okrzyków, częstokroć aż do zadurzenia, sami przyznaycie, moi mili Słuchacze; ah! byłaby to mowa, którą z trudnością mogłoby dociec prawdziwego rozumienia, byłby to zbiór słów, któreby były wytworne, ale nieoświecające, zbiór myśli, któreby były wyłuszczone, nie prawie nie znacząc, zbiór wyliczań, i rozbiegań długich, i rozmaitych, których nie można do-

strzedz, ani początku, ani wniosków. I jeżeliby który z nas, zamiast owej powagi prostej, która powinna znajdować się w naszych mowach, i której przepowiadana od nas Ewangelia, jest naydoskonalszym wzorem; jeżeliby mówię, który z nas, zapomniawszy czem jest, i co winien światu, zapędził się do tej fałszywej wyśkości stylu, o którym mówię, nie byłoby natychmiast uznany za wzór wymowy Chrześcijańskiej, za Kaznodzieję wielkiego świata, Ewangelistę pięknych dowcipów, za Apostoła nade wszystko niewiaś światowych; właśnie iakby mgła, którą się otacza rozum ludzki, wydawała w oczach waszych, że dzielą czci godne zawilosci Proroków, i że wam przybliżają Bóstwo, w miarę wydawania się wam, że na wzór tamtych stali się nie zrozumianymi? Co za gust nie rozsądny i nie bacznym, przeciw któremu nie chciałbym tu powstać, a którego oczyszczenie, zostawiłbym staranności Akademij Święckich, gdyby to oczywi-
ście

ście nie miało połączenia z korzyścią, i chwałą Ministroſtwa Ewanjelicznego; a tèm ſamém z chwałą i wzroſtem Religij! guſt zaraźliwy, przeciwny zdrowemu rozſadkowi, a od którego niektóre umyſły ſtałły pomieędzy wami, i zdòlnieyſze myśleć, zaledwie ſą wyięte!

Pytam ſię zaś wás, moi mili Słuchacze, ieſtże co zdòlnieyſzego do u-wiedzenia oſob, poſwięconych na nauczanie ſwiata; ale oſob, które nie zawſze tak ſą ſwiątobliwe, iak ich charakter wyciąga, i ta obyczaiowa nauka, którą opowiadają; oſob, w których ſam nawet intereſ uſzczęśliwienia was wiecznie, może ſprawić ſwiętą żądę ziednania ſobie walzy. h wzglę-dów; ieſtże co właſciwſzego do po-grażenia ich w przepaść tøy ſwietnøy zawiloſci, nad owe zapewnienie, że wás będą mieć wſzyſkich po ſobie, ie-że-aby chciały dla przypodobania ſię wám, ſtoſować do takowego guſtu? Nie ieſtże rzecz naturalna, że tèn ſpoſob mówienia nie zwyczajny,

któryby się im z początku zdawał niezgadziącym, z mową obróconą do ludu Chrześcijańskiego; pocznie się im natychmiast wydawać rozumnym i rozsądnym, że ów pierwszy wtręt do tøy wymowy pròznèy i płonpèy, niezna-
cznie słabiej zacznie w ich duszy, w miarę założenia w tym interesu, że-
by go przyfwoić; i że nakoniec przy-
wiążą się bez skrupułu do tego ga-
tunku Kazań, który przed sądem ty-
lu męszczyzn i niewiaśc światowych,
ma trzymać mieysce zaślugi i dowci-
pu, a nawet w umyśle tych, których
nazywają pięknemi dowcipami, zie-
dnąć im przynajmnièy zaletę, że są
ludźmi szczególnemi.

Wreszcie iest to pokusa, moi mi-
li Słuchacze, tém delikatnieysza i tru-
dnieysza do utrzyżenia się każdemu
z opowiadaczów Słowa Bożkiego, że
nie trzeba, iak tylko poddać się ièy,
aby bardzo umaieyszyć prac naszych,
i ośwobodzić się z tego, co podobno
iest rzeczą nayuciążliwszą w sprawo-
waniu tego Świętego Urzędu, który

na nas włożył Kościół, to jest od owéy pracowitéy troskliwości, którą sam rozum na nas wkłada, abysmy się stólowali do pojęcia wżyskich Słuchaczów, którzy nam cześć wyrządzają swoją przytomnością. Do czego bówiem z większą pracą musimy się przykładać, i z większym rozmyślaniem w dopełnianiu urzędu naszego; niepoymiecież, że jest to ów obowiązek mówienia do ludu, o rozmaitych punktach Religij JEZUSA Chrystusa, obowiązek przekładania gruntownie i bez błędu, iéy tajemnic, iéy maxym, iéy dogmatów; to samo jest bez wątpienia wielkiém dziełem, i które ustawicznie wyciąga po nas całą troskliwość. Lecz praca ięszcze nierównie uciążliwiza dla Ministra Ewanjelicznego, iako sami niepotraficie zaprzeczyć; w tém zależy, aby mówić o téy wyśokiéy Religij, sposobem, któryby ją zarówno uczynił wyrozumianą, małym i wielkim, prostym i uczonym, według świata; w tém zależy, aby tak przekładać iéy

134 *Kazanie o przyczynach*

tajemnice, iéy dogmata, iéy naukę obyczajową, iżby ci wszyscy, co nie są wyzuci z światła rozumu, wychodzili z naszych Kościołów prawdziwie oświeconemi w tém wszystkim, co jest najwyższego w tajemnicach; w moralności, i dogmatach Chryścjanizmu.

Nie przebòd! łatwiejszego, iak mówić do ludu, a do ludu nawet oświeconego, a nie bydź zrozumianemi, przytoczyć i natkać myśli, bez porządku, bez braku, beziaśności. Wypada to właśnie na owę wadę przyrodzoną ludzkiego dowcipu, gdy rozum ielcze nie wprawny, zaczyna używać swych światel, i tworzy pierwsze swoje dzieła; nie inaczéy także, tylko przez moc rozmyślenia, i długiego rozpatrywania się, rozum najlepší ukształcony, przychodzi do tego, że i sam się obiaśnia, i wystawuje swe plody, w swéy całéy świetności. Jak éa-że to zatem nie jest doświadczeniem dla ludzi, krórczy ustawicznie stawają w oczach walzycy, żeby bez przestanku szukali sposobów przypo-
do-

dobania się wam, aby przywiązawszy
wás do siebie, mogli wás skuteczniéy
prowadzić do Boga? Która delika-
tnieysza i gwałtownieysza dla nich po-
kuła, nad chętkę dopięcia w swych
Kazaniach owéy przywidzianéy wy-
sokości, owéy wyśladnéy mieżzaniny
ciemności, w których mowca stając
się dla wás nie zrozumiałym, dwoi-
ką odnosi korzyść, i że iedna dla sie-
bie zółzczycający hołd waszego za-
dziwienia, i że na łonie chwały, któ-
rą zyskuje, ulżywa sobie w naywię-
kšéy ciężkości, włożonéy na wšy-
stkich Mowców Chrześciańskich; ro-
zumiém przez nadzwyczajną ciężkość,
zniżenie się bez podłości, aż do nay-
prostszege ludu, tłumaczenie się wy-
mownie naypospolitšiemu słuchaczo-
wi, i wykładanie do poięcia nayzna-
komitszych rzeczy, myśli wcale du-
chownych i wysókich, całemu zpro-
madzeniu przytomnemu. Rzekłena
wszystkim, bez wylączenia nayprost-
szych i nayniepoietnieyszych, którycl
powinien zawsze byđż światłem i po-

chodnią największy z mówców, którzy nauczają i zachęcają w Kościołach naszych, iak prędko jest Kaznodzieją i Apostołem, z ustanowienia IEZUSA Chrystusa, i Jego Kościoła.

2. Lecz nie w tém to tylko, moi mili Słuchacze, zależy nieprzyzwoitość waszego zachowania się, żeby wprowadzić w wymowę Chrześciańską, ile to od was może zależeć, owę stylu wyfokość, która ią upadła, zdatując się dodawać iéy blasku. Nierównie daley postępuje niebezpieczeństwo; i w rzeczy saméy, żebyśmy z strony naszéy nie założyli przeszkody wzrośtowi Religij, do którego z obowiązku winniśmy się przykladać, nie dosyć nam jest strzedz się tego stylu wyfokiego, którego częstokroć zarówno prości i uczeni zrozumieć nie mogą, trzeba nam się okrom tego strzedz innego szkopułu, nie mniéy niebezpiecznego pod panowaniem złego gustu na świecie, to jest niedostatku Chryścijanizmu, i pobożności w wykładaniu prawd obyczajowych, do których
wy-

wyłączania ludowi icścieśmy z urzędu obowiązanemi.

Próżno bowiem nasz sposób mówienia, byłby jasny i zrozumiały na Katedrach Chrześcijańskich, prośmy i poufały tak, iak bydz powinien, ieżeli nasze myśli i nasze zdania, które słowy wyrażamy, nie w sobie nie mają owego ducha Boskiego, owę wybitności wspaniałéy. owego składu przenikającego i poważnego, co zawsze oznaczało mowy prawdziwie Chrześcijańskie, i rozróżniało wymowę Ewangeliczną od sztuki Krasomówstwa światowego, i od świeckości tonu szkolnego? Nadto: ramnie przez natężone zastanawiania się, objaśnilibyśmy nasze myśli, aż do uczynienia ich zrozumiałemi dla prostych i uczonych; ieżeli wszystko, co przekładamy Chrześcianom nie składa, tylko myśli i zdania, zdolniejszy zabawić, aniżeli nawrócić, i podobniejszy do tego, że pochodzą z ducha filozoficznego, który lubi rezonować, dla ziednania sobie uczniów, aniżeli z ducha

cha Ministra JEZUSA Chrystusa, który chce nauczyć, nawrócić, i przekonać swoich słuchaczów?

Tak wy o tém bez wątpienia sądzicie, moi mili Słuchacze, w tym momencie, gdy do was mówię, i gdybyście się chcieli nad tém zastanowić, będzie to zawsze w oczach waszych oplakaném zdarzeniem w tych wszystkich, co są obowiązani opowiadać wam prawdy Chrześcijańskie, kiedy w swych Kazaniach, nie będą się wydawać, iak tylko w pół-Chrześcianami, kiedy tak przeestroją w ludzką barwę mowę Ewangeliczną, że z trudnością przyjdzie dochodzić i postrzedz to, co jest w Chrześcijaństwie nayznakomitszego, i tyle przydadzą płonnych ozdób do wykładu tych Xąg Świętych, iż prawie już więcéy nie będą podobne do Ewangelij. Z tém wszystkiém, nie iestże to narazić nás na to nowe niebezpieczeństwo, którego by użyło przeciwko nám obchodzenie się świata, gdybyśmy nie przykładali ustawicznéy bacności w postrze-

ganiu go, i zabezpieczeniu się naprzeciw niemu? Będąc albowiem rzeczą śmiłą ożywieni owym duchem światowym, który częstokroć składa cały grunt i ozdobę ducha waszego; owym duchem płochym i powierzchownym, który się tuczy chimerami świetnymi, i jedném nic okazałem, a który okrom tego, tak jest świecki, iż gardzi tém wszystkiém, co wam Religia przynosi, przez głos nasz, naybardziéj przenikającego i tchnącego Chryścianizmem; powiedźcie dobrém sumieniem, czego upatruiecie w owych naukach o Religji. opowiadanych w naszych Kościołach, do których czyści Chryścianizm zdaie się was zgromadzać? i jakichby potrzeba użyć sposobów, dla dogodzenia waszemu gustowi, dla przypodobania się wam, i ziednania stałéy uwagi?

Nie posłużyłoby zapewne do tego, chcieć wam przekładać w całéy mocy, cokolwiek bydz może nayznakomitszego, i wspanialszego w moralności Ewanjelicznéy, owe to myśli o

zaprzemiu się i pokucie, o oderwaniu od świata i od siebie samych, które nam bez przestanku przypomina Religia, i ustawicznie każe o nich rozmyślać. Nie dokazałyby tego owe przerażające przedmioty, które ona zaſtawia, iako nayıpoteężniejszy przeciwy ciągiemu ſtrumieniowi namiętności ludzkich; owe to śmierć nieſpodziewaną, która wam grozi; ów ſąd okropny, który was czeka, owe wieczne piekło, opłakany koniec waszych bogactw, waszych doſtoieństw, i waszych roſkoſzy. Nie pomogłoby do uſkutecznienia tego zamyſłu malować wam świat, którego ieſcieście niewolnikami, temi okropnemi kolorami, któremi go odmalowała Ewangelia, iako zdraycę, co was oſzukiwie, iako Antychryſta, który was gubi, iako czarta widzialnego, który czyni ſobie na ziemi z człowieka ſwiatowego igrzylko, czekając aż śmierć uczyni go wieczną jego ofiarą.

Nic zaprawdę, moi mili Słuchacze, takowe materye, aczkolwiek ie-
dne

dne z nayważnieyszych, iakie tylko Chrystyanizm może wyśtawić światu, a to nawet przekładane w caléy swéy mocy, nicby w sobie nie miały, przez coby wás sprowadziły na niższe Kazania.

Przyftalibyście bez wątpienia, aby prości Misyonarze, osoby wyznaczone dla nauczania pospolstwa, często przekładali te straszliwe prawdy dla świata Chrześciańskiego; lecz dla ludzi wielkich i rozumnych na świecie, potrzeba mówicie wy, Mowców, którzyby umieli mówić po Filozoficznemu, nie przeftając bydź Chrześcianami, którzyby byli Apostołami świata, ale orąż i mędrkami świata, którzyby oddalili z Ambon wrzaski, gwałtowne poruszenia, i którzyby nadali Religij pełnéy Tajemnic, ów ton rozumowania i Filozofij, który dokazuie, aby był zarówno przyięty od prostych, i nayoświeceńszych dowcipów świata Katolickiego i Chrześciańskiego. To iest moi mili Bracia; że dla pozyskania waszély uwagi, i waszély

szęcy pochwały, trzebaby dla was moralności, wyjętęcy z samego rozumu, takięcy, iakaby mógł był przyiąć świat, przed przyściem JEZUSA Chrystusa, Słowa wcielonego, który się stał iego światłością, prawidłem iego myśli, i iego obyczajów. Trzebaby moralności, któraby się podobała rozumkom ludzi światowych, nie przestając się podobać i ich sercu; któraby nie ocucała iego wiary, niezastraszala iego sumienia, nie wpędzala w strętwinie iego namiętności, i któraby po sobie nie zostawiała, tylko słabé słady Religij, które w momencie dałyby się widzieć rodzącemi się, i gasnącemi w sercu ludzkiém; iedném słowem moralności, że tu słów iednego z Świętych Apostołów użyję, podobnéy do zwierciadła, które pokazuje człowiekowi całą iego postać, w którém on się widzi na moment, a po upłynionym momencie, zapomina o tém wszystkim, co widział. *Consideravit se, & abiit, & statim oblitus est qualis fuerit.* w Lis; S. Jakuba w R: 2.

Tak

Tak jest Chrześciance, takowey to
sluchalibyście wy moralności, i taka
przypadłaby wam do téy reszty fina-
ku, który w was pozostał ku wielkim
i wspaniałym prawdom Chryścianizmu.

Gdyby w rzeczy samey powstał
po między nami takowy Mówca Chrze-
ściański, któryby dla dogodzenia skażo-
nym żądzom wieku swego, sam po-
kazał się bydź mniéy Chrześcianinem,
w zbieraniu swych Kazań, któryby
to brął za zaletę w oczach waszych,
strzedz się traktować materyi bardziéy
przerażających w Religij, i starać się
wynaydować nowe, które za ledwie
miałyby co powagi, przyzwoitéy ma-
teryom Chrześciańskim. Mówca, któ-
ryby rozumował o wszystkich pun-
ktach nauki obyczajowey, bardziéy,
iako człowiek światowy, aniżeli iako
przystało na Ministra JEZUSA Chry-
stusa, któryby się nie oglądał na Ewan-
gelią, tylko iako na słabą barwę, za-
ledwie zdolną rozróżnić swe maxymy
od moralności światowey; Mówca, któ-
ryby czynił światu opisy występku,

ale występku ogolocnego z iwey szpe-
tności; wyobrażenia cnoty, ale cno-
ty przybraney wcale w ludzkie ozdoby,
odmalowania świata, ale służące
do wmówienia ku niemu miłości, za-
miał uczynienia go nienawistnym;
Mowca, któryby mówił o wieczności
Nieba, albo piekła, z równą obojętno-
ścią, iak i o próżności świata, i o
Religij cale Boskièy, z podobną ozię-
błością, iakby o interesach wcale ludz-
kich i ziemskich. Jeden nakoniec Mo-
wca, którego wymowa byłaby zawżze
bez mocy i dzielności: ponieważ Re-
ligia nie byłaby ièy zasadą, i który
mógłby mówić przez cały wiek, bez
wzbudzenia uczucia pokuty w sercach
naylepièy przysposobionych. Gdyby
się mówił w naszym wieku tego ga-
tunku ziawił Kaznodzieia; nie pytam
się, cobyście dali za zdanie o iego pło-
chych mowach, ieżelibyście uznali za
rzecz naganną, że się tam z trudno-
ścią znayduie iakowe wyobrażenie Bo-
ga, iakowe zdanie o Religij wyrażo-
ne, iakby bydz powinno po Chrze-
ściańsku. Ah!

Ah! nie iestże to rzecz sama przez się oczywista, i bardzo znaioma, że wielki talent, którego upatruiecie, i który wam się podoba nad inne wszyskie w Ministrze Ewanjelicznym, iest ten, aby wam się tłōmaczył w każd̄y materyi, któr̄ą wam przekłada w taki sposłōb, któryby wás nie obo- więzywał do zastanowienia się nad so- b̄ą? Jest ten, aby wam dał wytchnąć po walznych rozrywkach świeckich, przez inn̄ą zabawkę wprowadzić po- ważniejszy, ale nie mnīey zdoln̄ą wpra- wić wás w rostargnienie, iak inne kro- tofile światowe, i aby wam dopuścić wynisnąć z naszych Kościołōw, tak peł- nych świata, tak wyprōżnionych z Boga, iakoście do nich weszli, i za- wsze zarōwno gotowych, uczęszczać na widowiska, i teatra świata? Nie toż to iest oczywiście ludzie wielcy u świata, co wy chcecie znaleść w Kościołach naszych, kiedy wam się zdarzy przepędzić w nich ktōry mo- ment na słuchaniu n̄as mōwiących o Religij? i gdybyście się spodziewa-

wali, że Kaznodzieia nie dogodzi w tém świeckiemu gustowi wafszemu, mogliżbyście się odważyć, abyście przytomnością wafszą pomnożyli liczbę naszych Słuchaczów?

Zeby wam tu zaś pokazać, moi mili Słuchacze, iak bardzo ten wafz niesmak ku temu wlystkiemu, co ma pozór Chrystyanizmu, w tych nawet mowach, które nie powinny tchnąć, tylko pobożnością i Religią, iak bardzo ten sam wstret, który pokazuje cię ku wymowie, ożywionéy Religią, zawieraiący się w naszych naukach, stać się może zaraźliwym względem nas, i względem Świętego Urzędu, który sprawuiemy w Kościele; żeby wam przetożyc, że dla tego nierozładnego szacunku, i mało Chrześciańskiego ku temu, co mniey iest szacownego w naszych naukach, znaydą się pomiędzy nami Ministrowie Ewanjelij, i podobno w nie maléy liczbie, którzy przybiorą dla przypodobania się wam, ten gust tak szkodliwy Religij. Ze się zastanowie nad tym punktem moral-

rałości; będzie to wprawdzie mogło zdawać się rzeczą nie bardzo zgodną z tonem Ambony: ponieważ jest to uchybić w pewny sposób istotnego uznanowania, powinnego Ministrom Ewanjelij, rozumieć, że są gotowemi przychylić się do myśli tak przeciwnych końcowi Ministroſtwa Ewanjelicznego.

Lecz iakże! moi mili Słuchacze, będzież to w oczach waszych upodleniem naszych Świętych Funkcyi, wystawić nas iako ludzi, którzy nie są zawzięci nie czułem na pochwały swoich słuchaczów, i którzy, żeby przez swe nauki zaśluzyli sobie na ich wzgląd, mogą czasem sfółować się do guſtu, którym się rządzi ten świat nie bardzo Chrzeſciański? Jakożkolwiek bądź, nie chcę ja oſłabić reſpektu, który wſzyſcy wierni powinni oſwiadczać Ministrom Ewanjelij. Lecz reſpekt ten nieodbit, który winni ieſcieście naszemu Ministroſtwu, iako Chrzeſciance i ſynowie Kościoła, niepowinniśmy ſami byđ gotowemi poſwię-

cić bez trudności, iak pędko tą ceną możemy zabezpieczyć Ministrostwo Ewangeliczne od niebezpieczeństw nayspospolitszych i nayzaraźliwszych, które nam grożą? Tak iest Chrześciance, iakieżkolwiek odebralibyśmy przymioty natury i łaski, dla opowiadania wam Słowa Boskiego, obawiać się przychodzi, aby powaga waszego o nas zdania, i waże pochwały nie wprowadziły z czasem tego gustu świeckiego, którego skutki stałyby się zbyt okropnemi dla Religij; i żeby nie zabroniono Mowcom Chrześcijańskim opowiadać poważne materje naszych Kazalnicy, z tą mocą, i z tą wybitnością, która składała całą wymowę Pawła Świętego, i z której on się iedynie chelpił w swém opowiadaniu Ewangelij. *Evangelium nostrum non fuit in sermone tantum, sed & in-virtute, & Spiritu Sancto.* w Liś: 1. do Tefsal: w Rozdz: 1. Obawiać się przychodzi, gdyby się chciało stółować do gustu waszego, a przynajmnièy, żeby was nie odrazić, gdy przycho-

chodźcie dla słuchania nas, żebyście wreszcie nieogłocili naszego Świętego Urzędu z tego, co w nim jest zdolniejszego do zbudowania wiernych, nauczania ich, przekonania, i wzruszenia w rzeczach nayważniejszych, względem zbawienia świata.

Wiecież zaś, moi mili Słuchacze, co względem nas ten szkrupuł, czy- ni ieszcze niebezpieczniejszym? Jest to to, że niekończenie mniemyby nas to kosztowało, gdybyśmy w ten sposób mowy nasze chcieli uczynić ludzkiemi, aniżeli kiedybyśmy się starali napęłnić je owym gruntem prawdziwym Chryśtyyanizmu, który przez nie- fczęście nie ma, czémby wás przy- wabił, i przez coby wám się podobał. Ze bowiem do wás obróć tę moral- ność wcale przyrodzoną, i ze wszy- stkiem ludzką, którą wy nám chcecie przypisywać, aczkolwiek iesteśmy wa- szemi Ministrami, Nauczycielami, w poznaniu, i zrozumieniu prawa; ia- każ z strony naszey powinnyby być potrzebna umiejętność dla nauczania

was? Ah! jeżeli wie co umiećby nam potrzeba; mierna znajomość świata, który można z wszelaką namiętnością; powierzchowne wyobrażenie Chryścijanizmu, i świętych jego praktyk, nie iaka wiadomość cnoty i pożyteczności przyrodzonej, którąby można czerpać w samym rozumie, pewny kształt, pewny ton w zdaniach, któremi rozum ludzki umie piekłyć swe słowa, i swe myśli, bez prawdziwego poruszenia serca. W temby to Chrześcijanie zależał cały grunt umiejętności, z którą moglibyśmy wstępować na Kazalnicę, dla słówowania się do waszych żąd: to jest, że dla mówienia waszym gustem, nie trzeba by nam mieć obłzerniejszój znajomości Religij nad tę, którą wy posiadacie; a iakożkolwiek bylibyście w innych rzeczach oświeconemi: rzeczcież, że względem tego punktu umiejętności samę z siebie najistotniejszój, ponieważ ściaga się do wieczności, posiadacie dostateczną wiadomość.

Lecz

Leż, żebyśmy mówili do was językiem prawdziwie Chrześcijańskim, językiem zdolnym porużyc dusze, i przekonać je; ah! w tym razie, moi mili Słuchacze, potrzeba nam wszystko to wiedzieć, czego wy jesteście teraz nie umiecie; potrzeba, żeby cała umiejętność Religij była przytomna rozumowi naszemu, żeby mnogość gruntowność dowodów, prze cudownie połączenie dwóch testamentów, zbiór i świetność cudów, które są ich podporą, uiszczenie zupełne proroctw, których celem był JEZUS Chrystus, żeby nadzwyczajność cudownego ię założenia przez same opowiadanie Apostołów; żeby wszystkie piątna Bóstwa, dowodzące ię prawdy razem zebrane były przed oczyma naszymi w ieden punkt, że tak powiem, którybyśmy mogli myślą ogarnąć w każdym momencie. W tym to razie trzeba nam być przenikniętym, i znacznymi miejscami Piśm Świątego, i natchnieniem Proroków, i Teologią Doktorów, i uwagami Ojców wzglę-

251 *Kazanie o przyczynach*

dem różnych punktów Religij, trzeba nam z gruntu poznać i ducha iéy Tajemnic, abyście w tegoż ducha wchodzili, i które są właściwe Artykuły Wiary, aby ie wam wyłuszczyć, i obfzerność iéy przykazań, aby wam naysprawiedliwsze onych ograniczenie oznaczyć.

W tèm to razie nie godzi nam się niewiedzieć, o dzieiach JEZUSA Chrystusa, i Jego Kościoła, ani o ciągłym następstwie Jego tryumfów nad baktwochwalstwem, bezbożnością, fanatyzmem, które wiek po wieku nastawały dla potłòmienia Wiary; w tym razie nakoniec, to wszystko, co się ściga do Religij, i co tylko może służyć do namòwienia świata, aby ją przyjął, powinno bydź celem naszego rozmyślania, i naszèy pilności. O! iakichże to zatèm utrudzeń, moi mili Siu hacze, iakich fatyg pozbawiłby się Mówca Chrześcianałki, gdyby wyfoki styl i wspaniały Chrystyanizmu, zostął oddalonym z Kazalnicy? i czyli w rzeczy saméy nie trzèbaby się o-
ba-

bawiać, aby natychmiast zaprzestali się przymulzać do pracy, gdyby zaniechawszy wszelkię staranności, którzy ten urząd wyciąga, mogli z większą łatwością zaśluzić sobie na właszą uprzejmość, i wasze pochwały?

3. Cóżby było, moi mili Słuchacze, i iak sprawiedliwé iestcze nie mógłbym wam uczynić przygany imieniem Ministrów Ewanj. Ij. gdyby dla ostatniego sposobu waszego zachowania się względem nich, widzieli się być narażonemi na trzeci szkopuł, nierównie bardzię nad inne przeciwny wzrostowi Religij? rozumiem przez to niedostatek wytworności, i prawdy w Artykułach Wiary, które ogłaszają. Będąc w rzeczy saméy obowiązkanemi tego tylko nauczać, co wierzy Kościół, i co on wierzył w każdym czasie, bez najmnieyszéj odmiany, i uszkodzenia w materyach Wiary; iakiżby to był nierząd, i iak okropnym nierząd ten stałby się dla Religij, gdyby najmnieysza odmiana nastąpiła w Jego nauce; z strony tych

że samych, na których ogląda się, iako na swe podpory, i swych obrońców? A oto z tém wszystkiém, błąd godny opłakania, który by dziwaczny gust wiela nieomieścił wprowadzić w wymowę Chrześciańską, gdybyśmy nie byli uzbroieni więcej, niż ludzką odwagą, dla oparcia się iego panowaniu, i przekładania nad wszystkie iego pochwały, wytwornę prawdę, która się mu nie podoba.

Niedostatecznie podobno poymuiecie, moi mili Słuchacze, co chcę mówić, i chwiciecie się w przyznaniu sobie takowéj nieprzyzwoitości? Lecz przebóg! nie możnaż być bardzo pewnemi podobania się wam, a podobania stałego, i sprowadzenia was ze wsząd gromadnie, toż ziednania dla siebie iednomysłnych od was pochwał, iak prędko chełanoby ukryć przed wami iaką prawdę, a inną osłabić, czyli to w rzeczach tyczących się Wiary, czyli w nauce obyczajowéj Chryścijanizmu? Lecz przebóg! potrzebaż dla was innę pojęty, okrom mnie-

ma-

mania dobrze, lub źle ugruntuwane-
go, o niektórych Mnistrach Eranje-
lij. że uchylbiają wytworność, któ-
rą nam przepiłuje Kościół, aby was
przywiesić do trzymania się ich, a-
byście ich wynieśli pod niebiosa, i ob-
sypali pochwałami?

Cóż zaś taką jest pokusą dla tych
ludzi, których miłość własna nie za-
wzię jest zniszczona, przez łaskę przy-
wiązaną do ich urzędu, iak ta spó-
bność małym kosztem dogodzenia o-
wéy skrytèy wyniosłości, owéy namię-
tności dyktyngowania się, która pra-
wie pozbolić pozostaje we wszystkich
sferach, iaczkolwiek Chrześcijańskich,
i dostąpienia przez niektóre anaki o-
sobliwości w nauce, owéy pochwały
iednomyślnèy słuchaczów, którey ze-
branie wszystkich przymiotów w ich
osobach, nigdyby im nie zednało? Szko-
puł nayniebezpieczniejszy, moi mili
Słuchacze, dla rozumów wszelkiego
gatunku, i o który widziano naywię-
kszych ludzi rozbiłających się za na-
szych czasów; ale szkopuł nierównie
nie-

niebezpieczniejszy i wcale nieuchronny, dla rozumów mniejszemy zdolności, któreby nie znaydowały w własnym gruncie, czemy się dystryngwować temy zalecie przed światem, które dla temy samey mierności, bardziemy zwykły szacować wziętość tego rodzaju. Nie mogąc ukryć przed sobą, że nie odebrali darem Nieba, owemy wyższości duszy i dowcipu, które czynią wielkimi Mówcami Chryścyanizmu, iak będą mogli oprzeć się owym podchlebnym pouętom, które im poddaiecie, że mogą się stać w momencie wielkimi ludźmi, i obrócić na siebie wzyśtkich względy, byle tylkoachcieli w pewnych punktach pokryć prawdę, albo ią osłabić?

Ah! wiedzą oni, i aż nad to wiedzą, że im nie trzeba, tylko na krok zboczyć od ścisłych początków Ewangelij, aby się podobać światu nie wierzącemu, który nie cierpi wytwornemy prawdy, i że w temy momencie brzmieć będą odgłosy ich pochwał. Ze w oczach, wielkich, i pospolitwa mają być prze-

przekształceni na innych ludzi, że bez
innéy zalety okrom téy, którą ich
uwieńcza przesąd, staną się przeciw
ludźmi nayszacowniejszemi, naywy-
borniejszych talentów, naypiękniey-
szego dowcipu; że ci nawet, z któ-
remi nieśmieliby się porównać, mają
zgaśnąć postawieni z niemi obok, że
cokolwiekby powiedzieli, zapewnieni
są o nadaniu się, i pochwale, że wnet
imie ich będzie głoszone wszędzie, że
z Stolicy rozznaiomione zażalenie w
Królestwie, a z tamtąd przejdzie do
obcych Kraiów. Wiedzą oni mówię,
że dla osiągnięcia téy zażyczyłacéy
wziętości, nie idzie o więcéy, tylko
żeby się umieli podobać pewnym u-
mysłóm niedowierzącym, względem
niektórych punktów Religij JEZUSA
Chrystusa; i że od tego czasu nieprze-
staną tamci wyrabiać dla nich pochwał,
i wszędzie ogłaszać świetności ich try-
umfów. Ráz ieszcze powtarzam, moi
mili Słuchacze, co to za szkopał dla
osob, w których pozostało cokolwiek
ludzkiéy słabości? które względem nich
gwał.

gwałtownie i z niebezpieczeństwem naszą niebezpieczeństwa odstępstwa utartych ścieżek opowiadania Ewangelij, użyczenia się, przynajmniej na pozor układom świata niewiernego, i wpadnięcia w błąd, uchybienia wytworności i prawdy, który zamieni Katedrę Ewangeliczną, w katedrę zapowietrzenia i zarazy.

Wy to zaś, moi miłi Słuchacze, wy Uczniowie JEZUSA Chrystusa, wyfrailibyście nas na oczywiste niebezpieczeństwo wykroczenia, w sprawowaniu urzędu naszego; wybyście zaślawnili to sędziwo tak delikatne, dla wielkich nawet ludzi, i przeciw któremu z trudnością przychodzi się zabezpieczyć, tchnącym duchem Chrystyjanizmu, i najgorliwszym nawet Kaznodzielom; wy to synowie Kościoła, przywiedlibyście nas do tego, iż w tém pokładlibyśmy naszą zaletę, aby wam jasno i dobitecznie nie wykladać tego nauki. Wy mówię, którzy przez skryty wstręt ku prawdzie, potakiwalibyście mowom, w których nie znay-

do-

dowaliby się słuszny względ na ięć ograniczenie, i którzy przez owę niebaczną ciekawość, uczynilibyście zawołaniami Mowców Chrześcijańskich, upoważnionych, przez świat niewier-ny, któremu się nie podoba prawda wytworna.

Ah! moi mili Słuchacze, poymuy-
cie to przecież kiedykolwiek, a ni-
gdy nie wypuszczaycie z pamięci, iak
bardzo jest nie przyzwoite wasze za-
chowanie się względem Mistrzów E-
wanjelij; a te szkodliwe skutki, któ-
rych jest nieuchybnym źródłem, nie-
chay was przynajmnię przywiodą
do uznania waszój zdrożności, któ-
rój nie myślicie nawet sobie wyrzu-
cać. Nigdy ieszcze podobno nieprzy-
patrzyliście się doskonale tej zdrożno-
ści tak powszechnój. Z tém wszy-
stkim, może co byź opłakańszego
dla Kościoła, nad tę zuchwałość wa-
szych przygan, i waszych pochwał,
które czynicie względem sprawowa-
nia postugi Ewanjeliczněj? Zuchwa-
łość mówię, która nieuchybnie wpro-
wadza

wadza pomieſtzy nas przywary nay-
bardzey z ſtrony naſzey przeciwnie
wzroſłowi Religij, i tẽm ſamẽm zni-
ſzczenie pobożnoſci ludu, a to aſ w
początkowem iey żrødle, ktòre nie
ieſt inne, iak Święty Urząd nam po-
wierzony. Nie była bowiem zało-
żna, mowi Święty Paweł, nie ziedna-
ła ſobie wiary przed światem; ta Bo-
ſka Religia, tylko przez poſługę Sło-
wa Boſkiego, powierzonego pierwſzym
Apoſtołom. *Fides ex auditu, audi-
tus autem per verbum Dei.* w Liſ:
do Rzym: w Rozd: 10. Już zaś Chrze-
ſćianie ten ſam ſpoſob, ktòrego użył
Bóg dla iey założenia, w zamiarach
Boſkiéy opatrznoſci, powinien ſłużyć
do zachowania, rozſzerzenia, i uwie-
cznienia iey w czaſiech naſtepujących,
ani kiedy będzie ſię mogła inaczey
utrzymać między tylu niebeſpie-
czeńſtw, ktòre ją zewſząd otaczają
w poſród ſwiata, tylko przez poſlu-
gę ſwych Opowiadaczów. Zawsze wy
więc moi mili Bracia winnemi będzie-
cie przed Bogiem oſłabienia, i upad-

nieużyteczności opowiadać. Ew. 161

ku Jego Religij, kiedy się przykładacie, ile z wás jest, do wprowadzenia w opowiadanie Słowa Bożkiego, wszystkich przywar, które ie mogą skazić, i stać się zawadą wzrostowi Religij JEZUSA Chrystusa.

A stąd cóż za wniosek? zadziwi on wás, Chrześciance, wszakże nie można go zaprzeczyć, to jest; że od wás zależy, że wám przyśtało, aczkolwiek jesteście prostemi wiernemi, poprawić wady i przywary, wprowadzone w urząd opowiadania Słowa Bożego, i wyrzucić z naszych Kazań wszystko to, co by mogło zawadzać wzrostowi Religij. Naszą jest nieuchybnie powinnością przykładać usilności, zgadzać się z łaską dla naprawienia wszystkich nierządów, które potępia Religia, czyli to w waszych zdaniach, czyli w waszych obyczajach, ale nie mniej to do wás należy, abyśmy także w nas samych uczynili poprawę, przez wasze względem nas zachowanie się; dać nám do zrozumienia, iż gdy wy nie pożytku-

Tom IV.

L

ie.

162 *Kazanie o przyczynach*

iecie z naszych Kazań, żeśmy ich nie-
 ułożyli przyzwolicie, dla nawrócenia
 waszego; że jeżeli chcemy, aby nas
 słuchano i trzymano się, trzeba nam
 mówić jasno, mówić po Chrześcianań-
 sku, i mówić prawdę; a tak zniżyć
 przywary bardziéj przeciwne, ani-
 żeli można pomyśleć płodności posłu-
 gi Ewangelicznéj. Wy, co do tego,
 jesteście jedyném, a przynajmniéj
 pierwszém źródłem, przywołując nas
 do ulegania waszym gustóm, mnéj
 rozsądnym; iak tylko zatém odstąpi-
 cie wy fałszywych wyobrażeń świa-
 ta, względem wymowy Chrześcianań-
 skiéj, my dobrowolnie odstąpie-
 my chętki stółowania się do nich na
 potém; i iak prędko pobożność wa-
 sza nie będzie szukać w Kazaniach na-
 szych, tylko Chryścijanizmu, natych-
 miast, będą one tak Chrześcianańskie,
 iak Ewangelia.

Do was to nadewszystko, dobrze
 urodzone Niewiasty, do was, które
 zaszczycać się Religiją i pobożno-
 ścią, obracam ja tę całą moralność.

Uwol.

Uwolnione będąc przez swój stan od
tyśiącznych zatrudnień światowych;
mierzacie wy się w całym zapędzie
gorliwości, częstokroć bez względu
na prawidła roztropności we wszystkie
intrygi, które wam się zdają interes-
sować Religiją; a czasów naszych bar-
dziej, niż kiedy indziej przywłaszczają-
cie sobie moc sądzenia, o wartości
prawdziwych opowiadaczów Ewanje-
lij, względem wywyższenia jednych,
tóż poniżenia drugich, i usprawiedli-
wienia przez waże zabiegi, ile tyl-
ko z was być może, waszych przy-
gan, albo waszych pochwał. Zeby-
ście wy uczyniły wybór między słowa-
cami Chrześcijańskimi, i żebyście
się do tego raczéj przywiązały, ani-
żeli do tamtego, nie chcę ja wam za-
przeczać tego prawa; jest to przy-
wilój wszystkim wspólny.

Lecz, żeby zamiast sądzenia o na-
szych Kazaniach, z wrażenia Chry-
styanizmu, które sprawia w sercu wa-
szem, i które powinnyście brać ie-
dynie za prawidło nieomyłne sądze-

nia o nas, według słuszności; mielibyście chcieć dawać wyrok po wielowładnicznemu o wartości Mowcy, stanowić o gruncie, układzie, wyłożeniu jego myśli; żebyście miały pozywać przed wasz trybunał, słuszność i grunto-wność ich dowodów, właśnie iak-
by wam prawa wymowy Chrześciań-
skiéy zarówno były znaiome, iak pra-
widła ięzyka, którym do was mówią,
i sądzić o tém ostatecznie, o czém
naybiegleyfi Mistrzowie w sztuce mó-
wienia publicznie, przenikania, wzru-
szania, nie ośmieliliby się dać swoje
zdanie.

Lecz, żebyście stółownie do wa-
szego skwapliwego wyroku, i zawsze
podległego omyłce: ponieważ wcale
ludzkie pobudki pośpolicie bywają ie-
go zasada, miały sobie przywłaszczać
prawo, upodbić w umysłach, któreby
chciały prześtać na waszém zdaniu,
każdego, coby nie miał podobania się
wam talentu, żebyście się, że tak po-
wiem, czyniły Arbitrami naszéy wię-
tości, i naszego powodzenia, i stawac
się,

się, że tego użycie wyrazu, obroni-
cielkami, osób poświęconych od Bo-
ga na to, aby były waszemi nauczy-
cielami w Wierze; żebyście bez wzglę-
du na pierwszy interes, którym jest
zbawienie, zakładały punkt honoru
w przywiązaniu jednomyślnie waszemu
uwagi do nauk, którychcieście po ty-
śiąc krotnie, bez pożytku słuchały,
i całe przegodziły życie, tylko na
słuchaniu rzeczy, które was bore,
zamiały szukania gdzie indziej takich,
któreby was zbudowały i nawróciły.

Lecz, żebyście zoftawszy raz na
umyśle uprzedzonymi na stronę jakie-
go Mowcy Chrześcijańskiego, na złe
używały pewnego gatunku panowa-
nia, które świat nadał nadamyśla-
mi, dla przywiedzenia ich, do myśle-
nia, do mówienia, do zachowania się
tak, jak wy czytacie, na sprzeczanie
do słuchania tego, którego nazywa-
cie waszym Kaznodzieją, tak, jak czy-
nią na teatrach, na przedstawieniu wa-
szym przykładem słuchaczów, o któ-
rych rozumiecie, że się z tego mo-

wy budują, a którzy zapewne wynis-
dą z Kościoła, do którego ich grze-
czność sprowadziła, bardziéy wzgor-
żeni walzą mianą, i walzemi świąto-
wemi pochwalami, aniżeli przejęci
Chrześcijańską nauką, którzy nie my-
śleli słuchać; żeby nakoniec wszystkie
sprawy wasze względem nas, które
podobno macie za tyleż aktów Chry-
styanizmu, i żarliwości, nie miały czę-
stokroć innego skutku, tylko wypro-
wadzenie licznieyszego wzgorżenia
w Kościołach naszych. Oto szlache-
tne Matrony postępek, który iakóż-
kolwiekby o nim świat sądził, nie prze-
stanie być jednem z największych
bezprawiem, które się wśliznęły w Re-
ligią JEZUSA Chrystusa; bezprawiem,
które ofobliwiéy przyłożyło się cza-
sów tych do upodlenia nas w umy-
słach światowych, i do wprowadzenia
największych przywar w opowiadanie
Ewangelij.

Lecz do nas to należy, Kapłani
JEZUSA Chrystusa, ozdobieni chwa-
łębnym ciężarem Ministrostwa Ewan-
gelij.

jelicznego, do nas należy nie dopuścić
 się zaślępiac temi ślnącemi się błęda-
 mi, temi przemieniającemi modami, któ-
 rych świat nie wprowadza po między
 nas, tylko dla osłabienia wymowy
 Chrześcijańskiéy, i uczynienia iéy nie-
 zdolną na zleczenie skuteczne iego
 nierządów; do nas należy nigdy nie
 używać Świętego prawa, które nám
 iest nadane na nauczanie świata, tyl-
 ko aby pracować około iego polepsze-
 nia, i żeby go zbawić, jeżeli bydy
 może, pomimo iego nawet ułożenie.
 Nie będę wám mówił Ministrowie E-
 wangelij, że wszelka inna pobudka w
 pracach waszych, nie odpowiadałaby
 charakterowi i wysokiéy dostojności,
 którą was uczył Kościół. Ze nie-
 przystało, tylko samym świeckim mo-
 wcom powodowanym próżnością i sta-
 bością, poświęcić żądzy podobania się,
 poruszenia gorliwości Apostolskiéy,
 która nas powinna ożywiać. Żeby
 to było upadlać się w oczach fame-
 góź świata, chcieć ulegać pod pra-
 wami iego wyroków, zamiast cobyś-

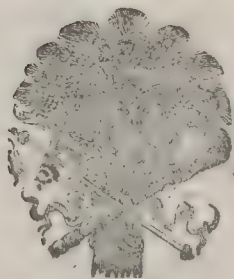
cie powinni ich, słać przez wasze mowy, i pokazywać się chciwymi na jego próżne pochwały, iako na nadgodę waszych trudów, których sama tylko wieczność powinna być odpłatą.

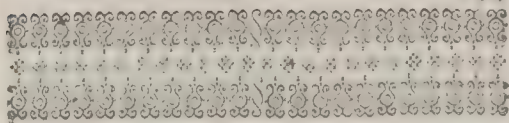
Nie powiem wam nawet, że iedynie pracując na chwałę Religij, nieomylnie pracujecie i na własną; że nic nie maź tak pięknego, tak wielkiego, tak przedziwnego, iako ta Religia, wyłożona w całej swéj jasności; że wszystkie blaski ludzkiej imaginacyi, nigdy nie przydadzą mowie waszój owéj świetności Bożkiej, której iey duch Religij udzieli, i że to, co się nazywa dówcipem, według wyobrażenia świata, nie jest, jak tylko igrałką dziecinną i płochą, w porównaniu z tą mądrością nieskończoną, która stworzyła świat, z tą najwyższą umiejętnością, która nim rządzi, i której wspaniałość ielżeze się świetniejszą wydać w ułożeniu Chrystjanizmu, aniżeli w stworzeniu i rządzeniu tego widzialnego świata. Nie to to
jest

jest nie, Ministrowie JEZUSA Chry-
stusa, co ja wam mam powiedzieć,
dla zachęcenia was do mocnego za-
stawienia się przeciw ladaakiemu gu-
stowi świata; co ja tu przydaę, i co
wam śmię zaręczać, iest to: że ie-
żeli wy zechcecie mówić chyczaiem
Proroków i Apostołów, wiek tén pło-
chy z prędką wybrnąwszy z swych
przesądów, względem wynowy Chrze-
ściańskiéy, zupełną odda sprawiedli-
wość waszéy gorliwości, i waszym
talentóm, że owa lekkomyślność u-
mysłów tych, co was słuchają, osię-
dzie i ugruntuie się, że tak powiem,
pod poważnemi i gnębiącemi myśla-
mi Chry^ayanizmu, że iak to iest pra-
wda, iż mocy piekielne nie przemo-
gą przeciw Kościołowi, tak to nie
zawodna, iż duch światowy nie prze-
może przeciw prawemu opowiadaniu
Ewanjelij, że po nieiakiich utarczkach
z swemi przeciwnościami, będziecie
mieć pociechę, z uczynienia iéy za-
równu rozumną i Chrześciańską, i że
tak

170 *Kazanie o przyczynach &c.*

tak zostawczy uwieńczonemi wasze-
mi pracami, towarzyszy mi od niezmier-
néy liczby dółz, do których przyło-
żyliście się zbawienia, dziedziczyć
będziecie Tron Apostołów w ów dzień
chwały. Obyśmy się tam dostali,
czego wam wszystkim życzę w Imię
Oyca, i Syna, i Ducha Święte-
go. AMEN.





KAZANIE

O POROWNANIU WIARY,

PIERWSZYCH CHRZEŚCIAN I TERAŹNIEY-
SZYCH. WYIĘTE Z REKOPISMU.

Na Niedzielę pierwszą w Adwent.

Respicite & levate capita Vestra.

Poglądajcież, a podnoście głowy Wasze. u Łukasza Świętego w Rozdz: 21.

Podnoście głowy wasze Chrześciane, według JEZUSA Chrystusa przestrogi, a poglądajcie na ten smutny widok, który wam świat uczyni, grzebiąc się w rozwalinach swoich, abyście się nauczyli i przekonali o marności, i niestateczności wszystkich rzeczy doczesnych; wpatrujcie

cie się w te wyichle mieszkańców ziemi twarzy od postrachu. i w te zamieszania narodów, ałyście dochodzili, co za koniec mieć będą wszystkie zamyśły ludzkie, i nateżenia sprężyn polityki dla ulzczęśliwienia tych, co w związku życia obywatelskiego zostaia; patrzcie na te piałna postrachu, któremi będą natechowane firmamentu planety, aby przelakłszy się na widok stworzenia, nauczyliście się obawiać Stwórcy; wznóście oczy wasze na Syna Człowieczego, przychodzącego w mocy i Majeście. Wy, nayprzód, sprawiedliwi: bo oto z nim zbliża wam się ulzczenie okupu waszego: i wy grzesznicy, ponieważ w Jego Ołobie znajduiecie nie ubłaganego Sędziego, albo raczén wpatruycie się w te Xięgi żywota, które w sobie zamykaią o ieden ráz i te okropne prawdy, i naypoteźniejszy prześtrogi dla ocalenia was, a wpatruiać się uważaycie, co w was dotąd wyprowadziły za skutki, i co są za przyczyny téy w sercach waszych nauki

Bo-

Bośkię nieużyteczności. Gdyby ci, co się niegdyś tym załzczycali, co i my dzisiaj imieniem, nam podobnymi byli, całą nieużyteczność Religij, przypisałbym nieudolności tego śród-ku, którego Bóg użyć chciał na naprawę i poświęcenie świata, ale kiedy między pierwszemi Chrześciana-
mi i nami nadzwyczajna wydaie się różnica, nie można téj nieplodności przypisać, tylko niewierności naszey; równaymyż się z temi Przodkami naszymi, z tą pierworođną bracią, ich Wiare, z wiarą naszą, ich pobożność z naszą pobożnością; dawną karność, z dzisieyszą, tamtych pokutę z naszą, aby za odkryciem różnicy i przyczyn, z których pochodzi, mogliśmy pożytkować ku poprawie. Równaymy ich wiarę, z wiarą naszą, uważając nayprzód, iaka była Wiara w pierwszych Chrześcianach, będzie nam to wzorem, do którego powinniśmy się sfosować, mając dar Wiary sobie udzielony, tak, iak oni. *Część awfsza.*

Za-

Zastanawiając się znowu, iaka jest Wiara nasza, będzie to materią za-
wstydzienia, że z Wiary niepożytku-
jemy, iak ori. *Część 2ga.*

Chrześcianie, wiem, że nie można
wchodzić w to porównanie, tylko wszę-
dzie znajdując za smutne ślady różni-
cę między nami i pierwszą bracią czy-
niące; z tém wszystkiém, nie wzdry-
gamy się stąd pochodzącego w po-
kucie upokorzenia, aby się nas JE-
ZUS Chrystus czasu swego niezrzekł,
i nie zawstydził przed Oycem Niebie-
skim, iako nie mających podobieństwa;
ani do Jego życia, ani do Jego na-
uki, lubośmy się poddali pod Jego E-
wangelią, i chcemy, aby nas nazywa-
no Jego uczniami. Użyczcie nam więc
światła Twoiego Najświeższy Boże,
prosiemy Cię. &c.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Trudno Chrześcianie wchodzić w wy-
liczanie wszystkich okoliczności,
które zadziwiały świat bałwochwal-
ski, kiedy cuda łaski poczęły się wy-
dać

dawać na owych, co się nawracali do Wiary, za ledwie oni odrodzonymi zostali, i odebrali Ducha Najsświętszego. przez kładzenie rąk Apostoli i ich następców, aż natychmiast uiszczali się na nich obietnice JEZUSA Chrystusa, slyszano ich mówiących różnemi językami; widziano wypędzających diabełstwo, śmiertelny napój, choćby go zażyli, nie szkodził im, i drugich nawet podobnych ratowali w potrzebach, tak to były pospolite między wiernymi te dary nadzwyczajne, że Paweł Święty za rzecz potrzebną osadził pewny w tém uczynić porządek i umiarkowanie. Lecz pominiwszy te dary, które ściągaly się dla pożytku drugich, i po ugruntowaniu Wiary, nie miały być tak powszechne, przedstawły być potrzebne. Niech nam dosyć będzie zastanowić się nad tém, co w nich za skutki szczęśliwe wyprowadziła Wiara, i przez które środki utrzymywała się, nie już w powszechności, przeciwko wszelkim trudnościom i prześladowaniom,
ale

ale ośobiście i w sercu każdego, a to da nam poznać moc Wiary w nich będącý, tyle ile do zbudowania naszego potrzebować możemy.

Co w nich nayprzód wyprowadziła za skutki. Skutki, co do zupełnéy odniani. Jeżeli ci, co się nawracali, pochodzili z Żydów, byli oni po spolicie podobnemi innéy swoiéy braci, jako ich opisuje Ewangelia, albo Jozef sławny dziejopis tego narodu, ludzie, co odstąpili Boskich ustaw, dla bałamutnego ludzkiego podania, wytworni w obojętnych sprawach, niebaczni i rozwiążli w obowiązkach istotnych, mający czasem pozor cnoty, a grunt serca zatłumiony wszelakiego gatunku zbrodniami; byli to zgoła ludzie, na których niegodziwości ukaranie, gdyby byli nie pośpieszyli uszczaiąc Chrystusa przepowiedzenie Rzymianie, trzeba było wyglądać prędkoli ziemia otworzy swe wnętrzności, aby pochłonięły ich, ukryła przed światem te cudowiska obrzydliwości. Jeżeli pochodzili z narodów, byli

byli to ludzie urodzeni w ślepotcie, wychowani w zabobonności, przywiązani do doczesności, wplątani w wszelkiego rodzaju występki, przykładami nawet bóstw, które czcili, i obrządkami Religji, które sprawowali według wyrażenia Ojców Świętych, i napyrztelniejszych owych czaiów Poganich. Dzieciopilów; ale gdy światło Ewangelji oświeciło ich rozum, gdy z łaską odrodzenia dar Wiary był na ich dusze wlaany, zupełnie już odmiennie przyjęli oni na siebie pościć, wcale wyzuci z starego człowieka, a przyobleczeni w JEZUSA Chrystusa, zaczęli szczęśliwie chodzić w nowości ducha. Byłście wy, mówił jeszcze Paweł Święty do Koryntczyków pisząc, jedni wydani na wszelkiego rodzaju niepowściągliwość, ci łakomemi, inni złodziejami i widocznymi cudzego wydziercami, tamci znówu zlorzeczającemi: & *hac quidem fuistis*; ale i tak i rzadko weszliście do Kościoła przez Święte Chrztu bramy, nie tylko tą wodą zostaliście oczyszczeni: *sed a-*

gluti estis; i dostąpiliście usprawiedliwienia: *justificati estis*; ale nawet na tém miejscu, gdzie stała dawna brzydkość spustoszenia, pokazała się w swym prawdziwym stanie, i ozdobiona sobie właściwemi przymiotami świątobliwość: *Sandificati estis*, w Liś: 1. do Koryt: w Rozdz: 6. Kochaliśmy my się niegdyś, mówi Święty Justyn w obronie Chrześcian, pisanéy około Roku 150.; kochaliśmy się w rokoszy zmyślnéy, teraz upodobaniem naszym, nie jest iak tylko czystość i powściągliwość, przedtém w potrzebach naszych, badaliśmy się czarnoxięzkich tajemnic, a teraz Boga dobrotliwa opatrność ieść zaufaniem naszym, w ten czas wyfilaliśmy się na wynaydowanie środków zbogacenia się, i wydarcia cudzego; teraz dobro nasze, chętnie dobrem spólném czyniemy, dla zaratowania i ulgi zubożałym w spól-braci; przedtém tchneliśmy duchem gniewu i zemsty ku nieprzyjaźnym osobom, nie chcąc pożywać chleba, tylko z przyjaciół,

ły; ale nawróciwszy się do JEZUSA Chrystusa, składamy my wszyscy pozostałe towarzystwo i zebranie, a za prześladowniki nasze błagamy Boga. Na co wiele, mówi dalej: mógłbym wam oto wytknąć niezmierną takich liczbę, co będąc niegdyś dzikich obyczajów i nieumiejętnego humoru, śmiałem stowarzyszeniem się z ludźmi świętobliwymi, i nie postrachowanymi cnoty odmienieni są, i na ludzkich przeistoczeni. Mógłbym wam nakazać w każdym wieku, pleci, i stanie tych, co poszli za Chrześcianami, żyjących w nieskażonej czystości, aż do starości zgrzybiałych; lecz któż wystarczy wyliczać mnogość tych, co od bezwładnego życia swobody, przeszli do życia karnego i przyśrodkowego. Czemu nas prześladowacie, mówi do Pogan, na początku wieku trzeciego Tertulian, a co tam mówi, jest nam znowu tęg odmianny nadzwyczajny dowodem: pokisimy z wami w świętokrackie związki zabobonności wchodzili, przebaczaście i naszym wy-

ślepkom, teraz i nayużyteczniejszo-
 wani ci ty macie w nienawiści. Przed-
 tēm Małżonek znośli wiarołomną o-
 blubienicę, gdy przytęła Wiare, a tēm
 samēm, stała się Bogu i małżonkowi
 wierna, wyrzuca ją; O, cieć synaczka
 niegdyś krnąbrnego kochał; teraz nay-
 posłuszniejszego przez Chrześcijańskie
 wyznanie, przeto że Chrześcianin już
 nie cierpi. Pan, co poblażał wiele prze-
 winienia słudze; teraz aczkolwiek przez
 poruszenia Religij nayprzywiązanie-
 go do interesów swoich, że Chrze-
 ścianin, oddała. O! gdyby nam by-
 ło można rozbierać z osobna Dzieie
 Świętych Przodków naszych, co byś-
 my tam postrzegli tych zamian z wszel-
 kiego rodzaju zbrodni, na owe gatu-
 nki cnoty które ty, lko pomyśleć się mo-
 ga; widzielibyśmy niewstyd, i nierząd
 zagładzony czystością, a niewstydne
 bezpieczeństwo, skromnością stroju, o-
 bęcza dów i mowy, łakomstwo za-
 mienione w hojne i almużny, pope-
 dliwość w umiarkowanie, złorzecze-
 nia w błogosławieństwa, obmowy i szka-
 lowa-

lowania, w obronę honoru, gniewy w przysiężanie, zemsty w najszybciejszą życzliwość; post-ze-glibyśmy bogactwom i lakomym, zużyczone i skutkiem i sercem, wyniosłych grzebiących się w własnej podłości, żyjących przedtem w ustawicznym roztargnieniu, przeznaczeniu i nieużyteczności, przepędzających resztę dni na osobności i modlitwie w głębokim milczeniu ponurzonych, wszelako przy pracy podjętej dla własnej potrzeby i przyślugi innych, tych, co przedtem nadęci byli mądrością świecką, już nie umiających, tylko JEZUSA i Chrystusa, opowiadających żydom wzgorzienie, a Narodom głupstwo Krzyża. Wdzielibyśmy kładących doświadczenia pierwsze, o które się przedtem dobiali, i odpasujących pas Rycerzki, znak ten godności i chwały, gdy ich to wciągnęło w uczestnictwo nieprzyzwoitości Pogańskich.

Wdzielibyśmy tych, co się ztopili zupełnie w doczesności, i w tem, co się zmyśłom podoba; lubo nie co

przedtém zaśladaiać Sądową stolicę, iami temi ponętami odwodzili Wyznawce Pańskie, od ponieślenia śmierci za Wiarę, gardzącemi doczesnością, a innego dobra unoszącemi się nadzieją. Co téż było powodem Świętemu Jreneuszowi, że użył tego oderwania serca od doczesności, na zbicie zarzutu Wiernym uczynionego, iakoby w nadziei osiągnięcia Państwa Rzymskiego, z przysięgali się tajemnie na iego zgubę. Gdyby tén był nasz zamyśl, mówi On w swęy Apologii do Rzymskich Cesarzów, gdyby nasze zamyśły zaimowały do osiągnięcia doczesnego Państwa, ukrywalibyśmy się z niemi przed wiadomością waszą, będąc, iak mówicie, nieprzyjaciółmi waszemi, nieśłowałibyśmy was mieć tego szczęścia uczestnikami, ani byśmy przyjmowali z prawdziwą radością śmierci, chroniąc się iedy raczdy, aby się zachować do owych pożądaných czasów, które na obalinach waszych, zapewniałyby dla nas te godności, te majątki i ikarby, które posiadacie, te

roskoszy i swobodę, w których zakładacie wasze uszczęśliwienie. Ale że szczęśliwość, którą się spodziewamy, nie jest tego świata, przeto mniéy ważemy utratę życia, i dobra, które prędko, późno i nieuchronna wydrze potrzeba.

Widzieliśmy nakoniec, w każdym prawie Roku, w przeciągu pierwszych trzech Wieków tysiące ludu, bez względu na urodzenie, stan, wychowanie, dawne zdanie i przyzwyczajenie, bez względu na różność lat, płci, i inne okoliczności, iednych według rady JEZUSA Chrystusa, uciekających i kryjących się przed zachwyceniem od drapieżnych krwi rozlewców, innych okupujących spokojność nakładem majątku, tych na wygnanie skazanych, wyrzutech z dóstatków, flawy, oddalonych od najbliższych Krewnych, i najżyczliwszych przyjaciół, szukających pomocy i schronienia u braci w odległej zostających stronie, tamtych wytrzymujących pod chlebstwem, obietnice, proźby, zaprzy-

siegania, łzy Rodziców, dziatek, famulj; pogróżki Sędziów, okrucieństwo Katów, i śmierć samą, równie okropną, iako i henniebną; a to z dziwną cierpliwością i ochotą, aż do zadumiania i nawracania Sędziów, oprawców, i mnóstwa wkoło stojącego ludu; a wszystko wiednozbiierając Wszyscy zapatrujemy się na to, iako moc Wiary otrzymawšy górę nad przezkodami i prześladowaniami; z Narodów zupełnie różniących się od siebie, uczyniła lud iednego ięzyka, stawiając na mieyscu błędów, prawdę; na mieyscu wątpliwości, pewność; na mieyscu zabobności, prawdziwą Religiją; a na mieyscu bezbożności, poczciwość; kiedy stawšy się Państwo Rzymskie Narodem Chrześcijańskim, stało się Narodem Świętym. I nie dziw, Wiara bowiem ugruntowana przez swoje zdania i rady, stała się prawidłem obyczajów, a moc ięg poruszenia wpływała w powierzehowne sprawy, dodając im szacunku i poświęcenia; oboje zaś złączone, czyniło wiernych
pra-

prawie wolnymi od podejrzenia o popelnianie występków; które gdy iście do białochwalstwa byli przywiązani. Ledwie nie cały życia ich przeciąg składały. Prawda, że Julian Cesarz i odstępcą od Wiary nie pomyślał, aby woda, gdy kto nią zolała przy Chrście Świętym polana, miała moc na odmianę wewnętrznego człowieka, i pokromienie namiętności: ponieważ nie czyniła w tych na ciele odmiany, co słabymi i niedołężnymi będąc, zbliżali się do przyięcia téj Świątości w duchu Religii; ale Święty Cyryll Alexandryjski okazawszy moc Chrystusa, wydaiącą się w czynieniu innych Cudów, zawstydził niedowiaństwo jego. Prawda, że i Święty Cyprian znać dał o sobie, iż nie mógł pojąć téj Tajemnicy, aby za przyięciem Wiary można o ieden raz odmienić zdania i obyczaje, aczkolwiek długim, a szkodliwym nałogiem, odmienione prawie w naturę; z tem wszyskim, kiedy ta woda ożywiająca, którą JEZUS Chrystus użył,

użył, iako instrumentu na osadzenie w gruncie duszy Wiary, przeszłe życia iego obmyła grzechy, a światło Ducha Bożkiego spuśczone z wysokości oświeciło go. Wnet wystąpiły pierwsze ciemności, i doznał tego w skutku na sobie, co mu się przedtem rzeczą nie podobną zdawało: *Cypr: ad Donatum ab Initio*. Łatwo już stąd wnosić sobie Chrześcianie, że była to w tych kochanych Przodkach naszych Wiara żywa, wpływająca we wszystkie ich postęпки; Wiara dzielna, przywodząca święte ułożenia, i zamyśli do skutku; Wiara nie ukryta w fercu, i zamieniona w zabawę ciekawości umysłu, ale postawiona za niewzruszone prawidło czcicieli Bożkich, uweselaiających Domowników Wiary, a buduiących, albo zawstydzaiących niewierność. Nie zostaje, iak tylko zobaczyć, przez co się utrzymywała.

Wielość Cudów, długie doświadczanie tych, których przypuszczano do społeczeństwa. Nowość rzeczy, gorliwość nakoniec Pasterzy, były to
Chrze-

Chrześcianie, potężne twierdze, i że tak rzekę, pomocy, aby łaska Wiary w nawracających się aż do tego skutkowałą stopnia.

Widziano najprzód, że ci, co wyznawali się być Uczniami JEZUSA Chrystusa obyczaiem niesłychanym w żadnych Narodach i Wiekach, w żadnych Podaniach i Piśmich, dokazywali rzeczy nad całą przemoc natury, na umarłych i niedołężnych, w Imię JEZUSA Chrystusa ukrzyżowanego, którego znali i czcili za Boga; a to z lekka wciągając ich aż do poznawania prawideł Religij, która takich miała Uczniów, czyniło ich razem wiernymi i statecznemi, w przyiętęj Wierze. I znówu nie przyjmowano tych, co się w liczbę do Chrztu gotujących wpisali, tylko aż wprzód zrzekli się życia profelsyi, jeżeli w nięj co nieprzyzwoitego zachodziło, aż oddalili grzechowe okazy, aż długim doświadczeniem uczynili nadzieję o swoiëj poprawie, i szczeręj woli w nowości ducha Bogu służenia, aż
wy:

wyrazili głęboko, nie tylko na umyśle swoim, ale na sercu i obyczajach ustawy Religij. A tak łaska Chrztu umacniająca, czyniła ich pilnemi i ostrożnemi.

Poszczegali znówu cudowną odmianę między przelzłemi i przytomnemi obyczajami swojemi, równali życie według Ewanjelji i według namiętności, a będąc celnieni dół rozumu, według tego dwoistego światła, ile potępiali rozwięzłość Pogaństwa, tyle utwierdzali się w przyzwoitości rozpoczętego życia, i w łzacunku tego daru, co w nich tak nadzwyczajną wyprowadził odmianę.

Nad to ci, co niemi rządzili prawdziwi Pasterze będąc duchem Wiary ożywionemi, udzielali im z tøy zupełności, która się w nich znajdowała, objaśniali ich swemi przestrogami, w przykładach podawali im wzory, iak się mieli zachować, a Boską Mądrością i postrachem Świętego Urzędu utrzymywali w nich pierwsiestkowego Ducha.

Można przydać do tego, iako uważa Tertulian siateczność wiernych pod czas męczeństwa, która w zbawlenną wprowadzała ciekawość do wiedzenia się przyczyny chętnego podeymowania katowni, za którą wzniecało się pragnienie na przebłaganie Boga, i dośiępienie odrutżenia grzechów, przelaniem krwi dla dania Jęgo Nauce świadectwa. Ale co nawięcey utrzymywało czerstwość Wiary i dzielność; był to nayprzód prawdziwy i nie wygasły szacunek tego niebieskiego daru; zdawało się, iż pierwsi Chrześcianie nie mieli już sposobów oświadczenia wdzięczności za pozwoleńą sobie łaskę, która dźwignęła ich z przepaści, oświeciła ich na poznanie prawdy, naprowadziła ich na drogę błogosławieństwa wiecznego: pręto, gdy Bóg mówił: ustawały w nich wszystkie odgłosy ludzkie i namięny, gdy zachodził interes Religij i sumienia, za nic były poczytane wszystkie inne względy; zdawali się nie poznawać innęj siłachetności nad

nad tę, którzy dekapili przez przy-
 łączenie swoje do liczby wiernych, gdy
 ich u sędów o urodzenie pytano, i sta-
 wiano przed oczy zacność Domu, z
 którego pochodzili, ta ich jednomyśl-
 na była odpowiedź, że są Chrzęścia-
 nie; a ta chęba, że są niewolnikami
 JEZUSA Chrystusa; stąd pochodzi-
 ło, że Pismo Boskie i jego rozpamię-
 tywanie, było ich częstą i najmiłszą
 zabawą; a to najwięcej zdawało się
 ich zasmucać, gdy grube podziemnych
 lochów ciemności, były im na prze-
 szkódzie szukać dla siebie w Piśmie S.
 ochłody i pociechy; stąd pochodziło,
 iż na oświadczenie respektu ku tym
 Xiegom Świętym, żądali, aby były
 na ich pierśiach złożone po śmierci,
 iako dochodzimy z dzieiów znalezie-
 nia w Cyprze Ciała Świętego Barna-
 bę pod Maurycym Cesarzem, i z wie-
 lu innych nie wątpliwych zaświadczeń,
 i że kosztownie opravne, pobożne Ma-
 trony nosiły zawieszane na szyi, ia-
 ko się to ielsezce widzieć dało za cza-
 sów Chryzostoma S. Stąd pochodzi-
 ła

ła owa gorliwość, dla której żadney nie opuszczano okazji, aby niewierne do Wiary pociągnąć, a cierpiącym za Wiarę dodać ochoty do odwagi i męstwa, w czém dosyć jest wspomnieć na Orygenesę, który w młodziuchnym wieku nię mogąc dopomoc towarzystwa Leoncyuszowi Oycu swemu do męczeństwa, Listem będącego już w więzieniu zagrzewał, i po wiele razy nie zważając na widoczne niebezpieczeństwa, cisnął się między pogaństwo i żołnierstwo, na danie ostatniego pocałowania, i dla umocnienia Chrystusowych Wyznawców; dla tego w przygotowaniu cieszono się z zwycięstwa Braci, a smucono z upadku, iako mówi Święty Cyprian: *in prostratis fratribus, & nos prostravit affectus*; i iako oprócz innych mieysc dochodzi się z Listu Celeryna Wyznawcy Rzymskiego, oplakującego upadek Numeryi i Kandydy.

Było to znowu szczere przywiązanie się do pełnienia iak najwierniejszego obowiązków, które są nakaza-

ne

ne prawem Ewangelij, co zawsze utrzymywało owę czystość i gorliwość Wiary; dla czego jeden z obrońców Chrześcian, pił się o prześladowaniu najożrotańszem, na początku Wieku czwartego, podniesionem przez Dyoklecjana i Maksymiana Galerjusza, którzy nadzwyczajny wynaleźli sposób błądzenia Religij, chcąc za wygubieniem naczyń Kościelnych i Xąg Piłna Świętego, wygubić i Chrześcijaństwo, mówili: że próżne były te ich zamiśły, i te ułożenia: ponieważ, chociażby za dopuszczeniem Bółkiem, popalili te Xięgi materyalne. nie mieli nigdy dotychczas mocy na zniszczenie żywój Ewangelij, która była łaską Ducha Pańskiegó piśana na sercach wiernych, i na ich obyczajach. Nakoniec, wyłączanie się ich od pogorszeń Pogaństwa, nie wdawanie się nigdy w sprzeczki z mędrkami i Filozofami swóiego wieku, zarzucenie ich Xąg, a gorące przywiązanie się do zwierzońnych obrządków Religij, były to twierdze, w pośrzedku

których ocalała ich Wiara. Są to wzory, według których w nas Wiarę winniśmy układać; są też to i prawidła, według których mamy osądzić, iaka jest Wiara nasza, abyśmy się zawstydzili, jeżeliśmy z tego daru nie pożytkowali.

CZĘŚĆ DRUGA.

Jeżeli my się obeyrzeć zechcemy na Ustanowiciela Religij, który jest orąz dawcą Wiary wewnętrzney, JEZUS Chrystus, mówi Paweł Święty: tenże jest dziś, co i wczora, i tén będzie na wieki *IESUS Chrystus* &c: jeżeli damy wzgląd na obowiązki, które na nás wkłada, i na prawdy, których jest nie wyczerpaną skarbnicą; nie przywiązuie ona się takze, ani do wieków, ani do mieysca, ani do osób. Wszystko to przemienie, a Nauka JEZUSA Chrystusa w najmniejszym punkcie odmienioną nie będzie; wziąwszy w ręce Świętę Ewangelij Xęgi, gdy się im przypatrzymy, poznać można bez trudności, że też to są

niepochybnie, które za czasów Aposto-
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 538
 539
 540
 541
 542
 543
 544
 545
 546
 547
 548
 549
 550
 551
 552
 553
 554
 555
 556
 557
 558
 559
 560
 561
 562
 563
 564
 565
 566
 567
 568
 569
 570
 571
 572
 573
 574
 575
 576
 577
 578
 579
 580
 581
 582
 583
 584
 585
 586
 587
 588
 589
 590
 591
 592
 593
 594
 595
 596
 597
 598
 599
 600
 601
 602
 603
 604
 605
 606
 607
 608
 609
 610
 611
 612
 613
 614
 615
 616
 617
 618
 619
 620
 621
 622
 623
 624
 625
 626
 627
 628
 629
 630
 631
 632
 633
 634
 635
 636
 637
 638
 639
 640
 641
 642
 643
 644
 645
 646
 647
 648
 649
 650
 651
 652
 653
 654
 655
 656
 657
 658
 659
 660
 661
 662
 663
 664
 665
 666
 667
 668
 669
 670
 671
 672
 673
 674
 675
 676
 677
 678
 679
 680
 681
 682
 683
 684
 685
 686
 687
 688
 689
 690
 691
 692
 693
 694
 695
 696
 697
 698
 699
 700
 701
 702
 703
 704
 705
 706
 707
 708
 709
 710
 711
 712
 713
 714
 715
 716
 717
 718
 719
 720
 721
 722
 723
 724
 725
 726
 727
 728
 729
 730
 731
 732
 733
 734
 735
 736
 737
 738
 739
 740
 741
 742
 743
 744
 745
 746
 747
 748
 749
 750
 751
 752
 753
 754
 755
 756
 757
 758
 759
 760
 761
 762
 763
 764
 765
 766
 767
 768
 769
 770
 771
 772
 773
 774
 775
 776
 777
 778
 779
 780
 781
 782
 783
 784
 785
 786
 787
 788
 789
 790
 791
 792
 793
 794
 795
 796
 797
 798
 799
 800
 801
 802
 803
 804
 805
 806
 807
 808
 809
 810
 811
 812
 813
 814
 815
 816
 817
 818
 819
 820
 821
 822
 823
 824
 825
 826
 827
 828
 829
 830
 831
 832
 833
 834
 835
 836
 837
 838
 839
 840
 841
 842
 843
 844
 845
 846
 847
 848
 849
 850
 851
 852
 853
 854
 855
 856
 857
 858
 859
 860
 861
 862
 863
 864
 865
 866
 867
 868
 869
 870
 871
 872
 873
 874
 875
 876
 877
 878
 879
 880
 881
 882
 883
 884
 885
 886
 887
 888
 889
 890
 891
 892
 893
 894
 895
 896
 897
 898
 899
 900
 901
 902
 903
 904
 905
 906
 907
 908
 909
 910
 911
 912
 913
 914
 915
 916
 917
 918
 919
 920
 921
 922
 923
 924
 925
 926
 927
 928
 929
 930
 931
 932
 933
 934
 935
 936
 937
 938
 939
 940
 941
 942
 943
 944
 945
 946
 947
 948
 949
 950
 951
 952
 953
 954
 955
 956
 957
 958
 959
 960
 961
 962
 963
 964
 965
 966
 967
 968
 969
 970
 971
 972
 973
 974
 975
 976
 977
 978
 979
 980
 981
 982
 983
 984
 985
 986
 987
 988
 989
 990
 991
 992
 993
 994
 995
 996
 997
 998
 999
 1000

Co za skutki wyprowadza Wiara,
 nie już w tych, co pod Imieniem Chrze-
 ścian, którego teraz nie można z sie-
 bie złożyć, tylko z hańbą, iako go
 przedtém nie można było nosić, tyl-
 ko z poniżeniem i niebłpięczeństwem;
 co mówię, pod tém Świętém Imie-
 niem, widocznie niedowiarstwem i-
 kimś i liberynstwem tracą, ale w tych,
 co zdają się być do nię przywiaz-
 nemi;

nemi; iestże w nas Wiara prawdziwie ugruntowana, czyli tylko polegająca na powierzchowności, i na praktyce zewnętrznych obrządków Religij? iestże Regułą nie wzrzuconą obyczajów naszych, czyli tylko zabawką rozumu i pamięci? wpływaź we wszystkie nasze doczesne zabiegi, czyli raczyź niezapatruiemyź się na nie w tym razie iedynie, iako na rzecz obojętną; iestże w nas Wiara ugruntowana, czyli tylko polegająca na powierzchowności? czyniemy codziennie prawie wyznanie Wiary, co do iéy punktów przednieyszych; odmawiamy Skład Apostolki, z przydaniem nawet innych Taiemnic i prawd, czerpanych w objawieniu Boskiém, to powierzchowność. Nie staramy się o wyrozumienie potrzebne; nieusiluiemy polegać w téy uśtnéy Wierze na powadze Boga nigdy nie omylającego, bez zastanowienia się myślą nad tém, co się wyraża słowy, bez owéy gotowości prowadzenia życia, według słownego wyznania, i żeby krew prze-

lewać, gdyby było potrzeba, na danie o rzetelności naszej świadectwa, a w tém jest wzruszenie fundamentów, na których się Wiara w sercach naszych wspiera. Wyznaliśmy my, że to miejsce, do któregośmy się i teraz zebrałi, jest to miejsce Święte, Dom Boży, gdzie chce mieszkać z nami, i być od nas szczególnie uczczony, to powierzchowność dopiero. Nie uczęszczamy tu dla względów, albo potrzeb doczesnych; a czasem przez gnuśność i nienabożeństwo, wnosimy świeckość i próżność, przez te cześć godne nawet Duchom Niebieskim bramy, aż do wewnętrznej świątnicy, łżąc Boga na tronie, z którego rozpościera postrach Majestatu swego na ziemi; i zamieniamy więc przez nienabożeństwo, rozmowy, nie skromności, Dom modlitwy, iako mówi Zbawiciel: w iaskinią łotrowską; to znów wzruszenie fundamentów Wiary. Poczujemy się do tego, że Modlitwa jest hołdem poddaństwa naszego ku Bogu, ofiarą błagalną, rozciąg-

ga-

gającą moc swoją równie w dziękczynieniach za dobrodziejstwa przeszłe, iako w prośbach o ziednanie przyszłych pomocy, to powierzchowność; pułczamy w niepamięć modlitwy praktykę, ogolacamy ją z przyniotów, uwagi, uślıności, gorącości ducha, i statoczości, przestając na ruszaniu wargami, bez poruszenia i wylania serca przed dawcą dobra wszeikiego, to znowu wzruszenie w sercu fundamentów Wiary. Wierzemy z Kościołem w liczbę Sakramentów, zbliżamy się do nich czasem, to powierzchowność, łącząca nas z innemi Wiernemi i z ciałem Kościoła; zbliżamy się do nich, bez respektu, bez przysposobienia, bez przyniesienia nieuchronnie potrzebnéj niewinności, i świątobliwości; to już nie ıest, iak tylko opłakany rozdziałem od Ducha Kościoła; nie ıest. iak tylko wzruszeniem fundamentów Wiary. Bywamy my przytomnemi sprawowaniu Najswiętszych Tajemnic, i widzami naywspanialszych obrządków Religij, to powierzchowność; sta-

ią one się dla nas widokami nieznajomymi i obojętnymi, to znów znak niedostatku dobrego gruntu Wiary. Iestże w nas Wiera prawidłem obyczajów, czyli tylko próżną rozumu zabawką?

Wierzemy my, że Bóg iest Stwórcą naszym, że iest Panem i Prawodawcą, że Dobroczyńcą i Oycem, że Istota Jego iest Niepodległość, Świętobliwość, Miłosierdzie, Sprawiedliwość, Wszemocność, i co tylko być może doskonałości; to wyznanie: żyjemy, iakoby nas ta ręka nie mogła rozstępować, co uformowała; służemy pasyom i występkom, iako mówi Chrystus: kochamy świat, nie tego Ojca, gwałcimy Jego ustawy, fromociemy Jego Świętobliwość. Iżemy Jego Przytomność, wyłamujemy się z rządów Jego Opatrzności, na złe używamy Jego Miłosierdzia, niewdzięcznością odpłacamy Jego Dobroczynność, niezaspakajamy Sprawiedliwości, niedrzemy przed Wszemocnością, oto nasze uczynki. Wierzemy, że pokoraj-

nay.

najpewniejszą do wywyższenia dro-
 gą, że dobrowolne ubóstwo, jest ce-
 ną, którą się dokupuje Nieba, że ser-
 ca czystość udziela przenikłości du-
 szy na oglądanie Boga, że miłosier-
 dzie nad współ-bracią, jest obróceniem
 na siebie szafunku Miłosierdzia Pań-
 skiego; że cichość, jest środkiem na
 osiągnięcie ziemi żyjących; że miłość,
 jest najpierwszém prawem i funda-
 mentem innych praw i proroctw; to
 wyznanie. Żyjemy pełni pychy i na-
 dętości, dalecy od litości i użalenia
 się nad nędzą; uwikłani w kłótniach
 i nie snaskach, przywiązani sercem do
 tego majątku, który z czasem niszcze-
 ie, i odmienia Pana; zanurzeni w lu-
 bieźności, bez cnoty, bez czoła; oto
 nasze uczynki.

Wierzemy, że Świata postać prze-
 miana, że nic nie maż na nim stałe-
 go, że dobro jego fałszywe, to wy-
 znanie; żyjemy, iakbyśmy nigdy u-
 mierać nie mieli; zbieramy doczesność,
 i chowamy, iakbysmy iey nigdy nie
 utracali; zatapiamy się, iakby serce

nasze t^{em} nasycić się mogło, oto uczynki. Wierzemy, że w czasie zamierzonym od Boga, a nam niewiadomym, wypłacić będzie dług śmiertelności nieuchronnie potrzeba; że nastąpi Sąd, który odkryje całemu Światu najszybsze tajemnice rozwięzłego życia, którego się sam człowiek wstydział przed sobą; że wyrokiem sądu tego, albo Niebo z szczęśliwą wiecznością, albo piekło, zbiór rozumnem nieob^ętych katowni, w przeciągu wieczności, ma być według wymiaru życia każdego osobistym wydziałem, to wyznanie. Z t^{em} wszystki^{em}, przepędza się dni krótkie bez pamięci, i gotowania na ten moment, który stanowi o wieczności, bez zasług i dobrych uczynków, iak gdyby nie było Nieba, w ustawicznych przestępstwach, iak gdyby nie było sądu i piekła; oto uczynki. Nakoniec, wpływa w interesu Religia? wpływa w rządy Państwa polityka, nie wpływa Religia; wpływa w sądy ludzkie prawo, i sztuka rzecznicza, nie wpły-

wpływa Religia; wpływa w gospodarstwo rolnictwo, ekonomika, nie wpływa Religia; wpływa w zabiegi przemysł i staranność, nie wpływa Religia.

O! Gospodarczu Niebieski, azaż nie zasiałeś dobre nasienia na roli serc naszych: *non ne bonum semen seminasti in agro tuo*; i skądże więc ten szkodliwy kłok, chwiania się i wątpliwości w materyach, których prawda zaśladza się na objawieniu Twoim i powadze Kościoła? skądże ten kłok obyczajów Pogańskich w sercach Chrześcijańskich na pozór? ah! przyznać najprzód potrzeba, że gdy zaśypiano, nieprzyjaźny człowiek podśiał go; pozostało trochę zdań z Ewangelji, a poczęły się wkładać obyczaje podług namiętności, że zostało podobieństwo głosu Jakubowego, ale powierzchowna postać na Eza'wa zamienioną została; gdy zaśypiać poczęli Chrześcijańscy Rodzice w dawaniu dobrego wychowania swym dziatkom, kiedy zaniechali wbić im w pamięć, nie już pierwszych tylko początków Wiary ścia-

gaiących się do znajomości pewnych
Tajemnic, które powinniśmy wyzna-
wać z pokorą, ale wraz owych prawd
ściągaiących się do obyczajów; kie-
dy pozwolili im wzrastać w oczach
swoich, w lata równie, iako i w złe
postępki, kiedy dopuścili w nich bez
żadnéj przeszkody wzmacniać się róż-
nym namiętnościami i skłonnościami,
z ślepéy czaśem miłości, ulegając im
nawet w téj mierze. Kiedy dopuści-
li im bez braku wchodzić w rozrywki
i obcowania nawet z osobami, któ-
rych Wiara wątpliwości podpada, a
których rozwzięłość widoczna, albo
czytać zaraźliwe Xiążki. Wiara sta-
ła się w nich talentem zakopanym i
ukrytym; a nieprzyiaźny człowiek,
owi to towarzysze gorzacy, podsie-
li najszkodliwszy kąkol, zdań wolnych
i rozwięzłych postępków.

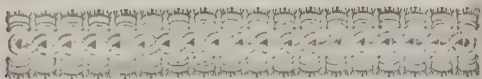
Gdy zasypiać poczęli, dusz ludz-
kich Pasterze, nie starać się o to, a-
by potrzebną wiadomość rzeczy Bo-
skich nie przerwanie utrzymywali w
sercach wiernych, ażeby napełniać się
du-

duchem Wiary, którego mogliby im
 udzielić; nieprzyjaźni znowu czło-
 wiek podsiął złego kłokolu. Ale nay-
 więcéy, gdy samiż wierni zasypiać po-
 częli, nie mając nad sobą Chrześciań-
 skiéy czynności, pozwalając wzmacniać
 się namietnościom wszelkégó rodza-
 iu, dar Wiary aczkolwiek ożywiany
 przez wewnętrzne światła, utrzymy-
 wany przez zewnętrzne słowo Boskie,
 z którego Wiara pochodzi, iako mó-
 wi Apostół: nie użytecznym uczyni-
 li w sobie. Wyższedł Niebieski Gospo-
 darz, mówi JEZUS Chrystus w po-
 dobieństwie u trzech Ewangelistów: za-
 siewać nasienie swoje: *exiit qui semi-
 nat seminare semen suum*; to jest,
 zaszczerpić Wiarę przez opowiadanie
 Słowa, iako to sam tłómaczy, i ie-
 dne z tych ziarn padły na owe rolo
 przy drodze, to jest serca rozproszo-
 ne i rostargnione, przywiązane do po-
 wierzchności, wchodzące w wszy-
 stkie rozrywki i nie użyteczności świa-
 ta; a tak w prędkim czasie znajomość
 nawet tych prawd, wygasła w ich my-
 śli,

śli; tém zaś bardzièy dzielność w ich sercu. Padły inne na role twarde i opoczyfste, na serca nie użyte, długiem przyzwyczajeniem się do grzechu, i długiem zaślepieniem namiętności; a tak łaska Wiary nie chwyciła się, ale tylko odbita o te opoki. Padły trzeci na role cierniste, serca przywiązano i zatopione w doczesności; i wnet troskliwości tego świata przytłumiły je, tyfiąc usiłowania i zabiegów o ciało, o majątek, lub interes, i kroku o cześć Bożką, o duszę, i wieczność.

Ah Chrześciance! i cóż za korzyść dla was z téj Wiary obumarłéj, z téj Wiary już relzłą, iż tak rzekę, goniący, była ona względem was darem, którego staliście się uczestnikami, mimno zaśluga wasze, i owszem mimno wiadomość waszą; kiedy urodzeni na łonie Kościoła, ubogacono was nią przez Chrztu Świętego obrządki, ieszcze w niemowlęcym wieku; była ona wam dana, iako talent ku pożytkowaniu, ale niewierność wasza zamieniła ją w talent zakopany; i z tego

go fundamentu wysługi i zbawienia, przeistoczyła w narzędzie zguby i prawidła śladu. Obeyrzyścież się na kochanych Przodków waszych, a niechay ich Wiara będzie odąd dla was Regułą i wzorem. O! Wielki Boże, izaliż dla tego spuścić nam raczyłeś światło Twoje z wysokości, aby przyszedłszy do znajomości dokładnieyszey rozporządzenia Twoiego, stałśmy się godnymi ukarania w dwoynasób większego, iako śludzy wiedzący, a nieczyniący! o! Odkupicielu nasz, izaliż tym zamysłem raczyłeś nas pomieścić między Ucznie swoje, ażeby wyższość dostojenstwa naszego, stała się okazyą okropnieyszego dla nas upadku. Udziel nam więc Dobrotliwy Boże Twéy łaski, aby Twoje rozkazy stały nam się niewzruszoném życia teraźniejszego prawidłem; a obietnice Twoje nie odmienną życia przyszłego odpłatą. AMEN.



K A Z A N I E

O

POBOŻNOŚCI

PIERWSZYCH I TERAŹNIEYSZYCH
CHRZESCIAN.*Na Niedzielę drugą Adwentu.**Ecce renuntiate Joanni, quæ audistis & vidistis*

Szedłszy oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. u Matt: S. w Rozd: 11. w. 4.

Tén to był pospolity Chrześciance obyczaj, którego się trzymał Zbawiciel, równie gdy szło o usprawiedliwienie własney niewinności przeciwko nieprzyjaznym, iako gdy potrzeba było dowodzić poselstwa przeciw nieowierzającym. Jeżeli nieprześcienie na słowach moich, mówił On do ludu: wierzcie przynajmniej uczynkom.

kom. Nie inną i tu daie Janowi odpowiedź, z któręý miał dochodzić, ieżeli On był prawdziwym Odkupicielem zdawna oczekiwanym, tylko rokazując, aby mu przyśłani Uczniowie donieśli o wielkości Cudów, na które się zapatrywali, i o których słyszeli od innych. Te to jest prawidło, którego i ja chcę się trzymać, mając dziś porównanie czynić pobożności pierwszych Chrześcian, z pobożnością Chrześcian terażniejszyego wieku. Gdy będę mówić o pierwszych, nie będę ja się zasądzał na tém, w jaki sposób na ów czas o pobożności mówiono; nikt nie wątpi, że mówiono naystosownięý do ducha Ewanjelij; ale z tego uczynię wniołki, co nam o ich prawdziwie niewinnym i świętobliwym życiu starożytność do wiadomości podała: i podobnież nie będę przedstawiał na słowach waszych, ale na uczynkach waszych, chcąc pokazać gatunek pobożności, iaka jest za czasów naszych w używaniu.

Kiedy wam wystawię pobożność
pierwzych Chrześcian, poznacie z
pociechą, że stała się zadziwieniem ku
nawróceniu świata bałwochwalcemu.
Część pierwsza.

Kiedy wam wytknę pobożność te-
raźniejszych wieków, zawstydzicie się
z żalem, że stała się zadziwieniem ku
zepsuciu Świata Chrześcijańskiemu.
Część druga.

Odnawiaj Dobrotliwy Boże pier-
wsze owe wyobrażenia na umysłach
naszych, aby się stały zadatkiem szczę-
śliwych dawnych skutków na obyczai-
ach naszych. Prosimy Cię przez
przyczynę Najświę: MARYI Panny, któ-
ra ocaliła nas zupełność łaski, wy-
placała się zupełnością świętobliwości.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obróćcie Chrześcianie najprzód o-
czy na ukladający się Kościół Chry-
stusów, na to zebrane wiernych w Je-
rozolimie: rzecz bowiem pewna, iż
nie można wynaleźć doskonalszego
wzoru pobożności nad ten, który był

czer-

czerpany w samém źródle światłości JEZUSA Chrystusa, i utrzymywany czerliwością Ducha Apostolskiego. Patrzcie na Apostołów to opowiadających, czego się nauczyli od Najsświętszego Ducha, którego odebrali, i to czyniących, co przysłało na te nowe Boskie przybytki, i na te naczynia wybrane, w których złożone były skarby niebieskie, aby za udzieleniem ich, świat cały ubogaczonym został. Patrzcie na nich, nie już czyniących cuda, ale całych zamienionych w cudo prawicy Pańskiej, na odmianę i poświęcenie zepszanego świata, na ich gorliwość, z którą przywodzą współbracią do pokuty za Bogobójstwo popełnione, i do przyjęcia prawdy, na której się nie poznali; a to z tą pomyślnością, że od jednego razu do kilku tysięcy nawróconych liczono; na ich bezpieczeństwo dalekie od boiaźni interesu i ulegania, gdy przepowiadają pomimo zakazu Synagogi tajemnicę Krzyża, twierdząc, że Boskie rozkazy, nad ludz-

kie bydź zawsze przekładane powinny; iako wzgardzeni i ochłostani, wychodzą od ładu z twarzą wesołą, uznaiąc to za wielką łaskę, iż się stali godnemi co uciepieć dla Imienia JEZUSA Chrystuła. Zważaycie, iako bogatli wyzuwaią się z majątku, znoszą cenę przedaży do nóg Apostolskich, chcąc ią mieć dobrem pospolitým, a wchodzą przez pokorę w porównanie z nayuboższymi, nad któremi przez urodzenie i szlachetność trzymali górę; iako wielka liczba wierzących, składa iedno ciało mistyczne: ponieważ mnostwa wierzących, mówią Dzieie Apostolskie: iedno było serce i iedna dusza: *multitudinis credentium, erat cor unum & anima una*. Zważaycie, iako pewnych godzin zbieraią się do przyślonku Salomonowego, dla czynienia tam spólnę z innemi modlitwy; i iako znowu codziennie wylączeni od reszty ludu, schodzą się na miejsce osobne, aby tam powtórzyli Święte Pienia, i trwali na łamaniu chleba, przez co się zna-
czyło

czyło uczestnictwo Najświętszych Tajemnic. Rosta z czałem liczba wierzących, a nawet mnóstwo Zakonnych Kapłanów poddawało się pod moc Słowa Boskiego, i w pogotowiu rokrzewiała się w służbie Boskiej pobożność, w obowiązkach wytworność, w obrządkach Religij respekt i uszanowanie, zgola brało szczęśliwy wzrost wykonanie cnót wszelakiego rodzaju.

Ale żeby te prawdy porządniej wyłożone, stały się wam do wyrozumienia łatwiejsze, zobaczemy najprzód w powszechności, na czem w pierwiastkach Kościoła zakładano pobożność; a potem, co trzymano o każdego w szczególności obowiązku, aby się starał o nabycie pobożności, tém samém, że był powołanym do Wiary, i nazywał się Chrześcianinem. Pocznijmy od pierwszego.

Przekonani najprzód na fundamencie Nauki Pawła Świętego, że bez Wiary niemożna podobać się Bogu, usiłowali przychodzić do nabycia niebieskiej umiejętności, którą podobają

to się Naywyższey Mądrości ukryć przed mędrkami świata, a objawić ią maluczkim; Kapłani i Dyakonowie, a nawet podeszłe Matrony w wdowim stanie żyjące, z rozporządzenia Biskupów, zatrudniali się ustawiczném prawie przekładaniem tych prawd owym, co pragnęli Wiary, i gotowali się do Chrztu S. przyjęcia, i owżem sami Biskupi na tém po więkzşey części zakładali posługę Urzędu sobie zleconego, aby dochowywać owego Składu Apostolskięy Nauki, podając to do wiadomości innych, czego się od swych nauczyli Przodków: przeto kupili lud iak nayczęścięy do siebie, każąc dla nich czytać niektóre Pisma S. mieysca, a potém wykładali ie, dla wyrozumienia iego tajemnic, i przydawali nayskutecznięysze pobudki, żeby było wmówić w swoich słuchaczów, aby to wiernie starali się zachować, czego ich nauczano. W Alexandryi nawet była publiczna na to wyznaczona szkoła pod rządem wielkich Ludzi, iakiemi byli Pantenus, Orygenes, Kle-

Klemens Alex: a wszędzie powinność była Rodziców wpaiać w młode dziatek swoich umyśle to, czego się od własnych nauczyli Pasterzy, aby dawszy im życie doczesne, założyli w nich fundamenta życia duchownego i pobożności. Byli to zatem ludzie oświeceni w prawie, tyle ile było potrzeba, aby poznawszy Boga, mogli Go uczcić iak Boga, i ile było potrzeba do wypełnienia obowiązków z iakichkolwiek powodów na siebie włożonych. Znaydziecie w pośród społeczeństwa naszego, mówił Święty Justyn do Rzymian, ludzi prostych i grubych, niewiaśty zgrzybiałe, i inne osoby zatrudnione rzemieśłem, którzy nie są zdolni długimi wywodami Wiary swoièy popierać, i odpowiadać na uczynione sobie zarzuty. Ci jednak wszyscy znają się doskonale na szacunku swèy Wiary, mają ièy praw znajomość, ile potrzebiają; a co naywięcéy umiàją świetnie okazać ièy zacność na obyczajach, które usiłuią do ièy praw przystosować.

Umiejętność nasza, mówił znowu Tertulian, nie jest podobna do waszèy umiejętności. Wasi Filozofowie tyłając me, mówiąc o Bogu, popełnili błędy, a przedniejszy między niemi Platon śmiał twierdzić, że trudno jest co pojąć o Bogu, a ielżcze trudniéy mówić. U Chrzèścian, według świata prości i nieukowie, umieją przychodzić do poznania Boga, a nawet umieją w umysłach drugich znościomość Stwórcy załżczepiać.

Z takim oświeceniem i wiadomością. łączono nierozdzielnie iak niewiernejsze zachowanie przykazań i niewinność sumienia. Przeświadczeni albowiem byli z nauki Chryłtusa, że nie słuchacze, ale wykonywacze prawa, mają być ulprawiedliwionemi; że słudzy wiedzący, a nieczyniący w dwónasób uciążliwszèy mają karze podlegać; i że przyiście Zbawiciela na świat dla nauczania dróg prawdy, uczyniłoby ich równie iak innych Zydów bez wymówki przed Bogiem, z przyczyny popełnionych grzechów.

chów. Okrom tego, wystawiać oni
sobie Boga, iako Prawodawcę i Pa-
na, iako wszystko widzącego i Wsze-
mocnego, iako Miłosiernego i Spra-
wiedliwego, znajdowali w tych świa-
tłach Wiary naykutecznieysze po-
wściągnięcie własnych namietności, i
zachęcenie, aby się stali wiernemi na
wszystkie jego skinienia. Skąd be-
spiecznie wspomniouy już Tertulian,
odwoływał się do aktów publicznych
i powoływał Sędziów Rzymskich, któ-
rzy pisali na winowayców śmierci wy-
roki, aby dali świadectwo, jeżeli się
który między temi złoczyńcami znaj-
dował Chrześcianin. c. 45. Balwo- hwal-
cy, mówi on, napelniaią więzienia wa-
fze, ich skazywanie na pożarcie besty-
iom; nie maż tam Chrześcianina, a
jeżeli jest, to niewinny, albo taki, co
imieniem tylko był Chrześcianizem.
Znamy bowiem nieuchronną potrze-
bę stać się niewinnemi, nakazał nam
to ten Sędzia, przed którym wino-
waycy nieuchodzą bez kary. Podo-
bnym właśnie sposobem i Athenago-

ras broni niewinności Chrześcian: za-
daćcie wy nam tyflacze zbrodnie,
mówi on, ale powinniście sobie wy-
bić z głowy to mniemanie zupełnie,
aby mogli ci pomyśleć nawet o grze-
chu, co dla ułożenia obyczajów swo-
ich przyzwoitego, nie w ludzkich po-
stępkach niedoskonałych, ale w świa-
tobliwości Boga, wzory i ustawy dla
siebie czerpać. Gdybyśmy my tego
byli zdania, że po tém krótkiem ży-
ciu, nie masz się czego spodziewać i
czego obawiać; na ten czas mogło-
by paść na nas domniemywanie się,
że się przychylamy do przewrotnych
żądź krwi i ciała; lecz kiedy we dnie
i w nocy, nie tylko przez uczynki na-
fze, ale nawet przez słowa i myśli
wyrażamy my Wiarę o przytomno-
ści Boskiej, kiedy wyznaiemy go bydź
naygłębszych serc skrytości badaczem,
kiedy po dokonaniu biegu śmiertelno-
ści, spodziewamy się innego w Nie-
bie życia, nad które nic się okazał-
szego pomyśleć nie może; i lękamy
się, że gdybyśmy na wzór innych po-
peł-

pelniali zbrodnie, uniknawszy wiadomości wazszej i całej surowości; które prawa włożyły na różne występki, wszelako męki wieczne. byłyby naszym wydziałem, nie możemy być z temi z pogardą straszliwego Sądu, na którym stawić się mamy. Hegesypus także Męczennik Wieku drugiego, wspomniony od Euzebiusza, świadczy i z własnego doświadczenia: ponieważ wiele zwiedził Kościołów, i z innych podania, że nie było Miasta zostającego pod rządem Biskupa, od Apostolskich czasów, aż do niego gdzieby wiernie nie zachowywano tego wszystkiego, co było nakazane prawem, co przepowiedzieli Prorocy, i czego JEZUS Chrystus nauczył.

Nareszcie do téj niewinności przydawano nayznakomitszych cnót i naypiękniejszych uczynków dopełnienie, których bynajmniej niedosięgała nasurowysza obyczajność Pagańska. Oddawali ci kochani nasi Przodkowie, według ustawy Nayświętszego Prawodawcy,

dawcy, co jest Boskiego Boga: używali nie inaczej, tylko itóśnąc się ściśle do prawdziwéj potrzeby itworzenia, udzielali się współ-braci, oddawali przyzwoite uszanowanie każdemu, a w pośród tylu nazybawie mniejszych uczynków, Bóg sam był zawżse ich ostatecznym końcem, On celem najwyższego pokłonu i uszanowania, On sam zupełnie dziedziczył ich ferca. On na siebie zwracał ich miłość, ani kiedy znano owych zbożyszczów, które nie już ręka ludzka, lecz intereś, i namiętności budują i stawiają. Nie opuszczali oni się w pracowitości, i w używaniu środków, ile do potrzeb doczesnych, ale dalecy od wżelkięj troskliwości, wyglądali skutku z ręku Tego, który włada losem szczęścia ludzkiego, zaufani o Oycowskię Boga nad sobą dobroci, że starając się, według Jego rozporządzenia, wprzód o Królestwo Boże i Sprawiedliwość Jego, inne rzeczy w czasie zamierzonym od Opatrzności, miały im być przydane, nie zapatrowali się na ten świat,

tyl-

tylko iako na meysce wygnania fró-
iego, na czas życia; tylko iako na
czas płaczu, za własne i za cudze grze-
chy; albo więc iako na czas pozwo-
lony im, aby dali swéy ku Bogu wier-
ności dowody, i mieli sposobność wy-
służenia sobie przytłélý szczęśliwości;
przeto gdy ich ogolacano z majątków,
gdy się im nie powodziło, co do do-
czesności, bez trosków znosili tego do-
bra utratę, które się ich serca nie trzyma-
ło, pewnemi będąc, że owego skar-
bu, który pokładali na Bogu i nie-
winności sumienia, nikt im nie mógł
odjąć; szczęścia zaś świeckiego od-
mianę brali za rzetelne przekonanie,
iż postać świata tego przemiana.

Gdy się zbliżało prześladowanie,
przypominali sobie surowość gniewu
Boskiego, i zbliżenie Sądu, a nie ko-
chając się w prześladowaniu, według
wyrażenia Tertuliana, tylko iak oby-
czayne narody kochają się w Wojnie,
któreý się nayprzód chronią, ile mo-
żna, dla okropnych skutków, które za
sobą pociąga; potém ją zaś mężnym
pod-

podjąwszy umysłem, ciesząc się z zwycięstwa i korzyści, unikali gdy się podawała sposobność przed zaiadłością prześladowców, a sposobności, na którą im nie schodziło; poddawali się natchnieniu Boleśnemu, i za pierwszym zapalem gorliwości podejmowali śmierć, wesółm i nieustraszoném sercem; oddając krew za krew, i życie za życie Zbawicielowi swojemu, iako największy dowód ku niemu miłości, a odbierając zadatek spólnego z nim ucierpienia, uwielbienia wspólnego. Śmierć także przyrodzona, zdawało się, że względem nich dawny utraciła postrach; obojnie rozstawali się z ciałem, pełni nadziei złączenia się z Chrystusem, w czém dobro pokładając najwyższe, nie smucili się w pogotowiu z utraty Krewnych, Przyjaciół, Dzieci, Rodziców, których opuszczali; życzyli im nawet tego szczęścia, którego sami pragnęli, będąc zapewnionemi, że po niedługim czasie, znowu się z nimi złączyć mieli; cała zatem troskliwość

wość

wość ich na tém polegała, aby bydź gotowemi na ów moment, któregó Pan przyiśdź postanowił, i otworzyć mu natychmiast przykładem wierne-
go slugi Ewanjelicznego.

Oddawali oni znowu Cesarzowi, co iest Cesarzkiego, respekt i uszanowanie, ile do godności; modlitwy i błagania, ile do potrzeb; posłuszeństwo, ile do rozkazów; wierność i rzetelność, ile do podatków. Nie chcemy my kłamać, mówi Tertulian: przeto nie będziemy my nigdy Cesarzów nazywać Bogami: bo jednego tylko znamy, który iest i Cesarza i naszym Bogiem, ale nieomieszkamy ich nazywać Panami naszymi, gdy to imię nie będzie oznaczać, iak tylko władzą doczesną. Nie ofiarujemy my za nich zbożyszczóm. któremi się brzydzimy, ale wzniosłszy oczy ku Niebu, prosimy dla nich o długie życie, o spokojne Panowanie, o bezpieczeństwo domowe, a o męstwo na wojnie, o wierność Senatowi, obyczajność
lu-

ludu, zgoła o to wszystko, co by ich mogło szczęśliwemi uczynić. Nie czynimy wydatków na ofiary, i inne niegodziwe zabawy, albo nie potrzebne frazki, ale używając rzeczy potrzebnych, najwierniej dla wypłacając, i przyzwolę zatrudniając się robotą, kłademy się użyteczni Krajowi. Naradzicie, mówi on do Cesarzów, gdy inni buntują i nie pokoje wszczynają, my sami wszelkimi liczbą podobno przenosiemy Partów i Markomanów, lubo nam nie zbywa na odwadze. kiedy tak wiele cierpiemy, prześladowani, i uciśnieni, nie podnosimy rokoszu, mogąc was samym odłączeniem się i oddaleniem w inne strony, ukarać. Na ten czas bowiem przelekliłyście się pustek walczych, a po między temi, co by pozostali, więcej znależlibyście nieprzyjaciół, niż życzliwych i powolnych. Ale nie przestawano na dopełnieniu tych obowiązków, i cnót Obywatelskich, przydawali oni do nich głęboką serca pokorę, miłość nawet ku nieprzyjaciółom;

oświad-

oświadczały przychodnióm ludzkość, byli ku ubogim hoynemi; niedziwnym politowania, potrzebnym przyzwolitego nie odmawiali ratunku; w modlitwie byli gorącemi, w obrządkach Religij pełni nabożeństwa, skromni w stroju i powierzchowném ułożeniu, wstrzeмиężliwi w iedzeniu i piu, nieprzyjaciele zakazaney roskoczy, przywiązani do życia pracowitego, napełnieni duchem pokuty. Oto wyobrażenie pierwiastkowéy pobożności, która zadziwiła świat bałwochwaliki, i pomogła do nawrócenia go, a wyobrażenie pobożności, którą rozumiano bydź wydziałem każdego, co się nazywał tém imieniem, i zaśczycał, że iest Chryścianinem.

Ah! ci kochani Przodkowie nasi, których pamiętka będzie zawsze w błogosławieństwie, nie znali dwoiakiiego rodzaju Ewanjelij, iednéy ściśleyszey, a drugiéy łatwieyszey, przekonani, że wszyscy Chryścianie są Uczniami JEZUSA Chrystusa, że iedną kupie-
ni ceną, że zarówny przypuszczeni
do

do uczestnictwa Najsświętszych Tajemnic, że wszyscy mogą hojnie Boskie w tém życiu odbierać pomocy, że ieden wszyscy małą wyznaczony koniec, i że wszyscy uczynili z Bogiem swoim znowę na wierne Jemu słuzenie; rozumieli zawsze, że nikt w pogotowiu nie mógł być od prawa powzięchnego wyjęty, i że nikomu nie go-dziło się odstępować przykładów Mi-sirza swiego. Znali się ci ludzie o-świeceni od Boga, dalecy od uprze-dzenia, lub błędu, a wolni od zaśle-piających namiętności, na różnicy mię-dzy Świeckim i Duchownym stanem, na różnicy zachodzącéy między Apo-stolstwem, Biskupstwem, Kapłaństwem, Pasterstwem, a pospolitém Chrześci-anina i owieczki nazwiskiem; iako zna-li się na różnicy, która zachodziła między Rodzicami, a dziećmi; Pa-nami, a sługami, i poddanemi, wol-nemi, a iakimkolwiek zniewolonemi sposobem; ale nie oglądali się na to wżyztko, tylko iako na różność oko-liczności, w których istotna pobożność od-

odmienną nie co, dla odmienności stanu obowiązków, powinna była brać na siebie pościć. Nie rozumiano, aby wszyscy wierni byli zdadniemi dowodzić prawdy Wiary, wykładać ją jasnie, i bronić przeciwko uczynionym od niewiernych zarzutom: zawżę bowiem rzecz tę umieszczano między pierwszemi powinnościami urzędu Pastierstwa i Kapłaństwa, ale chciano, aby wszyscy mieli przyzwoitą znajomość i tego, co wierzyć, i tego, co czynić potrzeba. Nie rozumiano, aby wszyscy byli obowiązani opowiadać Ewangeliją i nawracać grzesznych: bo nie wszyscy odebrali Ducha Najświętszego, ani wszystkim udzielono władzy wiązania i rozwiązywania; ale trzymano, że każdemu Bóg nakazał o bliźnim swoim, i że każdy jest Boskim żołnierzem, iako mówi Tertulian; a tém samém obowiązany zastawiać się wszystką siłą o cześć Boską, rozszerzać Jego panowanie, i ocalać to dobro, którego ceną krewie nabył. Nie wkładano na wszystkich

prawa Panieństwa i doskonałéy powściągliwości, ale wierzono, że pod utratą zbawienia wolni i w małżeństwie zostający, powinni byli czystość stanowi przyzwoitą zachować. Kównie także poznawali pierwsi Chrześcianie różnicę, która zachodzi między rozkazem, a radą JEZUSA Chrystusa, między istotą prawa, a doskonałością; z tém wszystkiém, nie rozumieli, aby pobożność taka, iakiéy dotąd przypatrywaliśmy się, miała być tylko radą, a nie obowiązkiem ściśm, że dobrowolne Jerozolimskiego Kościoła ubóstwo i wyrzucie się z własności, było jedynie radą: przeto nie wyniósł się ten zwyczaj za Ziemię Żydowską, i zaledwie lat kilku dziełat dosięgał, alé że oderwanie serca od doczesności, uznane było za nieuchronny środek dostąpienia Królestwa Niebieskiego, możniéysi i bogaci w Chrześcianstwie, nie tylko w każdym czasie potłómiiali w sobie miłość i przywiązanie do pieniędzy; ale nad to hoyném udzieleniem na zaratowanie bliżnie-

źniego w potrzebie, pokazywali się
 wiernemi szafarzami powierzonych sobie dóbr od powołanego Pana, i ile
 bydź mogło, starali się utrzymywać równość, która była ozdobą rodzającego się Kościoła. Ze znówu życie wspólne, iakie w tém pierwszym zgromadzeniu prowadzone, pochodziło z
 ości bliźniego wych. co w te święte związki wchodziło obrania. Nie rozumieli inni Chryścianie, aby wykraczali, gdy każdy z swoją rodziną w własnym domu mieszkał: ale że miłość bliźniego znano bydź Kardynałnym prawem, wszyscy się czuli bydź przyciśnionymi, do zgadzania się z drugimi, i do chowania nie naruszenia związków jedności. Ze Panieństwem używano za radę, nie mówiono, tylko z Pawłem Świętym: kto wolny jest niech się żeni, gdy zechce, byle według Boga: *si vult nubat, tantum in Domino*; ale że o występku przeciwnym, inaczej sądzone, pod najsłodszy pokuty poddawano go ustawy. Zgoła, gdy w pierwszych ielzce trzech Wiekach

znaydowali się niektórzy, co długimi modlitwami, częstszemi postami, ustawiczném udręczeniem ciała, ośobnością, i milczeniem, samym nawet stroiem różnili się od innych; umiano w tém rozeznąć te przydatki gorącości ducha, nie tykając obowiązku zachowania istoty, to jest: częstéy, a gorącey modlitwy nayściślejszego zachowania postów nakazanych; ćwiczenia się w duchu pokutnym i umartwieniu ciała, unikania zgielek i roztargnienia, chronienia się niekromności, zbytku i ośobliwości; unikania od widoków gorszących i niebezpiecznych; przykładania się do iak nayprzyzwoitszych zabaw, dla uchronienia się próżnowania wielce naganne-go i niebezpiecznego występku. Nie wyciągano po wszystkich, aby krew za Chrystusa przelali; ale nie wymawiano nikogo od wyznania Wiary, gdy był o nią zapytany, i od obowiązkułożyć życie, gdyby była potrzeba. Nie spuszczaścież z pamięci tego wyobrażenia pobożności, które wam od-

odkryłem w obyczajach pierwszych Chrześcian; będzie to albowiem prawidłem, według którego mamy doświadczać, iaka jest pobożność teraźniejszyego Wieku.

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdybyśmy o pobożności tych ostatnich Wieków sądzić chcieli, na fundamencie piśm, zawierających w sobie okryślenie iéy istoty i aktów, iéy pierwszych i ostatnich obowiązków, wnieść należy, bez najmniejszego powątpiewania, że temiż farbami na papierze okryślona jest piórem, któremi przez praktykę i wykonanie, wyrażała się niegdyś na obyczajach; i owszem przy tém wielkiém ofrygnienu pierwiastkowego ducha, przy tém zwolnieniu Kościelnéy karności, przy téy straszném rozwięzłości obyczajów, nie zbywa ieszcze na osobach, które nie próżno, według wyrażenia Psalmu, wzięty od Boga nieśmiertelną duszę, i nie dla kształtu, tylko nazywają się Chrześcianinami. Po mimo

okrzyki Libertyństwa chlubiącego się
 iawnie z pomnażaniem się codziennie
 ich prozelitów liczby, iefzcze nie zby-
 wa Boga na prawdziwych ługach, któ-
 rzyby Go czcili w duchu i w prawdzie;
 iefzcze nie zbywa Chrystusowi na pra-
 wdziwych Uczniach, którzyby nazwać
 się mogli wierząmi tego Mistrza na-
 śladowanmi; iefzcze nie zbywa na ko-
 chanych Synach Kościołowi, którzy
 karnością i niewinnością ukłogosławia-
 ją jego prace, i przynoszą pociechę
 w jego troskach; zgola nie zbywa ie-
 fzcze na takich, co uczyniwszy pro-
 fesię publiczną, zaprzędz się w iarz-
 mo ślaskie JEZUSA Chrystusa, sta-
 li się żywym wyobrażeniem maxym
 Ewangelicznych, na wzór kochanych
 Przodków, na których mieysce wzbu-
 dził ich Bóg tych ostatnich wieków.
 Ale zostawmy na stronie te osoby szcze-
 gólne, które nie są, iak tylko wy-
 borem, czasu, wieku, płci, kondycyi,
 i stanów, w pośrząd Chrześcijaństwa;
 obróćmy raczey oczy na to ciało wi-
 dome, uczynmy wnioski z powłzeczne-

go i codziennego życia sposobu, na
czem teraż bywa zakładana pobożność,
i wudany znówu w rozważanie, ia-
kie uczynnie się zdanie, co do obo-
wiązku każdego Chrześcjanina, aby
był prawdziwie pobożny a.

Byle tylko mieć niektóre dobre
dyspozycye, i skłonności do cnoty,
nie wchodząc w to, że to są skutki
natury, ułożenia, humorów, eduka-
cyi, byle tylko uczuć pewne wewnę-
trzne poruszenia i pragnienia dobre-
go, nie zastanawiając się nad tém, że
to są prawie zawsze obietki, ogłoszo-
ne z skutku i wykonania, byle tylko
przywiązać się do pewnych powierz-
chownych praktyk modlitwy, postu,
uczęszczania na obrządki Religij, od-
prawiające się wspaniale, w pośród
Domu Bożego, nie oglądając się na
to, że to raczéy z własnéy, a nie z
Bożéy pochodzi miłości; zgola by-
le tylko wydawać się na niektóre do-
bre uczynki, nie wchodząc w to, że
początkiem ich wyniosłość, a końcem
próżność; już to zdaie się być do-

łyć, aby się stać i udawać za prawdziwie pobożnych, według ułożenia tych osób, co zdają się publiczną teraz czynić pobożność i profesyą. Ale nie mylcie się Chrześcianie, pobożności natura, nigdy byź odmienna nie może, iak prędko staie się odmienną od téy, którą wam odkryłem w obyczaiach pierwŝszych Chrześcian, natychmiast przestae i byź i nazywać się pobożnością. Obróćcież iuź oczy na szczególniejsze własności pobożności prawdziwéy. Znaydują się w iednych śliczne zadatki natury, sposobność i zręczność do przetarcia rozumu, i uczynienia go zdolnym do poznania prawdy, ale niedbałość i gnuśność wziąwszy nad umysłem górę, zostawie zakopany i ukryty ten talent. Można innych znaleźć biegłych w umiejętności świeckiey, a prawdziwych nieuków w umiejętności Boskiey, takich, co usiłują przenikać z gruntu naturę rzeczy stworzonych, nie umiejąc uł otworzyć przyzwocie o Stwórcy wŝszeh rzeczy, i Jego Boskich dosko-

na-

nałościach, aby z poznania zachęcić się do uczczenia Gio i zamieszkania; takich, co zręcznie wżyliłko umieją kierować na zysk i doczesny pożytek; a nie umieją korzystać dla wieczności; gotowi podać tyśiąc politycznych projektów do ułożenia sposobu rządzenia iakiego narodu, a nie umieją rządzić sercem własném, rozkazywać namiętnościom, obmyślać do poświęcenia się i zbawienia sposobów; są to mędrkowie, na iakich podobno niezdobywała się Filozofia Pogańska, ale są to nieumiejętni w szkole Chrystusa, potrzebujący, iako mówi Apostół: mleka i początkowych prawd Wiary, zamiaść coby mieli już być zdawni do gruntownego pokarmu. Są znowu inni, co zepsuwczy się z gruntu, w obyczajach aż nad to uśladają wglądać w niedościgłe prawdy Religij, aby nie mogąc dociec, wzięli stąd pochłóć bluźnić to, czego nie poznają, iako mówi Święty Tadeusz w Rozd. 1. w. 10. Listu swego: *quacunq; ignorant, blasphemant*; i poddali pod wątpli-

pliwość, na czém ich rozwiążem? Życiu wiele zależy, aby było saltem, a takich największa liczba, co przez tępość rozumu i założenie paniecy, przez małą nieśpołobność i zaniedbanie się, nazywają się Katołkami, iedyne dla tego, że urodzili się z takich Rodziców, od dzieciństwa tęż byli nazywani imieniem; a nie wiedzą podobno, co za różnica między niemi, a niewiernym Turkem. Co zaś żęłosięysza, ci, których usta wyznaczone były, iako mówi Prorok: na przeferzeganie umiejętności, aby ię fczepili między nieumieiętnemi, złożyli iuż z siebie ten ciężar; a ci, którzy potrzebują nauki i oświecenia, niefzukaiaę prawdy, kochaię się w fwém głupstwie i ciemnościach, ani chcą nadstawiać ucha na fłuchanie fłowa Boskiego, przez które rodzi się w nas Wiara; otóż wzruszenie fundamentów pobożności. Postapmyż do niewinności życia, nie tēy, któraby była wyięta od słabości i upadków, ale tēy, któraby się utrzymywała przez
czuy.

czynność Chrześcijańska nad sobą, strzeżenie się upadku, i odnawianie w duchu pierwotnym, przez uczelnictwo Najświętszych Talmu. Pośladamy do wiernego zachowania praw Bożych, do punktualnego wypełnienia obowiązków stanu. Cześć Boga, albo zaniedbana, albo przeniesiona na cześć i powierzniczne obrządku, albo z zabobonami zamieszana. Jmie Pańskie, które jest nad wszystkie imiona, wymienione w igrańskę, albo w cechę wykretu i kłamstwa: dni Święte puźnione w niepanięć, obrócone na osiarę próżnowań, widowisk, abytkom, kosterstwu; szemrania, i nie cześć Rodziców, Duchownych, Zwierzchności; lubieżności w wizerakim rodzaju, pokrzywdzenia dobra publicznego, i szkodenia prywatnym, przez różne szkalowania, obmówiska, kradzieży, i wydzierstwa sposoby, przechodząc od sławy do majątku, od majątku częstkroć do zdrowia i życia, czyniąc to wżysko osiarą zemsty, łakomstwa, wyniosłości, zazdrości, albo innéj namię-

miętności gwałtownéy; upłatanie się w nałogach, aż do zapomnienia o niegodziwości i niebezpieczeństwie, i zaniechania ratowania się sposobów; zgolała zdaie się, że można mówić nierównie dokładniéy, aniżeli kiedy, nie mażz ktoby czynił dobrze, nie mażz aż prawie do ostatniego: *non est qui faciat bonum, non est usque ad unum.*

Nareszcie, któreż cnoty weszły w praktykę, na których postrzeżenie, budowalby się dobry, zawstydział i naprawował grzeszny, miękczył, i przywodził do uznania prawdy; iako za czasów Tertuliana, niewierny, gdzież można postrzedz te cnoty, któreby czyniły zaszczyt Religij, okazywały świętość Ewanjelij, użyteczność Chrześcijaństwa, dzielność łaski. Na czém gdy braknie, cokolwiekby z innéy miary pokazało się wydatnego, i wpadającego w oczy; są to tylko Chrześcianie, naywięcéy pozory i słabé podobieństwa do dawnéy pobożności. Otóż wywiedliśmy rzecz, co do praktyki; postąpmy, co do zdania,

nia, utrzymującego się w tych czasach, względem obowiązku każdego Chrześcianina, aby był pobożnym.

Ze pobożność nie jest, tylko rada, a tém samém wydziałem osób, co przez swoje szczególne oddzielenie się od świata, odtrzygnięcie od społeczności i towarzystwa innych, zrzeczenie się zabaw i obowiązków, które są nieuchronną powinnością ludzi na świecie będących, uczyniły publiczną profesją, przydawania do zachowania prawa, przestrzeganie i rad Ewanjelicznych. Ze nawet nie można pogodzić pobożności z stanami, różnemi, zabawami i zatrudnieniami, które są w tych okolicznościach nieuchronną potrzebą; są to mniemania terażniejszyh Chrześcian, utrzymywane i słowy i skutkiem samym, zdania omylne, zdania zawodne, zdania pokrzywdzające świętość Religij, a ogółacające pobożność z téy użyteczności, którą iéy Paweł Święty przyznawał, mieniać ją bydź zdatną do wszystkiego: *pietas ad omnia utilis.*

Błąd

Błąd to jest Chrześcianie, i szkodliwy nader zawód rozumieć, że pobożność nie może się pogodzić z różnością stanów i zabaw świeckich. Nie była podobno nigdy świetniejsza pobożność w pułkach Tebałdy, Palestyny, Egiptu, w owym towarzystwie z Bogiem, i z niememi twarzami nad tą, która iszłała w wspólnym śpieniu, i w Konstantynopolu, i innych najwielkich Państw Królewskiego Mistrzów; ani okazała pod rozgorzałą, przy wycieńczonej twarzy, jako w purpurze Konstantynów, Konstantinów, Teodoryzów, i innych wielkich ludzi, dzielących z Monarchą Rządy Państwa, a staranność i troskliwość, o jego całość i spokojność; mogła być na osobności bezcieczniejsza pobożność, będąc wyjętą od prześlud, ale nie była użyteczniejszą Chrześcijaństwu, ani miała dosyć okazji, które znajdowała w pośrodku innych ludzi, i w zatrudnieniu domowem, lub w przykładaniu się do publicznego dobra. Jak

przed

prędko zaś wpływała pobożność we
 wszystkie sprawy Chrześcian. Kłada-
 jące życie Obywatelskie, i według Ke-
 ligij, wszędzie pomysłu wydawała ku-
 tki, i zostawiała nie zawodne śla-
 dy, po których zawsze można było
 dochodzić, że to ię są szczęśliwe o-
 woce. I niedziw, rzecz iest bowiem
 widoczna, że człowiek według stanu
 i godności, którą piastuje, pobożny,
 i szczerzy, i skuteczn.ey do wszyst-
 kiego się przykład, nad tego, co iest
 ogołocony z cnoty, i co iest nagan-
 nych postęrków. Błąd to iest zno-
 wu gruby Chrześcianie, rozumieć, że
 pobożność, iaką miał w wyśławie w pier-
 wzych Chrześcianach, nie iest iak tyl-
 ko osób w Zakonnym, lub w Ducho-
 wnym zostających stanie.

Nie do samych to tylko Aposto-
 łów mowę swoię obracał Chrystus, stó-
 sował ją do wszystkich Ucznów, co
 poszli za nauką Jego, kiedy mówiąc
 im o miłosierdziu Ojca Niebieskiego,
 za wzór i wymiar uczynności nazna-
 czył. Nie iamych to tylko Aposto-
 łów

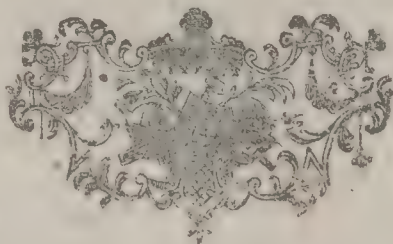
łów indziéy w swéy modlitwie pole-
 cáł; kiedy dopraszał się, aby ci, co
 Mu byli dani, przez pociągnięcie ich
 łaską Wiary do Niego, tak wysokie-
 go stopnia doszli w zobopólnéy mi-
 łości, któryby, będąc rzetelném wy-
 obrażeniem, zachodzącéy między Chry-
 stusem i Oycem Jego iedności, oka-
 zywali po tym znaku, że do Niego
 należą. Do wszystkich także mówił
 Zbawiciel, kiedy rozkazał tym, co Go
 słuchali, aby uśliłowali o nabycie do-
 skonalskości, wymierzając ją doskona-
 łością Oycy Niebieskiego: *Esote per-*
fecti sicut, & Pater vester Caelestis
perfectus est. Ta to jest właśnie na-
 uka, którą Paweł Święty zalecił Ty-
 tułowi, aby ją bez braku wszystkim
 opowiadał. Ze kiedy okazało nam się
 światło nauki Niebieskiéy, i kiedy wy-
 prowadza swe skutki łaska Boga Zba-
 wiciela w gruncie serca naszego, iż
 nie dosyć z rzec się życia bezbożne-
 go, i złożyć owe świeckie, płonne,
 a nie użyteczne żądze; lecz że nadto
 potrzeba prowadzić nam życie trze-
 zwe,

życie sprawiedliwe, życie świą-
tobliwe: *abnegantes impietatem &
saecularia desideria sobrie, & iuste
& pie vivamus in hoc saeculo.* w Roz:
2. w w. 12. A do tego zaniechawszy
owych praktyk, których wyciąga po-
bożność, izaliż będzie się można do-
stać przy wierném dopełnieniu naj-
istotniejszych Chrzestianus obowią-
zków. Nie ćwiczyć się w pokorze pra-
wdziwéy, iest to rządzić się duchem
próżności i wyniosłości, o którym po-
wiedziano, że nie iest przed Bogiem,
jak tylko wyługą poniżenia i upo-
korzenia: *qui se exaltat humiliabi-
tur.* Niedochować serca czystości wo-
dług stanu swiego, iest to podlegać
zefromoceniu myśli, lub ciała, a ta-
kamuie drogę wstęcia do Nieba: *nil
coinquinatum intrabit in regnum
Calorum.* Nie być prawdziwie u-
bogiem w duchu, iest to przywiązać
serce do doczesności, a przez to ro-
strwonić tę cenę, która służy do
zakupienia dziedzictwa wiecznego. Nie
bydź miłośnierni, iest to zatrzymać

nie ludzkość i nieużytość ku Braci potrzebującej, a naszej zostawionej opiece; to zaś czynić, jest to zaniechać skarbić sobie skarb, który nie podlega zepsuciu i utracie, ani zabezpieczać osiągnięcie potrzebnego dla siebie miłosierdzia. Na co wiele: naznaczcie, jeśli można, jaki średni stan między łagodnością, a surowością, słów i obyczajów, między wstrzemięźliwym i pomiarkowanym, a miękkim, i zmyslnym życiem, między miłością, a nienawiścią przyjaciół i nieprzyjaciół, między ostrożnym umiarkowaniem mowy, a gadatliwością, już to najmniej zawierającą w sobie próżność słów, podpadających pod ścisły rachunek, między osobnością, a przewiianiem się częstym, złączonym z jedną strony z próżnowaniem, z drugiej zaś z opuszczeniem powinności, należących do siebie, albo niedoskonałym dopełnieniem; toż mówić o innych cnót praktykach, które się zostawiają osobom, idącym drogą pobożności, oddzielając je od życia Chrześciana.

ańskiego, a na ten. czas będzie można wylaamywać się z tego obowiązku.

Porzućcie więc Chrześciane te ułagodzenia iarzma Pańskiego, te uwalniania się z praktyk Ewangelicznych; nastąpiliście na mieysce Przodków waszych kochanych, następujcież i na utrzymanie tego ducha, którym się rządźili, i który był dla nich zabezpieczeniem nadgrody. Spraw to łaską Twoją dobrotliwy Boże. AMEN.



KAZANIE

O OJCZAIACH POWIERZCHOWNYCH
PIERWSZYCH CHRZESCIAN.

Na Niedzielę trzecią Adwentu.

*Dixerunt ergo ei, quis es, ut responsum demus
his, qui miserunt nos? qui tibi dicit de te ipso?*

Rzekli mu tedy, ktożś jest, żebyśmy dali od-
powiedź tym, którzy nas posłali; a Jona S.
w Rozdz. 1. w w. 22.

Tak rzetelna odpowiedź Jana S. by-
ła zaprawdę doświadczenia na za-
spokojenie ciekawości starszych Zy-
dówkich, którzy do niego wyprowi-
dli poselstwo nad Jordan. Dał on im
sprawę, że był głosem wołającego na
puszczy, i że był przesłańcem gotu-
jącym drogę Panu, a prostującym
ścieżki Jego, aże nie był Chrystusem,

ani iednym z dawnych Proroków. Wszakże po mimo téy odpowiedzi, obyczajów surowość, podniesienie Chrztu, opowiadanie pokuty, i wszyscy-
 lkie życia iego okoliczności były za-
 wzięte przez wiadczenia, iż był nowym
 Ciałem, człowiekiem nadzwyczajnym, osobliw-
 łą sprawą do ludu. Po tych to zna-
 kach i szczególni-
 łościach rzekło: chciał być i Chry-
 stus poznany; przekładał on żydom
 przepowiedzenia o sobie Prorockie,
 odwoływał się do świadectwa swego,
 a narazie przydawał, iż jeżeli ie-
 mu nie chcieli wierzyć, słuchając ie-
 go nauki, należało im złożyć upór
 i wątpliwość, patrzcie na uczynki, *ope-
 ribus credite*; co to nakoniec było,
 przez co różnili się widocznie pier-
 wsi Chryścianie od Pogan; nie kła-
 dali oni na ów czas osobnego naro-
 du, żyjąc w pośród Państwa Rzym-
 lskiego; z tém wszystki-
 ęm podobieństwem stroju, i sposobu życia do-
 nowego, iako t-ż Obywatelskiego,

zawſze oni zdawali ſię składać lud ſzczególny- I to téż to ieſt, co i względem nas powinno zachodzić; różniemy my ſię przez wewnętrzne Święte charaktery, przez które wyłączył nas ſobie Bóg z pomiędzy tłumu ludu poſpolitego; ale chciał, ażeby zachowaniem ſię naſzém okazywaliſmy wiſzyſcy pod czym znakiem żołąd wiem, dopełniamyż obowiązku tego? będzie to dziſieyſzego Kazania Materyą.

W którym zobaczymy nayprzód, iakie były powierzchowne obyczaje pierwſzych Chreſcjan: a tu da nam ſię widzieć, że były naznaczone ową cechą, która ich widocznie od Pogan różniła. Obróciwſzy znowu uwagę na powierzchowność obyczajów naſzych, poſtrzeżemy, że ſą naznaczone ową cechą, która nas z niewiernymi iednoczy i mieſza.

Naytańkawſzy Panie, naznaczyłeś nas Ty ſobie w czasie odrodzenia naſzego S. Chrztu charakterem, który bydz zagładzony nie może, i który będzie w przeciągu całej wieczno-

czności ukazywał między wiernemi i niewiernemi różnicę; dodayże nam łaski, aby moc wewnętrznego poświęcenia, wpływała w nasze wszystkie sprawy, dla oświadczenia publicznego, że Tobie, a nie komu innemu służymy; prosimy Cię o to przez przyczynę Najswiętšzey MARYI Panny.

CZĘŚC PIERWSZA.

Przekonani u siebie kochani Przodkowie nasi, że powierzchowność, aczkolwiek naywydatniejszy, gdy nie ma w gruncie serca na prawdziwéy pobożności osady, nie ieſt iak tylko obłudą i faryzaystwem, obciążoném przekleſtwy uſt JEZUSA Chryſtuſa, i że nie może ſię nazywać, tylko Filozofską cnotą, całym ſwym blaskiem iednającą pochwały ludzkie, a nie przyparzającą zaſługi przed Bogiem, a do tego uwiadomieni, że cała ozdoba synów Boſkich, przyſpobionych według wyrażenia Pſalmu, wewnątrznie wylewa ſię na duſzę. Nigdy ſię nie-

przywiązywali do takich powierzchownych uczynków; lecz z drugiey strony widząc, że iako ludzie z ciała złożeni, i wchodzący w różne związki społeczeństwa ludzkiego, nie mogli być wyjęci od powierzchownych załatw, starali się wykonywać je, według przykładów i nauki Mistrza swiego, sposobem naydoskonalszym, aby widząc drudzy ich dobre uczynki, poczuwali się do uwielbienia Boga, według tego, czego po nich potrzebowało prawo nowego Zakonu. *Idcirco, opera vestra, & glorificent Patrem i vestrum, qui in Caelis est.* Zbierzmyż już krótko te ich powierzchowne sprawy, mające za cel obrządki Religij, ułożenie ich prywatnego i domowego życia; iako tóż sposoby zachowania się względem bliźnich swoich; a potem załatwimy się, iako w pośrodk życia tak pracowitego, i na tyle wyflawnego trudności, nie forsując rozrywek światowych, zachowali jednomyślnie umysł spokojny, i twarz wypogodzoną.

Nie-

Niedzielnik pierwszy Chrześcian, a naywiecący nienawść pośpółstwa, i wyroki okrutne Cesarzów przesławność, nieporobiły, aby czeradki Kołigi mogły być owych czasów zofobliśta odprawowane okazanością; lecz przy łachoty prostocie i nie wydatności, miały w sobie coś Bożiego i nadzwyczajnego. Nie znano w owych czasach okazanych Kościołów, iskie były wykastone po Paulwie Przykładem falk, wym złożyłczem, i na iakie zdożyło się Chrzesciaństwo w czasie pozwolonego sobie pokoju; iskie za uciśnieniem łrogiego prześladowania, zdożyło się na iaki Przybytek Pański, za wyrokami nayprzód Decyusa, a potém Dyoſklecjana, wfzyłko to z ziemią zrównano; zbierano się zatem do pośpolitych domów, wydzielwłszy ołobną izbę na łprawowanie Nayswiętłzych Tajemnic, a czasem ukrywano się po łaskainiach i podziemnych mieyłcach, używając ciemności nocnych, dla ocalenia życia. Z tēm wfzyłkiēm, uczyniwłszy wter-
ni

ni z ferc własnych miłe Duchowi Bożiemu mieszkania, zbierali się na te miejsca, czcąc ie według ich świętości, i przydając im poświęcenia niewinnością swoją. Dyakonowie i osoby na to wyznaczone, przestrzegały, aby porządek i uciszenie, zachowane były, aleć Wiara, że to był Dom Boży, więcéy nie dopuszczała im zamieniać go na miejsce rozmów i nie obyczajności. Nie tak liczne pod ów czas sprawowano ofiary Mszy S. lecz te powiększały się ofiarą tylu dusz niewinnych pośpieszających na poświęcenie się Bogu, i niośących chleb, i wino, aby złożone na Ołtarzu te dary zamienione im mocą Boską w pokarm iednający żywot wieczny, i tyle to poważano używanie Nayświętszych Tajemnic, iż biorąc co do litery słowa Chrystusowe o tym Niebieskim pokarmie, nie tylko przy każdéy ofierze przyjmowali ie, ale nawet roznoili Dyakonowie tym, co dla niemoicy, lub innéy niesposobności, bydź z drugiemu nie mogli; brali nadto do do-

domów własnych Najświętsze Sakramenta, aby znać z prędka na męczeństwo porwanemi będąc, nie byli ogłoszeni z téj pociechy, i z tego Wiatyku na drogę wieczności; nawet gdy można było dostać się do więzienia, w którym znajdowali się Święci. Wyznawcy, z ostrożnością usiłowano odprawić ofiarę, dla pociechy Braci, i nasycenia ich tym chlebem Anielskim. Zdawało się, że nie najwyższyć liczone na ten czas uroczystości, aléc o krom tego, co Klemens Alexan: uważa, iż u dobrego Chrześcianina dzień każdy, jest dniem Świętym, Niedzielę dla szczególnych Tajemnic, których tu obchodzono pamiątkę, miano w szczególném uszanowaniu; był to dzień wcale poświęcony Bogu, i wyjąwszy owe momenta nieuchronne na obmyślenie potrzeb ciała, reszta łożyła się na modlitwę, na czytanie, lub słuchanie Pisma S. z przyzwoitym wykładem, na przetrwanie w owych swoich Kościołach, wyspiewując Psalmy i inne Pienia pobożne; do czego tak-
że

że przypadkowo miłosiernie uczynki,
 siodłano się okrom tego razem na
 modłtwę w dni Piątkowe. czożac tym
 obyczajem Tajemnicę śmierci Zbawi-
 ciela, a okupu naszego; nad to ucze-
 szczano na owe miejsca, gdzie były
 łaczące związki Świętych Męczen-
 ników, na czynienie modłitwy, spo-
 dziewało się, że za ich przyczyną,
 skuteczniejszą być miała, i trafiało
 się według dzieł Męczeńskich świa-
 dectwa, że nie mała liczba wiernych
 przychodziła do uczestnictwa ich Ko-
 nów, będąc nałowych miejscach od
 Pogan pogrążonemi, i zamordowa-
 nemi. Ogółem zaś mówiąc, zdawa-
 ło się, iż życie ich nieśladało się, tyl-
 ko z ustawicznymi we dnie i w nocy
 modłitwy. O nię zaczynało zna-
 komitnie sprawy, i na nię kończo-
 no; ile razy zaś wstawano, siadano,
 lub do najmniejszemy wierni zabiera-
 li się zabawki; używali, mówi Ter-
 tulan, znaku Krzyża S. Cześć ta
 na rzeczom Bożym sprawowała w nich,
 że z oślibliwszym użnawaniem za-
 cho-

chowali się względem Duchowieństwa całego; szczególniej zaś względem Kaptanów i Biskupów. Świątobliwość ich życia, a osobliwie świątobliwość urzędu i charakteru, iednała im te względy; nie oglądano się więc na nich tylko jako na ludzi Bożkich, jako na Ojców, Pasterzów i Rządzców dużej własnych; radzono się ich, poddawano się pod ich rozporządzenia, co do sumienia i duszy, a przywyknawszy czcić ich, gdy w Świątnicy sprawowali wyśokie funkcyje urzędu swojego; zachowywali ku nim ten respekt, mając ich w domach swoich, z jakiejś nie uchronnój potrzeby.

Wychyliwszy się, że tego wyrażenia użyję, z Świątynie Pańskich: zbliżmy się do ich domów prywatnych, wystawiają się nowe widoki, godne naszej uwagi: domy ich, były dla nich drugimi domami modlitwy, były to owe ucieczki, gdzie schraniali się, aby się nie zapatrywać na bałwochwalnicie ofiary, na nieprzyzwoite posągi, nawet na publiczne miejsca nierządu,
i bez-

i bezwstydne zachowanie się bezbożnego Pogaństwa. Kochali się w téj osobności i milczeniu, nie wychylając się, tylko z potrzeby, równie z przykładu Chrystusa, i rozkazu Pawła S. o ostrożności w mowie, iako téż z przestrogi własnych Pasterzów, zalecających im takowe życie, iako bardzo przyzwoite stanowi ich opłakiwania własnych niedoskonałości i cudzych zbrodni, a bardzo potrzebne dla zachowania gorącości i skupienia ducha w czasie modlitwy. Jeżeli to byli możni, zabawiali się sprawowaniem urzędów, gdy ie płałowali, albo czytanie i rozmyślanie przeplatali uczciwą zabawką, dla uniknienia próżnowania; jeżeli zaś uboższemi, na ten czas według profesyi zabawiali się jakim rzemiołem użyteczném, bardziéy iednak przyśposobioném do Chrześciańskiéy pokory, lub przykładali się do uprawowania roli, czyli téż innéy ręcznéj roboty. Rodzice nie troszcząc się o własne dziatki, i zostawienie im bogatego dziedzictwa, starali się ubogacić

cić ich w niewinności życia i pobożne uczynki, ich to także była nieuchronna powinność nauczyć ie równie Artykulów Wiary, iako ustaw dobrego życia. Jeżeli to byli Panowie i Gospodarze, przyjmowali porzucone od Pogan dzieci, i przybierali w miarę swoich majątków niewolników (gdyż to na ten czas było w zwyczaju) tym naywięcéy umysłem, żeby ich przywieść do przyięcia Wiary; trzymali zatém mieysce Pasterzów względem domowrików swoich, prowadząc ich do dobrego nauką i przykładem. Jeżeli zostawali w stanie małżeńskim ziednoczywszy się za błogosławieństwem Kapłańskim, iako mówi Tertulian: *Libro ad Uxorem Cap: 7.* nosili oni iedno iarzmo, dwie osoby iedno ciało i iednego ducha składały; razem się modlili i razem pościli, wzajemnie nauczali się i zachęcali ku dobremu, szli razem do Kościoła, i razem przyjmowali Nayświętsze Tajemnice; w szczęściu i nieszczęściu z sobą nierozdzielnie złączeni, nic nie taili przed sobą,

w ni-

w niezawiednym jedno drugiemu nie cni-
 mło przyjaźni, bez narażenia się so-
 bie nawiedzali charych; bez sprzec-
 wienia dawali niedostatecznym ias-
 mienie; zgoda razem śpiewali Psalmy
 i zachęcali się do chwalenia Boga.
 Inni zaś ogółem wszelkiego stanu, płe-
 ci i wieku, izenerośności mieli sobie za-
 lecone życie pracowite, i strzeżenie
 się próżnowania, iako występku bar-
 dzo niebezpiecznego. Co do pomie-
 szkania, sprzętów i wygody. strzegli
 się zawżde okazałości i zbytku, iako
 uczniowie tego, co być Bogiem, gdy
 się stał dla nich Człowiekiem, nie mógł
 gdzie głowy skłonić; ubiór ich był
 pospolity i skromny, i mieli to sobie
 za lecone, iako znajdziemy w Kłame-
 nie Alexandryjskim, strzedz się wyso-
 kich kolorów, materji cienkich, oś-
 bliwie jedwabnych, które na ów czas
 bardzo były kosztowne, i tych wży-
 stkich ozdób, które oznaczały męk-
 kość i dumę, a mogły być do zmy-
 ślności powabem. Równego także u-
 miarkowania trzymali się w iedzeniu
 i pi-

i picu, jeżeli zachodził Post Czerdziesiętniowy, albo iany nakazany wyraźnie, wstrzymywano się od pokarmów, aż do godziny szóstej, według naszego sposobu rachowania, albo do zachodu słońca; w inne zaś pośty wciążone z nabożeństwa, i utrzymane zwyczajem, brano pokarm około trzeciej z południa, pośpolicie zaś w dni te na takich prześlawano potrawach, które się mogą obejść, bez rozniecania ognia. Takowe umartwienie ciała, aby się skuteczniejszém stało, łączono z niem modlitwę i jałmużnę z tego zwłaszcza, co od wydatków pośpolitych na żywność tego dnia ocalało. Innych zaś czasów tak wierni ugadzali potrzebie, iż się zawsze zbytku chronili. Nic na niższych ucztach, mówi Tertulian, nie masz niechlebnego, nie przeciwnego przyżytości, po odprawionéj wprzód modlitwie siadamy do stołu, ie każdy, ile potrzebuie, a piie, ile użyteczno zdrowiu, a nie przynosi uszczerbku czystości; posilamy się tak, abyśmy mogli po-

witać w nocy na czynienie modlitwy, a w rozmowach niezapominamy o tém, że Bóg ślęczy; kończemy stół nasz dziękczynieniem, i śpiewaniem Psalmów. a potem rozchodzimy się z przyzwolitą słabością i wtyłdem; takimi my iest śmy zebraliśmy się razem, i takimi znów, gdy się rozeydziemy.

Przydajmyż iestże do tego cóżkolwiek, o zachowaniu się powierzchowném pierwŝyich Chrześcian, względem społeczeństwa ludzkiego. Prawdziwy Chrześcianin, mówi Klemens Alexandryjski wszystkim, ile tylko wydola, stara się dobrze czynić. Jeżeli stawia go Bóg na rządenie innych, iest to drugi Mojżesz, co w swych rządach upatruie uszczęśliwienia poddanych. Rozstawiać na male, rozumie się być dość bogatym, a tém samém daleki od zdieiŝstwa i nieprawieiiwości, myślwo iego nie niekoczy się, ani utylizowaniem, ani podchlebstwem pospółstwa, iest on łagodnym i cierpliwym dla innych, lecz na siebie surowym, niedopuszczając się, ani

rozkoszny zmieknąć, ani trudnościom
przełamać. Jeżeli padnie na niego
los, uczynienia rozprawy między pra-
wującemi się: iak on nie przybłaga-
nym Sędzią, nie zasłupia go względy
ludzkie, aby szła na krok od sprawie-
dliwości odstąpić.

Alie wcielony w szczególneyse
okoliczności. Co do jedności i zobo-
rności między sobą miłości. Chrze-
ścianie byli to ścisły przyjaciele,
wspólna ustawiczność na ichadziach
Duchownych czyniła ich sobie do brze
znanomi, a jedność Wiary sprawi-
ła w nich zjednoczenie umysłów, ko-
chali się uprzecznie, i na znak téy mi-
łości, dawali sobie wzajemnie w Świę-
tnicy Pańskiéy mężczyznom mężczy-
znom, a płeć żeńska sobie znowu po-
całowanie pokoju; równi wiekiem na-
zywali się bracia, starszym, Oyców i
Matek dawano nazwisko, nie dorosłych
zaś nazywano dziećmi. Miłość na-
sza wzajemna, mówi znowu Tertuli-
an, niektórym z Pogan nie podoba się:
oto mówią iak się kochają, gotowi

umrzeć jeden za drugiego. nazwisko nawet braci mają w nienawiści, sami nie zażywając, tylko obłudnie tego imienia, nie wiedzą, że jedność Wiary, którą wyznajemy, jedność praw, któremi się rządziem, i jedność nadziei, która nas unosi, jest owym fundamentem ścisłego społeczeństwa naszego.

Nie znakomitszego znówu, iako owe publiczne dowody ich miłości ku nieprzyjaciółom, potwarzani pośledzaniem o różne występki, i okryci największymi zbrodniami, iakoby żadnego nieuznawali Boga, i byli nieprzyjaciółmi narodu ludzkiego, wzgardzeni i urągani nawet w piśniach, i na publicznych Teatrach. aż do najsświętszych obrządków ich Religij, prześladowani na zdrowiu i życiu, dalecy jednak od ducha zemsty, utrzymywali pokój i jedność tak, iż ledwie się odważali niektórzy z nich w drugim wieku napisać publiczną obronę za sobą, chcąc naśladować Chrystusa, nie otwierającego ust w pośród potwa-
rzy

rzy żydostwa; tym czasem zaś modlili się za nich publicznie i prywatnie, nawet po odebranych wyroku śmierci. Według Dzieł Męczenników świadczą, czynili im iżkie mogli przyflugi, dowodem iest tego ów Półk Żelnerzy, nazwany *porumnia-cy*, pod Markiem Aureliuszem, który cudownie ziochał w ostatniem niebezpieczeństwie Weyłóm Rzymskim zwycięstwo. Wiele diabelstwa wypędzonego z ciał turzkiech i innych zleczonych, mocą Wiary Chrystusowéy nieurocy, okrem innych uczynności doczesnych, iako im to stawia na oczy Tertulian.

Co do ludzkości i gościnności, przyjmowali mile nayprzód osoby stawiające u nich rozporządzenia Zwierzchności, świadcząc im wszelką nstugę i wygodę, aż do zadziwienia i zbudowania, tak dalece, iż brano stąd czasem pochód do przyięcia Wiary, iako czytamy wyraźnie o Świętym Pächomiuszu: iez-li zaś poznano po listach zaświadczaących, według o-

wych wieków zwracało, że ci goście
byli Chrześcianie, w tej chwili i jedno-
ści Kościoła żyjący, przynoszą i tak,
jak samego Chryśta, uwiązawszy im no-
gi z podróży, według zalecenia Pa-
wła S; opatrowano wyłącznie ich po-
trzeby, pierwsze dawało im miejłce
u fionu, i pod czas domowej modli-
twy. Nie miejłce w nich było po-
litowanie nad niedzielnymi i niedostatkiem dru-
gich. Mamy my wojny i skarby, mó-
wi Tertulian: każdy z nas co Miesiąc
pewną kwotę pieniędzy przynosi, we-
dług własnego obrania, i czyni się z
tego pobożny depozyt, który bywa
obracany nie na uczty i nie użyteczno-
ści, ale na wyżywienie i pogrzeb u-
bogich, na wychowanie sierót, zgrzy-
białych, tych, co się rozbili na mo-
rzu, skazanych na kopanie kruszców,
poślawych na wygnanie, osadzonych
za Wiarę w więzieniu. Jakóż miało
w owych czasach wszystkich ubogich
spisanych, których z tego publiczne-
go skarbu opatrowano potrzeby.

Nakoniec, z tego politowania nad ludzką needą, pilny dozór miano zawieść i staranie o chorych, niewykluczając nawet niewiernych. Widocznym jest tego przykładem Alexandrya, pod Gallienem Cesarzem, straconą po zamieszaniu i buntach, najprzód głodem, a potem powietrzem. W tém czasie bawem, jako mówi osobisty świadek Święty Dyonizy Alexandryjski: Wielka liczba braci wzruszona miłością, podali własne życie na niebezpieczeństwo, nawiedzając, ciesząc i opatrując, na której posłudze, najlepsi z braci, niektórzy Kapłani, Lewitowie, i pobożni Święccy, prawi Męczennicy padli ofiarą miłości, zdając się drugim ustępować, którzyby na takowe ku żywym i umarłym wydawali się uczynić. Podobnych ferdecznego politowania skutków dali dowody pod Maxymianem, lebo wielkim prześladownikiem, kiedy nie znającym u pogaństwa obyczajem, jako świadczy Euzebiusz w X. 9. *Ilisi: Koś: w Rozd: 8. kupili do siebie ubogich, roz-*

dając im żywność, pokrywali nagie, i tysiącami grzebali umarłych, w czasie wielkiego powietrza i głodu; a to tak, iż wszyscy wynosili ich dobroć, i wyznawali, że sami Chrześcianie wiernie dopełniali obowiązków miłości. Z tego zaś wszystkiego, łatwo jest wnosić, iako blask téj powierzchowności w Chrześcianach, bił w oczy Poganiństwo, i iak widoczną czynił między nimi różnicę. Ci, co u nas za najgorstzych osądzeni bywają, mówił bezpiecznie Origenes w X. 5. pisząc przeciwko Celfowi, uszluby za najlepszych u was, a potem czyniąc porównanie dodaie: Kościół naprzykład wiernych żyjących w Atenach, jest zbiorem ludzi łagodnych i miłujących pokój; gdy tym czasem Obywatele Aten, nie znający Chrystusa, niekładają iak tylko schadzki ludzi bez cnoty, i skłonnych do niesnasek; tóż mówić o Koryncie, Alexandryi, i innych mieyscach. Jeżeli porównacie, mówi dalej, Senat i Magistraty wasze, z Senatem Świętych Kapłanów i Przełożonych

łożonych naszych, łatwo postrzedz, że to są naygodnieysze do rządzenia trzodą Pańską osoby, gdy wali nie mają czemby okazali swą wyższość nad lud polpolity. Pretorowie wali i Starostowie, còż są w porównaniu do naszych Biskupów, chociażby nawet nayoziębleyších. Przechodzi on potem przez różne obowiązki życia powierzchnownego i Obywatelskiego, wiedzdie odkrywając różnicę.

Można tu przydać i inną ieszcze różnicę, że gdy tamci przy swobodzie i rospuście zostawali w troskach i kłopotach; Wierni Chrystusowi prowadząc na pozór życie pracowite, ostre, i surowe; utrzymywali zawsze gruntowny w duszy pokój, wylewający na nich owe miłą i umiarkowaną weselość, która jest charakterem serca ukontentowanego z stanu swojego, i ile znosi śmiertelności kondycya, uspokojonego. Przeniknieni z gruntu przepowiedzeniem Mistrza i Nauczyciela swojego, że świat miał się weleć, a oni być zaśmucanemi:

Mun.

Mardus gaudet. res vero contri-
stamini. Znamy śmiało i odwa-
 żnym umysłem. przeciwności i tru-
 dności przezwyciężając się, oczekując
 w zaufaniu odmienny tego płaczu w ra-
 dość: *tristitia vestra convertetur in*
gaudium; byli niby uciśnieni od świa-
 ta, nie radząc od niego pokoju, ale
 radowali się w Panu, w skutku dozna-
 iąc łaski tego pokoju, który im
 zikał Chrystus: *pax mea cum vo-*
bis, non quomodo mundus dat, ego do
robo. W uczęszczali na teatry i in-
 ne publiczne widowiska, które można mó-
 uć, że przy Górze nawet niedostate-
 cności i nieprzyzwoitości, iedyną by-
 ły się Góra, która górę trzy-
 mała nad zepsutym pogaństwem, i mie-
 li się za szkoły nieczoty, a dobrych
 obyczajów lekceważenie, gdzie się repre-
 zentowały ludzkie niemoralności w swo-
 im nieprzyzwoitym ożywieniu; lecz
 obrządki Religij szkiełne i wspaniałe,
 nie tak przez okazłość, iako przez
 swoją świętość, nierównie skuteczniéj
 zabawiały ich, i wpuszczały do ich
 du-

duszy tę rozkosz, która jest prawdzi-
 wa. A jeżeli iakiéy uczciwéy użyli
 rozrywki, zażywali ich po pracach
 i zabawach. poważnyca nabyli wotów,
 błógiemi załatwili ich. więcéy dla
 oka, niż iedzenia: wprzód dostate-
 cznie nasyciwszy się, iako mówi Kle-
 mens Alexandryjski: *erit namque re-
 creatio, cum à magis feris remit-
 tere voluerit. quasi sub finem men-
 sae bellaria*; a tak widocznie poka-
 zywali, że można było wypłnić co
 dońcetero to, czego Paweł Święty po
 Filipieach wyciągał, aby się w Pa-
 nu cieszyli, i myśl zachowali wesołą:
*Fratres gaudete in Domino semper;
 iterum dico gaudete.* Jakóż wcho-
 dząc głębiéy w rzecz łatwo poznać,
 że było to nierozdzielna własnością,
 i nieubłagnym ich życia umiarkowa-
 nego skutkiem; oderwawszy bowiem
 od doczesności serce, i umorzywszy
 w sobie ciężarnosć namiętaczki, za-
 rzucili owo źródło, z którego cały
 potok, niepokoiów, zgryzot, i pomie-
 łzania wynika. Prawdziwy Chrześci-
 anin,

ann. mówi wspomniany Klemens Alexandryjski w *L. 7. Adtagoga*, niepodoblego innym namiętnościom, tylko tym, które są do zachowania ciała niemiennie potrzebne, iako to: łaknienia i pragnienia; nad temi zaś, które mogłyby pomieścić spokojność, otrzymać panowanie i władzę; co większa nie doznacie i tych porwywości, które dobrymi być się zdają; a tak dalsza jego gruntowny dziednaczy pokory, wolny od niestateczności i odzuman, zdaje się niepotrzebować odwagi: ponieważ nie się mu nie zwykło śmiutnego w tém życiu przytrafić, co by go mogło oddzielić od miłości Boga, nie potrzebuje powracać do pierwotnej spokojności, po jakimś zanieżaniu poprzedzającym, przyjmując wszystkie trêfunki w tém przekonaniu, iż wszystko Opatrzność Boga układa i rozrządza.

Nie gniewa się, ani się wzrusza bo-
lerą, cały obrócony do Boga, i ca-
ły Boga zaprzątłony miłością! Skąd
w pogotowiu nie może on mieć w nie-

nawiści iakiegokolwiek stworzenie. Nie umie zazdrościć nikomu, gdyż mu na niczém nie zbywa. Nie dąży do grzecha, bo się w nikim nie kocha obyczajem pospolitym, ale przez sworożnia posługę, postępuje do miłości Stwórcy. Nie rozdzierała serca iego różne pragnienia i chętki: ponieważ ile cierpi kondycja życia śmiertelnego, złączony z Bogiem, posiada dobro prawdziwe, które w ręku mając, nie musi się poróżniać, zaczęłby się mógł chwile i skazaliwie ugnąć.

Am p. 1. 1. 1. rozumieć, aby to były częste wyrażenia słowne, albo iedyne ustawy, ogłoszone z skutku i praktyki, i owszem były to rzeczy, których się zawsze można było napatrzyć, w chwilach najmniej pomyślniejszych na pozór dla Chrześcian w czasie natężonych prześladowań, nawet w pośród wypytywania, sądowego i męczeństwa. Umiełi się oni sfłówać do przestrogi Apostoła nauczającego ich, że gdy przeciwności i uciski względem niewiernych; niezwykle bywać,
jak

jak tylko materią kształtu, a czasem
rospadaw, tak względem nich, iako
dość cznie oświeconych, na czém
prawda iwa niepomyślność i nieszczę-
ście zależy, nie powinni brać się, tyl-
ko za cwyte podające sposób do u-
ciekania się w Panu; *gaudium existima-
mus. Fratres, cum in varias tenta-
tiones inciditis. Apostoli dā-
li im tego przykład na sobie rzetelny,
przekazując, iako świadczą ich dzieje,
od świątyni wagi po wstydlwéy cielo-
ście, a kłótni i ubiczowaniu, z we-
sółą i miłością i wypogodzoną, mieli to
bowiem i nie za rozczucie wciernieć
co dla Imienia JEZUSOWEGO: *ibant Apo-
stoli gaudentes a conspectu concilij
quoniam digni habiti sunt pro nomine
JESU contumeliam pati*. A ci zaś wier-
ni ich naśladowcy, uślowali na krok
nie cofnąć się, Mistrzów swoich tak
chwalebnych postępów.*

Upewniony Ignacy Święty, że miał
być w Rzymie białym na pożarcie
wydanym, ochotnie śpieszył z Anty-
ochij, gdzie był Biskupem, na miej-
sce

śce męczeństwa, iako na wiey się try-
umfa. Ziemom ja jestem Pańskiem, mō-
wił on, potrzeba abym był zmielonym
w zębach bestyi drapieżnych, a tak
stał się owym chlebem gołym uoczu
Pańskich; a przeglądając, że Rym-
scy Chrześcianie dwoma modlitwami,
mogliby odwrócić wydany nań wy-
rok; kłękłszy, mówił do nich w ślę-
młości, wybawcie mnie Bracia, ja wiem,
co mi użytecznego. Święta Perpu-
tua, gdy podczas publicznych igrzysk
na rogach drakiego zwierza była wy-
rzucona w górę, a potem uderzona
o ziemię, przylzedłszy do siebie po-
prawila wnet odzież, i ulokowała wło-
sy porządnie na sobie, aby iako panna
Święta Felicytas, iey Towarzystwa w
męczeństwie, miedziwała się być za-
smuconą w oczach zgromadzonego na
ten widok poganstva. Urągał Wa-
wrczyniec Tyrana w pół upieczony
na rospaloném żelazie; i nie było nad-
to nie pospolitego, iako widzieć
Chrześcian na mękach myśl wesołą za-
chowujących, aż do zadziwienia w ko-
ło

do stojącego ludu, i aż do wycisnienia niekiedy z ust niewiernych wyznania, że wielki i jest Bóg, który w flagach swoich te dziwy sprawuje, zwiastuje, gdy nie podobnego nie postrzegali u swoich. Ale przyśladamy już do owego porównania powierzchownych uczynków, na które się teraz wydawać zwykliśmy z tém, co się dotąd mówiło, nauczy nas to podobno, iak mała między nami i niewiernymi zachodzi różnica.

CZĘŚĆ DRUGA.

Jestżeśmy tyle przywiązani do obowiązków naszych, wynikających z Religji? do obowiązków prywatnego i obywatelskiego życia? W czémże nasze uweselenie, w czém gruntowną zakładamy pociechę, w posród troszków, i téj śmiertelności uciążliwych, a po sobie z kolei następujących tręfunków? oto pytania, których nie można ułatwić dokładnie, żeby o ieden raz nie pokazało się na oko, czyli mamy podobieństwo w obyczajach do ko-

cha-

chanych Pr. ...
 mamy, co ...
 od nich ród...

W ...
 go pokoju, w ...
 ipostatę tego Chrześcijaństwa, i prawo-
 wiernym światem władającą Zwierz-
 chości Kościoła; nie potrzebujemy
 już więcej, ani więcej chwały, ani
 nieznanym tajników, na dopełnia-
 nie Najsłodszych Oczekowań Keli-
 gij. Równie wielkie Miasta, iako i
 liczne osady, mają zgęszczone Do-
 my modlitwy i Świątynie ofiary, ale
 niestety! rzucić tylko na jedne z nich
 okiem, oznaczając przez okazalą wspaniałość,
 według wymiaru dóbr i ofiarności wiernych,
 a przynajmniej przez przyzwoitość i ochętność,
 że zakładając fundamenty, zamysłano
 wystawić przybytek Bogu Za-
 stępców, aby w nim przemieszkiwać
 z ludem swoim, odbierając tam po-
 kłon i najgłębsze nieszanowanie, a naj-
 pożądniejszą zamianą odpłacając darami
 nieba, rzetelne ku sobie poddanie.

ności dowody. Przypatrzeć się znowu innym; sztuka Rzemieśniczéy ręki i cała ich powierzchowna postać, oznacza, że nie są pospolitém mieszkaniem, cóż potém, gdy je znajdziemy оголоcone z tych ozdób, które im są istotne, a które niegdyś nadzwyczajnéy dodawały im świetności; nieprzestały być miejscem świętém, to prawda, ale już iedynie są takiemi dla świątobliwości obrządków, Tajemnic, i zwłoków Ojców naszych, terażniejszyą zawstydzających nieczułość, gdy względem nas, nie są tylko składem grzeszników na kilka momentów przerywających okropną ofsnowę wyśiępków, przydane im są namaszczenia ręką Biskupią, aby były od wszelkiego świeckiego używania na zawsze wyjęte, a lżą się wnieśieniem tam światowości, przepychu i nieobyczajnego zachowania, napętniają się dymami kadzenia, a nie czuć w nich miłéy wonności modlitwy, któraby wzbiała się Anielską posługą do tronu Naywyższego. Sciany téy Świątyni

tyni materyalnéy, pobożny zmysłom
czynią widok, w wyobrażeniach wier-
nych sług Boskich postaci, i zdają się
technąć duchem najgłębszego pokło-
nu, a najgoretszego nabżństwa; bę-
dąc obstawione licznemi Ołtarzami,
na których często powtarzające się,
sprawują Kapłani błagalne ofiary; cóż
p tém, gdy ci, co się do nich groma-
dzą, zatrzymawszy iak żkolwiek po-
wierzchowności pozór, stawiają tam
naznaczeni plątnami grzechu i nie-
pokuty, i odnawiają bałwochwalskie
ofiary ferca, zamiłowanemu stworze-
niu, i namiętnościom; obfzerność ich
zamieniona w pułtynią, wydatnięyszą
czyni niełudność; publiczne modlitwy
nieznayduią, na kogoby się sprowa-
dzały skutki, gdy iedni uchYLENIEM
się nie wchodzą w ich uczęstniętwo,
drudzy niekromnością i oziębłością,
odbierają im zdolność wyślugi i prze-
błagania, odgłos słowa Boskiego nie-
znayduie do serca już więcéy przystę-
pu, i nie iest iak tylko zasiewem nie-
płodnym, raz wysuszonym zatwardze-

niem, drugi raz przytłóczonym marną troskliwością; albo więc pułczo-
nem w niepanięc roztargnieniem i za-
topieniem się w krot. ślęch świata. Pa-
fstwa Niebieśla be: przerwy przyspa-
fabiana na pokrzepienie ku wieczno-
ści, zamieniona w obojętny pokarm,
i zdaje się, że już Bóg nie mieszka
po między nami, tylko żeby przeni-
kliwiéy uzałai się, nż na Izraelitów,
iż z hańbionym i obelżonym w pośród
ludu swego zostale: *Coinquinatus,
sum in medio eorum.*

Uroczyśości Syonu powiększone
co do liczby, ale wrzż zamienione
w dni smutku i rozrzewnienia dla Ko-
ścioła, stwłży się dniami próżnowa-
nia i nieużyteczności, czasem wyzna-
czonym widokóm, i naywykwintniey-
szym rozrywkóm, aż do opuszczenia
nawistotnieyżych nabożeństwa Aktów,
kiedy mały byđż zupełnie oddane na
chwalecie Boga. Milczą Świątnice,
ani wydaia pienia chwały w swym du-
chu ziednoczenia się z Mieszkańcami
Nieba, gdy tym czasem publiczne do-
my,

my, wypełniaia zgraie ludu nieumiar-
kowanego, i odgłosy nie inuż tylko pu-
stoty wieloſci, lecz nawet złoze-
czeńſtw i niewſtyda; i zabie ſię, że
co miały bydź dniami odpocznienia
Pańkiego, to iſt dniami caci i uſza-
nowania względem Boga, a względem
nas pożądaniami moment uni zaradza-
nia o dłuży i wieczności, ſtaly ſię dnia-
mi powszechnieyſzoy choroby, i uſzko-
dzenia naywalaieyſzego intereſsu, kie-
dy ci nawet, co przez ſtan i k ady-
cyą, profeſsyą, i obowiązek, ucisk i
potrzebę, zaprzatnowſzy ſię to go-
ſpodarſtwem, to kunſztem, albo więc
urzędem i poſługą, zdawało ſię, że
nie mieli dołyć ſpoſobności do grze-
chu, wolny mając w dni Święte u-
myſł od troskliwości, i wciągając cia-
ło od pracy. zdaią ſię nad to ſobie ſol-
gować, aby ſię morſowali w drogach
nieprawoſci. Przybyło nam obowiąz-
ków modlenia ſię i potrzeb, lecz po-
ſzedł w zapomnienie pierwiaſkowy mo-
dlenia ſię zwyczaj, rozpoczynane by-
waią wſyſtkie ſprawy, i kończone,

bez wezwania Boga, i podniesienia ku niemu i myśli i serca. właśnie iakby bez tego mogły się stać w oczach Jego rannemi, i właśnie, iakby dobrotliwa Opatrzność Jego naymnięj w nie niewpływała. Przy takiéj rzeczy Boskich pogardzie i zaniedbanu, iakże nie mieli publiczni sprawcy obrządków Religij i Ministrowie Świątncy przyśdż do tego stopnia obmierżenia, wgardy, i upolenia, iako dziś widzieniy.

Pozwól ie mi znowu zbliżyć się do domów waszych, i odkryć światu ich tajemnice wstydlive, albo raczej itawić wam przed oczy zёрóźności haniebne prywatnego waszego o pożycia. Nieśaż one mieyscem dla iednych grubnego i nieużytecznego pożycia, dla drugich warłztatem kłopotów nad zamiar o dobro przemiiające; dla iednych składami majątku, naznaczonego cechą zdzierstwa i nieprawego zysku, dla drugich więzieniem przy niedostatku żywności i o-dzieży, po spieniężeniu na zbytkach,

zagarnionego od przodków iakiegòż-
kolwiek zbiórku. Kamienie i dyle, z
których się ich ściany składają, i które
czułu swego będą wydawać odgłosy,
ieżeli nie słów prò nych i płoci éy świe-
gotliwości, obmów i potwarzy, na-
blźniego i el tości nie miotanych, zło-
rzeczeń i przyśięg, bluźnierstw wzru-
szających Wierę i wyrzeń wszete-
cznych, niokęcych skaże aż do funda-
mentów niewinności. Nie są one już
mieyscem szczególne go n boż ństwa,
i ochroną cnoty, ale sękiem pośwa-
tek i nieczgòł, pogorszenia i wzai-
emnego się plucia, szkołą występków
i teatrem, na którym się właśnie bez
przeżanku daje z ręcznie téy oplaka-
néy umiętności dowody, a już to
bardzobym oszczędził, gdybym ie na-
zwiał meyscem wypocznienia po za-
bawach, lub zakończonych widokach,
i zaślona, aby nierządność obyczajów
nie stała się zbyt iawną, i znegła nie
niosła zarazy w cudze progi.

Cóż mam mòwić o szczególnych
praktykach, które zagęszczeniem na-

wet swoiém i zadawnieniem, niezagladziły śladów nieprzyzwoitości i zubożności od ducha Chrześcijańskiego. Jaka niegospnie rozrzutność w niepotrzebnych wydatkach, a iakie nie luź skąpstwo, ale dzika niełtość w zarządzaniu współ braci w Jezusie Chrystusie, iaka w mieszkanu i sprzętach okazalność, przepych i zbytek w odzieniu, iakie nie umiarkowanie w zażywaniu napoju i pokarmu, nie mające podobieństwa do Ewangelicznój wstrzemięźliwości. Połty! połty niegdys tak ściśle chowane, z gruntu zniżczone przez wymuszane uwolnienia, dechłacką miękkosć, i ułożenie nowych prawideł, co do iakości i wielości potraw; albo więc, co do czasu brania potrzebnego pokarmu, nie znaiomych w pierwiastkach Kościoła, a co najgorzka od nie móléy liczby wzgardzone, nie uznane za prawo Kościoła, ale za wynysł nieoswieconych Kapłanów.

Przydaymy co ieszcze, względem społecznego i towarzyskiego życia. Urzędy i dostojenstwa, te to posługi pu-
bli-

bliczne, niezamieniliż się w meteryę
iedynie dumy, i przenoszenia niż zych,
w narzędzia sa obodnego, i spokoj-
nego życia: nieżukaż nie jeden gwał-
townie ośobiłego użczęśliwienia, a
to ielżcze polegającego na bogodze-
niu bezecnym namiętnościóm swoim,
nakładem leż, utylikiwania i mizeryi,
częstkroć wielu ludzi, iedynie dla ich
powłzechnego dobra obmyślenia, w
tę będąc przyobleczony powagę. Miecz,
kóry według wyrażenia Apostoła, miał
bydź przypasany na ukaranie niecno-
ty, a odpłatę dobroczynności; imż te-
raz stał się instrumentem na zniżcze-
nie słabzych, pognebienie możnief-
szych, wzięcie zemsty w urazach pry-
watnych, choćby z nagniewnief-
szych na obronę zaufanych, lubo nagn-
godniefzych narany, i ukarania. Co
za sprawiedliwość w wyrokach Sędzio-
wskich, skłaniających się tam, gdzie
przeciaga interes i wzledy ludzkie,
a nieżczęśliwżemi niekiedy czynią-
cych zwłoką w osadzeniu, aniżeli sa-
mą niesłusznąością dekretu. Co za Wia-

ra i iedno-myślność między małżonkami, po mimo świątobliwość Sakramentu, do którój dołtoynności wyniółł Chryłtus ten przyrodzony kontrakt, iakie co więłłza z niełłtychaném pogorłzenem nie zachodzą rozdziaty i rozwoły, targaiące ów węzeł, którego moc nie miała ułłępować, chyba ciółłwi nieuchybnemu łłmierci: ponieważ Bóg ielł iego Autorem, a polączenie ich z Kołłciółem. wizerunkiem. Co dziłł za trołłkliwołł Rodziców w wychowaniu należytém dziattek, iaki względem domowników i czeladzi w Panach i Gołłpodarzach dozór.

Półłżmyż do praktyk Chrzełłciańłłkiój pobożnołłci, łłciągaiących łłię do tych, z któremi żyiemy towarzyłłsko, a przynajmniój do iednego należemy łłpółłeczełłłwa; Imiona Dziattek, Oyców, i Braci, hałłła niegdys miłłłłci Chrzełłciańłłkiój łłciełłłłłne do krwi i natury, a iednego Kołłciółła domownicy n ełłłtychanym przedtém podziółłtem rozłłłwoieni na przyiaciółłł i nieprzyiaciółłł. Politowanie nad bliżnim w ie-

go ostatniéy potrzebie, dla niemocy,
lub niedolterku, stało się dziś obowiąz-
kiem niektórych tylko ośb, i potrze-
ba wyniknęła, aby Boska Opatrzność
wzbudziłać małe, że tak rzekę, Chrze-
ścijaństwa w pośrzed owego, co świat
napelnia, dochowała relikty szczęśli-
wych pierwiastków, i prezentowała
nam kopie prawego oryginału, w po-
szczęceniu i sobie i majątku dla bra-
ci. Gościnność zaś, i z nią połączo-
ne rozmaite uczynności rodzaju z na-
zwiskiem już dawno stały się rzeczą
nieznajomą. A tak zżędłszy z owéy
drogi, którą sprawiedliwość chodzi,
co za dziw, że już więcej nie kółtu-
jemy prawdziwéy słodyczy, którą sta-
ły pokòy w dziwném z nią połącze-
niu w duszy wyprowadza. Jeliżcie i
to kròtko pozwólcie mi przy dokoń-
czeniu rozważyć.

Was ja biorę za świadków, iako
ustawicznie zapatrujących się na to,
że Lud prawowierny podzielony jest
na weselących się i troskami ponurzo-
nych w smutku, a iako doświadczają-

iących na sobie, że właśnie na przemiany nętygujące po sobie posępne i wypogodzone chwile, całą składają życia ludzkiego ośnowę. W tém zaś wizerunku, coł się znajduje podobnego do ducha pierwiastkowego; któreż to są pobudki radości, które przy czyny gorzkości nasłéy, odoadają od Kościoła narody, Filozofia Pogańska z hasbioną mocą Eranjelij; okazującą na oko iéy głępiwo wzmagą się z swoich rozwalin, i zdaje uwiągać niewarunkowości Wiary, w rołkrzewieniu narodu świętego, uszczupla się korzyści i pociechy, obowiązki nowego przymiersza, przyjmowane z miłą chęcią i głębokim respektem, frangęły na celu łzemrania i utyskowania; ustawy Zakonu pozostają w Księgach ludzką ręką pisanych, gluzują się zaś onych wyrazy od Ducha Najsświętszego uczynione na fercach, obrządki Religij, idą w zaniechanie i upodlenie, wątleie karność Kościoła, stygnie pobożność, a wzrost biorą i w liczbie i w rozmaitych rodzajach występki; oto

tu

tu też pracowne. tu płacne wstęchnie-
 nie, tu by własne czułości Chrześci-
 ańskie niewydołały pokazać smutek,
 i przyoblec się w żalobną postać, nad
 takim położeniem i ci Boskiéy i u-
 słodzonej w ziemi Chryśtufowego
 Królestwa; z tém w ystkiém, są to no-
 winy, które nas nie trwożą, są to
 powieści nuyoboletniéysze, i wszyst-
 ko to, że się tycze Boga, znajęcie
 nas ogłuszaniami, i pokrywającą ml-
 czaniem, iako wyrzucił niektórym
 Augustyn Święty: *in negotio Dei si-*
lemus. Patrzymy słuchem okiem, na
 rozwaliny Chryśtufowego Królestwa,
 iakby się nie było Jego obywatelami,
 na zafinucenie Kościoła, iakby się nie
 było Jego synami, na zhańbienie glo-
 wy naszej niewidoméy, i kaźni okry-
 waiącéy całe mistyczne ciało, iakby
 się nie było Jego członkami. Prze-
 bóg! nie idzie w ochydę zaobobnoność,
 niekruszą się pośigi diabelskie, ani wa-
 lą bałwochwalnice, tylko przy obro-
 nie fałszywéy Filozofii, przy wśpar-
 ciu powagi i przemocy, a hukem u-
 pad-

podku swojego wydają: okropny cę-
głos, wprawiający w głębie zadu-
mienie n. rody; a słudzy Boga Z: ste-
pów lud prawowiercy, wyzrawcy
prawd nieomylnych. nie czują ułko-
dzenia, które ponoszą w najdotkliwy-
szych rzeczach, należących do Chry-
styanizmu: *In negotio Dei filimus.*
Zachodzi się więc rz. do wzruszenia
w umyśle fundamentów Wiary, do ut-
raty miłości, do оголоcenia się z najs-
zacowniejszych przywilejów, i da-
rów nadprzyrodzonych, wysłiznienia
z szczególny opieki, i osobliwych
rz. ów Opatrzności, zaciągnięcia na
siebie gniewu Bożego; upłatania w ty-
fiącznych bezecnych występkach, któ-
re natęgiem i ustawicznem ponawia-
niem zamienione w drugą naturę, gro-
żą nie pokucą ostatnią, a ponęty zgu-
bą wieczną. Straty, które niegdyś
wycisnęły struszenie łez z oczu Sy-
na Bożego; i zasmucają miłość kani-
ców Nieba, a które przecież nie zda-
ją się mieć fałszywego pokoiu grze-
sznika. Niechże tylko dopuszczeniem
Bo-

Boskiem przydzie oślabieć na zdrowiu, patrzeć na śmierć Krewnych i ulubionych osób, ponieść taki uszczerbek na sławie, lub majątku, niedopiąć ułożonych zamysłów, aczkolwiek nie ze wszytkiem zgadzających się z słusznością, co wyruczenia i uzyskiwania, co łez i żółów nieukończonych, jakie zamarzania się w okropny melancholii, nie przypuszczający perswazyami ubliżać, a to aż do tego stopnia, że i chernice Ewanjelji i wszystkie pociechy czerpane w Boskiej Religji nie są już wiodące zdolne na otarcie gorzkości, wkrótce przeymniące serce. Można przydać wynalazki wieku naszego na rozpędzenie melancholii: Bezprzeżłanne schadzki, i oddawanie sobie wzajemnych odwiedzin, ziotpienie się w grze i szulerstwie, łożenie wielkiego życia części na łowy i polowanie, muzyki i tańce, tu hojne stoły i kosztowne biesiady, tam w pokarmach zbytek i opilstwo, wzbudzenie widoków i otworzenie teatrów; zatapienie się w miękkości i zmysłnej

ro-

rozkosz, a już też to nayprzyfoc-
nięty zaropienie się w nabywanu ro-
zmaitych ucieczności. Oto ż zódeł,
z których radość pochodzi, oto za-
bawki, które myśl wesolą sprawują.

I cóż w tém wizerunku można u-
patrzeć takiego, co by było godne ser-
ca Chrześcijańskiego, i czemu by mo-
żna przekonać, że zdanie nasze o szczę-
śliwości, różni się od zdań Filozofów,
a nawet od pojęć tego w pogaństwie
gminu. Prawda, że uważając całe
zgromadzenie wiernych, utrzymuje
się w nim jednomyślnie zwierzchnie Wia-
ry wyznanie, obrządku istotne w spra-
wowaniu Tajemnic, i w administrowa-
niu Sakramentów, przez co mo-
żna poznać, gdzie jest nasz począ-
tek, ale gdy tak Kościół założony
od JEZUSA Chrystusa, różni się od
innych społeczeństw ustanowionych od
ludzi. My Kościoła tego Synowie, ia-
kż ukażem różnicę od ośób obcay Re-
ligij, co by nam i społeczeństwu na-
szemu czyniła honor? Cóż to jest
dziś za obraz Chrześcianie, który no-

siem

sem na sobie, nie ów Boską ukształtowany ręką, ale naszą utworzony sprawą: *cujus est hac imago?* Czyież to jest wyobrażenie Chrześcianie niełudzcy, bez politowania: Chrześcianie mściwi i impetyczni, równie w słowach, iako i postępках: Chrześcianie rozkoszne i miękkie prowadzący życie: Chrześcianie, że już resztę pominę, nieznający prawie dróg do Świątynicy i Domu Modlitwy. Zrównajcie to z Ewangelią, przytłóćcie do życia JEZUSA Chrystusa, a przynajmniej do postępków kochanych Przodków waszych, a sami potraficie według słuszności sądzić o wzorze życia naszego; zawstydzą nas to nadzamiar, że nosząc Imię twoje na sobie, czyniemy mu zakat przez zbytnią odmiennosc obyczajów naszych. Ale o Panie, który nam pozwolites nazywać się Chrześcianinami, spraw to łaską Twoją, abyśmy i żyli po Chrześciańsku. AMEN.



KAZANIE

O

POKUCIE

PIERWSZYCH I TERAŹNIEJSZYCH
CHRZESCIAN.

Wyjęte z Ręko-Pismu.

Na Niedzielę czwartą Adwentu.

*Venit in omnem Regionem Jordanis, prædicans
Baptismum penitentiae in remissionem peccatorum.*

Przyszedł do wszytkich Krainy, leżący
nad Jordanem, opowiadając Chrzest pokuty na
odpułczenie grzechów. u Łuk: S. w R. 3. w. 3.

Ten to był cel szczególny Jana opo-
wiadać pokutę, od tego Chrystus
swe poselstwo zaczął; zgoła nie można
było, ani przyzwoitszemy Mężom Apo-
stolskim do przepowiadania, ani użyte-
czniejszy dla ludu, obrać materyi. Po-
trze-

trzeba było, aby ią ogłosił Jan S. gotując Panu drogę, i przysposabiając wybranych, do przyjęcia godnego, obiecanego narodowi ludzkiemu Odkupiciela, od niéy właśnie należało zacząć Nayświętłszemu naszemu Prawodawcy, aby wyzwałszy swych słuchaczy z starego człowieka, przyoblekł ich w nowego, i przysposobił do uczestnictwa naypożądniejszych i nayobfitszych darów. które iedną, krwie własnég wyśluga; i znowu, nie godziło się zaprzestawać opowiadania iéy potrzeby i dzielności tym, co w każdym czasie przez ułomność i własną niewierność wchodzili w ślady Przodków swoich występnych. Co sprawił ten ogłos. na puszczu, świadczy Ewanjelia, znać dając, że publikanie i iawnogrzésznicy przychodzili nad Jordan, a wyznawszy grzechy swoje ochrzczeni zostali na odpuszczenie ich. Czego dokazał w następujących czasach, świat odmieniony nieprzełtaie nam bydź przekonaniem, aż dotąd. Co w nas wyprowadza za sku-

tek téżże saméy ogłoszenie prawdy, odwołuję się do sumienia każdego. Włóczępując więc w ślady Poprzedziciela Chrystusowego Jana; chcę ja wam dnia dzisiejszego ponowić te prawdy, nie już zachęcając do czynienia pokuty, o czém już była mówienia sposobność, ale tylko wchodząc w rozważenie, iakiego jest gatunku ta, którą czynić zwykliśmy pokuta; zdaie mi się zaś, że naylepiéy przenikniemy tę prawdę, czyniąc porównanie p kuty, którą widać było w pierwiałkowym Kościele, z tą, którą czynić zwykliśmy; nie odstępując zatém spoćb, którego użyłem na poprzedzających Kazaniach.

Zastanówmy się nayprzód, iaka była w pierwszych wiekach pokuta, da nam to poznać, że była przyśfowana do rozporządzenia Boskiego, a tém samém zdólna do ziednania odpuszczenia grzechów. *Część pierwsza.*

Zobaczmy znowu iaka jest wieku naszego pokuta, odkryie nam to, iak daleka jest od zamierzenia Boskiego
 spra-

sprawiedliwości, a tē samēm zofa-
wująca w boiaźni, względem odpu-
szczenia grzechów. *Część 2ga.*

Nayłaskawizy Panie, pomimo nie-
godność moję, i nademną stał się nie-
gdyś głos Twój, przez który wezwa-
łeś mnie na posługę opowiadania po-
kuty, dodayże mi dziś szczególny
łaski, aby też samę, co Jan Świę-
ty ogłaszał prawdę, z równą dziel-
nością serca ku Tobie wyprofiowane
zostały. Przyczyn się za nami Nay-
świętiza MARYA Panno, zawsze wy-
ięta od grzechu, a zawsze na uczyn-
ki pokutne wydana.

CZĘŚC PIERWSZA.

Nie możemy my lepięy poznać du-
cha pokuty, która była w zwy-
czaju w pierwiastkowym Kościele, ia-
ko wystawując ią sobie pod temi dwie-
ma przymiotami, to jest: że taka by-
ła, iako przystało i na tych, którym
należało z mieysca Boskiego obelgi
mu uczynione ukarać, i na tych, co
chcieli za własne przestępstwa Jego

T 3 spra-

sprawiedliwości uczynić zadość, pierwzêy ułożenie należało do gorliwości Biskupów i Kapłanów, iako tych, w których rękę nasz Naywyższy Pasterz złożył klucze na wiązanie i rozwiązywanie, na odpuszczenie i zatrzymanie, drugiêy wykonanie było skutkiem skruchy i nawrócenia tych, co szukali prawdziwego przeiednania się z Bogiem. Zastanòwmyż się nayprzód nad tém, iak się obchodził Kościół z pokutującemi, a potém przydamy, iak się sprawowali ci, co czynili pokutę.

Chrześcianie zdaie się, że nie można, tylko z postrachem i boiaźnią, patrzeć na surowość pierwiaſtkowêy karności, gdzie każdy Pasterz ożywiony gorliwością, mógł sobie sprawiedliwie przyſtòłować słowa Psalmyſty, nieco w odmiennieyszém wyrażeniu wzięte, że w niego niciako przełany został gniew Boſki, i że ſławſzy się z Urzędu S. obciążonym powinnością karać grzech, aby go odpuszczając napelnionym był ducha zapal-

palczywością, która nie umie oszczędzać: *in me tranſferunt ira tua.*

Kiedykolwiek czyniono wzmiankę o pokucie, nigdy nie rozdzielano nawrócenia się z całego serca, od nawrócenia w poście, ięczeniu, i płaczu. Pokuta, mówi Tertulian w *Xię-dze o Pokucie*: tak powinna układać spółośb życia naszego, aby za sobą nakłoniła miłosierdzie Błskie: przeto układa ona reguły względem używania odzieży i pożywienia, przyodziewać się włofienicą, na ziemi i popiele leżeć, wywiedzać ciało, odmawiając mu wszelakiéy wygody, umyśl poniżyć w gorzkości; zgola przez zawstydzający i upokarzający zamian, narzędzia grzechu, uczynić narzędziami nawrócenia, są to ustawy, które przepisać, a nie przestając na tém należy przydać wstrzemięźliwość, w iędzeniu iedynie upatrując pokrzepienia sił, a niewygody zmysłów, aby poſtem ożywiała się modlitwa, trzeba łączyć ięczenia, łzy i wzdychania, we dnie i w nocy do Boga, zbliżać się

do Kapłanów, padać do nóg Świętych Wyznawców, i wżyskłą wierną bra-
 cią obciążyć poselstwem, na przebla-
 ganie i przeiednanie. Ciężkość grze-
 chu naszego, niechay będzie wymia-
 rem naszego płaczu, głęboka rana, dłu-
 giego wyciąga leczenia, pokuta niech
 nie będzie mnieysza nad zbrodnią. Mo-
 żeżże obiecywać sobie, że z prędką
 Boga przebłagasz, którego bluźnier-
 skiemi zaprzależ się słowy, nad któ-
 rego przełożyłeś twój doczesny ma-
 iątek, którego Kościół, którym ie-
 steś, świętokradzko zesromociłeś? mnie-
 małże, że się z prędką zlituie nad to-
 bą ten, któregoś się zaparł? ah! proźb
 tu i modlitw przedłużonych potrze-
 ba, dni przepędzać na smutku, a no-
 cy trawieć na czuwaniu, i łkaniu; zgo-
 ła czas cały poświęcić na narzekaniu
 płaczkliwie; nie odziewać się, chyba
 worem, utraciwszy szatę Chrystusow-
 ą, dręczyć się poſtem, skusiwszy po-
 karu śmierci. Jeżeliby cię kto wzy-
 wał na ucztę, mówi do grzesznika S.
 Pacyan, w przedmowie do pokutują-
 cych,

cych, odpowiaday mogą tego użyć,
co szczęśliwie dochowali stanu niewin-
ności, ia zgrzeszyłem na przeciwko
Panu, i wytławiony iestem na niebe-
spieczeństwo zguby wiecznćy. Jak
prędko zabieramy się do pokuty. mō-
wien Święty, w X o Pokucie R. 10.
zrzec się potrzeba świata, mnićy so-
bie snu pozwalać, niżeli się go zda-
ie potrzebować natura, przerywać go
wzdychaniami, przeplatać modlitwą,
trzeba obumrzeć życiu zmysłnemu,
zaprzec się siebie samych, i zupełnie
odmienną przybrać na siebie obyczai-
iów postać. A Augustyn Święty ka-
załszy grzesznikowi wslapić na try-
bunął sumienia własnego, aby tam wy-
dał przeciw sobie wyrok sprawiedli-
wości, i sam w ukaraniu zbrodni wła-
snych, przywiódł go do skutku; chce
po nim świętego nad sobą okrucień-
stwa, aby przyzwoicie osądziwszy sam
siebie, nie był sądzony od Boga: *in*
hac ergo penitentia maiorem quis-
que severitatem in se debet exercere. ut
a se ipso iudicatus, non iudicetur
a Do-

à Domino; w Hom: 50. o pokucie.
 Przydajmyż do tego zdanie S. Cezaryusza, który zdaie się w najwyższych
 wyrażeniach tę nam prawdę odkry-
 wać. Ie my razy, mówi on w Hom: 8.
 nawiedzamy chorych, wchodzimy do
 ciemnych lochów dla pocieszenia wię-
 źniów, rozróżnionych godziemy, wy-
 pełniamy od Kościoła naznaczone po-
 sty, umywamy nogi przychodnióm,
 trawimy bez senne nocy nad groba-
 mi męczenników, dajemy jałmużnę o-
 nię proszącym, i odpuszczamy ura-
 zy nieprzyjaciolóm, gdy się z nami
 jednają; temi aczkolwiek tak piękne-
 mi ćwiczeniami pobożności Chrześci-
 ańskéy i im podobnemi, nie wypla-
 camy my się, iak tylko z codziennych
 ułomności, i z pomnieyłych grze-
 chów: *istis operibus & his simili-*
bus minuta peccata redimuntur. Ale
 co się tycze owych głównych występ-
 ków, owych znakomitzych zbrodni,
 nie iest dosyć na tém, przydać po-
 trzeba lzy i ryczenia, nie przerwane
 i na długi czas przeciągnięne posty,
 pra-

prawie nad przemożenie hojniejszy
 czynić iakmużny, i przy tém wśzy-
 łtkim dobrowolnie wyłączyć się od spó-
 łeczności Kościoła i wiernych, a w
 smutku i rozrzewnieniu trwając, czy-
 nić iawną pokutę. Tak się tłómaczy-
 li w téy materyi Ci Święci Oycowie;
 a Tertulian twierdzi, że nawet z bo-
 iażnią mu przychodziło o pokucie mō-
 wić, aby śnać ukazując sposōb odzy-
 skania łaski, na Chrzcie Świętym wię-
 téy. ktōra się przez grzech utracą,
 nieośmielić kogo na popełnienie wy-
 stępkę.

Nie trzeba zaś rozumieć, aby to
 były czeze tylko wyrażenia, i pocho-
 dzące z gorliwości postrachy; były to
 i owszem nie wzruszone prawa, ktō-
 remi się rządził Kościół, i przynay-
 mniéy gorliwi Pasterze, prawie do
 dziesiątego wieku. Widocznie docho-
 dziemy téy prawdy z owego zwycza-
 iu, ktōry się utrzymywał w niektō-
 rych Kościołach Afryki i Hiszpanij,
 że lubo przyimowano do spōłeczno-
 ści Kościoła wśzyłkich grzeszników,

co dawali nayrzetelnieysze dowody
nawrócenia swiego; z tém wśzystkiém,
nie dawano rozgrzénienia, ani przy-
puszczano do uczestnictwa Nayswię-
tliwych Tajemnic tych, co dobrowol-
nie popełnili zabójstwo, lub cudzołó-
stwo; i tych, co w prześladowaniu
dla mił, lub boiaźni, czynili ofiary
balsanóm, aż dopiero przy śmierci,
wyjawczy niektóre szczególne okoli-
czności, gdzie sądzono, iż łaskawiey
trzeba się było z niemi obchodzić; ie-
żeli zaś znalazł się grzésznik tak za-
pamiętany: iż po upadku w wspomnio-
ne występki, nie zabierał się do po-
kuty, aż w ostatniéy niemocy, czy-
niono około prawdziwego nawrócenia
iego. cokolwiek może wynaleśdź prze-
mysłna miłość, i gorąca żarliwość;
nie tracono o nim nadziei, i owszem
natężono ją w nim; nie odważano się
jednak, aby mu dać ostatnie rozgrze-
żenie lekając się téy pokuty, którą
zdawała się sama boiaźń rzeczy przy-
szłych wyciskać, a co więkfsza, byli
niektórzy w Afryce Biskupi, iako do,

cho,

chodzić można z Świętego Cypryana: co nawet pokutującym odmawiali téy łaski, zostawiając ich Sądowi Bożkiemu, opatrzonych modlitwą współbraci. W czwartym zaś Wieku, kiedy nawet przy śmierci nawracających się przyjmowano, po rozgrzeleniu do uczestnictwa Najsświętszych Tajemnic, ostrzegano ich zaraz, że gdyby przyszli do pierwszego zdrowia, byli powinni za zdaniem własnego Pasterza, przechodzić stopnie publiczney pokuty.

Lecz, co nayrzetelniéy może dać poznać, iak surowego na ów czas wyciągano zadość uczynienia, iest ów obyczaj, którym się odprawiała ta publiczna pokuta, nie tylko za iawne niektóre występki, a które dla tego Kanonicznemi nazywano; ale nawet za tajemne, gdy ią kto dobrowolnie przyjął na siebie, albo miał włożoną od rządzcy sumienia swiego. Dziełono pospolicie, iako z ułożenia S. Grzegorza Cudotwórcy, a potem S. Bazylego dochodziem na cztery stopnie

pnie cały czas pokuty, który bywał dłuższy, lub krótszy, według różności występków, i gorącości ducha pokutujących. Pierwsi nazywali się stanem *placzących*: a ci z rozpuszczeniem włosów, pokryci włosienicą, i posłani popiołem, zupełnie wyłączani byli od społeczeństwa wiernych, nie przypuszczani nawet do kościelnego przylionku, klęczeli, lub leżeli na ziemi przed bramą Świątnicy, ogłaszając z ięceniem swe zbrodnie, oplakując z gorzkością swój stan żałobny, a żebrząc miłosierdzia u przechodzących, aby się za nimi do Boga i do Biskupa wystawiali. Jakóż czyniono za nich szczególne modlitwy, i przez ten iedynie sposób łączyli się z wiernymi. Z tego stopnia przechodzili na inny nazwany *sluchających*, gdzie zdawało się, że im więcej nie użyczano łaski, tylko iak żydom, poganom, i innym niewiernym, to jest: pozwalając im stać przy drzwiach Kościoła, słuchać czytania Pisma S., i iego wykładu, a potem z temiż niewier-

wiernemi wychodzić przed zaczęciem modlitwy. Pozwolono im za czasem modlić się, ale pospolicie pokleknąwszy i ścieląc się na ziemi, gdzie długie nad niemi zaklinania i modlitwy czyniono, kładziono na nich ręce, naywięcéy naznaczano im postów, i innych umartwienia; a potém uścypować musieli z Świątnicy, z temi, co się gotowali do Chrztu, a ten stopień nazywano *uśtaniem na ziemi*; nareźcie doświadczając ieszcze ich stateczności, i odmiany życia, trzymano ich na czwartym stopniu nazwanym *stoiących*, gdzie już im wolno było znajdować się na całej ofierze, ale ich ieszcze nie przypuszczono do uczestnictwa Nayświętszych Tajemnic. Niedbałych na zawsze zostawiano w tym stanie i tych, co po odprawionéy raz publiczney pokucie, znowu do pierwszych powracali grzechów.

Podobno nazbyt surową zda się wam bydz ta Kościoła karność. równaiąc ją z nieczułością naszą, ale nie zdawała ona się bydz, iak tylko dopeł-

nie-

nieniem po części sprawiedliwości, i bardzo niską ceną, gdy szło o dostąpienie miłosierdzia, w oczach tych łezliwych grzeszników, na których zdaje się, że Bóg dopuścił upadki, aby powitaniem swoim, nastąpić mającej rozwięzłości i miękkości, stał się wzorem i pobudką do pokuty. Zastanowmyż się już nad temi, w których według wyrażenia Tertuliana, pokuta prawdziwie zastępowała miejsce gniewu Boskiego: *Sanitientia Dei indignati me fungitur.*

Patrzcie osoby wolnego i rozwięzłego życia na Magdalene, nadgrzałą publiczny niewstydy, publicznym upokorzeniem w domu Faryzeusza, iako zamieniwszy radość w płacz, leży u nóg Zbawiciela, i polewa je łzami, a te wonności, które obracała na dogodzenie zmyślności, poświęca na namaszczenie ciała Chrystusowego; iako całuje nogi Jego, a skropione łez strumieniem, ociera włóscami; iako ślepą miłość rokoszy, zamienia w wielką miłość Boską. Patrz-

cie krzywdziciele publicznego i prywatnego dobra na Zacheusza, opuszczającego celnictwo, nadgradzającego krzywdy w czwor-nasób, a z własnego majątku połowicę oddającego na zaratowanie zubożałych. Patrzcie krzywoprzysięzcy na gorzki płacz Piotra za to, że się zaparł Chrystusa. Patrzcie iawni gorzyciele na Publikana, nieśmieiącego wniknąć do wewnętrznej świątnicy, ani podnieść oczu ku niebu, ale w przysionku biącego się w pierś, i z głębokiem wzdychaniem dopraszającego się odpuszczenia. Patrzcie osoby słabo trzymające się Religii, na wyznanie, i Apostolskie prace niedowierzającego Tomasz. Patrzcie popędliwi, i nieumiarkowani w słowach, i postępках swoich, na Teodozyusza Cesarza, przyjmującego publiczną pokutę od Ambrozego S. za skwapliwy wyrok, aczkolwiek przeciw zbuntowanym Teszalencykom, iako nie śmie wniknąć do Świątnicy Pańskiej, i składa w czasie pokuty wszystkie znaki Cesarstwa,

a ięceniem napelnia mieszkanie pa-
 łacu włafiego, zaftana wiaąc fię nad
 żalofnym fzym ftanem, że gły pod-
 dani i niewolnicy tego przypużcze-
 ni byli do Święticy Pańkćy, i bra-
 nia Niebiefkiego pokarmu, iemu do
 obcyga była droga zamknięta. Za-
 ftanówcie fię nad przykładem Fabio-
 li, ktõrćy ułomność więcćy z niewia-
 domoſci pochodziła, iako bez wzglę-
 du na doftatki i wyfokie urodzenie,
 mõwi Święty Hieronim: odkryła ca-
 łemu Rzymowi ranę duży fwoićy, ſta-
 wiwiży fię u drzwi Lateranu, na wzõr
 innych pokutuiących, w odartćy ſu-
 kni, z głową odkrytą, bołõni noga-
 mi, i nie welfła wprzõd do Koſcio-
 ła Pańkiego, zoftaiąc niby druga Ma-
 rya Sioſtra Moyżefzowa za obõz wy-
 gnana, aż ſurowoſcią zadofyć nezy-
 nienia zabezpieczyła o zupełnẽm na-
 wrõceniu fwoićm. Patrzai na ię płacz,
 mõwi dalćy tẽn Święty Rzym, ca-
 ły fię we łzach zanurzaiąc; i kogõż-
 by te łzy nie potrafiły zmiekczyć. U-
 ważcie, co Jan Święty *Alimakus* na
 koń-

końcu szóstego Wieku żyjący, o iednym Klasztorze przy Alexandryi, gdzie się znajdowali pokutniacy, napisał — Widziałem tam niektórych, mówi on: że całą noc stojąc pod niebem, gwałtem się oddalali od siebie, i gnuśność jakąś wyrzucali sobie na oczy, inni ręce w tył mając związane, iako najwięksi zbrodniowie, skłali oczy w ziemię spuściwszy wołając, że są nie godni patrzeć w Niebo; drudzy siedząc na ziemi pokryci włosienicą, i połypani popiołem, bili się w pierś, wydając owe ięczenia, za któremi zdawało się, że dusza rozłączy się z ciałem; niektórzy z nich podłogę łzami skrepili, inni gorzko się żalili, że im łez za grzechy nie staie. Widziałem, mówi dalej, niektórych od zadumienia niby obumarłych i od zmysłów odeszłych, a drugich ponurzonych w linutku nakształt lwów ryczących. Takich ja tam, mówi dalej, nasłuchałem się rzeczy, które zdaie się, że naytwardsze kamienie mogłyby poruszyć; iednić wprawdzie

w ufności dopraszali się od Boga odpułzczenia i łaski, ale drudzy, na wzór publikana, wołali, że iéy nie są godni; iedni dopraszali się, aby tu byli karani, byle im odpułzczono na potém; a drudzy żądali, aby przynajmniéy nie według wielkości ich grzechów obfzedł się Bóg z niemi, nie śmiejąc obiecywać sobie zupełnego darowania, nie dotrzymawszy danéy Bógu obietnicy, i na złe używłszy odpułzczenia pierwszego. Zgoła nie słychać tam było innych odgłosów, okrom tych, albo im podobnych. Biada mnie! biada mnie! zmiłuy się Panie! odpuść Panie!

Dalecy od śmiechu i rozmów, od gniewu i zwadek, od próżnéy wesołości, wyniosłości, posądzania, i obmawiania, nie otwierali ust, chyba na grzechów własnych wyznanie, i czytanie modlitwy, najmniéy się nie zatrudniając staraniem o doczełności, i ciało. Kiedy zaś od takiego udęczenia i wzdychania, krew im się dobywała z pierśi; pytali się siebie wzajemnie.

iemnie bracia, cóż się z nami stanie,
ieście iaka odpuszczenia nadzieia! wy-
stachaneż będą modlitwy nasze! i przy-
ięta pokuta! Anioł Boży zasmucony
dla grzechów naszych, zbliżyłże się
na straż naszą, zmiękczyż sprawie-
dliwość Boską! ah! cóżkolwiek bądź,
pospieszaymy bracia, całą pospieszay-
my siłą, nie folguymy ciętu aby nam
nieprzyśpieszyło śmierci, stawczy się
inż przyczyną wszelkiego złego prze-
szłego; nawet do téy zapalczywości
ducha niektórzy uniesieni byli, iż do-
praszałi się, aby im na szyję łańcuch
włożono, a skępowano ręce i nogi;
inni zaś domagali się, aby po śmier-
ci ciała ich, iako bydłce nie były
grzebane; ale na co przywodzić te
szczególne przykłady, kiedy zwyczaj
całego Kościoła stawczy się wido-
cznym, tém samém stał się zaświad-
czonym. Czyliż bowiem może bydz
większy dowód gorącości pierwiast-
kowéy pokuty, iako widzieć tych, co
byli pod nią poddani, dnia naznaczo-
nego zbliżających się w włosenicy, i

U z bez

bez żadney powierzebowhéy ozdoby do drzwi Świątnicy, aby tam po długich modlitwach połypani popiołem; zostali niby Adam z Raim wygnanemi na surowe zadość uczynienie; i patrząc na lzy całego zgromadzenia wiernych, aby tak nauczyl się z prześtrachu Kościoła o ich zbawienie, iak ciężkie byćdź musiał występki, które popełnili, iako widzieć ich poświęcających się na wszystkie upokorzenia iawne i zawstyżenia, wydanych na umartwienia i niewygody, оголоconych z całej pociechy, okrom téy, którą im przynosił ci, co mieli baczność na ich sposób zachowania się, a którzy ile zagrzewali i zawstyżali oziębłych, tyle ułagadzali i zaspakajali gorących w duchu, a zatrwożonych; dość jest mówię na tém, będąc zwłaszcza pewnemi, że te nadzwyczajne ostrości, na długi czas rozłożone bywały; zważcie, iakie w téy mierze Święty Bazyli rozporządzenie uczynił. Ten tedy (że tu inne jego opuszczyć ustawy) gorliwy stróż

stróż pierwiastkowéy karnośći za dobrowolne zabójstwo 20; a za mnieý naco rozmysłne 11. lat; podobnież 20. za kaziroćtwo w bliźzym pokrewieństwa stopniu, i za zabobony; 15. za cudzołóstwo; a 7. lat za występ z wolną popełniony osobą, wyznaczył na czynienie publiczney pokuty. Wszakże kadykolwiek naznaczana była iawną pokuta za grzechy tajemne; naymnieý to nie naruszało sekretności-go, który zachowywano w téy mierze: ponieważ i nayniewinnieyższe osoby, i których potężność wśzystam była znana, dobrowolnie tę na siebie przyznawały surowość. Ale przyśpimy już do użalenia pokuty terażnieyżych wiaków.

CZĘŚC DRUGA.

Natwo Chrześcianie z tego, co mówiłem, mogłiscie dochodzić, że pokuta, któręý starałem się wam w przykładzie pierwszych Chrześcian, rzetelne okazać wyobrażenie, nieo-

znaczała Sakramentu, ustanowionego na odpuszczenie grzechów w nowym Zakonie, ale że raczém brałem ją ile do owoców pokuty, według tłómaczenia się Jana, poprzedziciela Chrystusowego, które zwykły bywać skutkiem, skulzonego i nawróconego Terca, a które nieuchronnie powinny trzymać mieysce zadolyc uczynienia, którego wyciąga Boga sprawiedliwość, nawet po odpuszczeniu grzechu, i zagnadzeniu obowiązku wypłacania się wiecznych mąk poniesieniem. Co się bowiem tycze spowiedzi i żala, są to kondycye tak istotne, iż w żadnym nie mogą być odmienione wieku, gdy idzie o dostąpienie odpuszczenia grzechów. Mówiąc więc o pokucie w podobném rozumieniu wziętém; uważamy ją tak, iak w pierwszém części, to jest: iaka jest teraz względem ułożenia Kościoła, i rozporządzenia iego Mnistrów, którzy ją wkładają; i iaka jest względem tych, co się pod ięą zdają obowiązki poddawać.

Prawda jest Chrześciance: że już nam nie pozostała, jak tylko w słotytnych dziełach opłana, a w rzetelnych przykładach pierwiastkowego Kościoła pokutników, łowów karności pamiątka. Zapatrune się Kościół Chrystusów teraz w nayprzenikliwym żalu i załamaniu, na lawne zbrodnie popelniane z bełp eczeństwem i zuchwałą śmiałością, wykonywane z pogorzeniem występki; z tém wżysłkiem, nie widzi już, jak tylko łabe znaki zadołyc uczynienia, mniéy zdolne na zagodzenie długów zaciągniomych przed Bogiem, i nie wystarczające na zagładzenie owych nieszczęśliwych śladów, wydrążonych na sercach i umysłach niewinnych. Z tém wżysłkiem, aczkolwiek odmieniła się powierzchowna postać karności Kościelney, co do publiczney pokuty, nieodmienił się przecież duch Kościoła w téy mierze; i jeżeli ulega grzeszników słabości i niedotkliwości, niechac ich w niejaką rozpacz wprawiać, nieprzeftaie im jednak stawiać przed

oczy

oczy najściślejszego obowiązku, od którego bydź wyjętemi nie mogą wyplacania się, według wyrażenia Ewangelij, aż do ostatniego kwartnika: pomnaż według danéy na inném miejscu przestrogi, nie zmazanego nie wnieście do Królestwa Bożego; i zachęcać ich na wzór Pawła Świętego, aby dopełniali w sobie przez osobiste udręczenia, czego im niedostaie z ucierpienia JEZUSA Chrystusa.

Nie można zaś dokładniéy wchodzić w myśl K. ściola Chrystusowego, iako zastanawiając się nad rozporządzeniem, co się uczynioném w téj materji w Świętym Zborze Trydentym, na *Schodz. 14. w Rozdz. 8. o potrzebie i pożytku zadość uczynienia*. Przykłady P. ś. S. oczywiście uczą nas, że gdy Bóg odpuszcza winę, nie zawsze wyimuje zupełnie od obowiązku poniesienia włożonego, albo dobrowolnie obranego ukarania, a zwyczaj dawnych Ojców naszych, nie pozwala nam wątpić, że pokuta nierozdzielnie ma bydź z zadość uczy-

nieniem złączona. Obowiązani są przeto Kapłani Pańscy, ile im duch gorliwości będzie inspirować, i roztropność sumienna radzić, według różności grzechów, i grzeszników zdolności, przyzwolte wkładać zadolyc uczynienia, aby znać pobłażając występkom, i zbyt ślaskawie obchodząc się z pokutującymi, a tak za wielkie zbrodnie nie wyciągając po nich, iak tylko lekkiego zadolyc-uczynienia, nie wchodzili w uczciwstwo cudzych przowinień. Mieć zatem przed oczyma nieustannie powinni, mówią ci Oycowie daley, aby zadolyc uczynienie, które wkładać zwykli, nie tylko było przy sposobne do utrzymania nowego życia w odzyskaney łasce poświęcającey, i na umocnienie przeciwko wrodzonéy słabości, ale nadto, aby było prawdziwém ukaraniem przeszłych niewierności, i wzięciem z nich sprawiedliwéj zemsty: żeby zaś i Kapłanów sprawujących tén Sakrament, i grzeszników zbliżających się do nóg Namiestników Pańskich, tym skuteczniéj u-

trzy-

trzymać w wierném wypełnieniu obowiązków do nich należących, nie zaniechano tam w krótkich słowach najskuteczniejſze przytoczyć pobudki. Zaprawdę tego ſtopnia dochodzi wielkość miłoſierdzia Pańskiego, iż gdy pierwſze człowieka nawrócenie ſprawia, uprzedza go w hojności błogoſławieństwa ſwego, a poczynając go przez Chrztaſta odrodzenie, mieſci w liczbie ſług i przyjaciół ſwoich, puſzcza w niepamięć jego ułomności; ależ mówią ci Oycowie, zdaie ſię wyciągać Boſkiey ſprawiedliwości porządek, aby inaczey obſzedł ſię z temi, co przed Chrztem więcéy przez niewiaſdomość, aniżeli przez złoſć ſerca ſwego zgrzeſzyli, a inaczey z temi, co już będąc oſwobodzonemi z niewoli czartowiſkiey i grzechu, i ſtawili ſię już uczestnikami daru Ducha Nayeſwieższego; nie wzdrygnęli ſię rozmyſlnie z gwałcić dom Boży, i tegoż Ducha S. zaſmucić. Przyſtało takżę i na dobroć Boſką, aby nam tak bez żadnego zadoſyc uczynie-

nienia nieodpuszczał grzechów, iżby
wziawszy ślad okazywał do myślenia,
że nie ma w sobie grzech wielki
szkaradności, a tém samém przecho-
dzenia z występków do występków,
skarbiąc sobie gniew na dzień gniewu;
gdy tym czasem, te zadość czynią-
ce ukarania, nie tylko potężnie od-
ciągają od grzechu, stała się niejakim
penitentóm hamulcem, i czynią ich
czuynieyszymi na potóm, ale nawet
leczą najszkodliwsze rany, uczynio-
ne niebezpiecznemi, przez zadawnio-
ne nalogi, plując dzieło długoletne
grzechu, przez wierną cnotę przeci-
wnych praktykę. Nareszcie, wysta-
wuje nam Kościół Święty ziednoczo-
ny na tym Synodzie, w osobach pier-
wszych naszych Pasterzów, to zado-
ść-uczynienie z iednéj strony, iako
naypewnieyszy środek, którego za-
wsze zażywano, na odwrócenie wia-
dzącej nad nami kary Boskiej, a z dru-
giéj, iako sposób łączenia zadość-
uczynienia naszego, z zadość-uczy-
nieniem Chrystusa, i cierpienia nasze-

go małego z Jego ucierpieniem, aby nam się to stało zaślawnem i rękocymską uśmierzenia przyśladego.

Oto Chrześciance sposób tłómaczenia się Kościoła tych oślatnich wieków, co do pokutnocy karności; nie czytamy my tu wyliczania lat, podzielenia na różne stopnie w ośłbności pokuty, nie znajdujemy ściśłego obowiązku czynienia iéy publicznie, a nawet nie znajdujemy wzmianki, iakie to być powinny w szczególności te uczynki zadofyć czyniące. Z tém wżyskłym, znajdujemy my, tu, że powinna się przychyłać do śurowości i sprawiedliwości Boskiej, że powinna być układana według liczby i ciężkości grzechów, że powinna być ukaraniem przelżłych upadków, i ocaleniem od przyżłżych, że powinna mieć podobieństwo do ucierpień JEZUSA Chrystusa, i być zdolną do zaspołkoienia Boskiej sprawiedliwości, gotującej się na ukaranie grzechu, iezelżoy sam grzelżnik nieustłował wziąć z niego przyzwolżey zemstly; a na tém do-

dosyć, abyśmy się przekonali, że duch Kościoła nie jest odmieniony. Zobaczymyż nas, jaka jest z strony nas pokuta, to jest: jakim ją wykonywamy sposobem, i w jakim duchu, a na tój uwadze zakończmy.

Grzesznicy wstąpcie na trybunał sprawiedliwości, o którym wspominałem z Augustynem Świętym, to jest: waidźcie w roztrząsanie dziłay sumienia waszego, licząc grzechy wasze i uczynki pokutne; kładźcie na skalę słuźności, ciężkość zbrodni waszych, z waźnością zadość uczynienia waszego; miarkujcie ślepe wasze przywiązania do świata, z waszemi powrotami do Boga, niesprawiedliwości z nadgrodzieniem uszkodzenia, uleganie zmyślności, z powściąganiami zmyśłów, przechódźcie aż do hartych serca waszego ułożeń, rówole w momentach rozwiąłości i obłąkania, jako w czasie odmiany i rozrównienia, o tém zaś wszętkiem dajcie zdanie, nie według miękkości i nieczułości ku końcu nachylonych wieków,

ków, ale według prawideł w pierwsi-
fikowéy czerstwości utrzymującego
się Kościoła. Ah! Chrześciance! ie-
żeli jest podobieństwo między nami,
i grzesznikami pierwszymi, wyznać mu-
siemy ze wstydem, że nie inne, iak
tylko równające nas z temi, przeciw
którym Cypryan Święty i Duchowień-
stwo Kzymkie, w prześladowaniu De-
cyusza, tyle gorzkiego uzalenia oświad-
czyli, z temi mówię, co upadliży szka-
radnie, albo przez rzetelne zaprze-
nie się Chrystusa, albo przez gorzą-
ce wykupienie się z potrzeby wyzna-
nia go jawnie: nie myśleli o tém, a-
by pokutą sprawiedliwą ukoić lamen-
ta rozrzuconego Kościoła, unieść
iego nadzieie, i Świętym, iż tak rze-
kę, gwałtem przynagłć do oświadcze-
nia ku sobie miłosierdzia, którego mu
był powierzony szatunek, ale unioś-
rzy się zuchwałstwem, aczkolwiek za-
przatali się próżnością, rozsiwiali mię-
dzy bracią rosterki. Kapłanom i Dy-
akonóm krnąbrnie się stawiali, doma-
gali się z prędką przypuszczenia do
spó-

śczęśliwa wiernych. polegając iedy-
nie na osobitych iakich dobrych u-
czynkach, ale tylko na prośbach i
zaślugach Wyznawców. Donieście wy
do wiadomości Namieśników Pań-
skich, częstokroć owe szkarady i zbro-
dnie, które trwogę przynoszą i grun-
towny enocie, a które zdają się ka-
zić świątobliwość tego charakteru, a
co więkšza dochożą ulżu naszym ich
publiczne odgłosy, a niekiedy tręsun-
kiem bywamy z żalością ich smutne-
mi widzami. Przynosicież wraz do
tego trybunału Miłosierdzia, owe ser-
ca gotowe naczynie, przynajmniej
w utaieniu przed wiadomością ludz-
ką, téy pokuty, którą za nie przed-
tem publicznie czyniono; izali raczy
pierwsze iéy wyobrażenie, nie mia-
łoby dosyć zdolności, na odcięcie wam
ochoty i woli do przyjęcia tego brze-
mienia Pańskiego, i naygwałtowniey-
sze wciągnięcie w was pierwsze ży-
cia nierządy; stawiacież się tu przy-
najmniej z ową powolnością, która-
by w upokorzeniu żądając ulagodze-

nia, nie wyłamujemy się z bacznój surowości; ileż to niebywa przytaczanych wymówek, ile okazanój obojętności, nie oznaczających, iak tylko niedostatek wypełnienia włożonego obowiązku na siebie; nieprzychodziż aż do umawiania się i targowania, aż do nalegania i oburzania się, nienaruszona pieczęć świętego sekretu nie pozwala mówić, aleć dzień Pański te tajemnice odkryje; widzimy my teraz, można mówić gromadnie do Sakramentu pokuty przyślepiających, ale izaliż widzimy ich prawdziwie pokutujących? nie można już teraz naznaczyć różnicy między czałem zaczęcia i dokończenia tego zadolyc uczy-nienia; i zdaie się, że nie masz momentu, któryby dzielił iey początek od końca, dni te smutku, zamieniły się w dni wesela; stan ten upokorzenia nie uymuje nic z znaków okazałości i dumy, a stan umartwienia, nie przeszkadza już do miękkości i zmysłności, aż do nowego grzechu i zbytku, ieszcze zostają prawie ślady też,

któ-

które lice skrapiały na obmycie duszy zeszpecenia, a już nowe upadki w podobne pogrążaia nieprzyzwoitości, ledwie co ręka upoważniona spuszczone jest, która rozwiązywała, aż oto inne zawikłania i pęta, ledwie co wychyliwszy się z mieysca odpustu i łaski, wchodzi się w społeczeństwa niebezpieczne, i na mieysca naglęm dawnych występków powtórzeniem grożące, i niedając, że tak rzekę, odpocząć ustom zmordowanym opowiadaniem przydłuższém, bezwstydnie przepędnionego życia historyi, otwierając się na obmowy, szkalowania, kłamstwa, przysięgi, i na dopełnienie innych ułomności ięzyka. Ah! izaliż znalazł się kto tego rozumienia, woła Święty Ambroży, w *Xiędze 2. w Rozdz. 10.*, coby śmiał nazywać życiem poświęconém na czynienie pokuty, gdzie jeszcze panuje chętka wyniosła, nabywania dostoięstw, gdzie jeszcze można postrzedz hojnieysze zażywanie wina, gdzie jeszcze nie masz powściągliwości doskonalszey, a przed

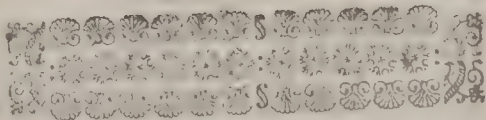
nim jeszcze Cyprian Święty pyta się, iżali można rozumieć, aby ten był prawdziwie skruszony, i z serca ubolewał nad swoim upadkiem, który tegoż dnia, którego się na grzech odważył, nie wzdryga się iść do łaźni, który na rokosznych i hojnych znayduie się biesiadach, zażywając tam pokarmów i napoiów, aż do niestrawności, aż do niestrzymania? Czy możnaż, aby ten prawdziwie oplakiwał śmierć duszy, który się niepokazuje, iak tylko z weselą i wypogodzoną twarzą. *Lux latus ac hilaris incedit, quomodo mortem suam deflet.* w Xiędze o upadłych.

Chrześcianie iżaliż to od naszey woli i obrania zależy czynić pokutne uczynki, albo onych zaniechać, po tak wyraźney JEZUSACHrystusa prześrodku: iż ci. co Oyców i Przodków swoich naśladować, niefortunliwie w ziemi życia nieuchybią uczestnictwa w ich ukarania, ieżeli nie zagładzą tych niewierności pokutą: *nisi paenitentiam egeritis, omnes simul peribitis.* Przeko-

konywaycie się nadto zdaniem Augu-
styna Świętego, dającego znać, że to
zadanie uczynienie od nas zaniecha-
ne, oddala je tylko, a nie znosi zu-
pełnie: *non recusat, sed differtur*; ie-
żeli grzesznik zaniedbuje w tym ra-
zie obowiązku swojego, aby się uka-
rać, zaspokajając Boga sprawiedli-
wość; używa znów Bóg obrażony,
tą drogą przywróconego sobie pra-
wa, aby sam w gniewie ukarać grze-
sznika. Pamiętajcie i na to, że Ko-
ściół nawet Chryścijan, lubo lękając się
o waszą zgubę, i litując się nad waszą
słabością, może nieco spuścić z suro-
wości zwyczajnej, nie potrafi jednak
tém folgowaniem umniejszyć obo-
wiązku waszego. Jeżeli zatem nie
więcący, przynajmniej według wyra-
żenia Apostoła, jako uczyniliście nie-
fizyczne członki i zmyśli ciała wa-
szego, władze i zdolności duszy wa-
szej, narzędziem, albo siedliskiem grze-
chu, obracając to na posługę nieczy-
stości i niegodziwości wszelakię, tak
teraz ciało i duszę waszą, zmyśli i

wszystkie wasze zdolności, obróćcie na cześć Boską, aby już odtąd służyły sprawiedliwości na poświęcenie: *sicut exhibuistis membra vestra servire immunditiae, & iniquitati, ad iniquitatem. ita nunc exhibete membra vestra servire iustitiae in Sanctificationem.* do Rzymian w Rozdziale 6. w w. 19., abyśmy tak, iako zaraz tenże przydaie Apostół, uwolnieni od grzechu, i w liczbie sług Boskich umieszczeni, odebrali korzyść w poświęceniu, a koniec ostateczny w osiągnięciu życia wiecznego. *Liberati a peccato, servi autem fidei Deo habetis fructum vestrum in Sanctificationem. finem vero vitam aeternam. AMEN.*





KAZANIE

O DŁUGACH.

Wyjęte z Kazań X. Regui z Tomu IV.
na Niedzielę 21. po Świątkach.

Suffocabat eum dicens redde, quod debes.

u Matt: S. w Rozd: 18.

Nie masz prawie przykrzejszych nad te okoliczności, do których się znayduie bydz przyprowadzonym człowiek uczciwy, czyli to w ten czas, kiedy iest przyciśmiony od nieubłagonego pożyczalnika, a nie iest w stanie wypłacenia mu; czyli to w ten czas, kiedy mając doczynienia z złośliwym i nie sumienhym dłużnikiem, widzi się bydz po mimo wolę swoją,

W 4 przy-

przywiedzionym do przyćmienia go prawem. W pierwszym przypadku uraza sprawiedliwość; w drugim jest obowiązany przełamać nieiaki wstęgi, potłamać w sobie pewne uczucie politywania, któremu z trudnością przychodzi się odpać, kiedy idzie o uczynienie komu przykrości, i pociągnięcie go do sądu.

Aby o jeden raz uniknąć i pierwszemu i drugiemu nieprzewrotności, trzebaby nie mieć, ani dłużników, ani pożyczalników, co jest rzeczą prawie nie podobną. Nasze wzajemne potrzeby, związki, handel, który jedni z drugimi prowadzą, wszystkich zgoli przywodzą, już to do pożyczenia komu, i już to do pożyczenia od kogo: mało jest takich ludzi, którymby nikt nic nie był winien, i którzyby nic nie byli winni innym.

Gdyby wszyscy ludzie byli samienni, gdyby wszyscy byli poczciwemi; gdyby wszyscy mieli miłość; nie mielibyśmy potrzeby, moi mili Parafianie, mówić o tej materii. Ale po-
nie-

nieważ długi, czyli te, któreście winni, czyli które wam winni, bardzo często się wam okazują do wykroczenia przeciw sprawiedliwości, albo miłości, zatem to być obowiazkiem moim, stawic wam dwa dzuleyżego przed oczy prawidła, których każdy człowiek rozładny, co do tego trzymać się powinien, i których nigdy nie należy wypuszczać z pamięci.

PIERWSZA UWAGA.

Ze wszystkich przymiotów, które człowieka czynią godnym miłości, nie maż zdolnieyżego do pozyskania mu serc wżyskich nad dobroczynność. On, co we wżyskich zdarzeniach pokazuje się czułym na drugich przykrości, który z przyrodzenia ma skłonność do oświadczenia usługi, który nie tylko nie umie odmówic tego, co po nim żądają, ale nawet uprzedza swego bliźniego, i ofiaruje mu swą pomoc, gdy go widzi w zawikłaniu; ów, co nie zna żywżego ukontentowania, ani słodżego, iako bydź wdzięcznym,

cznym, i który ma się za szczęśliwego, kiedy jest w stanie uczynić drugich wdzięcznymi: człowiek tego gatunku, serce tego ułożenia, bez żadnej wątpliwości, jest nayulubieńszym i nayżaczniejszym darem społeczeństwa ludzkiego. Przez dobroczynność to nadewszystko są ludzie wyobrażeniem Bóstwa, którego natura jest dobroć nie wyczerpana, wylana na wszystkie bez wyłączenia istoty, i która wydaje się nad wszystkie Jego dzieła. *Miserationes ejus, super omnia opera ejus.*

Tak jest Wielki Boże! Wszzechmocność Twoja napełnia mnie podziwieniem, głębokość Twój mądrości, wpędza mnie w zadumienie; strach mnie zdęymuje i drżenie na widok Sądów Twoich: lecz skarby Twój Dobroci, zachwyciły serce moje; przez nie to, że tak powiem, napełniasz niezmierną rozległość, która czyni przedział między Tobą, i twoiém stworzeniem. Dla innych doskonałości, jesteś Ty Bogiem Wszzechmocnym, Bogiem mo-

cnym,

całym, Bogiem sprawiedliwym, Bogiem straszliwym; lecz przez Twoją dobroć jesteś szczególnie Bogiem moim, Bogiem serca mego. *Deus meus, Deus cordis mei.*

Ludzie zadziwiają drugich swą wadą, rzucają postrach przez swoją możność, jedyną dla siebie uznaną przez swe cnoty. Lecz nie pociągają drugich do miłości ku sobie, tylko przez dobroć serca, i przez swe dobre dzieła; przez te jedynie przymioty; czynią szczęśliwymi siebie podobnych.

Przeciwne, cóż obrzydliwszego nad serce złośliwe? Nazywam zaś serce złośliwe, nie te, które stara się źle czynić, ale te, które nie kocha się w uczynieniu komu dobrze, które nie ogląda się, tylko na siebie, które nie spogląda na cudze przykrości, tylko dla cieszenia się i radowania wewnętrznie. że nie jest przywiedzione do podobnych przeciwności, te, które nie nie miewa, nie nie dotyka, nie nie zatrudnia, iak prędko nie tyce się go

oso-

efobiście. Takowy możez się nazwać człowiekiem?

Jeżeli to ludzkość, moi mili Para-
raianie, kiedy możecie, a kiedy śmie-
cie przewieść na sobie odmówić bra-
tu, a odmówić mu w iego naygwał-
towniejszcy potrzebie, pewný uczyn-
ności, którybyscie mu mogli z łatwo-
ścią wyswiadczyć, bez żadnych za-
chodów, i bez narażenia się na nie-
bezpieczeństwo poniesienia szkody? kie-
dy mając słodcy wafze napojnione śno-
pami, nie chcecie pożyczyć zboża o-
wemu ubogiemu gospodarzowi, acz-
kolwiek jesteście pewnemi, że wam
odda, i lubo prosi was z złożonemi
rękami, kiedy znoscie, aby przedał
pole, albo naczynia służące do upra-
wy roli, dla wyżywienia żony i dzie-
ci, kiedy w tęy okoliczności i w wie-
lu inaych podobnych, mówicie, nie
mam zboża, nie mam pieniędzy; al-
bo więc potrzebuje zboża, i moich
pieniędzy; gdy tym czałem czekacie
drożyzny dla sprzedania; gdy w ten
czas macie w szkatule znaczną sum-
kę,

te, która w tym momencie na nic wam
nie potrzebna: iestż. ście ludźmi, czy-
li raczy tygryfami? iakiemże pra-
wem śmiecie nazywać się Chrześcia-
nami? i iakiem prawem możecie brać
w usta Imię JEZUSA Chrystusa.

Ze nie pożyczacie wtyłkim bez
braku, że nie pożyczacie temu, co się
dłuży, iedynie dla wydatowania na swe
rozrywki, dla utrzymywania próżno-
ści, albo z pobudek zęgół własne ga-
tunku, czynicie to sprawiedliwie. Po-
życzać pewnym osobom, iest to szko-
dzić im zamiast oświadczenia przyfl-
gi; i taż sama miłość, która was o-
bowięzuie do pożyczania iednym, po-
winna was wtrzymać od pożyczania
drugim.

Bardzo źle na przykład uczynili-
byście, pożyczając iakiemu młodziko-
wi na gry, nie rozumne wydatki, na
iego płochości i respuśc. Bardzo-
byście źle uczynili, pożyczając owe-
mu kłótnikowi z profesyi, który ty-
le się kocha w prawowaniu, ile się
tém brzydzą ludzie uczciwi; który
się

się prawnie przez zadurzenie, przez upodabianie, o lada co, a częstokroć w złej sprawie. Bardzobyście źle uczynili, pożyczając owemu kupcowi, który żadnego w swym handlu nieutrzymuje porządku, który chcąc zyskać wiele, nie prawie nie korzysta, który ma wiele na oko, a mało, co do gruntu, i prawdziwego funduszu, który nie tak dla dobrego ułożenia swych interesów pożyczka, jako raczej dla zawikłania i większego ich popłatania. Jednym słowem, dobrze uczynicie, nie pożyczając tym, co nie są w potrzebie. i którym ta mniemana przysługa, bardziéj byłaby szkodliwa, niż użyteczna.

Ze nie pożyczacie, niewiedziawszy wprzód jakim sposobem, i w jakim czasie oddana wam będzie summa pożyczona; że względem tego używacie wszelakiéj ostrożności, i zabezpieczenia. Ze nie pożyczacie, tylko tym, co są w stanie zapłacenia; że drugi raz nie pożyczacie takiemu, co wam pierwszą razą nie dotrzymał słowa, i

ktò-

który zamiast oddania wam w czasie umówionym, przychodzi, aby nowy dług zaciągnął: zawaruy Boże: nieprzyganie iá wam o to; aczkolwiek czalem człowiek, który ma serce dobre, i jest prawdziwie uczynnym, nie zawsze bierze rzeczy tak ściśle.

Nie rzekę wam, że jeżeli znajdują się takie okoliczności, w których trzeba dać; tém bardziéj zachodzą was, w których jest obowiązkiem pożytyć. Nie będę wam mówił, bądźcie Chrześcianami, bądźcie dobroczynnikami; ale tylko bądźcie ludźmi; czynicie to drągi, cobyście chcieli, aby wam drudzy uczynili; i pamiętajcie, że jest Bóg, któremuście winni, który wam pożyczył to wszystko, co tylko macie na świecie; który wam pożycza, który wam daie codziennie, który zarówno jest Bogiem, i Oycem owego bliźniego, który w swéj potrzebie ucieka się do waszego guma, albo do waszego worka. Pamiętajcie, że przyidzie czas, którego winni będziecie zdać mu liczbę; i że będziecie.

dziecie skarani. żeście trzymali w zamkniesiu, albo żeście łożyli na nie potrzebne wydatki, podobno nawet nakazane. pieniądze, których brat wałz w swęy potrzebie dopraszał się jedynie używania na który miesiąc, albo na który rok.

Wreszcie znacie wy to moi mili Parasunie, że mówiąc o pożyczaniu, mówię iako o uśludze, którą wyrzadzacie temu, co od was pożyczą: a w pogotowiu, że nie mówię o owych pożyczalnikach, co żyją nie z własney pracy, ani z własnych dóbr, ale z pracy i majątku innych. O owych pożyczalnikach lichwiarskich, którzy obrali ten sposób uczynienia zyskowami swych pieniędzy, iako wygodniejszy i pewniejszy.

Cóż może być w rzeczy samey wygodniejszego, iako wziąć co rok pięć od fra, od sammy, którą jest się zawsze Panem, i którą można kazać sobie wypłacić, kiedy się podobą? Gdyby ci Ichmość, którzy tak wspaniale pożyczają, którzy są tak uczyn-

uczynni, tak dobrzy, tak szczodrobliwi, zamknęli swe pieniądze w kufrze, żadnego by im nieprzyniosły zysku; gdyby za nie kupili grunta, nie przyniosłyby im pięć od sta czystego zysku, zapłaciwszy podatki, odciągawszy koszty, grabierze, przypadki, od których nie są wyjęte plody ziemi. Gdyby je włożyli w handel, naraziliby na tysiąc niebezpieczeństw, nie tylko zysk, ale i kapitał; gdyby nie sprzedawali, tylko za służną i sprawiedliwą umową, nie miałby już więcej władzy, nie byłoby już więcej w ich mocy rozrządzać niemi, według własnej woli: gdy przeciwie pożyczając do pewnego czasu, nie są narażeni na te wszystkie nieprzyjemności. Mogą oni zawsze rozrządzić o kapitale, jak się im podoba; procent zawsze jest pewny: jest to dobry zysk, i nierócznie lepiej wyrachowany, niżeli dochody z jakiego folwarku; nie podlega, ani połamkom, ani nierzetelnym zakwitowaniom, ani niepomyślnym żniwom.

Nie zasiewają oni, a zbierają. Wszyscy ich dłużnicy, są ich sługami, którzy na nich pracują bez nadgrody, i bez żadnej zapłaty. Jakóż w rzeczy samej, cóż to jest za zapłata tych niedźwiedzi, którym pożyczacie pieniędzy, czyli oni obracają je na zysk, czyli je trawiają na swoje potrzeby? Jeżeli je obracają na zarobek, zysk stąd pochodzący, nie służy tylko dla was, a ich zabiegi, są daremne. Jeżeli mogą się spodziewać coś więcej zyskać, aniżeli wam trzeba zapłacić, podobnież narażeni są i na poniesienie szkody, a tak należycie sobie zapłaty nie mają zabezpieczonych: zupełne bezpieczeństwo jest ze strony waszej, a całe niebezpieczeństwo ze strony ich: a gdzież tu jest sprawiedliwość? Jeżeli zaś strawiają na swoje potrzeby pieniądze, albo zboże, któreście im pożyczycyli; procent, który wam płacą, będzie wzięty z ich własnego majątku, i tak zniszczycie ich powoli. Cóż to za dobroć! cóż to za uczynność! cóż to za miłość!

Przy-

Przyſtaię, iż jeżeli dla pożycze-
nia bliźniemu wafzemu summy, któ-
rę się od was doprasza, pſuiecie ſo-
bie właſne intereſſa, jeżeli takowe po-
życzenie znaczną wam przynosi ſzko-
dę, ſprawiedliwość wyciąga, abyście
mieli nadgrodę, byle wſzelako, ſtra-
ta, którą ponoficie, albo zysk, któ-
rego się pozbawiacie, były równo pe-
wne i oczywiſte, iak procent, któ-
ry wam wypłacaia. Utrzymywać bo-
wiem, że macie prawo wyciągać pro-
centu od summy pożyczonę do cza-
ſu, z powodu, żebyście ją mogli w
inny ſpoſób na pożytek obrócić, kie-
dy używając ię w inny ſpoſób, za-
równo narazilibyście ſię na zysk. lub
ſtratę; czuiecie to dobrze, moje dzie-
tki, że to ieſt chcieć zamykać oczy,
i dobrowolnie zaślepnąć. Jako! nie
widzicież, że ten procent ieſt zy-
ſkiem pewnym, a że zysk, lub ſtra-
ta, o których mówicie, podlega w t-
pliwości? Któż tu w tym przypad-
ku czyni drugiemu przyſługę; pytam

ia się was? czyli ten, co pożyczył, czyli ten, któremu pożyczono?

Ala nie wiecie: nie byliśmy obo-
wiązani pożyczć naszych pieniędzy?
niech tak będzie. Dla czegoż ich więc
pożyczycie? kóż was do tego przy-
musza? co macie w tém za pobudkę?
izali przyślużenia się komu, co się znay-
duje w potrzebie? Bardzo dobrze: od-
powiedzcież proszę na pytanie, któ-
re wam chęć uczynić; prośba jest, o-
to je macie: zważcie tylko dobrze na
stępujące rozumowanie. Gdybyście
lokowali wasze pieniądze za wyra-
źnym kontraktem na dobrach Króle-
wskich, albo iakiéy Prowincyi, albo
Duchowieństwa, albo na Ratuszu kró-
rego Malta, lub na majątności iakiéy
szczególnéy osoby; miałabyście ten
kontrakt za przyługę w tém innym
wyświadczoną? nie zaprawdę: a w po-
gotowiu tém bardziéy nie czynicie
przyługę, pożyczając do czasu: po-
nieważ okrom rocznego procentu, któ-
rego wyciągacie nad wartość sprawnie-
dliwych kontraktów, zachowujecie
przy

czył, przy sobie zupełną i całkowitą wolność odebrania kapitału, kiedy się wam będzie podobalo. Odpowiedźcie mi moi mili, jeżeli możecie co rozsądnego na to odpowiedzieć?

Człowiek ten znajdował się w niemałym zatrudnieniu, z którego dany go podźwigneli. Przypasmy to na moment, i cóż stąd? przykre okoliczności, w których się znajduacie wafz bliźni; przeszkadzają, abyście nie popełnili niesprawiedliwości? wyciągacie procentu od summy, który zawsze jest ście Panami; wyciągacie chociaż owe pożyczczenie żadney wam nie przynosi szkody, a przynajmniej nie mając żadney pewności o téj szkodzie, tak, iak iścieście pewnymi swego procentu. Oto lichwa: albo iéy nie maź na świecie, i Teologom tylko się coś marzy, kiedy mówią o lichwie.

Potrzeba, w której się znajduacie wafz bliźni, może go doświadczenie wy-mówić, że wam daie okazją do popelnienia niesprawiedliwości, kiedy

przez stan swódy przytomny, przynaglony jest pożyczyć od was pod takimi, jakie się wam będą podobały warunkami; lecz jego położenie i potrzeba, w którędy się znayduie, nie są dla was słuszną przyczyną, abyscie uczynili to, co jest złe z siebie. Gdyby bowiem potrzeba bliźniego waięgo upoważniała was na popełnienie téy lichwy, następowałoby stąd, że imby większa była ta potrzeba, témbyście byli wymównieyżemi; wynikałoby stąd, iż nie takięmby złęmb było pożyczyć w ten sposób ubogim, iak bogatym; co jest ostateczną nieprzyzwoitością.

Lecz rzeczećcie, ugodziliśmy się z pożyczalnikiem: nie tylko on przykazuje, ale sam się ofiaruie płacić procent od summy. Cóż mu się za krzywda dzieie w tym przypadku? choćbyśmy nie mieli prawa wyciągać co od niego, cóż jest w tém złęgo, wziąć, gdy daie? oto co sprawuie podziwienie! Au! czemuż podobnie nie mówicie, że wam wolno popełnić cudzołóstwo

łóstwo z ową niewiaścą, kiedy wam się podoba, ponieważ mąż iéy nie poczciwy zaròwno, iak i ona na to zezwala?

Od iak dawnegòż to czasu kontrakt z natury nieważny, stał się dozwolonym przez przyślanie na niego strony obrażonéy? Dłużnik wasz przyślaie na zapłacenie prowizyi od summy, którétwo pożyczyl do pewnego czasu tak, iak przyślanie potém, jeżeli zaydzie znowu przypadek do dania wam 400. Złotych za to, co niewarto tylko 200.? ale wolnoż korzystać z ostatniéy potrzeby, w którétwo się znajduie ów nieszczęśliwy, aby go zadławić pod tém pretextem, że nadstawia gardła, i mówi zadus mnie. Trzebaby, niech tego Bóg nie dopuszcza, bardzo bydz ślepeni, i że tak powiem, oczarowanemi, aby maić, że to jest wolno, co jest zabroniono na wielu mieyscach starego Testamentu, co JEZUS Chrystus potepił w Nowym, co odrzuciły wszystkie Koncylia, wżyscy Oycowie, wżyscy uczeni, a któ-

rych ja tu nie przytaczam. dla tego, że trz-baby na to całej Księgi, nie iednego Kazania.

Nie myślcie nie, abyście się mogli wykreć, nie odmienicie wy Ewanj-
lii. Pożyczaycie, mówi Pan, ale nie spodziewaycie się więcéy nadto, coście pożyczyl: *Multum date nihil in eo sperantes*. Kiedy mówi pożyczaycie, iest to rada, którą wam daie, a która w pewnych przypadkach zamienia się w przykazanie; ale kiedy przydzie, nie spodziewaycie się więcéy, tylko że wam własność powrócy; nie iest tō inż prosta rada, iest to zakaz, który daleko wprzód uczynił przez usta świętych Proroków. A iezeliż nie iest wolno więcéy się spodziewać nad sumię pożyczoną, iak-że chcecie, żeby wam było pozwolono wyciągać prowizyi?

Póżyćcie bliższemu w iego potrzebie, bez żadnéy innéy pobudki, tylko żeby mu uczynić przysługę! Ah! moi Panowie, moi pożyczalnicy, iak-że wy od tego dalekiemi iestescie. Nie bli-

bliźniego wy to, ale własnego upa-
 traciecie pożytku. Uczynicie zyskow-
 mi przedsiębierstwa, które same z siebie są
 nieplodne, uczynicie zyskownem, bez
 żadnego nakładu, bez żadnych ra-
 bogów, bez żadnego meblowania
 stał: oto wamz pierzjańskiowy zamiysł:
 nigdyżście już nie mieli innego, o-
 krom niego? nie mówię ja tego: ale
 nie rąbnie mi, że ów i wam dłużnicy
 dają wam corocznie podarunki, któ-
 re więcéy wynoszą nad prowizyą, któ-
 rą wam płać. Uczyniliżby to, gdy-
 by się nieobawiali, abyście ich nie-
 przyciśnęli do wrócenia kapitału. Za-
 powiednia téy borażni, wszyscy wam
 dłużnicy są wamzemi niewolnikami, o
 których rozrządzacie według wasze-
 go upodobania, i których zażywacie
 do popełniania innych szachrajstw.
 Jeżeli potrzebuiecie fałszywych świad-
 ków? znajducie takich w ich oś-
 bach. Jeżeli potrzebuiecie głosu dla
 kierowania publicznemi schadzkanmi,
 i dla utrzymania na nich waszych nie-
 słuszných pretenzyi? macie tam ta-
 kich

kich po swéy myśli. Jeżeli chcecie dogodzić waszém bydłęcém namiętności? owa białogłowa nieośmieli się wam sprzeciwić, z boiaźni, abyście nie procesowali téy Męża, iakoście mu pogrozili. Oto macie, co nam jest wiadomo, a nawet w téy materyi ieszcze merównie więcéy wiemy.

Przydajcie do tego, z czego sobie co czynicie w oczach pospółstwa nie umiejącego rozumować, wziętość człowieka dobroczynnego, który wżyskim czyni przyługi: chcecież zboża? oto moje gumna: chcecież pieniędzy? oto mój worek. Pospieszajcie ślepe osiary; pospieszajcie, aby was zadławili wilcy w skórze owczém. Oni się spanoszą z waszego majątku, ich rola, ich sady, ich trzoda pomnożą się, dom ich powstanie, a wał z nagłą zniszcze. Wieleż to familii zruynowanych przez te, mniemane przyługi w różnych Parafiach, na które chciało, żebyśmy się zapatrywali, iako na teatr iednych dobroczynności, a drugich hojności? O! ludzie wspa-
nia ..

nie! o! zaraz! w których
młodości, i młodości. Ale po-
staćmy do drugich uwag.

Jeżeli to jest niesprawiedliwość,
mój młody Parafianie, brać prowizją od
słusznego pożyczki do czasu, tyle ra-
zy, ile razy pożyczanie nie przyno-
si wam oczywistej i pewnej szkody;
albo pożytek, którego was pozbawia,
nie jest zarówno widoczny i nie za-
wodny, jak prowizya, którą się wam
obowiązują płacić co rocznie. Jeże-
li z innej miary jest to niedostatek,
nie tylko miłości, ale i ludzkości, od-
mówić bliźniemu uczynności, której
się doprasza w nagłej potrzebie, a
którą moglibyście mu wyświadczyć,
bez wielkiej trudności, i bez żadne-
go niebezpieczeństwa; takżę grzeszy-
cie, i przeciw miłości, i przeciw ludz-
kości, niekiedy nawet przeciw spra-
wiedliwości, kiedy w pewny sposób wy-
ciągacie, aby wam sumnę należącą
oddano.

Nie przeczę ja temu, że się znaj-
dują ludzie takowi, a przez nieszczę-
ście

ście bardzo ich jest wielu. którzy nie lubią wypłacać długów, którzy używają wykrętów i wybiegów, czyli to dla pułczenia zapłaty w odwłokę, czyli to dla uwolnienia się od obowiązku zapłacenia. Ludzie nie sumienni, na których stronę nie mam co powiedzieć do pożyczalników, chyba to, że miłość nie ma granic, że wszyscy winni jesteśmy Sprawiedliwości Boskiej, że ustawicznie dopraizamy się u niego, aby nam poczekał, że czasem zapieramy się długów, że częstokroć podobnemi jesteśmy ludziom nie sumiennym, albo ziemy woli. Przydamy do tego bracia moi, że niektórym osobom lepięby. nie tylko z miłości, ale przez rozrządek uczynić ofiarę tego, co są winni, gdy zwłaszcza nie o wielką rzecz chodzi, i którą można utracić bez znacznego uszczerbku. Więcocy czasem na wydobyć trzeba by podać kosztu, aniżeli rzecz sama warta. Niszcza oni swych dłużników, sami stąd nieistając się bogatizemi; muszą częstokroć przydać

dać ze swego. i cały zysk, który od-
niesz z procesowania, są to zaprze-
czonstwa dłużnika nie sprawiedliwego,
albo zubożonego.

Lecz jeżeli znaydują się bliźni-
cy nie sumienni, są wszelako i tacy,
co aczkolwiek zdają się ludzi towar-
dowi na pozór, są przecież dobranej wo-
li. Oni nie płacą, bo nie chcą: ci
nie płacą, bo nie mogą, mając wzgląd
na ich stan, w którym się rzeczywi-
ście znaydują, a z którego nie są o-
bowiązani każdemu się łomaczyć; zda-
rzają się bliźni w naszym pewne przy-
padki, i tacy, nieszczęścia, których
nie mogli przewidzieć, a które ich
przymuszają do nie dotrzymywania da-
nego wam słowa: nie trzeba być bar-
dzo miłosiernym, dołyc mieć mie-
kie uczucie ludzkości, aby się stoso-
wać do owej wielkiej prawdy począ-
tkowej: uczyn to drugiemu, co byś
chciał, aby tobie uczyniono. Gdy-
bym przez nieszczęście w takowym,
jak mój dłużnik znaydował się stanie;
gdyby on był na moim miejscu, a

ia naiego; byłby mi miło, gdyby mi wbił nóż w gardło, gdyby podał na sprzedaż moje grunta, albo moje ruchomości, albo moje towary? gdyby dokonał mój zguby, przez prawne wydatki, i przydał nowe rany do moich boleści? Nie tak jest: upokorzyłbym się i owszem przed nim, mówiąc z owym dłużnikiem Ewanjeli-
cznym; poprzyślegam cię, miy nademną cierpliwość, a z czelem wszystko ci powrócę. *Patientiam habeo in me, & omnia reddam tibi.* Będę więc czekał; jest to okazyja, którą mi nadarzyła Opatrzność, dla doświadczenia mój cierpliwości, i mój miłości. Wziyśmy my jesteśmy bra-
cią; drogi surowości, zawsze są nie-
nawistne, a to tèm bardzièy, kiedy ściągają się do tego, który jest w sta-
nie niemożności uczynienia tego, czego po nim żądają.

Lecz już od bardzo dawnego cza-
su czekam: niech tak będzie: i ta też
to jest właśnie przyczyna, dla któ-
rèy jeszcze trzeba czekać, aby nie-
utra-

utracić wysługi cierpliwości. Uczyniwszy więcę, trzeba uczynić mnię. Rzadka to jest i nie trzeba tego przypuszczać, aby człowiek uczciwy dopraszał się nowęj zwłoki, nię mając słusznego zapewnienia, że będzie miał w czasie przyszłym sposoby uiszczenia się, na których mu teraz zbywa; w tēm przypadku, będzie on myśleć o sobie, sprzedając swoje zboże, pewien, że wierzyciel prędzę, albo późnię przycisnie go do tego, ięzeli by sam niepoczuwał się do wykonania.

Wreszcie moi mili Parafianie; (nie lubię bowiem rzeczy powiększać, ani przekładać wam takie, które mogłyby się wydawać zbyt trudne) ięzeli po mimo długą zwłokę, której pozwoliliście waszemu dłużnikowi; nie postrzegacie, aby się chwytął iakiego sposobu, do postawienia się w stanie wypłacenia swych długów; nie poczytam wam za występек, kiedy będziecie poszukiwać swęj należytości drogą prawa; zwłaszcza, ięzeli idzie o znaczną sumę: ięzeli wam ię po-
trze-

trzeba iezeli dla za zwłoka nabawia was biciażn', abyście! wszystkiego nie stracili. Użycie więc waszego prawa; nie jest to wam zabronione: ale czynicie to z wszelką ostrożnością.

Ponieważ droga, którą abyście się chwycili, przymuszono was, jest nienawistna, miłość wyciąga, abyście ją oślodzili, ile tylko można. Zachodzi nawet w tem niesprawiedliwość, nie uczynić tego: ponieważ mimo te okoliczności, nie pozwala wam sumienie, tylko to, co jest rzeczą nieuchronną w odręskaniu waszèy należytosci. Sprawiedliwość ludzką, mogłaby wam więcèy pozwolić. Ale sprawiedliwość Bożka, nadto nie pozwoli.

Powiązkiwać prawne wydatki bez potrzeby, oceniać naysciślej podróży i naćiecie mieszkania, co byście byli uczynili i dla innych przyczyn, coście uczynili, i dla tego, i dla innych interesów, coście podobno uczynili jedynie dla właśnèy rozrywki, wyciągać nadgrodzenia szkód, kiedy podobno w rzeczy samej nie ponieśliście

żadnë; albo więc, kiedyście mogli
wżelkiëy szkody uniknąć; wżyltko
to nie iest prawne, tego wżyltkiego
człowiek uczciwy chronić się powi-
nien: mało zatëm iest ludzi uczciwych?
tak iest w rzeczy samëy, mało iest
takich, którzyby aż w tym stopniu
posiadali delikatność sumienia, do któ-
rego byż powinna uniesiona przed
Bogiem, Sędzią wżyltkich sędzów.

Nie od rzeczy mówilbyś mój Xie-
że Plebanie, rzeczenie mi, gdybyśmy
mieli doczynienia z ludźmi uczciwe-
mi; lecz ieżeli ten, którego nie che-
tnie nawet trzeba procesować, iest
z liczby owych ładziakich dłużników,
którzy nie nie usłuręczniaią, chyba
przyciśnieni dekretem i exekucją; z
liczby owych wykretniarzów, którzy
poddaią pod wątpliwść to, w czëm
żadnëy nê maż wątpliwosci, którzy
maią się za urażonych, kiedy się ich
prosi o zapłacenie długu, i z które-
mi trzeba się koniecznie rozpierać,
cheąc swoje odzyskać, którzy płacą
niewdzięcznością, a częstokroć obel-

gami, przyflugę im uczyniono; cóż w tym zachodzi złego, natrzeć na nich silnie, i całą mocą sprawiedliwości?

Chcecie podobno mówić, moi mi-
li Paraśianie, że trzeba mieć wzgląd
na tych, co nań zafluguia, a obcho-
dzić się bez oszczędzania z temi, co
tego nie są warci. Chcecie podobno
mówić, że trzeba kochać tych, co
nas miłuią, a nienawiedzić tych, co
nas nienawidzą, czynić tym dobrze,
co nam dobrze czynią, a źle się z te-
mi obeysdź, którzy się z nami źle ob-
chodzą; ale powiedźcie mi proszę, skąd-
żeście to wyczerpnęli takową naukę
obyczajową? Jzaliż u pogan? nie: po-
nieważ nayrozumnieysli z nich wcale
przeciwnie nauczali. Jzali'w Ewan-
gelii? nierównie mnièy: ta albowiem
rozkazuje nam, iako dobrze wiecie, ko-
chać nieprzyjaciół naszych, czynić do-
brze tym, co nam źle czynią; bło-
gosławić tym, co nam złorzeczą, i
prześladuią nas. Nadto ięszcze py-
tam ia się was: cóż to macie za pra-
wo,

wo, karać w ten sposób waszych dłużników? martwić ich, i niszczyć? przeto, że wam niedobrze płacą, przeto, że was przegryzają, przeto, że twar-
do się z wami obchodzą? Dopomnieć
się prawnie o dług, którego wam nie-
chce zaspokoić po przyjacielku; oto
całe wasze prawo, a okrom tego za-
dnego nie macie. Wolno wam użyć
wszystkich przyzwoitych kroków, dla
pozyśkania sprawiedliwości; ale ro-
zumiecież, aby to wszystko, co nie
jest potrzebne do cśiągnięcia tego sku-
tku, mogło wam być wolno przed
wewnętrznym sądem sumienia?

Tém bardziéy, byłaby to zbrodnia
procesować dłużnika, z pobudki zem-
sty, aby ukarać krzywdy rzetelne, lub
mniemane, które mienicie, żeście od
niego ponieśli, aby go ukarać, że wam
się naprzykrzył, że wam się nie przy-
chylił w pewnych okolicznościach,
w czém on podobno iedynie dopel-
niał powinności swoiéy. Są tacy, znam
nawet osoby mające tak podle dusze,
które w najmnieyżéy omylce, i w

każdém zdarzeniu, grożą swym dłużnikom żołnierzem, pozwem, prawem; iakże ten sposób czynienia iest podły, iak iest haniebny! iak iest niegodny człowieka kochającego honor! człowiek kochający honor, gdy zamysła pozwać kogo o dług, odkłada popieranie sprawy na czas inży, gdy się obawia, aby nie rozumiano, że to czyni duchem zemsty. Lecz ci, o których się mówi, nie są tak delikatnemi: przeciwnie iuż ia to mówiłem, a czemużby ieszcze tego nie mówić? niepożyczają oni, tylko żeby się ich bano, tylko żeby ich czczono, przynajmniéy na pozór. Dziki ten wykręt ich wyniołłości może się im nadać, i dosyć im się często nadać; lecz iest on wcale niegodziwy: iest to drugi gatunek lichwy, który oni dodają do pierwszego: pożyczają, aby zyskali z ich pieniędzy, są oni w tém zdziercami; pożyczają oni, aby sobie ziednali względy, aby w drugich wmówili bojaźń, aby ich uczynili niewolnikami; są oni w tém duiż podłych małemi tyranami. Ta-

Takowe są prawidła, moi mili Pa-
 rasi, roztropności, sprawiedliwo-
 ści, miłości, do których powinniście
 się stółować, czyli to kiedy pożyczacie,
 czyli gdy wyciągacie oddania
 sum, któreście pożyczyl. Uczynicież
 więc tę przyługę bliżnina walzym, kie-
 dy ieście w itanie, a jeżeli jego po-
 trzeby są gwałtowne, uczynicie więc y,
 że tak rzekę, iak można, ale zawize
 bez żadnego zanylu obrócenia na wła-
 sły pożytek przyługi, którey się po-
 was doprazaia, a nigdy, jeżeliby to
 miało bydz z ich szkoda: pożyczaycie
 im na ich potrzeby, a nie na ich roz-
 rywki, dla poparcia ich interesów,
 a nie dla uszkodzenia.

Nie udawaycie się do środków
 gwałtownych, kiedy idzie o oddanie,
 aż użyiecie wprzód całego nakładu
 cierpliwości i miłości, prawdziwie
 Chrześciańkiéy, nie odstępuycie téy
 cierpliwości i łagodności, w samém
 nawet procesowaniu walzych dłużni-
 ków, do którego by was przyciśnio-
 no, względem tych nawet, którzy-

by wam się zdał téy łaski nayniegodniejszy. Nigdy nie oddzielaycie miłosierdzia od sprawiedliwości, i pamiętaycie, że Bóg, nasz powłzechny Oyciec, obeydzie się z wami, iak wy się obeydziecie z bracią waszą. Otóż, co mi się zdało powiedzieć dla nauki tych, którzy mogą bydź w przypadku pożyczania. Zobaczmyż teraz to, co się ściaga do pożyczających.

DRUGA UWAGA.

Wielorakim sposobem ten, co drugim pożycza, może obrazić sumienie, nie mniéy i ten, co od drugiego bierze, wyśławiony iest na popelnienie grzéchu. Potrzeba zatém wiedzieć, w iaki sposób, dla czego, i od kogo pożycza: nie wolno bowiem iest bez braku, od kogóżkolwiek pożyczać, ani w każdéy okoliczności, ani z łada pobudki; a z drugiéy strony, trzeba, alyście byli w tym stanie, iżby ów, co wam pożycza, nie był wyśławiony, po ludzku mówiąc, na niebezpieczeństwo utracenia sumy, któręy wam pożycza. A

A nayprzód, nie powinniście wy, nie możecie pod sumieniem udawać się do lichwiarzów, o których się dopiero mówiło, chybażbyście do tego nieuchronnie byli przyciśnięni przez owe potrzeby, o których powiadaia, że są wyjęte z pod prawa. Wolalbym zapłacić procent lichwiarzowi, aniżeli pożyczyć od człowieka uczciwego, płacąc mu lichwę; już ja w ten czas z reszty jestem kwitowany, już żadnego względem mego wierzyciela nie mam obowiązku, wolny jestem od wszelakiéy wdzięczności; ladaia-
kie zaprawdę rozumowanie.

Prawda to jest, że żadnéy nie macie obligacyi owemu lichwiarzowi; i owszem czynicie mu przysługę, mówiąc po ludzku; lecz przed Bogiem jest to obmierzła przysługa; on się potępia, a wy iścieście przyczyną iego potępienia. Gdyby nie było przechowywaczów, nie byłoby tyle złodzieiów, nie byłoby tyle lichwiarzów, gdyby nikt nie chciał brać od nich na lichwę.

Nienależy się przyjmować Sakramentów od Kapłana, mając pewną wiadomość, że jest w stanie niegodnym onych sprawowania. Chybaby w ten czas, kiedy nie można wygodnie, i bez dania wzgorzenia, prosić o nie innego; czemuż to? dałoby mu się bowiem przez to okazać do popełnienia strasznego świętokraństwa: ponieważ poddałoby mu się do tego materia, i mianoby nas za dzielących z nim tę obrzydliwość: a czy nie dzielcież wy podobnież występku z owym ucieiwym na pozór oszustem, który pod pozorem z obowiązaną was sobie, popełnia okrutną niesprawiedliwość.

Jest to podarunek, który ja mu czynię. dobrowolnie ja mu chcę dać pić od sta; nie jestże wolno dać rzecz moję, komu mi się podoba? Niech tak będzie (choć i nie jest to prawda w wielu okolicznościach, aby nam zawsze było wolno szafować naszymi dobrami, według własnego upodobania); lecz ten lichwiarz nie może
tego

tego przez sumienie przyjać; a tak
nie jest wam wolno dać mu. Dłż-
byście wafze pieniądze owemu, o któ-
rymbyście wiedzieli, że chce za nie
kupić powrót, na któryaby się po-
weli? Owe, który bierze procent od
sumy na czas pożyczony. bawi się
hulem zakazanym, w którym wy
w rzeczy samej macie uczestnictwo,
choćbyście nawet mieli ten pro-
cent za podarunek, który mu coroc-
znie płaciecie: ponieważ podarunek
przyjęty z przyczyny pożyczki, jest
lichwą: Ikad wynika, że okrom przy-
padku nieuchronnej potrzeby, nie
możecie dać bez popełnienia winy pro-
centu, którego wafz bliźni nie mo-
że przyjać bez wystętku; kiedy to
jest iawnó, i wy dobrze wiecie, że
się on bawi tém podłem rzemiołem.

Nigdy więc nieudawajcie się, moi
mili Parafianie, do człowieka, który
nie pożycza, ty ko dla zysku i z li-
chwą. Nie ufajcie jego ochocie, z
którą wam oświadcza swoją uczyn-
ność, i jego obietnicom: nie troszczcie
się,

się, będzie on wam mówił: oto macie pieniądze, bierzcie, co się wam będzie podobać, byleście mi zapłacili prowizyą, według sprawiedliwości, przysługę względem czasu oddania na wasze żądanie; miło mi jest, że mam sposobność oświadczenia wam téj małej przysługi; zawsze będąc gotowym i powolnym, przychylić się do waszego żądania. Okrom tego, kiedy mu na terminie przyniesiecie prowizyą, rzecze wam, że w tém nie maż nic nagłego, że trzeba, abyście lepiéy ułożyli wasze interesa, że kiedykolwiek będziecie mogli, wypłacić je.

Ah! tak jest w rzeczy saméy, w każdym czasie będziecie winni zapłacić; człowiek ten, który wam się tak uczynnym pokazuje, który wam więcéy iefzcze, aniżeli żądacie, pożyczka, który dalszego wam pozwala terminu, aniżeli go proście, i któremu rozumiecie się bydź szczególniéy obowiązaniemi. Ten człowiek, iak udamie uczciwy; rachuje, liczy, porównywa, zna dobrze wasze interesa,
wszę

wszędzie was siega okiem. Łatwość,
z którą wam się stawiał, przywiodła
was do wydatków, którychbyście ina-
czey nie podejmowali, nadechodzi czas
pewny, a ów filut przebiegły, który
nie chciał brać od was pieniędzy, gdy-
ście mu je dawali. będzie się dopo-
minął od was, kiedy wie, że ich już
więcej nie macie; udaie on na ten
czas potrzebę, chce, aby mu zapła-
cić, z początku nalega łagodnie, po-
tém żywięj; trzeba rozrządzić wła-
sne interesy; macie wy grunt, któ-
ry mu przypadł do smaku, na któ-
ry on czuwał od dawnego czasu, a
którego nigdyby nie dostał, gdyby was
był zęcznie nieprzywiódł do potrze-
by przedania mu go. W ten to spo-
sób ukrywa się wilk pod postacią o-
wieczki: kiedy on potrzeuje sposobny
moment do wykonania krwawych za-
myśłów, pokazuje zęby, rzuca się na
swą zdobycz, a tak staiecie się jego
ofiara. Nieudawaycież się nigdy w wa-
żney potrzebie do człowieka tego u-
łożenia, a jeżeli przez nieszczęście
ma-

macie też co z nim do czynienia, wie-
cie się na baczności, abyście nie wpa-
dli w jego sidła.

Strzeżcie się także, ile możności,
pożyczać od tych, którzy wam są po-
dlegli, nad któremi macie zwierzchność,
którzy są w potrzebie obawiania się
was, którzy mają interes oszczędza-
nia was. Człowiek, który ma uczu-
cie i sumienie delikatne, zawsze w tém
czuje trudność, aby się miał w tém
udawać do osoby, która nie będąc w
stanie wyświadczenia takowéy przy-
slugi, nie śmie ićy odmówić, czyli to
przez respekt, czyli z bojaźni, czyli
z przyczyny stopnia dostojności, po-
wagi tego, który wyciąga.

Z innéy miary trzeba sobie przy-
pomnieć w téy okoliczności, iako i
w innych wszystkich; co mówi Duch
Najświętszy: że ten, co od drugie-
go pożycza, staie się w pewny spo-
sób niewolnikiem swego wierzyciela.
Przełożony, który pożycza od zоста-
jącego pod swym rządem, traci w pe-
wny sposób względem niego nieco z
swéy

swéy powagi; nié ma on ież tyle, ile przedtém wolności, skutu wynika częstokroć naruszenie obowiązków i sumienia. Nierostropność to iest za-
tém bez braku od każdego pożyczać,
iako takżé nie iest wolno pożyczać,
dla lada przyczyny.

Ze pożyczacie, moi Sinehacze, dla
wsparcia gwałtownych potrzeb wa-
szego gospodarstwa; dla utrzymania
prawa, które przeciw wam niesłusznie
podniosiono, abyście w dobrach, lub
mieszkaniach waszych uczynili napra-
wę pilną i nieuchronną, na wydatek
w chorobie, która was wyśisła; ie-
dném słowem, kiedy wy pożyczacie
dla przyczyn sprawiedliwych, i z po-
budek rostropnych i chwalebnych; mo-
żecie to czynić bez nagany, byleście
tylko byli w stanie zapłacenia, i za-
pewnieniem, że nie uczynicie obelgi
waszym przyrzeczeniom.

Ale zapożyczać się na rozrywki,
na nie potrzebne wydatki, zapożyczać
się, aby dogodzić wyniosłości, waszym
zby-

zbytkom w srociach, wafzëy zmyślności, iest źle bardzo uczynić, wydatki niepotrzebne, nigdy bydź nie mogą niewinnemi przed Bogiem, który iest prawdziwym właścicielem dóbr, których my używamy, z których on w pogotowiu lëdzie po nas wyciąga rachunku, i z których nie powinniśmy brać, tylko to, co służy na nasze potrzeby, i prawdziwe przyzwoitości stanu naszego. Jeżeli zaś niepotrzebne wydatki są występkiem, kiedy ie czyniemy z tego, co nam zbywa, albo co oszczędzamy; còż będzie, kiedy dla podeymowania ich, aż skąd inąd zaciągamy pieniądze. Mam skąd oddać: niech tak będzie; ale co tego za potrzeba przemarnować przed czałem własne dochody? Nie wiecież o tém, że ieden wydatek pociąga za sobą drugi, że iedno pożyczanie, przywodzi do drugiego. Interessa wafze niepochybnie źle pòyda, iezeli będziecie pożyczac dla dogodzenia swemu humorowi, nigdy się to niekonczy; kiedy się poczyna wy-
lewać

lewać na zbyteczne wydatki, żadnych namietność nie zna granic.

Ókrom tego, ów, co wam pożyczył na rzeczy wcale nie użyteczne, pożyczylby był tychże pieniędzy komu innemu na istotne potrzeby, wypełnilby był dobry uczynek, którego nie wykonywa, ponieważ nie może; a wafza nieuważna próżność, iest tego całą przyczyną. Nieco ia tu ściśle rzeczy biore, iako możecie nie bez przyczyny pomyśleć; ależ poczciwość, czułość, delikatność sumienia, którą w nas tchnie Religia, nierównie daléy sięgaia. daléy mówię, aniżeli podobno myślicie.

Dobra świata tego, składają w ręku, i pod okiem Opatrzności, skarb poſpolity, z którego iedni biorą więcej, drudzy mniej, wszelako zamiar Opatrzności, iako się tyle razy rzekło, iest, aby każdy miał na swoje potrzeby. Nie czyńcież więc nic takowego, coby mogło popſować tak piękny porządek. i tak rozſadnie wprowadzony; nie pożyczaycie pieniędzy,
bez

bez których możecie się obeysać, a któć potracił ją drugim. Wzyfey my bracia i siostry, niekłacamy ogółem, iak tylko iedną liczną familię, w której nayspierwéy powinny być załpokoione gwałtowneyfze potrzeby.

Mówię nakoniec, że nie powinniście pożyczać, ieżeli nie iestcie w stanie zapłacenia, i dostatecznie za-pewnionemi, że potracicie nienaruszenie dochować umowy. Nie możecie tego czynić przez sumienie, chyba w przypadku gwałtownéy i nieuchronnéy potrzeby, okrom tego, iefzcze potrzeba, aby ów, od którego pożyczacie nie zostawał w niewiadomości, że to straci, albo że popadnie w znaczne niebezpieczeństwo utracenia summy, którą wam pożyczą, gdyby wam przytlo umrzeć, albo gdyby się odmienił stan wasz, przed powróceniem długu; ieżeli bowiem ma was za zdolnych do wypłacenia, gdy nie iestcie, oszukacie go, gdy przeciwnie znając on niebezpieczeństwo, na któ-

re

re się naraża, jeżeli wam po mimo tego pożyje, o co go proście; rozumie się, że wam chce darować w przypadku, gdybyście mieli umrzeć, albo przyszedł do niemożności wypłacenia.

Otóż macie Bracia moi, iak i od kogo i w iakich okolicznościach, i z iakich pobudek może być wolno zaciągać długi. W czasie znowu potrzeba oddać, nie nadto sprawiedliwego, wszyscy się na to zgadzają; ale nie wszyscy tak czynią, i jeżeli znaydują się bardzo nie użyci pożyczalicy; podobnież znaydują się i dłużnicy, których obchodzenie się jeszcze **jest niegodziwsze.**

Może się zdarzyć, że człowiek poczciwy, znaydzie się w stanie niemożności, bez żadney swęj winy, dopełnia obowiązku w czasie umówionym, że będzie przymuszonym nie dotrzymać słowa, niekiedy nawet w nieuchronnëj konieczności, że wcale przypadnie summa wierzycielowi. Są to nadzwyczajne przypadki, o których się tu nie mówi, i w których wierzyciel

ciel pocziwy, roztropny, i Chrześcianańki, musi z potrzeby uczynić cnotę, dopełniając co do litery radę, którą mu dał Duch Święty: w Rozdz. 29. u Ekk: *Perde pecuniam propter fratrem tuum*; utrac twoje pieniądze, i uczyn z nich dobrém sercem ofiarę, z powodu miłości, którą winien jesteś mieć ku bratu twojemu.

Nie mówię więc o tych, którzy przez nieprzewidziany przypadek, i którego nie mogli przejrzyć, znajdując się w zupełnéj niepołobności zapłacenia długów, które dobrém sumieniem zaciągnęli, i na nieuchronne potrzeby. Im oni są pocziwsiemi, tèm są godnieyszemi politowania; potrzeba zatém raczén nad nimi ubolewać, aniżeli przyganiać im, i natrząsać się z ich niepomyślnego powodzenia.

Lecz mówię o tych, których niedbalstwo, niesumiennosc, nieprawiedliwość, niewdzięczność, tak dobrze są odmalowane w Rozdziale, który
przy-

przytoczyłem. Nie mogę ja nic lepszego uczynić, iako wciąż tu wspomniane mieysce przytoczyć. Niech im Bóg udzieli łaski, aby się poznali na całéy niegodziwości takowego postępku.

Wielu, mówi ten Święty Pifarz oglądaia się, iako na rzecz znalezione na pieniądze, których im pożyczono; z taką się o nie spieraia ławością, iakoby właśnie do nich należały, i iakoby nie byli obowiązani oddać ie. Jedynie zaprzatnieni użyciem ich na to, na co chcieli, zapomniaia, że to nie są ich pieniądze, że wierzyciel polega na słowie, które mu dali, że sędłównie do tego układa swe interesa, że sam podobno zapożycza się, że zaciaga na słowo swego dłużnika obowiązki, których będzie przymuszony nie dotrzymać, kiedyiemu także wiary nie dotrzymaia. Oto, czego nie przeglądaia, albo raczej nie chcą przewidzieć niewierni dłużnicy. Wszędzie oni, gdzie tylko mogą pożyczaią, nic się nie troszcząc

szcząc o oddanie, nie myślą oni nawet o tém, bardzo ich mało obchodzi, wprawic w zatrudnienie wierzyciela, i byc przyczyną goryczy temu, co im uczynił przyługę. *Multi quā inventione aſtimaverunt ſanus; & praſiderunt moleſtiam ijs, qui ſe adjuvaverunt.*

Całują oni rękę owego, co im pożycza ſwych pieniędzy, aż póki ich nieodbiorą; mówią do niego ſłodko i mile; nazywają go ſwoim przyjacielem i dobroczyńcą, poprzyſięgają mu wieczną wdzięczność; uluźają go częſtokroć przez ſwe kłamſtwa, i nie wiem przez jakie nadzieie, któremi go chcą ugłaskać, proźby, upokorzenia, nawet ſame podłoſci, obietnice, zarzekania ſię, zaprzyſięgania, wſzyſko to nic ich nie koſztuje, byle tylko otrzymali, o co proſzą. *Donec accipiant oſculantur manus dantis, & in promiſſionibus humiliant vocem ſuam.*

Lecz kiedy przydzie czas uiſzczenia ſię w ſwych obowiązkach; lada-
iaki dłużnik odwołuje ſię do niemo-
żno-

żności w dopełnieniu obietnic. Płac
ci on swemu wierzycielowi pełnemi
słowy; uskarża się na te i owe przy-
padki, które się mu zdarzyły; są to
baieczki, które on wymyśla; udaje
dużo zmarłego: powiada, że zle-
czasy, że o niemądze trudno, że nie
wie skąd ich wziąć, i prosi o zwło-
kę: *in tempore redditiois postula-
bit tempus. & loquetur verba iactij,
& murmuracionum, & tempus cau-
sabitur.*

Człowiek uczciwy łatwo się tём-
daie uiać, i nie naciera od razu na
swego dłużnika, pozwala mu pewnéy
odwłoki, potem drugiey, i tak czas
po czasie, aż postrzegłszy iego nie-
sumienność, albo złą wolą. poczyną
groźnie, i całą gębą, iak powiadaia,
mówić; chce, żeby mu natychmiast
zapłacono, co gdyby nie nastąpiło,
gotów pociągnąć dłużnika do Sądu.
Cóż czyni zły dłużnik w tym razie,
widząc się z bliska ściśnionym, i nie
mogąc iuż daléy pomknąć terminu?
Jeżeli ma skąd oddać, wliczyna wāt-

plowości względem summy. Niè mogę oddać, tylko tyle, zaledwie połowę ofiaruję; ielżcie nawet powiedzieć, że wielką łaskę swemu wierzycielowi wyświadcza, i że ten powinien się mieć za bardzo szczęśliwego, iż przynajmniéy część własnych pieniędzy odzyskuje. *Si autem potuerit reddere, adversabitur, solidi vix reddet dimidium, & computabit illud quasi inventionem.*

A ielżeli nie jest w stanie zapłacenia, naśmiewa się z swego dobrodzieja, i grozi mu, że go przywiedzie do utraty kredytu. Musi mu czekać, musi mu ulegać, musi czynić, co można; ielżeli czekać nie chce, tèm gorzèy dla niego. Cóż mi zrobi? śmieie się z iego pogrózek, i iego nalegania prawnego. W ten to sposób zły dłużnik, swe długi wypłaca, i kończy stając się nieprzyjacielem tych, co go wspomogli w potrzebie, i którzy dźwignęli go z niepomyślności. Otóż tobie iego piękne obietnice, iego poczcliwość, iego wdzięczność: *fin*

*autem, fraudabit illum pecunia sua,
& possidebit illum inimicum gratis.*

Przykro to jest uczciwemu człowiekowi, być tak zawiedzionym dla swej powolności, dla swego dobrego serca. Trzebaż się dziwić, gdy mu się wynknie jakie uzalenie na niesumienność i niewdzięczność drugiego, który mu zatrzymuje jego pieniądze? Bynajmniej, i te zażalenia byłyby godne przebaczenia. Zły dłużnik, iako żywo, nie będzie tak sądził, ma on za niesprawiedliwość zażalenia wierzyciela; a jego prawowanie się, za nieprzyjaćielstwo, na które nie odpowiada, tylko przez złorzeczenia, i urągówki. Ta to jest moneta, którą on płaci wyświadczoną sobie przyługę. *Convicia & maledicta reddet illi, & pro beneficio reddet illi contumeliam.*

Wieluż to nieznayduje się takich, którzyby pożyczili ochotnie, a którzy nieśmiało tego uczynić, dla bojaźni, aby nie utracili pieniędzy, albo nieprzyyszli potem do kłótni z dłużni-

żukiem, nie dośc rzetelnym, albo nie
zdolnym wypłacić. Mój przyjacielu,
mówią tacy, już nieraz byłem ia
uragowiskiem niesumiennych dłużni-
ków, i ofiarą ukontentowania, które
znaydowałem w wyświadczeniu u-
slugi. Takbym chciał rozumieć, że
nie potrzeba mi się względem ciebie
obawiać przypadku, lecz mocne u-
czynilem przedsięwzięcie, nienarażać
się więcéy na tak przykre zdarzenia.
W ten to sposób źli są przyczyną, że
mulżą dobrzy cierpieć: *multi non cau-
sa nequitia, non fenerati sunt, sed
fraudari gratis timuerunt.*

Daycież więc bacznóść na to, co
czynicie, moi mili Paraśianie, kiedy
ieścieście w potrzebie pożyczania. Ni-
gdy tego nieobiecujecie, o czém nie
macie według wszelkiego do prawdy
podobieństwa pewności, że będzie-
cie mogli dopełnić; nigdy się nie-
starajecie olzukać przez kłamstwo o-
wych, których o jakąś iasną proście,
i do jakiegokolwiek bądź zostalibyście
przywiedzionemi ostateczności, nie
mów-

mówcie, ani nie czynicie nic podłego
względem waszego bliźniego, kiedy
w potrzebie szukacie wsparcia w ie-
go szkatule. Przelóżcie mu potrze-
by wasze po prośbu i bez przyłady,
obchodźcie się z nim szczerze, uży-
cie na dobre pozwolenego wam cza-
su, nie spuszczajcie z pamięci zacią-
gniętego długu; pamiętajcie, że nie
do was ta summa należy; użyćcie środ-
ków do oddania ię, i nie uchybiaj-
cie słowa waszego. To czyniąc w ka-
żdym czasie znajdziecie ślad się za-
pomoc w potrzebie. *Fideliter age
cum illo, & in omni tempore inven-
nies, quod tibi necessarium est.*

Jeżeli zaś przez śmiertny przy-
padek, którego trudno wam było prze-
widzieć, zupełnie nie jesteście w sta-
nie dopełnienia uczynionych przyrzeczeń, i wsparcia rzetelnością własnych
interesów; znoście z cierpliwością na-
rzekania, szemrania, a nawet nieu-
żytość waszych wierzycieli; nie wam
niechay z pamięci nie wybija usługi,
którą wam wyświadczyli. Odpowia-
day-

daycie z łagodnością na ich wyrzucania, nie poczytуйте im za występki pociągnięcie do prawa, i nigdy nie szukaycie, aby się za to pomścić. Każdy, co winien, a nie płaci, popolicie za winnego bywa uznany, choćkolwiek pożyczył pieniędzy, i chce, aby mu je wypłacono, nie wyciąga, tylko rzeczy sprawiedliwéy. Zaoścież więc bez tężnienia wszystkie przykrósci tak okropnego stanu waszego. Bierzcie ie za karę waszég nierostropności, jeżeliście w tém jaką popełnili, albo za upokorzenie, które wam Bóg zdarzył, iako dla was potrzebne. Nie traćcie serca; ucieknijcie się do Opatrzności, i z innég miary używszy potrzebnych kroków, które macie w siwéy mocy, zaklinaycie ją, aby wam nie dozwoliła przenieść się z tego świata, nie dopełniwszy ze wszystkiém sprawiedliwości.

Co zaś was się tycze Bracia moi, coście wyświadczyli bliźniemu przyflugi, o których się mówi, i którzy jesteście w stanie czynić podobne, nie
 zie-

ziewniście proszę w tém z przyczyny niedokładnéj rzetelności, z przyczyny złéj woli, a nawet nieumienności tych, przeciw którym służnie się żałacie. Bądźcie miłéj czulemi na stratę i przykrości, które wam zadali, aniżeli na miłe ukontentowanie, żeście sobie zobowiązali drugich. Cóż może być miłszego, iako być pomocą, sobie podobnym! Wiem ja o tém, że częstokroć, a prawie zawsze czynić dobrze, jest to naczynie niewdzięcznych; ale i to mi nie tajno, że co się czyni dla Boga, nigdy zginąć nie może. Bóg to jest, na którego się trzeba oglądać w osobie bliźniego, iakiegóżkolwiek będzie gatunku przyługa, którą mu się wyrządza. Oglądajcież się więc na pieniądze, które macie za zgubione, iako na materiał dobrego uczynku, do którego Opatrzność podała wam sposobność, jest to wymuszona iakimżna; ale wasza gotowość, wasza miłość, zamienia ją w dobrowolną, a tém samém staie ona się zasługującą. *Verum ta-*

men

*men super humilem animo fortior
esto --- per de pecuniam propter fra-
trem, & amicum tuum.* Grzechnik
pożycza i nie oddaje, mówi ielczca
na innym miejscu Duch Święty: lecz
sprawiedliwy nie tym końcem to czy-
ni, dopełnia on obowiązków Litości i
miłości, a okrom tego, nie uchyla
sprawiedliwości. *Mutabitur pecca-
tor, & non solvet; iustus autem ni-
feretur, & tribuet.* w Psalm: 56.

Boże, który jesteś Panem dōbr
naszych, i któremu winniśmy z nich
dać liczbę, udziel nam owego ducha
roztropności i umiarkowania, który
jest potrzebny dla użycia go sło-
wnie do zamiarōw Twęj czci godnēy
Opatrzności: lecz udziel nam oraz o-
wego ducha sprawiedliwości i miło-
ści, który powinien kierować nasze-
mi krokami, kiedy idzie o pożycze-
nie, albo oddanie summy zaciągni-
nēy; kiedy jesteśmy w potrzebie po-
życzenia, albo w obowiązku oddania,
cośmy pożyczyli.

Niechay obrzydliwa w oczach Twoich lichwa z kontraktów naleznych pożyczalnych wytrąca nas z świata. Niechay pożyczamy z przeproszenia, i bez innego zauraru, tylko żeby dopełnić względem naszej Bractwa, jednéj z naszych powinności, naszych powinności, i naszych powinności w Chrześcijaństwie. Niechay niektórych niesprawiedliwość, albo niesumienność i niewdzięczność, nieprzeszkadza nam do wyświadczenia drugim uczynności, abyśmy zawsze byli gotowemi wzyśtkim świadczyć miłosierdzie, z uszczesławieniem nawet naszych doczesnych interesów, dla miłości ku Tobie o Boże mój, i w nadziei, że pożyczymy nadgrodzienie téj szkody w Niebie, przez odpłatę, którą przewyższa to wszystko, co możemy stracić na ziemi.

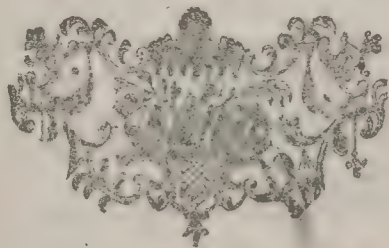
Spraw, abyśmy się ograniczając prawdziwemi potrzebami, i porównyując zawsze roztropnie nasze wydatki, z naszymi dochodami, nie znay-

doz

dowali się w potrzebie naprzykrzania się braci naszey, albo przynajmniej, żebyśmy nigdy nie pożyczali, tylko z powodów nie nagannych, z pobudek, które bywły odważone przed Tobą, o Boże nasz, znalazły się sprawiedliwemi, a nie nagannemi, żeby nasze pożyczania nie szkodziły, i nie mogły szkodzić nikomu: abyśmy byli wiernemi w dochowaniu naszey umowy; żeby nic nie było zdólnego zagładzić, ani odmienić w sercach naszych uczucia prawdziwéy wdzięczności, za przyługi, które nam będą wyświadczone, a to tak, żeby nasze pożyczania nie stały się przyczyną sporów, nieprzyjaźni, zemsty, i żeby nigdy nie mieřzały związku iedności, która powinna panować między Chrześcianami.

Lecz nadto wszystko, Wielki Boże! wydraź mocno na umysłach naszych tę myśl przerażającą, że wszyscy my jesteśmy Twemi dłużnikami, i że gdybyś się z nami obchodził, wdług

dług ścisłego sprawiedliwości Twojéj
wymiaru, nie trzebaby nam fig cze-
go innego spodziewać, tylko że na
zawsze będziemy wrzuceni w okropne
więzienie, w straszliwą przepaść pie-
kielną. Niech to Bóg Dobrociwy
sprawi, Bracia moi, aby nas wcho-
wał od téj nieszczęśliwości, przez swe
niekończone Miłosierdzie. AMEN.



K A Z A N I E

O

UPRZEDZENIACH.

Wyjęte z Tomu II. *Discours de Piété.*

*Non ne benedicimus nos quia Samaritanus es tu,
& demonium habes.*

Aż i nie dobrze mówiamy, że Samaritanem jesteś, i diabełstwo maż w tobie; u Jan. S. w R. 8.

Cóż to jest za gwałtowna przyczyna, któraby mogła przywieść Żydów do obchodzenia się z Chrystusem tak pokrzywdzającym sposobem? Izaliż on zelżył ich kościół? zelromocił czystość ofiar? oświadczyłże się na stronę czci bezbożnéy Baala? bluźniłże przeciw Zakonowi? albo izali miecz i ogień zapuścił na łono Ojczy-

czyzny? Cóż to za wielką popełnił zbrodnią, żeby go miano za Samarytana, za opętanego od czarta: *demonium habes.*

Dochodźcie Bracia moi, czego nie są zdolne wykonać umysły, niesprawiedliwie uprzedzone. Naucza JEZUS Chrystus, że ci, co są z Boga zrodzeni, przyjmują Jego naukę; że on jest światłością świata, że ten, co idzie za nim, nie będzie chodził w ciemnościach, i nie umrze; że on był przed Abrahamem, i że był z swym Ojcem. Z drugiey strony, czyni cuda w Szabat: otóż Jego występki; co uczyniłszy, aczkolwiekby on był nie naganny w swych obyczajach; chociażby jaśniał blaskiem tyśiącznych enót, chociaż przywraca wzrok ślepym, chociaż ciefzy strapiionych, chociaż uzdrawia chorych, chociaż przywraca wdowie iedynego iéy syna; iedaém słowem, chociaż dla wśyżskich jest niecyzerpaném źródliem iak i dobrodzieystw, iak pędko nierządził się zabobonami faryzayskimi, niepo-

dobna to rzecz zdaniem Faryzeuszów, żeby on był człowiekiem Boskim; nie jest on inż więcéy, tylko wzgardzicielem Jego Prawa, tylko nieprzyjacielem Jego ludu, tylko zwódzcą, Samarytanem, fałszywym Prorokiem, diabelstwem mającym: *demonium habes*. O! mój Boże! do iakiegóż to zbytku nieprzyprawdza ślepe iedno uprzedzenie.

Lecz cóż zastawia Zbawiciel świata przeciw tak gwałtownemu uprzedzeniu; oto Jego obrona. Ah! zamiast urągania, z pogardą, z ich uprzedzeń, albo przywalenia ich całym ciężarem powagi nakazującéy milczenie, używa rozumnego dowodu na rospędzenie ich ciemności, przekłada im bez gorzkości prawdę, i nie zostawia ich nareszcie, w ich oplakaném zaślepieniu, tylko używszy wprzód bez pożytku, wśzystkich wynalazków mądrości i miłości.

A tak Bracia moi, podaie nam dnia dzisiejszego Ewanjelia, dwie ważne nauki, względem zaraźliwéy iednéy

dnę ułomności, która bardzo górze
wzięła nad nami; ułomności, na któ-
rą się ustawicznie skarżą, a z którę-
dy się rzadko poprawia. 1. W obcho-
dzeniu się Żydów z JEZUSEM Chry-
stusem, daie nam poznać Ewangelia,
jak okropne są skutki ślepego uprze-
dzenia. 2. W obchodzeniu się JEZU-
SA Chryśa względem Żydów; nau-
cza nas Ewangelia roztropnego rze-
gania, którego potrzeba używać
względem umyślów, mających tyle śła-
bości, iż niesprawiedliwie poddają się
uprzedzeniom. Któreż to więc są i
zbyteczności, do których przyprowa-
dza uprzedzenie, i prawidła roztro-
pności, które trzeba załatać uprze-
dzeniu? będzie to podziałem téj mo-
wy, w którędy wszystko zechcę do o-
byczaiów przyśtósować. Wezwiemy
Ducha światłości i miłości, za przy-
czyną MARYI.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nazywam ja tu, Bracia moi, uprze-
dzeniem, pewne wyobrażenie śła-

Aa :

szy

szywe i ubliżające, powzięte o bliźnim, albo przez humor, albo przez interes, albo polegając na nieracjonalnych ciałych powieściach, albo na źle rozumianych poczytkach Religii. Jest to wyobrażenie, które bardzo zły kłótnik wystawia przed sobą, izpocząć nayszybciej ze onych ryfuaki; jest to śmiech (tem niebezpieczniejszy), że śmieje się w niego przez niebezpieczeństwo spada; 1. już na ten czas nieślucha się głosu: *si a veritate dico vobis non creditis mihi.* 2. Daje się sobie wolność obmawiać swych bliźnich, bezczęścić ich, przyznawać im ułomności hańbiące, i wyśmiewki skardacze: *nonne bene dicimus nos, quia Samaritanus es tu?* 3. Bardzo często nawet przychodzi do uniesienia się gwałtownością: *tulerunt lapides, ut facerent in eum.* Trzy to są nieprzyzwoitości, w których nam dzisiejsza Ewangelia daje poznać zamachy uprzedzenia, opieranie się prawdzie, obmowa, i zwna gwałtowność. Obchodzenie się żydów z JEZUSEM Chrystu.

inśed. widocznym sposobem okaza-
le nam to trzy skutki okropne.

1. Opieranie się prawdzie. Nie-
wielu z Litery, a wiele oszaleńców, co
do ducha świętego Świętego Pięta, Pa-
ryzesałowie winowici, w Sowie, i za-
łowali winowici w lud, że uczynić cud
w Szteba. Było to zgwałcić ścieżkę Świę-
ty. Uprzejmieni tym adoniem, wnie-
śli z niego, że JEZUS Chrystus nie
jest prawdziwym Prorokiem, i że to
był nie móle, aby był p. flany od
Boga, przeto, że tak mało miał wzglę-
da na Jego prawo; zatém, że nie
był godzien, aby go słuchano, że trze-
ba się mieć na ostrożności względem
Jego nauk, i nie ufać cudóm, które
czyni, jako omamianiom zwodzicie-
la. Cokolwiek on im przekłada, co-
kolwiek mógł uczynić dla wyprowa-
dzenia ich z błędów, ani rozsądne do-
wody, ani powaga, ani przykłady Pro-
roków, ani ich namowy, nie zgła-
niepotrafi przelanać ich zaciętego za-
durzenia, które się rozlało, i któ-
re się obraża prawdą, którą ma prze-
kła-

kladała, które nie może nawet znie-
pieć, żeby go wyprowadzono z omył-
ki. To, co by ich zadziwiło w innych
wszystkich, stało się powieścią niena-
wistną i podeyrzaną w ustach Jego.
Niesłuchają oni go, tylko żeby go
w mowie podchwycili, nie mówią o-
ni o Jego cudach, tylko żeby je przy-
właszczyli czartu; przyznają mu wy-
stępki w uczynkach naymitosierniey-
szych; a ponieważ mieli za złe Jego
dobrodzieystwa, i Jego cuda: prze-
to z zaciętością zbijali Jego naukę i
Jego Tajemnice. A tak iedyny prze-
sąd przywiódł ich do odrzucenia pra-
wdy, a prawdy nayważnieylizéy, pra-
wdy, którą winni byli osobliwiey szu-
cować: ponieważ oznaymiała im przy-
ście Melsyafza, obiecanego ich Oy-
com, a którego oni z utęsknieniem
od tylu wieków oczekiwali. Otóż iak
iedyny tylko przesąd sprawił w ca-
łym narodzie sprzeciwienie się pra-
wdzie.

A czyliż Bracia moi, niesprawni
go między nami aż dotąd? Cóż
nad-

nałto pospolitszego, iako zostać upředzonemi, iednym przeciwko drugim, albo przez lekkomyślność, czyli przez cudze podeyscie? Niewiedziemyż codziennie, że iedno nie ostrożne słowo, ieden postępek, bez pewnego zamiaru, iedna mina, iedno ułożenie, iedno nic, dostateczne są do uczynienia sobie wyobrażeń, których z trudnością pozbyć się przychodzi? Jozef, Jozef uprzejmy, opowiada swéy Braci sên, w którym ani widzi, ani domyśla się iakiéy tajemnicy; a Bracia iego wyperśwadowali sobie, że pomimo wiek młody, już na ten czas ułożył zamiysł panować nad niemi: niewinna powieść, mówi Piśmo, stała się nasieniem zazdrości w ich sercach upředzonych. A do czegoż nieprzewiodła ich za czasem takowa zazdrość: *magni odij Seminarium fuit.*

Ah! kiedy się raz wpadnie w upředzanie na przeciw komu, już wam się w nim wszystko nie podoba, iego obcowanie nudzi was; nie możecie znosić iego obyczajów; nieotwieracie o-

czu, tylko na jego niedośkonalsci; onoty nawet jego zamieniają się w występki, jego umysłu śliskość, nazywacie nieużytością, pychą; jego gorliwość, udanie za ślepą popędliwość i nierozłądą; prześtrogę uczynioną z miłości bierzecie za ton powagi, którą sobie chce przyśwoić; wszystko obracacie w występki. Łatwo nabywa się iakięś przezorności w przypomnieniu sobie drobnych okoliczności, na które nigdyby się niedało uwagi, gdyby uprzedzenie nie zniechęciło umysłu. Kwas ten ładajaki, powiększa się, nadyma, rozjątrza, iadem napuszcza; i z tyśiąca kawałków obojętnych, składa się treść występków, którego nie nie potrafi usprawiedliwić; niczego bowiem na ten czas tak uprzedzeni słuchać nie chcą, nie dają przyśięgu najoczywistszym dowodom, albo jeżeli na moment pozwolą im usłyszeć, mają je zawsze w podejrzeniu, że są tylko wykretem i wybiegami. Stąd owa oziębłość między przyjaciółmi, owa antypatya do osób nie do-
fyé

syć poznany. O, owa młodość osłabliwka
 iednych dzieci nad drugich, krzyw-
 dzące podeyrzenia między małżon-
 kami, owe rozdziały, które niszczą
 familie. Przypatrzcie się tego wży-
 skiego początku, tym jest uprze-
 dzenie bez testamentu. Jest to buły-
 nek na powietrzu, który wyflawia
 imaginacya, a który utrzymuje za-
 durzenie.

Padaż upředzenie na którego z
 Pasterzów, albo Mniłtrów Oitarza?
 Już oni na ten czas nie są w stanie
 co dobrego uczynić. Już na ten czas
 ani bywają tchazei słuchacze ich na-
 uką, ani powolni na ich rady, ani się
 kto buduje z ich dobrych przykładów;
 nie chcą łowiem niczemu dobremu o
 tych wierzyć, o których nie wysły-
 słące, iako mówi Prorok *Micheasz*
w Rozdz. 5 w. 6 już więcej nie ma
 światła dla tych umyłłow upředzo-
 nych. Kiedy ich prawda bnie w o-
 czy, czują się bydź zranionemi od iey
 promieni, odwracają od niy wzrok,
 i pomimo całą iey moc itają się za-
 cią-

ciężeni, aby przez nie nie zostali wyprowadzeni z błędu. Najlepsi ich przyjaciele nieśmiają im o nę mówić; jest to delikatność i słabizna, której niewolno dotknąć się. Jest to nieszczęśliwość ludzi wielkich: będąc oni słabymi tak, jak i reszta ludzi, jeszcze bardziej są oni wystawieni na takowe podeyscia, aniżeli drudzy. Tymczasem nie masz takiego, coby chciał przyiąć na siebie, aby ich prześtrzedz i wyprowadzić z błędu, każdy się będzie obawiać, żeby sam nie wpadł w podeyrzenie, i niepołożył przelzkody własnemu szczęściu. Przebóg! aż na samych katedrach prawdy, lękają się powiedzieć przed możnemi prawdami, któreby się im nie podobały. Chwytaią się raczèy strony podchlebiającèy ich uprzedzeniom, aby mieć uczestnictwo w ich dobrodzieystwach. W ten sposób postępowano sobie na dworze Saula, z pokrzywdzeniem Dawida, i jeżeli Jonatas był tak wspaniałym przyacielem, że śmiał otworzyć usta na jego stronę, zaciągnął on na siebie-

niebie przykre zarzuty, i wystawił się bez skutecznie na zupełną nieścisłość. Któryż stan nieszczęśliwszy, nie mówię dla Chrześcianina, ale nawet dla człowieka uczciwego, nad ów niemożności kochania się w prawdzie, i cierpienia iéy? z tém wżysikiém Bracia moi, nigdyżście się nie znaydowali w tym stanie? nigdyżście nie mieli w sercu tego ukrytego obrażenia? Nigdyż wam się nie zdarzyło potępić owego przyjaciela, owego brata, owego dziecięcia, owéy oblubienicy, owego slugi, z samego tylko przesądu? A kiedy się prawda na jaw wydała, nie czuliżście trudności w poddaniu się iéy, i w wyznaniu walczy omyłki? Wielki Boże! iestże usposobienie bardz. éy się niezgadzające z słusnością, i szczerością serca, z wielkością duszy, z duchem prawdziwych synów światłości, nad te nienawistne i przeciwieństwo prawdzie? Pierwszy to skutek uprzedzenia.

Drugi skutek, iest to złośliwa obmowa, i czarna potwarz. Zamiast te-

tego, co jest wrodzono Chrześciani-
nowi, miłować, upatrywać dobre przy-
mioty w Braci swojej, i pokrywać
same nawet ich niedoskonałości, za-
floną miłości, unyli uprzedzony u-
rząd się dobrem, które wspominają
w jego przytomności o tych, których
niepoważa. Ledwie z cierpieć może,
aby o nich względnie mówiono; sta-
ra się natychmiast umniejszyć przy-
mówkami przyganiacami, wyobra-
żenie korzyśne, pod którym chcą mu
ich wystawić. Jeżeli nie może zgnać
uczynków, powstaje przeciw pobud-
kom, szpera po ich sercu, aby tam
skaził intencją. Patrzcie Bracia moi,
na posłpek Faryzeuszów, względem
JEZUSA Chrystusa; błogosławieństwo,
które on im dał, nie służy tylko do
rozdrażnienia ich; jeżeli muszą przy-
znać cuda jego; blią przeciw nim w
śmym ich początku. Jeżeli nie mo-
gą przeświadczyć go o grzech, za-
stawiają nań sidła, aby go podechwy-
cili w słowie; jeżeli drudzy ogłaszają
jego pochwały, oni je zamieniają w
po-

mi ludzi nayszacnieyszych; przegry-
za nabożnie nawiernieyszych Mini-
strów Boskich. Nieżaliże się Świe-
ty Jan Apostół, że złośliwe słowa mó-
wiono przeciw niemu: *Verbis ma-
liguis garriens in nos*; w L.ś: 3. w. 10.
Jakże się w każdym czasie nieobcho-
dzono z Prorokami! Jeremiaśza, któ-
rego Piśmo nazywa przyiacielem lu-
du swego; nieodmalowanoż iako nie-
wiernego, iako zdraycę właińey Oy-
czyzny? Ah! sam JEZUS Chrystus
po wieleż razy nie był źle traktowa-
ny, przez fałszywą ślepego uprzedze-
nia gorliwość? Cóż mogli wymyślić
złośliwizę, iako udając Syna iedno-
rodzonego, Boga Świątości, za słu-
gę szatana? O! wy, co ięczycie pod
ciężarem czarnych potwarzy, które-
mi was okrywają niesprawiedliwie u-
przedzone umysły, cieszcie się dusze
sprawiedliwe: ponieważ Mądrość
Przedwieczna, Wcielona Świątość, nie
była wolna od potwarzy.

Lecz co jest okropnieyszego w tych,
których zaśiępiło uprzedzenie, jest to

Bra-

Bracia moi owe mniśmianie, iakoby
nie bez przyczyny tak rozumieli: *non
ne benedicimus nos?* Oto macie co
ich niešťczęście czyai nieodwetowa-
nym! iak prędko oni wbili ſobie w głó-
wę, że nie me czynią, tylko przez
wzgląd na Boga, i dla Jego chwały;
obmawiaią natychmiań naboźnie tych
wſzytkich, którzy nie czczą tego, co
oni czczą; chlubią ſię z gorliwości,
którą ſię czują bydź wzrzuſzonemi do
prześladowania ich; poſwięcaią wſzy-
tkie pociski, ktòremi ich przeſzywa-
ia, iako mówi ieden Prorok: *Sancti-
ficant ſuper eum praelium*; u Mich:
w Rozdz: 3. w. 5.; i w ów nawet mo-
ment, kiedy nayźwawiey powſtaią prze-
ciw ich zdanióm, i ich obyczajom, u-
daia ſię za iednych w ſwiecie ludzi ci-
chych i ſpokoynych: nie mówią oni,
tylko o miłości, o poboźności, o cier-
pliwości, o łagodności, o miłości po-
koju: *dentibus ſuis mordent, & pra-
dicant pacem*. Znayduiecież wy Bra-
cia moi, ktòry ſtan okropnieyſzy nad
ten, w ktòrym rzeczy złe biorą za
do-

dobrze, wyśpepek za cnotę, błąd za prawdę, i w którym rozumieją, że idą za światłem, kiedy chodzą w ciemnościach? W tym zaś stanie smutnym, w którym zdają się obmawiać przez Religję, oczerniać bracią przez po-
 bożność, w którym rozumieją, że oddają cześć Bogu, obrażając go, przy-
 fiągają do Świętego Otarza, zbliża-
 ją nie bez szkrupulu do stołu Święte-
 go, iż Sakramenta, nie chcąc tego
 postrzedz, a co zdętwienie i prawu-
 ie umierają w grzechu, nie poznawszy
 się na sobie.

Trzeci nakoniec skutek uprzedze-
 nia, jest to oczywista gwałtowność:
tulerunt lapides; ktoby kiedy pomy-
 ślił Bracia moi, aby uprzedzenie, któ-
 re Faryzeuszowie wmówili w polpól-
 siwo przeciw JEZUSOWI Chrystu-
 wi, uprzedzenie tak pienne, i tak nie-
 granatowe, miało przeważać świe-
 tość Jego cnot, mnóstwo i wielkość
 Jego dobrodziejstw, czystość Jego na-
 uk, i Jego obyczajów, Jego łagodność
 i Jego lnującą się miłość? Kto mógł
 kie-

kiedy pomyśleć, aby proste upředzenie miało wygładzić w ich umysłach tyle łask, i przywieść ich do tego zbytku wściekłości, iż się rzucili do kamieni, chcąc go ukamienować: *tulerunt lapides, ut jacerent in eum.*

Ah! iak tylko upředzenie utkwii w czyim umyśle, natychmiast zniechęca go, rozdrażnia go, i zapala; a umysł raz zapalony na wszystko gotów się odważyć. Już więcéy nieprześlrzega, ani umiarkowania, ani przyśtoyności; iuż więcéy nie ma względu, ani na prawa natury, ani na prawidła miłości; iuż nie zna się, ani do Rodziców, ani do przyjaciół; Oyciec iuż nie chce patrzeć na swe dzieci; dziatki chronią się widzenia z Rodzicami; Brat powstaie przeciw Bratu; Oblubienica nie śpokoyna i podeyrzliwa, nie daie pokoju swemu oblubieńcowi. Oblubieniec ponury, przykry, iuż więcéy nie ma dla swéy małżonki delikatnéy uprzejmości. Nie wiadać tylko przygany, tylko rozwody, tylko złe obchodzenia się; pòyďte

do żezódla: zostali uprzedzonemi z téy i z owéy strony, i bardzo lekko myślą nie poszli za swemi uprzedzeniami.

Czegóż my się to nienasłuchamy w różnych familiach? oto nasłuchamy się gorzkich zażaleń o złe obchodzenie się, już to dla iakichśi zamysłów, których nigdy nieukładano, już dla pewnych mów, które im nigdy z ust nie wyszły, już to dla pewnych uczynków, o których nigdy nie pomyślono, a których nieprzeistają z zacietością przyznawać, po mimo wszyfkie oświadczenia się z własną niewinnością. Jestże kto uprzedzony przeciw pewnèy osobie? już on iéy mięfsza szyki w iéy przedsięwzięciach, sprzeciwia się iéy postąpieniu na iaką godność, tyfujące wznieca prześlzkody, całego, iaki tylko mieć może, kredytu i intryg używa, dla pogńębienia iéy, bez nadziei powstania. Stąd poszły owe okropne zdarzenia, których pełne świeckie i Święte Xiegi; czyfły Jozef od własnych braci zaprzędany; odważny Dawid flawio-

ny na celu prześladowań gwałtownych, tegóż samego Pana, którego wspierał Tron, i o którego zastawiał się chwałę; Eliafz Prorok wypędzony, iako buntownik w głąb puszczy. Jleż to razy nie widziano Oyców uprzedzonych przeciw własnym dzieciom, przez podstęp iakięś zdradliwéj kobiety, czyniących z nich ofiary, i samych potem umierających z rozpacz, dociekłszy, ale zbyt późno ich niewinności? o! nieszczęśliwości! Święci nawet nie byli zupełnie wyjęci od tego zabójczego uprzedzenia (*Święty Zygmunt Król Burgundyonów*). Ah! zostając w uprzedzeniu, obchodzić się zwykło z najwierniejszymi przyjaciółmi, iak z nieprzyjaciółmi; uwieńcza się zwodziciela, a przywozi się do ięczenia pod uciskiem tego, który wart jest, aby był uwieńczony; Doeg zostaje w łaskach, a najwyższy kapłan Abimelek staie się ofiarą.

Tę jeszcze uprzedzenie ma do siebie przywarę, że trudno go zeszczepić.

Bb a tem

tem wygładzić. Jakiegòkolwiek bądź przyłożywszy starania, zawsze się tam pozostałą korzenie, które ie za najmnicyszą okolicznością przypominają, i częstokroć pokazawszy się przez nieiaki czas zagaszone, z większą wybuchą gwałtownością. Jakich nie dowodów swéy wierności Dawid Saulowi? nieprzymusiłże go po kilkakroć do iawnego wyznania, że ten wierny sługa sprawiedliwszym był od niego: *iustior es tu, quam ego*; z tém wszystkiém zawsze Saul powracał do swych przesądów, i nie przestał aż do śmierci prześladować swego sługi wiernego. Mógłże Syn Boski pewniéy i oczywiściéy dowieśdź Zydom swéy niewinności? z tém wszystkiém, ani iego cnoty, ani iego cuda, nic nie mogły dokazać przeciw ślepemu uprzedzeniu. Sama nawet krew iego, nie była dostateczna na zatłumienie go, i zapatrujemy się ieszcze na te zacięte uprzedzenie, iako przeżyło, że tak powiem, własną ruinę. Wielki Boże! którąż ułomność może bydź nie-

niebepieczniejsza, i iakiego nietrzeba nam położyć starania, aby się od niéy zabepieczyc.

Strzeżcież się więc Bracia moi, strzeżcie się téy łatwowierności, prędkiéy do przyięcia pierwszych wrażeń, które w was wmawiaią. Przestrzega nas Mędrzec w Przyp: w Rozd: 14. w. 15., że sami to tylko nierostropni wszystkimu wierzą, co im mówią, i że nie trzeba ganić, ani potępiać kogo, wprzód go niewysłuchawszy: *Priusquam interrogas non vituperes quemquam*; u Ekkł: w Roz: 11. w. 7. Polegacie wy w tém, iak powiadacie na człowieku zaufanym; ale iestżeście dostatecznie zapewnieni, że człowiek ten zaufany, iest w tém tyle godzien wiary, ile wam się zdaie? Jleż to razy nayrozsądniejszy nie zostali w tém oszukanemi? okrom tego, człowiek ten zaufany niepodlega podobnym upředzeniom? nie może dopuścić się oszukać, i was pociągnąć w podobny błąd za sobą? Któż kiedy zdawał się bydź godniejszy

zaufania w oczach Żydów, nad ich
 nauczycielów, najwyższych Kapła-
 nów, owych Faryzeuszów, tak na oko
 ułożonych, i tak gorliwych o Zakon?
 Z tém wszystkiém, byliż kiedy nie-
 bezpiecznieyszy od nich zwodziciele?
 przytaczają oni wam zdarzenia po-
 zorne, ale któż wam powiedział, że
 nie są one zmyślone? Przywodzą wam
 Pisma, lecz skądże wiecie, że nie są
 podrzucone? Nie jestże to pospolity
 wybieg polityków, rozrzucić i doka-
 zać, aby zręcznie wpadły w ręce o-
 sób, będących na godnościach, pisma
 złośliwe o tych, na których się zgubę
 sprzyśniali? Istotna względem te-
 go reguła jest, nie sądzić aż przez sie-
 bie samych rzeczy dociekłszy, i nie
 wystawić się na tę przyganę, którą
 JEZUS Chrystus uczynił ludowi Ży-
 dowskiemu. Dla czego wy ślepo po-
 legacie na waszych Kapłanach, o tém,
 co się dzieje w czasie tych dni zba-
 wienia? Czemu nie możecie, czemu
 sami niesądzicie, co sprawiedliwiéy
 jest: *hoc tempus quomodo non pro-*
batis?

ich *quis? quid à vobis ipsis non judi-*
catis, quod justum est? u Łuk: S. w
 Rozdz: 12. w. 56. Bóg taką wży-
 stkich rzeczy posiadający wiadomość,
 ten Bóg, przed którym nic nie ma sz-
 tynnego, nie chce potępić Sodomy i
 Gomory na odgłos, który się wzno-
 si aż do Jego Tronu, o ich bezwsty-
 dnych rozpustach: *Descendam & vi-*
debo; zstąpię, mówi Pan, i sam zo-
 baczę, jeżeli to złe, tak jest złe, iak
 o nim mówią: *Descendam & videbo*.
 O! gdyby ci wszyscy, którzy zastę-
 pują miejsce Boskie na ziemi, zniża-
 li się z swych dostoięństw, dla oglą-
 dania własnemi oczyma, i dla ostrzą-
 śnienia rzeczy przez siebie samych;
 ileżby uniknęli oszukaństw, ileżby za-
 wstydzili wykrętów, ileby przytłumi-
 li upředzeń, ileby uchyliłi niespra-
 wiedliwych podeyrzeń, ilu niewinnych
 utrzymaliby przeciw fałszywéy gor-
 liwości i nienawiści.

Jedném słowém Bracia moi, miey-
 cie w sercu miłość, która złe nie my-
 sli, a będziecie się kochać w objaśnie-

niu waszych wątpliwości; nie sądźcie, ani na cudzą powieść, ani na sam pozor; znajdziecie nawet pociechę i rokosz w rozproszeniu zawistnych wyobrażeń, które chciano w was wmówić; będziecie zawsze gotowszemi do wymówienia winowaycy, aniżeli do potępienia niewinnego; niekiedy nawet okryiecie cudze słabości, których trudno nie postrzedz, a przeięci własnymi niedoskonałościami, pokwapiecie się załłonić cudze przywary: *qui benevole suspicatur, vinci se cupit*; S. Aug: w Kaz: 33. Oto Bracia prawdziwy sposób ustrzeżenia się nieprawidłowego uprzedzenia, którego przypatrzył się okropnym skutkóm w Religij i społeczeństwie. Ale jeżeli uprzedzenie na was pada, któreż to są prawidła prawdziwéj roztropności, które przeciw niemu powinniście założyć? Nauczycie się ich z obchodzenia się JEZUSA Chrystusa z Żydami; będzie to drugiey części materia.

CZĘŚC DRUGA.

Przepowiedział to JEZUS Chrystus, bracia moi, że Jego Uczniowie częstokroć mieli być wystawianemi na przenikliwe razy uprzedzeń niesprawiedliwych, i że mieli się znajdować takowi, którzy gotowi byli dać się zaślepić, aż do zadania im śmierci, z iakichśi pobudek pobożności. Nie sami to są bowiem zawołani bezbożnicy, i ludzie zepsuci, od których gwałtownych uprzedzeń, jest co do cierpienia. Są niekiedy osoby uczciwe, i ludzie gorliwi, ale lekkowierni, których uprzedzeń nie ranięć się potrzeba obawiać. Nie będąc jeszcze Apostół Narodów, iak tylko uczniem Mojżesza, nie miał innę przywarę, okrom zbyt żywęj zapaleczywości o Jego prawo, dystryngwował on się pomiędzy wszystkiemi swą gorliwością: *amplius emulator*; dopuścił się uprzedzić przeciw JEZUSOWI Chrystusowi, i Jego Uczniom. W tём to ślępém uprzedzeniu klóci on, przesła-

du-

drze, uciska, gnębi niewinność i prawdę, z tém gwałtownieyszą zapalczywością, im ją mniema byǳ sprawiedliwszą i przyjemniejszą Bogu. Nie ma on na celu, tylko chwałę Jego Świętego Prawa, nie czyni źle, tylko z dobrego powodu; ależ dobra intencya nieuǳprawiedliwia; i chociaż nie czynił tego, tylko przez niewiedomość: *ignorans feci*; wyznaie sumiennie, że był wielkim grzeźnikiem: przeto, że prześladował Kościół Boży z uprzedzenia, w którém się nie starał objaśnić, i że potępił JEZUSA Chrystusa, i Jego Uczniów, nie wysłuchawszy ich.

Jakichże więc środków roztro-
pności, użyć macie Bracia moi, jeżeli nie tylko już występki, ale nawet cnotę postrzeżecie przeciw sobie uprzedzoną? Patrzcie na ten Boski wizerunek, a układajcie się według niego. Naypierwsze było staranie JEZUSA Chrystusa przełożyć Żydom prawdę, aby ich było wyprowadzić z błędu, który w nich utworzyło u-
prze-

przedzenie. Powtóre, kiedy ich wi-
dział nie przyjmujących prawdy przez
osobliwsze zadurzenie, ulega On ich
śabości, znosi ich z cierpliwością, i
schranią się, aby ich nie naraził na
gwałtowność i napalczywość. *Jesus
autem abscondit se, & exivit de tem-
plo.* Oto Bracia moi dwa wynalaz-
ki roztropności, naywłaściwsze do u-
noszenia, i ulagodzenia umysłów u-
przedzonych. 1. Proste przełożenie
prawdy; 2. łagodna i roztropna cier-
pliwość. Obiaśniemy te prawdy.

1. Rzekłem Bracia moi, że dla
zmiękczenia i przekonania umysłu u-
przedzonego, pierwszy sposób, któ-
rego użyć powinien człowiek rostro-
pny, jest to proste wyłożenie prawdy.
Uważaycie dobrze, Bracia moi, po-
stępek JEZUSA Chrystusa; aczkol-
wiek nadzwyczajnie obrażony przez
złośliwe obelgi, które mu bez przy-
czyny Żydzi poczynili, nie wydaie się
na krzykliwe uzalenia, nie oddaie u-
razy za urazę, zelżywości za zelży-
wość: iedynie tchnięty nieszczęśliwo-
ścią

ścią ludu uprzedzonego, który spieszy do zguby, niepostrzegając nawet tego, nie stara się, tylko żeby ich cofnął na drogę zbawienia, przywołując ich do uznania prawdy. Niechciecie wy słuchać głosu moiego, mówi On im z łagodnością, przeto, że mnie odmalowano w oczach waszych zwoźdźcicielem, samarytanem, slugą szatana; lecz uczynicie mi sprawiedliwość: iakiż ja to popełniłem występpek, przez którybym zaflużył, abyście sobie tak zawzięte o mnie uczynili wyobrażenia? *Quis ex vobis arguet me de peccato?* Postrzeegliście w postępkach moich iaki ślad, któryby ie uczynił podobne sprawom ducha nieczystego? Gdybym ja z nim miał porozumienie, widzieliżbyście mnie bez prześlanku zatrudnionego obalaniem Jego Królestwa? Oskarżacie wy mnie o zgwałcenie świętości dnia Sobotnego, przez zleczenie chorego od lat trzydziestu, lecz uczynki i akty, miłości, mogą być przeciwne świętości Szabbatu? Jeżeli prawo wasze do-

zwala wam w ten dzień dać pomoc
bydłeciu, które w dół wpało; bę-
dzież zabraniać dać pomoc ludziom,
tymto żywym Bóstwa obrazom? Wy,
co okazujecie tyle gorliwości o chwa-
łę Pana Boga waszego, czemuż nie
czcicie dzieł Jego? Któż inny, okrom
Boga Wszechmocnego, zdolny jest czy-
nić te wielkie cuda? Ah! Bóg sam
tłómaczy się na moję stronę. Bóg mnie
usprawiedliwia: niepowinniżście go
raczej słuchać, aniżeli poddawać się
ślepo nie sprawiedliwym prześlądom,
które wam podsuwają? W tento spo-
sób Syn Boski, stara się rugować u-
przedzenie, które Żydóm ukrywa
prawdę.

I w tento właśnie sposób powin-
niśmy czynić Chrześcianie, postrzegł-
szy, że kto z Braci naszych źle jest
uprzedzony, albo dla niewiernéy po-
wieści, albo dla niektórych słów przez
nieostrożność wymówionych, albo na-
wet dla pewnych kroków, które na-
kazała miłość, a przeciwny interes
źle wyłożył. Pierwsze prawidło, któ-

re nam przepiśnię roztropność, iest przełożenie prawdy, przywiedzenie, aby w nięj załmakowano, przez słowapelnę uprzejmości i ludzkości; przydadcie nawet przykładem Zbawiciela, usługi i dobrodzieystwa, żeby iak nayprędzēy zleczyć uprzedzenie. okropne nalenie rozdziałów i nienawiści.

Ale ah! iakaż zachodzi potrzeba, aby się tego prawidła mądrości trzymano na świecie! Dopuszcilże się kto z bliźnich naszych unieść przez słabość uprzedzeniem? Ah! pierwszy krok, do którego chwycenia się przywodzi wyniosłość, iest to nie dbać na cudze przesady, i nie troskać się o to. Bardzo mnie mało obchodzi, zwykliście mówić, co kto może o mnie myśleć; tego ja się wcale nie boję? i cóż mi kto może zrobić? oto macie, iak mówią na świecie. Lecz iako! niebardzo was to zatrudnia, co o was bliźni myśli? I tóżto iest, co w nas wmawia miłość prawdziwa? tóżto iest, czego nas Zbawiciel swym przykładem naucza? w tenżeto sposób po-

win-

winniśmy się kochać wzajemnie? już-
żeto nie jesteśmy obowiązani za-
równo słabym i mocnym, umiejącym
i nie umiejącym.

Nie mają oni, mówicie, tyle mo-
cy, ażeby wam zaszkodzili? A ży-
dzi, byliż w stanie szkodzenia Syno-
wi Bożkiemu? gdyby był chciał, nie
mógłżeby ich zniżyć w jednym mo-
mencie, jednym weyrzeniem? Cóż
miał za potrzebę ich względu, i ich
szacunku? Nie boicie się ich, przyda-
cie; jest to zatem powiedzieć, że
gdyby to była osoba na dostojenstwie,
od której moglibyście się czego spo-
dziewać, albo czego obawiać, nieo-
glądalibyście się z pogardą na te wra-
żenia wam niesprzyjające: nadśka-
kania, tłumaczenia się, wymówki,
względy, przymilenia, nic z tego wży-
tkiego nie byłoby opuszczono: wży-
tkichbyście ruszyli sposobów, do wży-
tkichbyście się uciekli przebiegów,
dla wygładzenia aż najmniejszych
śladów: ale że nie są to bliźni wasi,
tylko przez wiarę, nie wiele was to
ob-

obchodzi. O! godne zaprawdę uczucia serca Chrześcijańskiego!

Ah! Bracia moi, mniéyże winni jesteśmy miłości, aniżeli interesowi; Duch Boski, który nas wszystkich zjednoczył w JEZUSIE Chrystusie, nie założyłże iedności wszystkim wspólnej, która sprawuje, że nasze powodzenia i niepomyślności, są z sobą połączone w tém życiu, i że zbawienie bliźniego naszego, jest częstką naszego zbawienia? Jakóż więc możecie wspoglądać na niego tém okiem obojętności? iako postrzegacie wy nanie śnierci w sercu brata waszego; macie na to w ręku lekarstwo, a przecież mu go odmawiacie? wolicie patrzeć na jego zgubę, aniżeli dać mu pomoc? Członku okrutny ty sam będziesz odcięty od tego świętego ciała, którego się duchem nierządził, a którego lżyłś świętość.

Ależ, ieżeli mówić będę do téy osoby, która dla uprzedzenia ku mnie oziębła, może i z téy i z owéy strony wymkną nam się iakie słówka żywe,

we, które uczynią ranę jeszcze bar-
dziej zaiętrzoną: nielepicyż nic nie
mówić, i dać czas uprzedzeniu do o-
słabienia, i upadnienia samo przez się?
Przyznaię moi Bracia, że to pospo-
licie zdarza się widzieć usprawiedli-
wienia kończące się na przyganach, i
raczej umacniające uprzedzenia, za-
miał zakończenia ich; ale skądże to
złe może pochodzić? oto stąd, że za-
miał mówienia po przyjacielsku, czy-
ni się owym tonem wyniosłym zdol-
niejszym rozdrażnić, aniżeli zaspoko-
ić; rozpoczynamy od dania poznać
temu, który się dał uprzedzić, że ie-
żeli chcemy z nim wniść w niejakie
wytlómaczenie się, dzieie się to ie-
dynie przez grzeczność, że chociaż-
by te uprzedzenia tak były grunto-
wne, iak są w rzeczy saméy płonne,
nie bardzoby nas to zastraszyło, że
nas to nie obchodzi, i że mu zоста-
wiamy zupełną w tém wolność my-
ślenia. Oto Bracia, co obraża, o-
wa to kwaśna mina, owa żwawość,
owe obeyście się pełne wyniosłości;

oto, co potrzebne objaśnienia ogłaszająca z skutku, którego naturalnie trzeba się było spodziewać. Ale mówcie mi, po przyjacielsku, z szacunkiem; pokażcie się z sercem otwartym; noście roztropność i Religiją na wargach waszych, a przyjmą was z radością, będą was słuchać z ukontentowaniem, przyjmą ten postępek za iawny dowód szczerego przywiązania; będą wam wdzięczni, patrząc na oświecenie ich w tych myślach, które im były przykre, i tém bardziéj w przyszłym czasie strzedz się będą ladaiakiego obchodzenia się z wami, którego przedtém używali.

Pismo Święte przywodzi nam w *Księdze Sędzi: w Rozdz: 8.*, że Jeleon nieużył według rozkazu Boskiego, tylko trzech set osób dla zbicia Madyanitów; Pokolenie Efraim wpadło ślad w uprzedzenie, że się to stało przez wzgardę, iż ich niechciano mieć towarzyszami chwały tego zwycięstwa, uczyniło mu o to gorzkie żalenie, i blisko już było kroków gwałto-

townych: *jurgantes fortiter & prope vim inferentes*. Łatwo było temu odważnemu zwycięzcy wzgardzić ich upředzeniem, i okazać przez swą dumę, że się nie obawiał ich pogroźek, ale byli to bracia jego, nieskładali oni tylko jeden naród, i rozdwojenie między Izraélitami, natychmiast pomściłoby się było za Madyanitów, o ich wybicie się z posłuszeństwa. Rostropnéy zatém chwyta się strony, to jest przełożenia im prawdy z potrzebném umiarkowaniem. Przełożył im więc, że tego nie czynił własnym domyślem, że to sam Bóg ułożył, i kierował tym całym zamysłem, że ile do niego nie tylko niemi nie gardził, owszem bardziéy szacował iedną latorośl Elfraima, aniżeli wszystkie winnice Abiezera. Jedna mowa tak rozsądna od razu uspokaja umysły, przydusza upředzenie, i ucisza gwałtowne poruszenia, zawiści i gniewu: *cum locutus esset, requievit Spiritus eorum, quo tumebant in eum*. Oto Bracia, czego może dokazać objaśnienie,

przyprawione łagodnością, i roztropnością.

W reszcie, jeżeli się obawiacie, że nie będziecie mieć tyle mocy nad sobą, abyście mówili z spokojną łagodnością; przyśtaię, abyście milczeli, iest to rozumniejsza sirona względem was. Lecz w niedostatku słów, trzeba żeby wasze uczynki mówiły, i usprawiedliwiały was; uczynki nierównie wymówniey i żywiey rzecz przekładaia, aniżeli sama mowa. Trzeba więc, abyście się stali przystępnięfzeni, bardziey uprzedzaiącemi, bardziey bacznemi na sprawienie ukontentowania: potrzeba się strzedz, obchodzenia się zelżywego i zuchwałego. Jako ponieważ przyiaciel pokazuje wam niektóre znaki oziębłości; macieź dla tego z większą się stawie dla niego oboietnością? Ponieważ zdanie się nie postępować z wami z tą samą co przedtém serca otworzystością, zachowacieź podobnym sposobem nierównie większą ku niemu; będziecieź z nim spór wiedli o zuchwałość; odstę-

stępczycież go ielżcze, zamiast przybliżenia do was, ani będziecie mieli tyle ulegania, abyście wymawiali jego słabości? Nie będzież to dać poznać, żeście z nim nigdy nie mieli prawdziwéj przyjaźni. Ah! przyjaźń prawdziwa w dwóynasób czuie powiększoną swoją gorącość, przez samę oziębłość, którą przeciw niéj stawiają, podobna do owego ognia Niebieskiego, któremu wody zlodowaciały, przydały nowy stopień mocy, czynności, i ciepła: *in aqua, quæ omnia extinguit plus ignis ardebat*. Pierwsze prawidło mądrości, które trzeba złożyć uprzedzeniu, proste wyłożenie prawdy.

Powtóre, ieżeliby te umysły niesprawiedliwie uprzedzone, zostawały uporczywie przywiązane do swych myśli tak, że nichy nieudolało zleczyć ich ślepego uprzedzenia, ani proste wyłożenie prawdy, ani rozsądne ulegania roztropności, ani święte usiłowania naywyrozumialszèj miłości; cóż trzeba na ten czas uczynić? iak się

względem nich zachować? I tego was
 ieszcze, Bracia moi, Syn Boski swym
 przykładem uczy. Nadaremno dla wy-
 prowadzenia Żydów z błędu, użył On
 nauczania i dobrodziejstw, nadare-
 mno przytaczał za sobą słowa mądro-
 ści i powagi samego Boga; nie z te-
 go wżyskiego nieporusza tego ludu
 niepowolnego, którego charakterem
 było, zawsze się sprzeciwiać Ducho-
 wi Świętemu: zamiast otworzenia o-
 czu na światło, rozdrażniali się pra-
 wdami, które im przekładano: ponie-
 waż one zawstydzaly ich przesady. Do
 tego nakoniec przyszli zbytku szaleń-
 stwa, iż się porwali do kamieni, dla
 ukamienowania Go: przejęty na ten
 czas JEZUS Chrystus ich zaciętością,
 schronił się, aby był dłużey nie wy-
 stawił prawdy na niegodziwe obelgi;
 zostawia On żydów, aczkolwiek z cięż-
 kością w ich nagannem rozumieniu:
 a ponieważ gwałtowność ich uprze-
 dzeń, uczyniła ich niedostępnymi i nie-
 zdolnemi, aby z nimi o co czynić,
 starał się przynajmnię oszczędzić ich,
 przez

przez swe schronienie od nowych występów. *IESUS autem abscondit se & exivit de templo.*

W ten to sposób powinniśmy i my oszczędzać umysły nieprzełamane w uprzedzeniu, i ze wszystkiém zaślepienie. Kiedy ich uprzedzenia nie bią, ani przeciw Religij, ani przeciw obyczajóm, i kiedy nie padaią, tylko na nas, kiedy zamiarem ich jest tylko nasze upokorzenie, albo uciśnienie naszéj wolności; nayroztropniéy jest na ten czas Bracia moi, wymawiać ich z uprzejmością, znosić z cierpliwością, ubolewać nad ich słabością, oszczędzić ich przez zamilczenie prawdy od popędliwości, od zapalczywości, w którąby wpaść mogli, i oddalić się raczéy od nich, aniżeli wdawać się w nie uważne spory. *IESUS autem abscondit se & exivit.*

Ah! Bracia moi, nie mamyż i my podobnie naszych słabości? niepodlegamyż podobnym zaślepienióm, a to ieszcze niebezpiecznieyszym dla wyniosłości, która ie przed nami przei-

stacza? Umyślił te, nad któremi się uprzedzenie pałwi, a które poddało w niewolę omamieniu, nie sąż tøm samém godne oplakania? nie jestże to dosyć dla nich złøm wielkiem, że są ogołocone z wiadomości i prawdy, że byśmy go mieli dla nich pomnażać przez przygany doymuiące, albo nie użyteczne narzekania? Są to podobno ludzie poczciwi, ludzie z innę miary czci godni dla swych szlache tnych przymiotów: ponieważ mieliśmy przykłady, że Święci nawet wpadali w uprzedzenia. Widziano Świętego Epifaniusza, tegoto sługę Boskiego, tak pokornego, tak pełnego miłości, tak ćwiczącego się w życiu pokutnym, tegoto gorliwego obrońcę Wiary, wpadającego przez samę szczerą pobożność w uprzedzenia, które w niego wmówiono przeciw Świętemu Janowi Chryzostomowi, aż do pokrzywdzenia go, przez odrzucenie z nim spółeczeństwa w jego własnym Kościele. Jednëm słowem: znajduią się duże bardzo skwapliwe do dania

wia-

wiary, ale w których ta słabość nad-
 grodzona jest przez inne cnoty grun-
 townie: przystałoż zatem, bracia moi,
 czynić sobie, iako się często zdarza,
 rozrywkę złośliwą, już to śmiejąc się
 z ich prośb, już to wystawiając ich
 na wzgardę, przez potakiwanie im zmy-
 ślone, a nawet przegryzając ich, przez
 umyślne sprzeciwianie się? I cóż za
 skutki sprawiły, owe wszystkie rozmowy,
 w których powstawano przeciw
 tym ułomnym, bijąc na ich uprzedze-
 nia? oto niechęć, nie dyskretya, szka-
 lowania, obmowy, nowy stopień za-
 durzenia; każdy bowiem z tych spo-
 rów wychodzi zawsze bardziéj przy-
 wiązany do swego rozumienia. Mi-
 łość tam została ranioną, Bóg obra-
 żony, a prawda nie lepiéj iak przed-
 tém objaśniona. *Percutientes con-*
scientiam eorum informam, in Chri-
stum peccatis. Nie lepiéjże naślado-
 wać roztropnego postępu Świętego
 Jana Chryzostoma, który biorąc uprze-
 dzenie w Świętym Epifaniuszku za ma-
 łą skazę na świetný planecie, prze-
 stał

426 *Kazanie o Uprzedzeniach.*

stał na ubolewaniu nad tém w skrytości, na modleniu się zań do Oycy światłości, i na strzeżeniu się troskliwie, aby to nie wybuchnęło na widok, żeby przez to nie wystawić Biskupa, którego czciliśmy cnotę, na iaki nowy krok, ieszcze podobno mniey porządnym.

Prośmy więc Bracia moi, upokarzajmy się, drżymy na widok naszey własney słabości; nie wierzymy z łatwością każdemu duchowi, i miéymy się na ostrożności, przeciw uprzedzeniu: *omnia probate*, mówi Apostół; wszystkiego doświadczajmy, wszystko rostrząsajmy z pilnością. Miłość złe nie myśli. Nie słuchajmy wszystkich owych rozńewaczów, nieprzyjaznych uprzedzeń, i nikogo niewysłuchanego nie potępiamy. Zachowujemy, ile tylko bydz może, iedność w miłości, i czekajmy w pokoju dnia Pańskiego, który oświeci ciemności nasze, i który oślaniając nas od mylenia się, wszystkich nas złączy na łonie prawdy wieczney. AMEN.



KAZANIE

O

POSKRAMIANIU WŁASNEGO HUMORU.

Wyjęte z X. Frei Neuwillé, z Tomu I.

Si quis vult post me venire, abneget semet ipsum.

Kto chce iść za mną, niechay się zaprze siebie samego: u Matt: S. w Rozd: 16. w. 24.

Oto macie Chrześcianie w iednèy maxymie Ewanjelicznèy, zebrane razem wszystkie maxymy Ewanjeliczne, w iednym rozkazy wśzystkie przykazania, w iednèy cnocie obfitość, i zupełność cnót wśzystkich. Oto iedyny śrzodek poświęcenia się, i dopełnienie świątobliwości: a to tak, że to zaprzeczenie się, iest razem rozpoczęciem

ciem i doskonałością sprawiedliwości Chrześcijańskiej; pierwszym i ostatnim krokiem w drodze zbawienia; jest razem tym, czego łaska wyciąga po poczynających, i nacylniejszym dziełem łaski w naydoskonalszych, ścieżką i terminem, przygotowaniem do cnoty, i owocem cnót wszystkich.

Ale cóż to jest rzec się siebie samego, i na czém zależy to wewnętrzne zaprzęcie się, które jest przykazaniem nowego Zakonu? Oycowie, Nauczyciele dają nam znać, że zależy na wzbudzeniu panowania łaski, na obalinach natury, na wyprowadzeniu nowego człowieka, z gruzów człowieka starego; na wyrwaniu z serca naszego, aż do ostatnich korzeni pożądliwości, aby tam nic nie pozostało, coby należało do nas, ale żeby wszystko było Boskie. Zależy więc na tém, aby się uzbroić przeciw wszystkim swoim żądom, aby się sprzeciwić wszystkim skłonnościom, wziąć w kluby wszystkie własne namietności. Lecz cóż może być za sposób, aby potłu-

nić

mieć tyle pasysi, zniewolić tyle skłonności, zniszczyć tyle pożądlwości? Odniesmy iedno tylko zwycięstwo, a już więcęy nie będziemy mieli do przełamania nieprzyjaciół.

W rzeczy saméy Chrześcianie, trzeba na to dać baczość, że każdy ma swoię ulubioną skłonność, własny obrot rozumu, swóy myślenia sposób, ułożenie i nakłonienie właściwe sercu swoiemu. Natura poprzeplatała swe dzieła, wszystkie z nich mają nieiakie podobieństwo, które ie zbliża do siebie, i nieiaką różnicę, która czyni między niemi odmiennosc; możnaćby rzec, ile tylko iest ludzi na świecie, tyleż iest na tém wielkim świecie małych światów, poruszonych odmiennemi sprężynami, rządzonych odmiennemi prawami, poddanych odmiennym rewolucyom; każdy ma swóy charakter, swoie przyrodzenie, swóy temperament, własną, iak nazywają, słabiznę, swóy humór; wszystkie inne skłonności, iakoby podbite i zniewolone od tęg panującęy namiętności,

ści, rodzą się z nią, i upadają. A zatem w pogotowiu na ustawiczną czułość, w przełamywaniu i władaniu własnym humorem, zależy zaprzęcie się Ewangeliczne.

Zaczynam więc z góry, i mówię z JEZUSEM Chrystusem: *Si quis vult post me venire, abneget semetipsum.* Dusze Chrześciankie, które się chcecie utrzymać na drodze sprawiedliwości, dusze gorące, które chcecie postępować w drodze doskonałości, niechaj pierwszém waszém słaniem, będzie poskramianie waszego humoru: czemuż to? albowiem humor, jeżeli nie jest poskromiony, wciąż i przywodzi do największych występków, będzie to pierwszèy części materyą. Ponieważ humor, kiedy nie jest poskromiony, kazi i psuie największe cnoty; to będzie drugą częścią. Bardzo trudno, żeby ów, co nie poskramia własnego humoru, nie był wielkim grzesznikiem, nie podobna, aby był wielkim Świętym. Daycież już uwagę; cała ta mowa będzie

Chrze-

Chrześcianańska, wszystko w niéy będzie
zmierzać do urządzenia obyczajów, nic
nie będzie niezgodnego z świątobli-
wością urzędu, który sprawuję, z po-
wagą Świątnicy, w któręy mówię. Bia-
da mnie, gdybym na katedrze Ewan-
gelij, innym mówił ięzykiem, a nie
Ewanjelij; śmiem przydać: biada wam,
ieżeli próżna dotkliwość mniéy was
uczyniła pilnemi na tę naukę: zamy-
ka ona w sobie to, co może bydz̃ nay-
dokonalszego, naywspanialszego, nay-
potrzebniejszego w moralności Chrze-
ściańskiéy.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Chcę ia moi mili Słuchacze ostrzedz
was, i nauczyć ostrożności, prze-
ciw waszemu humorowi; chcę ia wal-
czyć, i was zachęcić do przełamywa-
nia waszego humoru; żebym się zaś
dokładnie wytłómaczył z méy myśli;
rozumiem przez humòr, pewną skłon-
ność mocniejszyą nad inne skłonności;
pewną chętkę gwałtowniejszą nad in-
ne, pewne przyłudzenie bardziéy znie-

wa-

walające nad inne przyłudzenia, iakąś tajemną wagę duszy, która ją unosi, która ją pociąga ku pewnym przedmiotom, które ją nierównie żywiły nad inne przerażają i poruszają. Nie jest to panująca namiętność, nie trzeba ich z sobą mieszać; humor jest po prostu nasieniem, korzeniem, początkiem pasyi panujący; pasya panująca, nie jest częstokroć iak tylko humorem podsyconym przez powtarzane ferca ukontentowania, powiększonym wzmożonym, przez długi nałóg rządzenia się jego wrażeniami. Zazdrość na początku w Saulu nie była iak tylko humorem, łatwym do przewyciężenia, do poskromienia, z czasem, kiedy po tylokrotnie poddał się swym podeyrzeniom, swym nieufnościom, zamieniła się w gwałtowność zdolną do naywiększych zapalczywości. Jednem słowem, przez humor rozumieć, przyrodzenie, temperament, owę osobliwość myśli, żądz, skłonności, która różni iednego człowieka od drugich ludzi, iedno serce od drugie-

go serca, ieden umysł od drugiego umysłu.
Już zaś utrzymuję ia, że bez baczości, bez czuyności ustawicznéy na podbicie własnego humoru, na sprzeciwianie się własnemu humorowi, na poskromienie popędliwości humoru, trudno iest i mówiąc po ludzku, nie podobno zachować się w obrębach Religij, i dopełnić w całej obfzerności obowiązki, które wkłada. Religia nasza, iest Religią cnoty i niewinności; Religią pokoju i miłości; Religią porządku i słuszności. Religią cnoty i niewinności, dla zachowania serc ludzkich od skażenia występku; Religią pokoju i miłości, dla utrzymania iedności i zgody po między ludźmi; Religią porządku i słuszności, dla uczynienia ludzi użytecznemi, względem drugich ludzi, w różnych stanach i kondycyach; obowiązki więc nasze, są to obowiązki cnoty i niewinności, względem Boga; obowiązki pokoju i miłości, względem drugich; obowiązki porządku i słuszności, względem stanu i kondy-

cyi. A mówiąc dokładnię, obowiązki cnoty i niewinności, przez wzgląd na Boga, nieskazitelnosci i świętości; obowiązki pokoju i miłości, przez wzgląd na Boga, pokoju i zgody; obowiązki śtanu i kondycyi, przez wzgląd na Boga, porządku i słuszności: trojaki gatunek obowiązków, których nie dopełni człowiek rządzący się humorem; człowiek, który nieczyni, tylko według upodobania własnego humoru.

1. Nayprzód dla przekonania was o niebezpieczeństwach, na które humor wystawia czystość i niewinność serca, nie potrzebuje iak tylko, żebyście rzucili okiem na świat, i na to, co się dzieje na świecie. Skądże rozumiecie tyle pochodzi nierządów, tyle wzgorzeń? Przestańmy zawodzić się wtędy mierze, przestańmy przyznawać obcę przemocę, co samym tylko sobie przyznać winniśmy. Aby się mnię winnymi pokazać; wystawiamy sobie świat ślinieyszym, aniżeli jest w rzeczy samey, powiększamy zarażli-

żliwość zdań jego, wolność jego zwyc-
czaiów, tyraniją jego grzeczności, świe-
tność jego festynów, i jego widoków,
przemoc jego mód i jego wymysłów;
powiekszyliśmy my postrachy jego prze-
grzyżliwych żartów i wzgardy, prze-
moc jego namów i starannych zabie-
gów, zdarzenie jego rozrywek, przy-
jemności przedmiotów, które nam wy-
stawia, powabów roskońszy, które o-
biecuje. Przez to to chcemy my się
usprawiedliwić, a przynajmniéj wy-
mówić. Czego my zaś niewspomina-
my, a co powinniśmy przytoczyć; jest
to to, że najbardziej ludzkie przed-
mioty, nie mają innéj mocy, tylko
tę, którą biorą z naszego humoru; że
lubo w rzeczy samej, są nie pomadu
uwodzące, nie są jednak dla nas, i stó-
sownie do nas takimi, tylko w mia-
rę naszego niedbaństwa w opieraniu
się, i w używaniu należytej ostrożno-
ści, nie mówię przeciw światu, ale
przeciwko nam i naszemu humorowi.

Nie przeczę ja zatem temu, że we-
dług słów ukochanego Ucznia, świat,

Dd a . . . i to,

i to, co się na świecie znajduie, iest
 fidłem i ułudzeniem, pożądlivością, al-
 bo ponętą pożądlivości, występkiem,
 albo powabą występku; lecz wiem i
 to, i wy wiecie tak dobrze, iako i ia,
 iż względem każdego z nas w szcze-
 gółności, to wszystko nie iest konie-
 czną okazyą upadku i zguby; ten, co
 iest humoru chciwego chwały, spo-
 koyném okiem będzie poglądać na o-
 kazałość i obfitość; ten, co iest hu-
 moru szukającego korzyści, nie da się
 odurzyć świetnością honorów; ów, co
 iest humoru miękkiego, nie czulego,
 przestraszony poruszeniami, gwałto-
 wnościami, na które się musi wydać
 zemsta, zrzecze się bez trudności ro-
 skofzy, którą mu ta namiętność obie-
 cuie; to, co wprawuie tamtego na-
 miętności w naygwałtownieysze po-
 ruszenia, zostawi serce walze w nay-
 głębszey spokojności, a co cnotę wa-
 łizę naraża na smutne doświadczenie,
 nie potrafi w innym przywiesdz ią do
 zachwiania się. W iakiż więc sposób
 duch kuficiel dokazuie swego, aby nas

wplą-

wplątał, aby nas wciągnął w swoje siła? Oto podśuwając nam pokusy zgodne z naszymi humorem, stawiając nara przedmioty, przytłósowane do naszego humoru.

Taka jest, mówi Święty Augustyn, hoyność miłosierdzia Boskiego, że dla pociągnięcia nas ku sobie, zdaie się wyrozumiewać iaki jest nasz charakter, nasza skłonność, ułożenie serca naszego, tak kieruje naszymi żądzami, że to nadaie w peyny sposób, większą iakaś moc, i większe ponęty Jego łasce: *Vocat quomodo scit congruere*. Zna On się dobrze na gątunku gliny, z którey każdego z nas ulepił, ze wszystkich poruszeń, używa naywłaściwszego poruszenia do przełamania duszy naszéy; między wszystkiemi swemi łaskami, wie, która jest, co mniéy dozna oporu. Na ten czas otwiera się całe serce nasze, iakoby same; łasce, która w nim takowe tylko sprawiaie uczucie, które jest pociągające: *si congrua sunt mentibus, vel audiunt verba, vel signa*

conspiciunt. Poddaie się one, nie-
 puie dobrowolnie impreſyi, którey
 się nie ſprzeciwia, ani humór, ani o-
 koliczności. Wſzelka inna łaska, do-
 znałaby nawiękſzych przeſzkód. *Cum*
eadem res ſape, alio modo dida mo-
veat, alio modo dida non moveat,
aliunde moveat, aliunde non move-
at. Taż ſama łaska w iuſtém ſercu
 nie wyprowadziłaby tylko porażenie
 przemiatające i nieużyteczne. Przy-
 gany Nathana upokorzyły Dawida
 przygany Eliaſza, nie ſłużyły tylko
 do rozdrażnienia Jezabeli; przeci-
 wności przyprowadziły do pokuty Ma-
 naſſeſa, nie ſłużyły tylko do więkſze-
 go zatwardzenia Sedecyafza. Nie trze-
 ba, iak tylko wyczerpania miłości, i n-
 żalenia, dla waneſſa ſłuchy w o-
 wém ſercu miękkim i czułym, iakie by-
 ło Piotra, pocałowanie iſtę, nie znał-
 czyłyby ſerca twardego i nieużytego,
 iakie na przykład było Iſaiſza. Ależ ł-
 ska ma ſwoie momenta, które komuż ſ-
 wiadome? naſza to iſt powinność, do-
 wiaływać ſię o nich, chwycić ſię ich
 i być

i bydź posłusznymi z wielką powolnością.

Jakich nie bylibyśmy obowiązani czynić sobie przygan, gdybyśmy nie umieli korzystać z dobroci pełney miłosierdzia Boga naszego, który dla przyciągnięcia nas do siebie, zdaie się nam ulegać: *Vocat quomodo scit congruere.*

Już zaś co tylko zwykł Bóg czynić na zwrócenie nas z obłąkania dla zbawienia nas, to czyni diabeł, aby nas odwiódł od dobrego i zgubił. W swych chytrych wybiegach, których używa na zwiedzenie nas; naśladuje on Tajemnic łaski; usiłuje wytropić ścieżki duszy naszej, docieka ięę chęci, ięę skłonności, częstokroć ma on wiadomość tego, o czém my nie wiemy, używa nas przeciwko namże samym, i w sercu naszym znajduje broń, która nas rani. Jeżeli kto podlega zazdrości, małuje on mu najwyższemi kolorami, okazałość, świętność cudzych powodzeń, czyni takich nieszczęśliwemi przez pomyślność

drugich, i od żądzы dostatków, których nie posiadają, przywodzi aż do nienawiści tych, którzy je dzierżą. Jeżeli kto jest dotkliwym i czułym, naraża go na wzgardę, na pewny żart, na uragowisko, ożywia w nim tego przypomnienie, uwiecznia pamięć, rozia trza na nowo ranę, iak prędko zda ie się goić, rozdrażnia, zapala, czyni ią bardzo głęboką; nie daie mu upatrywać końca iego tęsknoty, tylko w ukontentowaniu zemsty. Jeżeli kto jest interesowanym, wystawie mu wielkie szczęście, które nie wyciąga, tylko popelnienia wielkiéy zbrodni. Temu, który jest pełen próżności i dumy; ustawicznie przypomina, iak to jest rzecz smutna czołgać się w prochu poniżenia; obciąża mu iarzmo podległości, i subordynacyi, otwiera mu drogę do honorów; napelnia iego imainacyą tyfiącznemi marzeniami zadurzającemi; sprawia, że mu się zda ie, iakoby widział, iak niegdys Jozef, słońce i gwiazdy, przypadające do swych nóg, i cześć mu wyrządzające.

iące. Temu, który jest pieśczone,
i ma skłonność do rokoszy, zdaie się
tworzyć na okolō rozrywki i rosko-
szy, podnieca iego żądze uprzedza-
jąc ie. Owego, co jest leniwy i nie-
czuły, napelnia jakąś tajemną niezdol-
nością, zaspiania oczy iego snem letar-
gowym, nie dozwała mu ich otworzyć,
tylko na przykrości przywiązane do
cnoty. Kiedy znayduie duszę lękli-
wą i boiaźliwą, usiłuje wciągnąć ją
w występki, którym się brzydzi, przez
boiaźń wzgardy świeckiey, którąby
na nią ściągnęła cnota, w którey się
kocha. Pieśczeniowych i miękich,
plącze w pewne związki, wciąga w pe-
wne intrygi, naraża ich na owe oko-
liczności delikatne, które są szkopu-
łem dla naysurowszey rostopności.
Jeżeli to będzie osoba łatwa i przy-
miłaiąca się, gotuje dla nię przykła-
dy, nalegania, proźby, kuszenia, kon-
kurencyje, przyiaciōł, których się tēm
bardziēy strzedz potrzeba, że się ich
nie można ze wszystkiēm uchronić, któ-
rzy się zdaią bydź godnieyszymi mi-
ło.

łości, że ją umiemy okazywać, będą tacy mogli obronić się własnym namiętnościom, ale giną przez namiętność drugich, nie będąc występniemi, podają się na wszystkie występki, i dla przypodobania ulubioney osobie, wnet się ośmielą samym sobie niepодобаć. Jednem słowem, z którèy strony postrzega nas bydz' słabszemi, z téy strony na nas biie, a nieśczęśliwe doświadczenie aż nadto go przeświadczyło, iak dobrze zapewnia uskutecznienie swych замыслов.

Ażaz nie przy pomocy tày sztuki, odcignął on od czystości i iedności Wiary, zawołanych wynalazców odszczepieństw, i kacerstw, którzy wiek po wieku niszczyli dziedzictwo JEZUSA Chrystusa. Ow Nowatus, ów Tertulian, uniesieni surowym swym humorem, przez ułożenie twarde i gorzkie, nie chcieli już więcéy uznawać Kościoła Odlubienicy JEZUSA Chrystusa, w téy Matce zmiękczoney, i roztropnie przebaczałacéy, która rościaga ręce, która otwiera łono, na przy-

przyjęcie synów marnotrawnych, i któ-
ra dozwalała przymusić się do złoze-
nia broni, przez ich pokutujących.
Oz humor zawilany wręcza Arysta-
w Kabaty i intręgi, które wzrzążyły
świat Chrześcijański aż w jego funda-
mentach, i które pograżałyby łódkę
Kościoła, gdyby Jezus Chrystus, któ-
ry jest ich sterownikiem, niegi zapomnieć
o swych obietnicach: ów humor cie-
kawy i chciwy nowości, tworzy Ne-
storianizm: humor dumny i wyniosły
przywodzi Eocjusza do popierania ie-
dnę zbrodni, przez drugą, zamachu
wyniosłości, przez zapalczywość od-
szczępienia, przysięszonej po-
wagi, przez obalenie powagi naypo-
rządniejszej; jeden humor porywczy
i popędliwy pomógł błędy Lutera,
który nie potępił jednych z Najswię-
tliwych Artykułów Kościoła Rzymskie-
go, tylko dla zemśzczenia się za swe
pierwsze błędy, zganił i potępio-
ne od Stolicy Rzymskiej, jeden hu-
mór kabał i fakcyi, natworzył zwró-
conych zdań Pelagiusza, Kalwina, i to
wszy-

wszystko można bez trudności poznać. Każda Sekta nosi aż na swych zdaniach cechę humoru, którego jest płodem, i zdania kacerstwa, ogłaszając ułożenie herezyarchy. Wiździeć wy możecie w Aryanach zdrady i wiarołomstwa, w Pelagianach dumę i obrót; w Nestoryanizmie nieścacieczność i politykę; w nauce Kocysza zuchwałość, i zmyślanie; w Luteranizmie porywczność i popędliwość; w Kalwinizmie sprowość, ociężałość, twardość, żółć, gorycz swego wynalazcy.

Nie przez tenże to sam znowu sposób Nowatorowie sami nayprzód uśdleni, zarazili lud trucizną swych błędów, stawfzy się napotém pollugaczami piekła: pozyskali oni dusze pobożne, mówiąc do nich tonem pobożnym: dusze twarde i surowe, przez pozor-ne układy reformy, któraby przywróciła pierwiańtkowe cnoty, i wzbudziła świetność dni rodzącego się Kościoła; pozyskali dusze czule i ubolewające, przez odmalowanie przenikające ich niepomyślności; dusze próżne
i wy-

i wyniosłe, przez nadzieję wielkiéy wię-
tości, przez żądzą pochwał i kadzeń,
ktòremi hoynie szafowali dla obroń-
ców kacerstwa, i że żadnèy niedosko-
nałości nie chcieli upatrywać w tych,
co ich utrzymywali, i nie chcieli ża-
dnèy tym przyznać wartości, w tych,
co ich zbiłali. Pożytkali dusze nie-
powolne, przez ponęty niepodległo-
ści, dusze zuchwałe, przez nadanie im
wolności ułożenia wiary, według u-
podobania ich rozumu, niewierzenia
niczemu, albo niewierzenia, tylko so-
bie; dusze ciekawe, przez uludzenia
nowości.

Nie z tegòż to źródła pochodzi,
że ludzie łatwi są dać się uwieśdź
przez to wszystko, cò się zgadza z
ich wyobrażeniami, i z ich sposobem
myślenia? Nie na tymże to mówię
początku zasadza się frantostwo i po-
lityka światowa? Znaią się tam na
tém, że nic nie masz takiego, cze-
goby niè można przywieśdź do skut-
ku, mając doczynienia z człowiekiem,
ktòry się rządzi własnym humorem;

a stąd

a stąd cwa baczność zaufników; aby
 docieść właściwego charakteru Pana.
 Zapewnieni, że go sobie podbią, jak
 prędko stawia przeciw niemu humer,
 który nad nim paruje, uczynią oni
 go niewolnikiem wżylskich jego na-
 miętności, jeżeli nie umie wstrząsych
 fikowascei poskramiać. Ahab jest po-
 padliwy, Jozabel wnet go uzbraja prze-
 ciw sprawiedliwym, i zamienia mu w
 maxymę stranną, maxymę łupieństwa i
 przywłaszczona rzeczy cudzych: Je-
 roboam jest nie ulny, aczkolwiek prze-
 świadczony o próżności zbożyszczów,
 załaczepi on jednak bałwochwaltwo,
 i żeby przywieść lud swóy do zapo-
 mnienia o domu Dawida, przywiedzie
 go zarówno do zapomnienia o Bogu
 Abrahama. Aśwerus jest bardzo ob-
 łatający przy swéy powadze, wnet na
 nim wycisnie wiarołomny Aman okru-
 tny wyrok, który ma poświęcić na-
 ród niewinny, zabespieczeniu iego
 Tronu.

Stąd niebespieczeństwa wywyż-
 szenia i pomyslności, które z siebie
 nie

nie byłoby tak rzeczą straszną dla cnoty, tylko dla tego, że ludzie owi wielcy i szczęśliwi, nie są przymuszani przez dobre położenie swego majątku, do poskramiania, do powściągnięcia własnego humoru, tylko dla tego, że interes otacza ich w okóło gromadą chciwych, których chęć podobania się, czyni przemysłnemi w odkryciu ich słabości, których żądza podźwignienia się, bardzo czyni podatnemi do korzystania w tym razie.

Stąd nierozumne zdrożności młodzieży, którèy wiek nie dla czego innego, jest nad inne wiekiem występku, tylko że ieszcze niè miała dosyć doświadczenia, dla poznania się, dosyć baczości dla docieczenia, dosyć zażenowania, dla zabezpieczenia się przeciw własnemu humorowi, dosyć czuności, dla wstrzymania go, dosyć męstwa, dla sprzeciwienia się mu.

Stąd urosło owe starożytnych mędrców zdanie, że początkiem, a nie tylko początkiem, lecz doskonałością mądrości jest, poznać siebie samego. Stąd

owe

owe zdania, owe wyroki Ducha Najsświętszego, że trzeba siebie nienawidzieć, chcąc Boga miłować; że nie można żyć pobożności, nieumarłszy sobie.

Nie macz zaprawdę, nie macz Chreścianie cnoty, poczciwości, mądrości, na którejby można polegać, zostając pod panowaniem humoru. Przebiegniecie dzieje świata, postrzeżecie wy tam, że humor wyprowadził wszystkie owe zdróżności, które zepszczyły ziemię; zobaczycie, iako humor z zazdrością, wyprowadził zawziętość Kaima na przeciw Ablowi; zamachy Saula przeciw Dawidowi; spiknienie synów Jakoba przeciw Józefowi. Zobaczycie, iako złączony z nieroztropnością i ciekawością, ściągnął niebezpieczeństwa na Dynę; wynalazł wyroki proroków kłamstwa, zabobony wieszczków, i mactów w Izraelu, i w Judzie; zobaczycie nawet, iako przybojaźliwéy nieufności podobnie przywiódł do niewierności Moyżesza i Aarona, iak resztę ludu na pułczy do szemrania.

Wię-

Wizędzie widzieć będziecie, humor żywy, zapalczywy w swych żądzach, gwałtowny, zapamiętały w swych uniesieniach, oznaczony późnię, czyli prędzę przez znaczne zdróżności, widzieć go będziecie w momencie zamieniający się w gwałtowną namiętność, która iako byłby potok obala tamy, które przeciw niemu stawiano; zobaczycie tę ilkierkę zamienioną w pożar, który pochłonałszy, i zniszczywszy wszystko, nie wygasa niekiedy aż przy cieniu śmierci; widzieć będziecie ludzi rozumnych niezachowujących, ani umiarkowania, ani pewnych prawideł, ani przystoyności w tém wżyskiém, co się tknie ich humoru. Ludzi zafasczyconych nad innych umiętnością, nie podobnych do siebie, zapominających o sobie głęboko, w pewnych momentach, w których trudno ich poznać, w których sami się na sobie nie znają. Jakaż więc jest nasza ślepcota! co za omamienie, moi mili Siuchacze, kiedy odryłamy do Zakonników, którzy mieszkaia po

Klasztorach, praktykę zrzeczenia się i zaprzecenia Ewanjelicznego. Przyznaię, że z powodu świątobliwości powołania; że z przyczyny doskonałości obowiązków, przykazanie zaprzecenia się siebie samego, obumarcia sobie, jest obowiązkiem naysciślejszym i nieodbitym, dla tych dusz zakonnych. Lecz utrzymuię, że czego świątobliwość stanu wyciąga po tych duszach odłączonych od świata, niebezpieczeństwa stanu wkładaią na tych, którzy są przywiązani do świata. Daley ia ieszcze postępuię; śmiem twierdzić, że w miarę wywyższenia na świecie, bogaci i możni na świecie, ieszcze gwałtownieyszy maią obowiązek pracować nieustannie około zabezpieczenia się przeciw sobie samym, i przeciw własnemu humorowi.

W rzeczy samèy, gdyby się takowe znaydowało położenie, w którym możnaby razem utrzymać się przy cności, i przy wszystkich skłonnościach, takim bez wątpienia byłby stan niski, w którym nie tak częste są okazy,

nie

nie tak mocne pokusy, nie tak zara-
żliwe przykłady, mnięj rozdrażnio-
ne namiętności przytomnością przed-
miotów; z tém wszystkiém, trzeba
przyznać, że przyrodzenie i humor,
mieszaią pokòy, milczenie nayposę-
pnieyszey ofobności, i niłzcą niekie-
dy cnotę, pod cieniem krzyża JEZU-
SA Chrystusa: cóż więc będzie na
świecie, i w owych ułożeniach świa-
towych, gdzie wśzystko sprzyia, gdzie
nic nie wściaga namiętności, gdzie
wśzystko podchlebia i tuczy humor,
gdzie mu się nic nie sprzeciwia, ani
go wprzega w iarzmo poddanności?
Jleż to tam niebezpiecznych okazyi!
ile momentów krytycznych. I żeby
rzeczy przeszłe nie odieły wam boia-
źni przyśzłych; macie wiedzieć, że
ieden moment to może sprawić, cze-
go wiele lat niedokazało. Umyśl wasz
nie był ieszcze tak żywo przerażo-
ny, serce wasze nie było ieszcze na-
pełnione tak gwałtowném poruże-
niem, owa moc tajemna, owa zwy-
cięska ponęta, owe nakazujące przy-
mile.

milenie, które obeymuie duszę, które ją pociąga do uganiań się za przedmiotami przytóżowanemi do ięć skłonności, będzie tryumfować z waszëy próżnéy mądrości. Wszytkościę wy przezwyciężyli, z kolëy wy znowu zostaniecie zwyciężonemi; przykład wasz tego nauczy świat, co tyfiączne przykłady was były powinny nauczyć, że na drodze humoru, wszysko iest siidłem i przepaścią, że świat pożyca od humoru, całëy przyłudy swych przedmiotów, piekło wszyskich powodzeń, swych matactw, występów wszyskich odurzeń, swych roskoszy; że to iest prawie nie podobna, aby człowiek rządzący się humorem, wierny Bogu niekazitelności i świętości, dopełnił obowiązków cnoty i niewinności. Jakże nierównie będzie trudniëy, aby dopełnił obowiązków pokoju i miłości, które na niego wkłada Bóg iedności i zgody.

2. Sami to tylko ci, którzy nigdy nie przedsięwzięli chodzić drogami pokoju i miłości, mogą nie wiedzieć,

dzieć, iak potrzeba naprzykrzyć się
sobie samym, żeby się nie naprzykrzyć
drugim, iak trzeba wielowładnie pa-
nować nad własnymi skłonnościami i
żądzeniami nayılubieńszymi, żeby nie-
roziątrzyć i nierozdrażnić drugich na-
miętaości, iak trzeba być panem wła-
snego humoru, żeby nieurazić cudze-
go humoru, i żeby nie być urazo-
nemi. Któż tak łzczęśliwéj natury,
iżby się podobał wszystkim, i jemu
się wszyscy podobali? Ktoreż serce
tak łgodne, tak uprzejme, żeby w
nikiém nieśprawilo niechęci, i żeby
od nikogo nieuczuio odrażenia? Któż
z ludzi jest taki, iżby był dla wszy-
stkich stworzony, i dla którego wszy-
scyby byli stworzonemi? Powiedz-
my raczén, cóż to jest mnóstwo lu-
dzi, ieżeli nie zbiór mnóstwa humo-
rów przeciwnych, i między sobą nie-
zgodnych?

Humoru posępnego i roztargnio-
nego, który bezprzełtanku obłąkany
od siebie, zatopiony w głębokich i płon-
nych marzeniach, zaprzątłniony sna-

mi, przywidzeniami, które go zabawiają, zdaje się nic nie widzieć, nic nie słyszyć, który został w pośrodku świata, iakoby się na nim nie znajdował, który przez swoją obojętność, częstokroć się niepodoba, a nigdy się nie może podobać.

Humoru dzikiego i melancholiznego, który się chroni obcowania z ludźmi, który się nie kocha, tylko w powiększaniu swych trosk w milczeniu osobności, który w pędzie obnosi tęsknotę, która go niszczy, który się rozdrażnia okazaną grzecznością, który się uraża na znak przyjaźni, który w tym zakłada ukontentowanie, aby nie miał żadnego, i żeby nie miał ukontentowanie drugich.

Humoru porywczego i gwałtownego, który to zarówno popędliwy w żywościach miłości, iako i w uniesieniach gniewu, nieumiejący ani roztropnie ustąpić, ani się oprzeć z umiarkowaniem. Humoru wybrydnego i krytycznego, najmniejszego on nie chce mieć względu na to, czego
nie

nie jest przymuszony szanować, a w tym zakłada swóy humor, żeby nic nie szanować. Hamoru zawistnego: przyzwyczajony patrzeć posępnym okiem i niespokojnym, na świetność zasług cudzych, tém mnię on okaże miłości, im znajdzie godniejszych miłości. Humoru niedowierzającego i podeyrzliwego: wystawiony na łup własnym przywidzeniom, wprzód on potępia, aniżeli rzecz rostrząśnie; nierostrząsa zaś, tylko żeby ją z większą surowością potępić, wszystko go zastrasza, nic niezabespacza, patrząc na to, trzebaby rzec, że i śladu nie pozostało na świecie starodawnéy poczciwości. Przyjaźń, zdaie mu się wiarołomstwem, poufałość zasadzką, szczerść przebiegłościami polityki, cnota załoną obłudą, która pokrywa tajemne skażenie; uciążliwszy dla poufałych, dla przyjaciół, aniżeli dla owych, których zgoła nie widzi, nigdy nie można do niego zabrać poufałości, ponieważ iéy z nikim nie ma.

Humoru ukrytego i utajonego, nie zna on się na owém czułem wylaniu się, na owéy prostocie łzeceréy najprzyjemniejszy przyjaźni, na związkach społeczności, na spoieniach, które serca iednoczą; baczny, ażeby się ukryć, nie mówi, albo mówi tylko pół-gębkiem, nie powierza części sekretu, tylko żeby bezpieczniey ukryć drugą część pod zaloną téy zmysłownéy poufałości.

Humoru ciekawego i bez względnego, który krok w krok postępuje uwagą za wami, który wżyskiego chce dociec, i który ma w tém upodobanie, aby na wżysko natrafić, który nie może się ośmielić, aby się nie dowiadywać o tém, czego wiedzieć nie powinien, albo żeby zamilczeć to, czego się nienależy mówić.

Humoru niespokojnego, owych umysłów burzliwych i wicherzących, przykładających się do zamieszania wżyskich spódeczeństw, do rozrywania wszelkich związków, do obalenia wszelakich przyjaźni. Nie prze-

pe-
to-
śe-
pa-
ci-
le-
bn-
un-
flu-
bi-
fa-
dz-
fi-
le-

zu-
bi-
fo-
ż-
to-
n-
z-
t-
n-
r

pedzają tacy życia, tylko na poufa-
łościach i doniesieniach, na chytro-
ściach i przebiegach; widzimy ich
pamiętami i rey wiodącemi na świe-
cie, aczkolwiek nie mają innego ta-
lentu nad ten, uczynienia się potrze-
bami owym namiętnościom, które
umieją zręcznie wzniecać, inney za-
ługi okrom sprawności ziedrania so-
bie przez występki względów, które
samey tylko są powinne cnocie. Lu-
dzie, któremi się brzydzą, ponieważ
się na nich znają; ludzie, którym u-
legają, przeto że się ich obawiają.

Humoru sprzecznego, owych ro-
zumków osobliwzych, które nie lu-
bią iść, tylko opodać od drugich o-
sobliwzemi drogami; pełni wyobra-
żeń, i dziwacznych gurow, które dla
tego im są właściwe, że się ich nikt
nie trzyma, tak mało zgadzający się
z sobą, iak i z drugimi, gotowi po-
tępić własne zdania, gdyby też zda-
nia i drudzy przyjęli.

Humoru wyniosłego, owych du-
mnych umysłów, które za nic poczy-
tują,

tuia, przy stanie na ich zdanie, ieżeli do tego nie będzie przydany hódł bo'azliwego ufzanowania, podłego podchlebstwa; ieżeli rozum wasz nie nagina się przed wszystkimi ich wyobrażeniami, ieżeli wasze serce 'nieulega wszystkim ich dziwactwom.

Humoru zbyt dotkliwego, i zbyt czulego, iedna nieostrożność, iedna mała omyłka, iedno słowo, trochę nie uważne, iedna bagatela, iedno nic, wystarczą na zadanie takim głębokiéy rany, która się nigdy nie zgoi. Ludzie bardzo łatwi do rozgniewania się, zbyt trudni do uspokojenia, bardzo baczni na to, co ich uraża, bardzo nie uważni na to, co może drugich urazić; wszystko im trzeba odpuścić, oni zaś nic odpuścić nie chcą.

Humoru niestatecznego i płochego, nie gotowi sprawić ukontentowania przyjaźni, tylko żeby uczynili czulszymi na ciężkość obojętności, i zapomnienia.

Humoru dziwaczного i przekwintnego, izaliż się w iednym człowieku

ku wiele ludzi znajdzie? dopiero mu się podoba, już mu się toż ślamo nie podoba; to, co wam ziednało iego przyjaźń, ściaga nienawiść; serce iego nie może być dla was, ani przeciwno wam; chroni się was, i szuka, zbliża się i oddala.

Humoru kwaśnego, który się nie karmi, tylko zgryzota, którą w innych sprawuje, i który od innych doznaie, względem którego byłoby to materją ulkarzania, gdyby się nie miał na co żałować.

Humorów odmiennych, humorów przeciwnych; tyle zgoła humorów niezgodnych, ile jest ludzi na świecie. W pośrzed to tych wszystkich żyć wam potrzeba; w tém zaś sprzeciwieństwie humorów, ileż to nasion antypaty, nienawiści, rozdziałów. Nie jesteście wy żywemi, a nie znajduiecie tylko ogień i porywczosć; wy jesteście otwarci i szczerzy, a nie znajduiecie, tylko dyfzymulacyą i narabianie; wy jesteście uprzemymi i ulegającemi, a nie znajduiecie, tylko oziębłość i nieuży.

użytość; wy jesteście delikatnemi i czulemi, a nie znajduiecie, tylko złośliwe żarty, tylko urągające pogardy; wy jesteście łagodnemi i spokojnemi, a nie doznacie, tylko zapędy i żywości; wy jesteście obyczajnemi, a nie znajduiecie, tylko prostotę i grubiaństwo; wy jesteście poważnemi, a nie znajduiecie, tylko śmielzną wesołość, tylko bagatele, i tylko żarty; wy jesteście wesołemi, a nie znajduiecie, tylko zimną stateczność; jesteście wyrozumiałemi, nie znajduiecie, tylko niespokojną ciekawość i nieroztropność. Co mówię? nie jest to nawet częstokroć szczególną ciężkością, żyć z osobami przeciwnego humoru, ale z osobami iednegòż ułożenia. Podobność humorów bardziéy rozdziela serca, aniżeli je iednoczy. Nie zwykło się znosić w drugich dziwactw i zdróżności, które cierpiemy w sobie; tym się to mniéy znosi w drugich, im bardziéy w sobie utrzymuje.

Będąc delikatnemi i czulemi, dumnymi i groźnemi, dziwaczniemi i po-

pedliwemi, znajdziecie ludzi podobnież delikatnych i czułych, dumnych i groźnych, dziwacznych i popędliwych.

Pytam się was teraz, w tém wielkiem, czyli to sprzeciwieństwie, czyli zgodności humorów, i skłonności, iak można zachować pokóy? Niezależy od was podbić czudze humory wafzema, i czynić ie powolne, ulegaiące wafzeniu; niepozostacie zatém, iak tylko abyście się stólowali do charakterów wszystkich, abyście się obchodzili względnie z ich delikatnością, abyście czcili, że tak powiem, ich dziwactwa. Czego żeby dokazać, iakże trzeba byđ wewzyczaionemi do ustapienia, do ulegania, do darowania? Jak dobrze trzeba byđ przeciwcwiczonemi w téy trudnéy umiętności, i którę się nie nabywa, tylko długięm używaniem? to iest umiętności, żeby niczego dla siebie niepragnąć z zbytnią gorącością, nie odmawiać drugim z zbyteczną żwawością. Jakże to iest zatém rzecz bar-

dzo

dzo potrzebna nie podlegać humorowi, aby umieć uledz wżysfkim humoròm?

Ah! Chrześcianie, poczynam ja poymować ów wyrok Ducha Swietego, że ten, ktòry umie kochać bliźniego, i dać się kochać; że ów, ktòry żadnych nie wzbudza nienawiści, i ktòry nie poddaie się żadnemu odrażeniu; że mówię takowy dopełnił prawa: *qui enim diligit proximum, legem implevit*; w Liś. do Rzym: w Rozdz. 13. w. 8. Aby pogodzić własny humor, z tylu innemi humorami przeciwnemi. aby pozyskać tyle odmiennych umysłów, aby się podobać tylu osobóm, różnego od siebie ułożenia, trzeba bydz wyniesionym nad słabość człowieczeństwa, trzeba nie żyć własnym duchem, trzeba bydz ożywionemi Duchem JEZUSA Chrystusa. Pod panowaniem humoru, antypatye, tajemne niechęci, nienawiści i iawne niezgody, są pospolite i razem nieśmiertelne; przyiaźni rzadkie, i kròtko trwające. Widzieć mo-

zna kończące się owe ściśle związki, o których rozumiano, że równo z życiem trwać miały; zbliża się moment, w którym jedno tego chce, czego nie chce drugie, albo oboje żądają, czego mieć nie może, tylko z nich jedno. Przeciwność w żądach, albo razem żądanie iednéy rzeczy osobicie dla siebie, wystawia mur przedziału; opuśczaia się, iuż się więcéy z sobą nie iednoczą.

O! miłości święta i doskonała, kiedyż zamieszkaż na ziemi? Nie w przeciągu to tych dni namiętności ludzkich, można cię znaleźć i oglądać bez przyćmienia i niedoskonałości; nie będziemy my cię posiadać, aż dopiero w Niebie; człowiek ziemski, będzie zniszczony; nie będzie to iuż bowiem więcéy człowiek, który będzie żył, ale JEZUS Chrystus, który będzie wszystko we wszystkim. Nie możemy my na tym padole zakupić cię, tylko przez wielkie ofiary; iak prędko kochamy się w sobie samych, wcale nie możemy kochać drugich, i po-
cia-

ciągnąć ich do kochania nas; dla zachowania z niemi pokoju, trzeba prowadzić wieczną wojnę z własnem sercem.

Nadaremno polityka i mądrość światowa, wysilać się będą na przemysły, dla ziednoczenia tych, których humór rozdzielił. Bóg, który zna złego przyczynę, podał nam na to właściwe lekarstwo: *abneget semet ipsum*. Nie maż innego sposobu dla ziednania świata pokoju, iak tylko rugować z niego humór, iak tylko wyłuszyć to zarażone źródło; źródło to nieszcześnie płodne, z którego spływają na ziemię bunt, które ią nieszają, nienawiści, które ią dzielą, rośprawy sądowe, które ią pustoszą, wojny, które ią niszczą.

Humór to jest, który podzega owe niecierpliwości żywe i popędliwe, tak łatwe do zapalenia się przez zapalczowości prędkie i nagłe. Zadane razy, które nie przenikają aż do miejsca czułości serca, są to razy nieudolne; z łatwością to bywa odpuszczane;

ne; nie trzeba tego prawie odpuszczać,
co nie bie przeciw humorowi. Lecz
humor pamiżony, rozdrażniony, ni-
czego nie przebacza. Naderemnie ta-
kowi udać nieczułość Storków, mięk-
kość, i dumę Filozofską, która gar-
dzi upodleniem się, głyty miała o-
kazać czułość na odmianę szczęścia,
i dotkliwość skutków rozwiąłości ludz-
kiej. Lecz gruntnycie cwe serca wy-
niolle i pyłzne, doświadczcie owéy
umiętności napużonéy, pozwólcie so-
bie nie przyznać wdzięków owéy nie-
wieście cnotliwéy, ale odurzonéy swą
pięknością; sprzeciwoie się owym do-
wcipóm, napużonym swą zdatnością;
wzgardźcie owemi niedrcami, którzy
gęrozą światem, natychmiast spada
mała. i dale pofezdź ze strony hu-
mora, że ci bożkowie ziemscy, są ludź-
mi tak. jak i my, i nieżozie bardziéy,
niżeli my.

Humor to iest. który w zaciszu
i skrytości duszy, tworzy tajemnice
naszych antypatyj i naszych nuna-
wisk, ułożenie bardzo suchwale, al-

bo bardzo bojaźliwe, zbyt dzikie, albo zbyt płoche; bardzo wolne, albo bardzo ściśle; bardzo dumne, albo bardzo podle; iedno okazanie maniery, iedno brzanie głosu, iedno nic, wprawuie w zakwaszenie, i zaiętrzenie. Ow ieszcze nie zna tego, którego nienawiedzi, ieszcze sam nie iest mu znaiomy; żadne nie zachodzą z nienawidzenia przyczyny; z tém wżyfkiém, ftroni od niego, unika, upatruie chciwie sposobności żwawo nań natrzyć, żeby mu się sprzeciwić; czyni sobie ukontentowanie w tém, aby mu się nie podobać tak, iak on się mu nie podoba, nie chce on ani kochać, ani byź kochanym.

Humór to iest, który utrzymuie, który uwiecznia między ludźmi owe wzajemne antypatye, które ze krwi Rodziców płyną w żyłach ich dzietek, mając się stać czału swego okropnym płomieniem, który wznieca pożarnaygwałtownieyszych wojen. Przez zachowanie wytworne fzczególnych grzeczności, lud polerowny, nudzi i

obu-

oburza naród, przyzwyczajony do o-
tworzystości, i prośoty pierwszych
wieków. Żywe zapędy i gwałtowno-
ści narodu burzliwego i porywczego;
rozdrażniając zimną roztropność i po-
wołność ludu umiarkowanego, i spo-
koynego. Ostrożności, nieufności, pod-
stępny, zdrady ludu przebiegłego, wzię-
dziej umiarkowanego się wciśnięć, skryte-
go, politycznego, czynią go niena-
wistnym ludowi otworzyłemu i
szczerzemu. Każdy teraz naród zda-
je się być z przyrodzenia nie przy-
jaźnym drugiemu narodowi, i zapo-
minąć o tém, że obydwaj są jedne-
góż Ojca dziećmi.

Hunor to jest, który targa naj-
świętsze związki krwi i natury. Ro-
dzice dziwaczni, i dzieci nie powol-
ne, małżonek zawistny, i żona zbyt
wesoła, Panowie niegodni, i slu-
dzy nie czuli i nie cierpliwi; Przeło-
żeńi dumni i wyniośli, a poddani twar-
dzi i dziecy; przyjaciele żarcobliwi, i
przyjaciele zbyt czuli: humory prze-
ciwne drugim humorom, obrażone

Ff 2

przez

przez drugie humory, wprowadzone w poruszenie przez starcie się z drugimi humorami; stąd owe rozdziały, które rozłączają to, co Bóg połączył; stąd wżawy, któremi brzością ratulże i sądownie, nastawania, narzekania, hałały, zgłębki, które mieszają spokójność, jedność fanili; stąd wizytkie kłębki, których jesteśmy ofiarą i wszystkie niezgody, których jesteśmy sprawcami; stąd wszystko to, co mamy do cierpienia od drugich, wszystko, co drudzy mają do cierpienia od nas. Trzeba z tém przelamywać własny humor. Bez użycia téy ostrożności, nie można dopełnić obowiązków pokoju i zgody, które mają za cel Boga jedności i miłości; nie można dopełnić obowiązków stanu i kondycyi, które się ściągają do Boga porządku i solidności.

3. Dobry porządek, szczęśliwość, spokojność publiczna, zależy od starcia, które każdy o tém mieć powinien, aby się zachował w granicach swego stanu. żeby się stał powolnym

pra-

pratom swego stanu, żeby dopełnił
według swego stanu, obowiązki Oy-
ca, Urzędnika, Przecłożonego, podle-
żnego; smieni zaś twierdził, że czło-
wieka rzekłszy się hum: ma, nigdy
nie zachowa się, jak przysłało na do-
brego Oyca, na dobrego Pana, na
dobrego Syna, na dobrego domowni-
ka, na dobrego Sędziego, na dobre-
go Obywatela. Czemuż to? ponie-
waż nie może żadnego z tych stanów,
któryby was nie wprowadzał w potrze-
bę, mieć coś doczynienia z innemi
ludźmi, a w pogotowiu, któryby was
nie wprowadzał w potrzebę sfółowania
się do humoru innych ludzi: ponie-
waż wszystkie te stany wyciągają wzglę-
dów, ulegania, przynależenia, na co się
nie odważy, tylko stawia się wprzód
Panem sobie i swego humoru: ponie-
waż w każdym z tych stanów humor
znayduje zawady, które go drażnią;
sprzeciwieństwa, które go oburzają;
trudności i zabiegi, które go nudzą;
ponieważ w każdym stanie pierwiży,
znakomity przymiot, przymiot nay-

potrzebniejszy jest umieć przychylić się do każdego ubożenia. Nie walczyć się do wszystkich charakterów, przybierać i następnie porzucać wszystkie kształty, i wszystkie postacie użarć i oprzeć się. zgromić i plaza puścić, przychylić się i odmówić; potrzeba mieć, albo się zdobyć na tyle obrotów rozumu, ile znajdzie się osób, z którymi trzeba mieć doczynienia; bez tego, niczego nie można uczynić, niczego nie można uskutecznić; a to też to jest, czego nigdy niezwykły czynić humor, który niczego bardzo nie cierpi, jak kiedy idzie o uleganie, i przyniżenie się. Czemuż to jeszcze? ponieważ wszystkie stany wyciągają jednorodności umysłów, związków postępów i uczynków, ciągłości układów i zamiarów, jednakowego gruntu baczności, wytworności, roztropności, rozładku, co wszystko niezgadza się z humorem.

A oto, że tu przypadkowo namienie, oto macie Chryścianie, na czém zależy wielki nieład wieku naszego;

aby

aby sobie obrać pewny stan, radzą się swego humoru, stanowią o tém przez humor, nie tak, iakby powinni, żeby się umieścili w stanie, w którym humor mniemyby dla nich był niebezpieczny, ale żeby się przywiązali do stanu, który się bardziej zgadza z ich skłonnością, i kapryśniami humoru. Humor żywy i popędliwy tego rzuca w zgiełk wojłkowy, owego humor spokojny i łagodny, zwraca do urzędów, albo świątynicy, a iako humor powoduje wyborem w obraniu stanu, podobnież kieruje obyczajami w tym stanie.

A stąd, cóż się zdarzać zwykło? daymy, że ów człowiek dopiął swego? dla rządzenia sobą. dla rządzenia drugimi, nie ma on innego przewodnika, okrom własnego humoru. Jeżeli jest umyślnie stałego i surowego, dla przeszkodzenia rozpucie, ogolaca z wolności; wmawia bojaźń, psunie ufność, ulegają zatem powadze, a brzydzą się tym, który ją posiada,

posłuszeństwo wydać się w uczynku, nienawiść, rokość w sercu.

Jeżeli jest umysłu łatwo pogrążonego, przyzwala, bo nie ma odwagi odmówić: czyni dobrze, nie będąc dobroczynnym; miluje cnotę, czerpiąc dopuścza występku; wszystko postrzega, na wszystko ubolewa, o niczem nie zaradza.

Jeżeli jest umysłu dumnego i wyniosłego; w oczach jego jedyny to będzie talent, upodlać się dla ziednania swej wyniosłości honorów, które pląta się z podłością i hanbą. Jeżeli jest umysłu nieśmiętego i niedbałego, zaletwie on może otworzyć oczy, dla rzucenia wzroku na niższości publiczne, a natychmiast zatopiony na łonie spokojnéj rokości poświęci nieczułości własnéj spokojności: spokojność i bezpieczeństwo tych, którzy są powierzeni jego staraniu. Zaczem w pewnéj familii, w pewném Mieście, w pewnéj Prowincyi, wszystko jest w nieporządku, wszystko w zamieszaniu. Posiada wysoką

go-

godność nie dopełniając ię powinno-
ści; przystranę, że ma on niemałą zdol-
ność, ale cóż za zdolność? oto zdol-
ność, która humor czyni nie użyte-
czną, a część okroć okropną.

Chcecież albowiem wiedzieć, skąd
to goliście pochodzą owe upadki,
które tyflączne obalały rodziny; owe
zastrachy, które kwitujące mecar-
ty, przetrząsały w rozwalinach. Wszy-
stko to zgola bierze swój początek
w hamowaniu tych, którzy się na cze-
le interesów, albo rodziny. Ow za-
chwałec nie nie ulega, ponieważ ni-
czego się nie boi; ów bojaźliwy wszy-
stko traci, z bojaźni narażenia się, aby
czego nie stracił. Tamten żwawy, po-
rywczy wprzód stanowi, aniżeli po-
myślił; żeby nie uchybił społeczności,
uprzedza ją, ubiega ją, nie dawszy ię
czasu do wyklucia się, i utworzenia.
Tep znowu powolny i zwłóczący, za-
włze myśli, a nigdy nieczyni, trawi
na namyślaniu się czas należący wy-
konaniu, dozwala upływać owym mo-
mentom, które już więcej nie powra-
cają,

cają, a które z sobą porywają pomysłość narodu.

A w nas, Ministrowie Ewangelii, których porządna miłość, których obowiązki powołania poświęciły na rządzenie dalszami, na nauczanie ludu; dla czegoż urząd nasz, aczkolwiek sam z siebie święty, tak rzadko jest posługą zbawienia? Dzieie się to dla tego, iż zapominając, że nie jesteśmy dla siebie, że jesteśmy dla dusz, które Opatrzność złożyła w ręku naszych, użędzamy używanie naszey władzy i naszey powagi, według naszych przywar, według naszych myśli szczególnych; zamiast tego, co byśmy je mieli układać, według ich potrzeb, i według ich charakteru. Wszyscy mają szczególny charakter cnót i niedoskonałości, właściwe powaby skłonności i łaski; ieden zginie na téj drodze, na któręj się drugi zbawi. Lecz bardzo niebacznici na docieczenie, bardzo nieoświeceni na odkrycie, na wybadanie tych różnic bardzo delikatnych i prawie nie docieczonych; ma-
ło

to władający sobą, aby się nie napę-
nić owym duchem, owym dowcipem
obczuwać niebierąc za prawo swych
myśli i zdań, tylko własne upodoba-
nie, tylko osobiste powaby; umowa-
dza się na jedną drogę wszystkie du-
sze, rzadzi się niemi na jednakowych
początkach. mówi się do nich jednym-
że tonem, jednakowe wyznacza się im
praktyki, prowadzi się do jednychże
cnót, obyczajem wcale odmiennym,
od obyczaju wielkiego Apostoła, któ-
ry się stał wszystko wszystkim, aby
ich był pożytki, nie sobie, ale JE-
ZUSOWI Chrystusowi. Chcieliby ta-
cy wszystkich przerobić na swój hu-
mór, a przeto niepożytkują ich, ani
sobie, ani JEZUSOWI Chrystusowi;
nie dokazują, tylko żeby ich znudzić,
tylko żeby ich przywieść do utra-
ty serca, i przy tylu talentach, wię-
céy dużej gubią, aniżeli zbawiają. Tak
jest, moi mili Słuchacze, w każdym
stanie mniéy trzeba dowcipu, mniéy
wydatnych przymiotów, więcéy wła-
dzy nad sobą, bez tego wszystko jest
nie-

niebezpieczeństwem, przepaścią dla nas, i dla drugich. Międzyż więc uświczną baczność na poskranianie, na podbiecie własnego humoru: ponieważ humor, jeżeli nie jest poskromiony, węgla i przywodzi do największych wysiłków; przydaje: ponieważ humor kiedy nie jest poskromiony, kazi i pluje największe cnoty; jest to materyą drugiey Części.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nie mówię ja tu do owych dusz świątowych, do dusz płochych i rozproszonych, które widzieć się dają powodująceni swobodnie upodobaniem własnych łkłonności, i pozwalają unieść się wszelakim kaprysom i humorowi; obracam mowę do owych dusz rozsądniejszych, bardziéy Chrześcianańskich, które już rozpoczęły dzieło zaprzecenia się Ewanjelicznego. Chcę im powiedzieć z Apostołem, że im trzeba zapomnieć o tém, co uczyniły, żeby się nie zatrudziły, tylko tém, co im do czytania pozostaie, że na-

da-

dla
więc
nie,
nie-
mio-
wie-
nie-
mio-
oty;

darownie miałyby ochotę wniknąć na drogę utarczki, jeżeli niedokonywają zaczętego biegu: że nie dosięgają nadgrody, tylko dobiegłszy do zamierzzonego kresu; że mało na tćm, iż się ustrzegły występku i pogorszeń humoru, jeżeli pozwalają powdawać się przez humor w praktyce cnoty. Czemużto? ponieważ humor, kiedy nie jest przełamany, nie przeświadcza się i wpływać w pobożność, czynić z nięj pobożność próżną i fałszywą, pobożność humoru. Coż to zaś jest pobożność, która na humorze polega? jest to pobożność, która przywiązuje do cnót, które wykonywa, nie mało niedoskonałości, które nie mogą podobać się Bogu; jest to pobożność, która odeymwie cnutom, które wykonywa, prawdziwą zasługę, dla której jedynie mogą podobać się Bogu. Pobożność zatem polegająca na humorze; jest to pobożność pełna niedoskonałości, jest to pobożność ogołocona z zasługi.

1. Pobożność polegająca na humorze, jest to pobożność, niech mi się godzi tak powiedzieć, pełna niedoskonałości. Jakaż to jest słabość i miszerya człowieka? Uliwie on wzbicie się nad samego siebie, i pociągający własnym ciężarem, odpada i powraca do siebie, sroni od siebie z jednej strony, i znajduje siebie z drugiej; nie może go humor wpędzić w obłąkania gwałtownych namiętności, staje się przynajmniej Panem i jego cnót, włada nim, rozrządza pobożnością, i natychmiast przelewa w nią własne przywary, własne niedoskonałości. czyni z niej pobożność, bardzo ściśniętą i ograniczoną; pobożność dziwną i źle zrozumianą, pobożność zacietą i zadurzoną; pobożność dumną i przyganiającą, pobożność płożą i nieistotną; pobożność ślepą i olżukaną; pobożność, która zamiast budowania świata, szkodzi mu i gorczy go. Poczniemy z góry, a dajcie baczną uwagę na szczególne tych uwag wyłączenie.

Czy-

Czyni pobożność bardzo ścieśnio-
ną, bardzo ograniczoną w swém ro-
ściągłości. Nie będąc humór, jak ty-
ko szczególną skłonnością, która pa-
nuie, która sobie podbiła inne skłon-
ności, nie posiega się do wżyskłego,
nie ogarnia wżyskłego; prześtaie więc
na ćwiczeniu się w cnctach, które skó-
niają się do iego charakteru i tempe-
ramentu. Będzie zatém takowy cwi-
czył się w pracowitych uczynkach po-
kuty, a chronić się będzie poniżeni
pokory, zupełnie podda się zgietko-
wi i poruszeniu gorliwości, a zemie-
cha uciszenia modlitwy; zakocha się
w osobności i odludności, a utraci ca-
łą załugę pracowitości i miłości; czyn-
ny i pracowity, bez umiarkowania,
bez spokojności, odludny i oddalony,
bez poruszenia i czynności; łagodny
i spokojny bez męstwa i odwagi, fra-
ły i nie lękliwy, bez uprzejmści. i
bez ulegania; rosiropay, bez proste-
ty; prośty i szczery, bez rosiropno-
ści i rozeznanania; ułżyłszy swego sa-
łu owę przyganę: *fac oportuit ju-
cere,*

cere. & illa non omittere; u Matth. S. w Rozdz. 23. w. 23. P. zna. że cnoty, które praktykował, nie zapuścił cnot, które zaniedbał: że przed Bogiem opuścić co, jest zaniedbać wszystkiego. Pobożność Chrześcijańska, jest pobożnością, która poddać się pod pewną część Ewanjelij, niewymieniając się od reszty. Pobożnością, która zarówno jest baczna, aby nie opuścić z tego, co jest nakazano, iako żeby się niczego niedopuszczyć z tego, co jest zakazano: *hac oportuit facere*: --- Aż Święci, rzecze mi, nie mieli wcale cnot swoich szczególnych, swych skłonności, swych powabów panujących w pobożności? i izali nie znajdziemy tyleż rodzajów świętobliwości, ile znamy Świętych? Dawid zalecony jest z umiarkowania w pomyślności; Job przez cierpliwość w niepowodzeniach; Elifira wstawiła się przez skromność; Zuzanna przez wstydlivość; Judyt przez zaścimkowanie w osobności i milczeniu; Magdalena przez obfitość łez wy-

la.

lanych, i natężenie miłości; Eliafz wstawił się przez nadzwyczajny zapal swéy gorliwości; Antoni przez odległość swéy pustyni; Xawery przez wielość swych zdobyczy, i przez popiech swych zwycięstw.

Przyznaię, że wielu Świętych mieli cnoty, które zdawały się być im właściwsze, bardziey osobiste; cnoty, które że tak powiem, gasiły w nich inne cnoty; nie opuścimy nic: cnoty, które zdawały się dla tego być wyniesione do stopnia osobliwszego heroizmu, że mniéy znalazły przeszkód w skłonnościach, i przyrodzeniu serca. Lecz zważcie to, że iezeli łaska użyła ich humoru, dla wydoskonalenia ich w szczególnym rodzaju światobliwości; humor ich podległy i powolny, nie wstrzymywał nigdy dziełania łaski. Nie odrzucali oni cnót, do których natura ułatwiona, i utrzymywana przez łaskę, zdawała się ich unosić; wszakże umieli nabydź i te cnoty, których im natura odmówiła. Okrom tego, nie o-

basiam się powiedzieć, że to, co w nich sprawia ośobliwość zadziwiającą ludzi, nie zawsze im jedna większe względy przed Bogiem; cnota w śrzednim posiadaniu stopniu, ale cnota przeciwna ich humorowi; oto jest, co znajduje zaletę przed Bogiem, gdy tym czasem, ludzie uwiedzeni przez pozór, olśnieni przez blask powierzchowności, poklaskują cnotom wydatniejszym, aczkolwiek nie są tak znakomitemi cnotami: przeto, że mniéj wyciągały uślisności, i że mniéj znały odporu.

Jakóžkolwiek zaś bądź, jeżeli posiadali niektóre cnoty znakomitsze, bądź iéy w oczy błąca, nigdy oni się do żadnéy nie przywiązywali cnoty, z uszczerbkiem drugich. Ow Dawid, tak umiarkowany w pomyślnościach, stał się wzorem cierpliwości w niepowodzeniach; ów Job, tak powolny w przeciwnościach, pokazuje się być wiernym i wdzięcznym w odzyskaniu dobrego powodzenia; owa Judyta, która unika na ułtroniu rozrywek i delicji

licy Betulii, porzuca ośobność, aby
się pokłapała na ratunek swego ludu;
owa Eder, która w utaieniu depce,
że tak powiem, nogami koronę, bie-
rze ją wychodząc na widok dla za-
chowania chwały i powagi dostojno-
ści Królewskiéy; ów Antoni utaiiony,
zakopany w pułtyni, pospiesza do Ale-
xandryi, dla poparcia chwielejącego się
męstwa Chrześcian prześladowanych;
ów Xawier, którego gorliwość z kra-
in do kraiu przenosi; wstrzymuje bieg
swój nagły, dla przypilnowania mo-
dlitwy. W idzieć się zatem daia w Świę-
tych cnoty, które od nich były nad
inne zamiłowane, ale nie można do-
strzedz cnót, któreby w oczach ich
były obojętne. Nadto, znakomitfi
Święci, czynili to, co ich czyniło
podobnieyłzemi do JEZUSA Chryśtu-
śa, wzoru wszelakiéy świętobliwości,
to jest: starali się posiadać zupełność
cnót, aż do zostawienia w niepewno-
ści, któraby cnota była w nich pa-
nująca.

Pobożność polegająca na humorze, pobożność źle rozumiana, humor jest to kaprys, dziwactwo, zapęd, nie radzi on się, nie słucha on rozumu, wnet tam obowiązki istotne będą zaniedbane, dla dopełnienia uroionych. Owa Matka cała zaprzatniona Bogiem, zapomni o swych działkach; ów Pan, Gospodarz, ograniczy się kształceniem własnych obyczajów, nie czuwając nad postępami domowników; owa Oblubienica przeftanie na dogadzaniu swéy gorącości ducha, będzie się obawiać, aby się niepodobała swemu Małżonkowi. Poświęcony osobności, wyda się na zabawy roztargliwe; Pasterz zaniknie się na osobności; człowiek na urzędzie będący zapędzi się w dociekanie głębokie Religii, a zaniedba umiejętność prawa. Będzie się zatrudniać naprawą drugich, nie pomyśliwszy nawet o poprawie własnéy; to, co jest radą, będzie przeniesione nadto, co jest przykazaniem: wiele modlitw, a mało miłości, zawiele gorliwości, a

ma-

mało ulegania, zawiele stronienia od towarzysztwa. a mało pokory: wiele pracy, a mało wewnętrznego umartwienia: to raczéy gotowi uczynić, czego Bóg nie wyciąga, a nie uczynią tego, co Bóg chce, oddadzą mu to, co radzi, nie oddadzą mu tego, co rozkazuje.

Pobożność polegająca na humorze, pobożność zacięta i zadurzona: humor, który polega na swém zdaniu, nié może utworzyć, tylko pobożność wyniosłą, i skażoną przez zhytnią ufność: chce takowy bydz Świątym, ale nie chce nim bydz, tylko według własnych światel i wyobrażeń, tylko według planty własnego upodobania, i własnego kaprysu. Patrzcie na tych ludzi, rządzących się w pobożności humorem, raz przywiązawszy się do pewnego trybu życia, zadurzeni pewnemi ćwiczeniami pobożności: przystoynosc, ludzkość, gorliwość, miłość, sam rozum i Religia, nie potrafią ich odwieśdź z drogi, która się im upodobało obrać.

Przyzwyczajeni brać impet humoru za poruszenia łaski: pocpią oni to wżylisko, co ich potępią: odrzucają wżyliskie zdania, które będą ich zdaniom przeciwne: będą oni samymi dla siebie pasterzami, nauczycielami, wyrokami: albo jeżeli szukają takiego przewodnika w drogach zbawienia, wybiorą nie osobę z większymi talentami, z większym oświeceniem, i zdolniejszą do rządzenia nami, ale człowieka powolniejszego i bardziej ulegającego, łatwiejszego do dania sobie kierować: człowieka, który nie będzie umiał, tylko chwalić i aprobować, nie wiedząc, co to sprzeciwić się i zganić.

Pobożność polegająca na humorze, pobożność dumna i przyganiająca. Ponieważ humor nie przykładają się, tylko do cnót, które są mu mile, nie szacując, tylko te cnoty, które dopełnia. Cóż pospolitszego na świecie, iako być może dusze łagodne i spokojne, powstające przeciw gorliwości i stałości, osoby czynne i pra-

cowite, oburzające się przeciw spokoyności, i pokoiowi ośobności? Cóż polpolitizego, iako widzieć ośoby, które mają skłonność do modlitwy i milczenia, powstające przeciw pobożnéy ruchawości, i świętym usłowanóm miłości? ośoby, które prawdziwy wzgląd, albo udawany, wstrzymuje od uczestnictwa Nayświętszych Tajemnic; przyganiające miłości i usłosci, które tu zbliżają się, szukając pokrzepienia i pociechy: a tak każdy uwielbia swoje zachowanie się, którego się trzyma, przez nagany tych spolo-bów, których się nie trzyma. A tak razem dogadza się złościwości, która lubi źle mówić o drugich, i płoźności, która przywodzi, aby się kochać w dobrych myślach o sobie.

Pobożność powodująca się humorem, pobożność nie jest cenna i pło-cha. Trzebaż się temu dziwować? nie idzie ona, tylko za powodem humoru: nie zaś nie maż tak odmiennego, tak niesfatego, iak humor: przyzwyczajeni podlegli téy wadzie, wży-

fkiego się chwytac z żywością, a odstępować ieszcze z wielką łatwością, zawsze zadurzeni tém, co uczynić postanowili: widzieć się dadzą ci ludzie ustawicznie przechodzącemi od iednego układu pobożności do drugiego, od iednego zamyśłu do drugiego; wżysko zaczynającemi, a nie kończącemi, udzielaćemi się każdej cnotcie, a do żadney nie przywiązującemi: a co jest rzeczą większego godną oplakania, jest to: że takowa niestateczność, osłabia powoli miłość cnoty, przyzwyczaja ją do odmian: a nałóg odmieniania i porzucania często iednego dobra dla drugiego: nieuchybnie wprowadzie w niebezpieczną łatwość odstąpienia dobrego dla złego, i przez filenie się w przechodzeniu od iedney cnoty, do drugiey, przechodzą bardzo często od cnoty do występku.

Pobożność polegająca na humorze, pobożność ślepa i oszukana, Święty Augustyn powiada, że serce nasze niekiedy włada rozumem, a także skłonności są pospolicie prawidłem

zdań

zdań naszych: *Omne quod volumus
fandum est.* Jestże takowy na do-
stoieństwie? czyni on sobie materyą
zasługi z swéy nieużytości, i ofiaru-
ie Bogu to, co drudzy cierpią od nie-
go? zosiatacz pod rządem? nie ma on
za złe swych szemrań, swych kabał,
i rozum. że jest posłuszny Bogu, nie
będąc posłusznym ludziom, którzy
trzymają mieysce Boskie. Kochaź się
w modlitwie? zdaie się nie mieć do-
fyc łez dla oplakania jednego rostar-
gnienia, a nie pomyśli, aby oplakać
właśne niedbalstwo, rozrywki gry nie
potrzebnéy, okazałość swych zbyt-
kòw, przekwintność i dotkliwość wła-
śnéy miłości. Jestże humoru pope-
dliwego i zgryźliwego? wyrzuci so-
bie małe uleganie, a przebaczy so-
bie gorycz swych niechęci, poryw-
czość swych przygan, wolność swych
obmów, przegryźliwość swych żar-
tów: takowy to jest humor, cnoty,
które potłumiaią go, zdaia mu się
bydź niedoskonałościami: występki zaś,
które wyprowadza ma za cnoty.

Po-

Pobożność polegająca na humo-
rze, pobożność, która zamiast zbu-
dowania świata, razi go, gorłzy, i
oczernia prawdziwą pobożność: wie-
cie wy dobrze, skąd pochodzi ten prze-
ład świata, tak pokrzywdzający po-
bożność? izali nie stąd, że widzieć
się dała owi dewoci zacięci i zadu-
rzeni, dewoci dziwaczni i grymaśni,
dewoci przyganiający i obmawiający,
dewoci poślepni i melancholiczni, de-
woci surowi i nieużyty, dewoci za-
zdrośni i mściwi, dewoci ciekawi i
niepokojni, dewoci porywczy i po-
pędliwi, to jest: dewoci, nad które-
mi panuje humor, którzy się rządzą
humorem.

Biada zaprawdę światu! biada świa-
tu nieprawiedliwemu, który sądząc
o całości tych, co się do nię z obo-
wiązku przykładają, o pobożności z
dewotów: przyznaje nię wady, kró-
re oni wnożą do pobożności, a któ-
rych nieprawie pobożność: przy-
wary, które ona niszczy, albo któ-
re ją usiłują zniszczyć: przywary, któ-

re się w nich znajduią, nie przeto,
że są pobożnemi, ale że nie dosyć
postąpili w pobożności. Bieda światu
krytykującemu, który z taką go-
ryczą przygania niedokonałościom
człekość godnym, aby je przeba-
czyć ułomności ludzkiej, które zwa-
żcza powinni by przebaczyć on, w któ-
rych te niedokonałości usiłoby za-
cnotę. Bieda światu zmyślającemu
i nie szczere mu! nie postrzeż on, nie
potępia, nie prześladuje tych niedo-
konałości, tylko w osobach pościę-
conych pobożności; w oczach jego
nie to jest prawdziwym występkiem,
że się w takich znajduią słabości, ale
że oni porzucili prawdziwe występki;
i wnet odzykaliby tacy pierwsią wzię-
tość, gdyby się mogli odważyć na po-
mnożenie niedokonałości odstępując
cnót nabytych. Bieda światu zaśie-
pionemu i błędlivemu! nie widzi on
tego, nie chce nawet widzieć, że czło-
wiek święty zawsze jest człowiekiem,
a w pogotowiu zawsze ułomnym: bia-
da światu, który nie widzi, który nie
chce

chce widzieć, że doskonała cnota, i bez przymieszania niedoskonałości, nie jest cnotą teraźniejszego stanu i życia, że te niedoskonałości, które wyrzuca człowiekowi pobożnemu, on sam sobie wyrzuca, sam je potępia, i opłakuje: a stąd takowe niedoskonałości, staia się mu materią zasługi, i prowadzą do cnoty. Biada nadewszystko światu niegodziwemu i skażonemu, który szuka w pobożności, przezco by upoważnił swoją bezbożność, który pulszczając w niepamięć tyśiąc przykładów męstwa zdatnego na zawstyżenie go: nie zastanawia się, tylko nad pewnym przykładem słabości, który się go zdaie zabezpieczać: biada światu złośliwemu, który w wszystko gorczy, a nie buduje, który nieprzebacza niedoskonałościom, które postrzega; a nie buduje się z cnót, które się w oczach jego wykonywają.

Podobnież biada, biada i wam, przez których pobożność upadła się i poniża. Mogę wam rzec, Bracia moi z Apostołem: mieszkanie wy w pośrzed

śrząd narodu złośliwego, rachnie on
 wasze kroki, zważa wasze zachowa-
 nie się, wszystko chce widzieć, wszy-
 stko chce zostawić, bez wymówki. Ho-
 nor Religij, złożony jest w ręku wa-
 szych, aby obyczaje wasze składały
 ię zaletę, i zamknęły zuchwałe usta
 tych, którzy ie śmieli otworzyć na
 zbluźnienie świątobliwości ię przy-
 kazań, i mocy ię łaski. *Ut bene fa-
 cientes obmutescere faciatis impru-
 dentium hominum ignorantiam;* w
 Liś: 1. S. Piotr: w Rozdz: 2. w. 15.
 Ię chwała będzie waszą zasługą, gdy
 przeciwnie, ieżeliby popadła w ochy-
 dę, Bóg na was mścić się będzie zel-
 żywości swęj Religij. Przywary te
 humoru, kapryśu, chociażby niczém
 w sobie nie były, są tém samém rze-
 czą wielką w swych skutkach, iak
 prędko wystawiają pobożność na obel-
 gi ladaiakiego świata, ani polegają-
 cie na tém, że cnoty, które w was
 wmawia humor, przeważają te uło-
 mności, do których was przyprowa-
 dza: te bowiem cnoty, że tak po-
 wiem,

wiem, splamione, skażone przez humór, żadney nie mają przed Bogiem załugi. Pobożność polegająca na humorze, jest to pobożność pełna niedokonałości, pobożność ogołocona z załugi. Ostatnia uwaga.

2. Nie mylmy się bowiem w tém Chrześcianie, żeby Bóg miał tak sądzić, iak ludzie, to jest: z powierzchowności, z pozoru: wielkość załugi w oczach Jego nie tak się szacuje z uczynków, iako raczén bierze się z serca; co mu się w nas podoba, nie jest to, że wypełniamy cnoty powierzchowne, ale to, że mu oddaliśmy posłuszeństwo. Nie dosyć jeszcze powiedziałem: uczynki naytrudniejszye, zwycięstwa naywięcéy kosztuiące, wylusztko to nie może mieć w sobie wylusgi zbawienia. tylko tyle, ile wypływa z źródła łaski, ile jest natchnione przez łaskę, ile jest ożywione, oczyszczone, uślachetnione, poświęcone przez Ducha łaski: jest to nauka, którą Święty Paweł przecudnie wyluszcza w Liście do Rzymian: gdzie do-

dowodzi nieużyteczności Zakonu, i potrzeby łaski do usprawiedliwienia: nauka obroniona przez S. Augustyna i Prospera, przeciw wyniosłości Pelagianów: nauka potwierdzona przez sławny wyrok Synodu Arauzykańskiego, i S. Zboru Trydentkiego, gdzie rzucono klątwę przeciw tym zuchwalcom, którzyby śmieli utrzymywać, że bez pomocy łaski, można iakóżkolwiek zasłużyć na zbawienie: żeby zatem zasłużyć na zbawienie, trzeba żeby nasze cnoty pochodziły od Boga, i żeby powracały do Boga.

Piątno to cechujące cnotę Chrześciańską i Ewangeliczną, nie znajduje się na mniemanych cnotach, natchnionych przez humór. Unikają takowi intryg galanteryi, przez wyniosłość, przez pychę: strzegą się nierozumnych wydatków na zbytki i grę, przez interes, przez ekonomiją: unikają rozpusty i zgiełków światowych, przez obmierzenie ich, przez nielub: zabraniają sobie jawnych niechęci ze śmiałymi, przez miękkość, przez niezu-

łość;

łość: są trzeźwemi, czystemi, kocha-
 iącemi ołobność, łagodnemi, ludzkie-
 mi, spokojnemi z natury, przez hu-
 mór; nie jest to więc cnota: jest to
 skłonność, która przewodzi nad inne-
 mi skłonnościami, jest to namiętność,
 która się unosi nad inne namiętności:
 wyniosłość nad rokość, posępność nad
 weselość i płochosć: złośliwość nad
 uleganie; albo jeżeli to jest cnota:
 jest to cnota wcale ludzka, nie jest
 ona posłuszna, tylko sobie; nie ustę-
 puje, tylko sobie; nie powoduje się,
 nie utrzymuje się, tylko sama przez
 się: a stąd, chociażby się żaden nie
 znajdował występki, nie maż tam
 z tém wszystkiém żadney cnoty Chrze-
 ściańskiéy, zdaie się takowy nie nie
 opuszczać, wszelako nie nie czyni: ma
 tę sławę, że jest sługą Boskim, ale
 nie myśli o Bogu, nie poznaie Go, i
 że tak powiem, sam nie jest pozna-
 nym: dopełnia on na pozór wszelaką
 sprawiedliwość, ale nie jest pra-
 wdziwie sprawiedliwym: ponieważ nie
 jest sprawiedliwym, tylko sfołownie
 do

to tę sprawiedliwości, którą Apo-
 stał nazywa sprawiedliwością ludzką,
 nie jest sprawiedliwym sprawiedliwo-
 ścią. PRZUSA Chryzula; i co do te-
 go oświadczenie punktu, nie można do-
 starczyć opłakać wieku na tego śle-
 poty; wieku, który się chlubi mieć
 tyle oświecenia, tyle roztropności, ty-
 le wiadomości, a w którym często-
 kroć wszystkich światel nienależywa,
 tylko żeby pobłądzić; całej mądro-
 ści, żeby oszukać; całej wiadomości,
 aby przez jakiś błąd szkodliwy pod-
 sunąć roztropność synów światowych,
 na miejsce roztropności, synów zba-
 wienia; nigdy nie było tyle układow
 pobożności, nigdy nie było tyle ro-
 strząsań i dociekań o pobożności, tj-
 lu nauczycieli umiejętności. iak po-
 bożności nabywać; nigdy nie było, al-
 bo przynajmniej nie chciało się po-
 kazać tyle dewotów, a nigdy ich w rze-
 czy samej mniéj nie było pobożnych.
 Mają oni cnoty, ale jakie? cnoty
 według gustu, cnoty według hu-
 moru, cnoty z własnego wyboru, cno-

ty ulubione, cnoty z szczególnéy skłonności. Mają oni pobożność, ale iakąż pobożność? pobożność która dobrze opisana, nie jest tylko przyrodzenie skierowane na stronę pobożności; odstępuiąc występków, nie nieopuszczając swych namiętności; oddalając się od świata, nieoddalając od siebie samych; inną się drogą puszczając, a tegóż samego trzymając się przewodnika; humór w nich wyprowadził wszystkie zdróżności grzesznika, humór układa całe obeyscie się pokutującego; a iako składał charakter namiętności, tak składa charakter pobożności.

Humór niespokoiny, nie usny, układa pobożność zbyt boiażliwą, zbyt szkrupulacką, owych dusz niespokoinych, które sprawiedliwie nieufając sobie, nie dosyć polegają na Bogu, a które w miarę obawiania się złego, staia się nie zdólnemi czynić dobrze; humór ponury układa pobożność twarłą i ostrą, i który nie zdaie się zakładać pobożności, tylko na rozwa-
li.

linach ludzkości, i niepoddawać serca pokucie, tylko odeymuiąc go miłości.

Z humoru zbyt ufnego rodzą się dewocyje zagożdałe i zacięte, które do niczego miłéy się nie przykładają, iako do praktyk Ewangelicznych, to jest: powolności, pokory; humor ciekawy i nie rozgarniony, jest źródłem i początkiem próżnéy pobożności, owych umysłów płochych, o których rzeczy można, że niepraktykują cnoty, tylko dla ukontentowania, aby o tém mówiono; humor niefrateczny i płochy, bardzo często zwykł się okazywać w owych dewocyach niestałych i odmiennych, które z kolei tak odmiennie sprawują widoki. Dział w milczeniu i osobności, iutro w rozwiązłości i rośpiroszeniu, w pewnych momentach gorący skrupulaci aż do zbytku: w krótkce potém zuchwali, nie uważni aż do pogorszenia; niekiedy przywiązani do Boga, bez najmniejszéy względności dla świata: następnie światowi, bez żadnego ulżano-

wania ku Bogu. Humór miękki i miły, któremu trzeba przypisać owę dewocynę miłą i oziębłą, która nie poświęca miłości Boskiej, tylko to, czego miłość własna, ani bardzo żąda, ani zbyt nie żaluje; humór wyniosły, daie się on widzieć w owey pobożności podło pragnący pier-wzeństwa, względu, płochéy dyktynkcyi: zrzuca on zaślonek w owych ofobach, które nie idą drogą pobożności, tylko przeto, że ie tam zapraszają, podchlebiając ich próżności w owych ofobach, których nieprzyzłona wyniosłość, chce przepisywać prawa, i panować aż w samych upodieniach i poniżeniach pokuty, które zapalaia się i zaiętrzaia przeciw każdemu Ministrowi JEZUSA Chrystusa, który nie chce upodlić urzędu przez nikczemne ulegania, i przez podfycaia i bestwienia namiętności, które z powołania powinien zawstydzac i niszczyć.

Jeżeli JEZUS Chrystus, mówi Święty Hieronim, radzi, aby opuścić do-
bra

aby opuścić tych, co
nas miłują, i to, co my miłujemy. dzie-
ło ſię to dla tego, aby nas przywiódł
do wyzucia ſię z ſiebie ſamych. W za-
miarze tego czi godnego Zbawicie-
la, zręczenie ſię ſwiata, nie ieſt iak
tylko przyſpoſobieniem, nie ieſt iak
tylko przygoſtowaniem: zręczenie ſię
ſiebie ſamego, ieſt celem i terminem;
zręczenie ſię ſwiata, nie czyni tyl-
ko rozumnych i Filozofów; zręcze-
nie ſię ſiebie ſamych, czyni Chrze-
ſcian. *Seipſum offerre Deo, pro-
prium Chriſtianorum eſt.*

Chcecież więc wiedzieć moi mi-
li Słuchacze, na czém zależy wzglę-
dem kaźdego z was prawdziwa i grun-
towna poſłanność? Wnidźcie w grunt
duży waſzćy, zobaczcie co tam po-
zoſtało kłonoſci, pragnień ſwieckich
i burzo przyrodzonych, zależy ona
na tém, abyście to tam wykorzeni-
li, abyście to zniſzczyli, abyście prze-
ciw temu brzoń podnieśli, abyście to
poſili: zdeży, abyście nabyli cnot
Ewangeliſtycznych, których wam nieu-

dzieliła natura, zależy na tém, abyście się odstrychnęli, oderwali od siebie samych, do czego was pociąggałaś JĘZUSA Chrystusa.

Zważajcież dumne i wyniosłe niewiały: że Chryścjanizm niezależy iedynie względem was, na strzeżeniu się owych schadzek, owych intryg, owych jawnych galanteryi, które oburzą wazę wyniosłość: ale zależy, aby bydz mniéy czułemi, mniéy delikatnemi w tém, co obraża wazę próżność, abyście przedały na tém, żeby bydz roztropnemi, a nienarabiać tyle, abyście się niemi pokazały, na większym szacunku cnoty, aniżeli wziętości; którą cnota iedna, na bronieniu się przeciw téyże saméy wyniosłości, która was broni przeciw rośkofzy.

Płci Niewieścia nadto płocha, nadto rosproszona, Chryścjanizm niezależy iedynie na wdziękach wazzych przymileń, na przyjemności i zručności, układności wazzych, na baczności, grzeczności i obyczajności wazzych,

szę, na ostrożności wazę łagodności i wazę umiarkowania; zależy na tém, abyście się zachowyli na ofobności, abyście się same poszukiwali i znajdowali na tęg odludności, na modleniu się, na rozmyślaniu w milczeniu, na życzeniu sobie, abyście się mniej podobały, zostając w boiaźni, abyście się nadto nie podobały.

Plej Męka: Chryścianizm niezależy względem was na samę pogardzie bogactw, na samém chronieniu się rozkolzy, na samém zamiłowaniu pracy, ale zależy na poskromieniu owych żądź nieśpokojnych, owego gwałtownego przywiązania się do wielkości światowę; zależy nadto na znofzeniu w pokoju miłości Chrześciańskię, intryg i powodzeń współ-ubiegających się, na ośmieleniu się przełożyć Boga nade wszystko, na obawianiu się bardziej szczęśliwego wystęku, aniżeli niepomyślności.

Mężowie łakomi i caciwi: Chryścianizm niezależy jedynie na strzeżeniu się zbytków, niewstrzeżliwości

ści i rokoszy, ale zależy na ofszadzaniu dobra cudzego, według ustaw sprawiedliwości, na wydawaniu waznych, idąc za prawami miłości.

Dalsze mściwe i wyniośle: niezależy Chryścijanizm na wstydzenia się pokrości, ale zależy na nie wstydzeniu się upokorzenia, na oszczędzaniu sławy bliźniego, i jeżeli tego potrzeba, aby poświęcić waszę własną, aby nikogo nie obrazić, aby darować kiedyście obrażonemi.

Dalsze powodujące się względem ludzkim: Chryścijanizm niezależy na wykonaniu cnót, któreby pozostaly w zakryciu i utajeniu, ale zależy na wykonaniu cnót, któreby się okazały jawnie, dla zbudowania świata, dla uoczenia Boga waszego, przez ową pobożność, która by była ani nadzbyt śmiała, ani nadzbyt bojaźliwa, ani nadzbyt pragnąca pokazywać się, ani nadzbyt troskliwa ukrywać się, która by ani szukała chwali, ani tała się przed oczyma ludzkimi, która by jedynę

szala się podobać Bogu, nie obawia-
jąc się niepodobać światu.

Dwa są ciekawe i ciekawe wiele
wiedzieć: Chryścjanizm niezależy na-
wet na fałsem słuszeniu się różno-
ści ferek, zależy na to na zstanie-
niu się przeciwko różnościom ro-
zumu, chce mówić przeciwko owę
rośpności duceney i niecierpiący
podległości, która zbrania się wierzyć,
tylko temu, co może pojąć i zrozu-
mieć; chce mówić przeciw owę mo-
ceny chęci nowości, która sprawu-
je, że następcy wstydzą się tak my-
śleć, jak ich Ojcowie; przeciw owę
zachwalęcy nie powolności, zawsze go-
towę przeciwie się powadze, i któ-
ra dla tego tylko utrzymuje się w błę-
dzie, że ię nakazują trzymać się
prawdy.

Więdybym wam mógł dostate-
cznie opowiedzieć Chrześcianie, i gdy-
bym wam mógł pokazać, przez jak
wielkie podstępny i złośliwy piskło
i wstydność czynią sobie z próżnocy
i złości pokusności i grzechu? Co ja
wiem.

wiem, co wam należy wiedzieć, jest to, że według uwagi Świętego Hieronima nie przyjdziemy do JEZUSA Chrystusa, tylko przez zrzeczenie się siebie samych; jest to, że według nauki S. Pawła, moralność Ewangeliczna, nie jest iak tylko moralnością zrzeczenia się siebie samego; człowiek Chrześcijański, jest to człowiek, który ugarł sobie samemu, który nie ma innéj drogi prowadzącéj go do Boga, tylko idąc wprost przeciw sobie samemu; żadnêj innéj pobożności nie uznaje za prawdziwą, tylko tę, w którêj wszystko pochodzi od JEZUSA Chrystusa, i czyni się dla JEZUSA Chrystusa.

Nauczcież się więc Chrześcianie, aż do iakiego stopnia powinniście zapomnieć o sobie. rzec się siebie, i zaprzec. w samych nawet praktykach pobożności: bez tego próżne zabiegi, płonne prace, nie użyteczne cnoty: to, co się czyni dobrego, czyni się złe; miłość wielka zakrada się w rzeczy takowe, które się iéy zdają
bydź

bydź nayprzeciwieysze: co miłość zaczęła, dokonywa pożądlivość; natura powraca to, co była tak od-
 ięła: jeżeli piekło nie może przeszkodzić walczym cnotóm, sprawnie, że w nich utrącaćie zasługę; czynicie wy podobno to, czego Bóg wyciąga, ale że nie czynicie tego tym sposobem, iak On chce, i że On chce, powie On o was to, co rzekł o Faryzeuszach cnotliwych, z powodu chętlivości: *receperunt mercedem suam*, odebrali nadgrode swoje. Na cóż się bowiem przyda czynić dla ukontentowania drugich, albo dla ukontentowania własnego, dla podobania się światu, albo sobie, iest to zawsze odbierać swoje nadgrode w uczuciu rozkoszy, że się uczyniło dla własnéj satysfakcyi: *receperunt mercedam suam*; u Matt: S. w Rozd: 6. w. 2.

Maż nas to zaś zadziwiać, że Bóg nasz nie nadgradza tego, co się nie czyni dla niego; maż nas rodziwić, że Bóg domaga się tego, czego świat wyciąga; a przydaymy na nasze zawsty-

wydzacie, co świat zawsze otrzymuje? wiecie wy o tem, iż nie mał humoru, któryby się nienagiał przed możnemi, naysławniejszy upadła się, naysławniejszy nachyla się i czołga, naysławniejszy ustępuje, i stać się posłusznym, naysławniejszy miękcy się, naysławniejszy dale się ugiąść, i stać się ludzkim, naysławniejszy przychodzi do umiarkowania i ostrożności; naysławniejszy, naysławniejszy, wstrzymanie się, naysławniejszy rusza się; przywaga, pochwała to, czem gardzi, unosi się i poniża, mówi i milczy, chwali i gani, chroci się i szuka, we śmiech upodobania Pana, albo jego faworyta; tamtego humor, i jest humorem tych wszystkich, co go o-
taczają.

Jeżeli to wszystko nie jest prawdziwą zasługą, zasługą gruntowną, nie jestże przynajmniej zasługą użyteczną? I w urzędach, na doświadczeniach, w domu, w wojsku, ileż to nie jest zasług ocenianych, szanowanych przez humor, w szanowanych, szanowanych przez

przez humor? Ów charakter, śierdzi-
 sty, niepowolny, który nie umie zre-
 czanie ustąpić i uleżeć: ów charakter
 skory i porywczy, który nie może stra-
 wie zgryzoty, albo oczekiwać nad-
 grody; ów charakter surowy, nie u-
 żyty, który nie może wynieść na so-
 bie pewnego przyamienia, albo prze-
 baczenia winny: ów charakter żar-
 tobliwy, potwarzliwy, który nie mo-
 że się powściągnąć od żartu przegry-
 żliwego, i tródnego wyrazu: ów cha-
 rakter nieśfateczny i niecierpiący zmu-
 łżenia, który nie może się przywieść
 do wytworności w usługach: ów cha-
 rakter gruby i nieokrzesany, który
 nie może się zdobyć na tę powierz-
 chowną obyczajność, która często-
 kroć zastępuje miejsce załogi, a któ-
 réy miejsce rzadziły iśćsze zastępu-
 je załoga: chociażby przy tych przy-
 warach posiadano wszystkie talenta,
 wszystkie szóstka, zupełną obyczaj-
 ność, doskonałą odwagę, doskonałą
 ostrość, na nic się to nie przyda,
 bo po miano prawdziwą zdatność do
 wśzy-

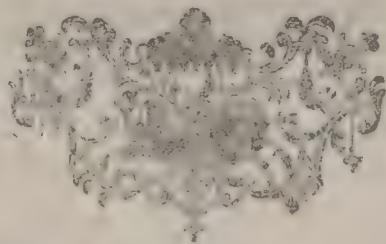
włzyńskiego, do niczego go nie pomoże.

Dla czego, ta jest pierwaźna maksyma roztropności i polityki świeckiej, że dla posunięcia się, dla postąpienia na świecie, trzeba zacząć od podbicia i władania sobą: że dla zabezpieczenia własnego szczęścia, wielką sztuką jest, zabezpieczyć się o sobie, i złamać własny humor, aby się móżdż przytósować do każdego humoru.

Co zaś zwykło się czynić dla świata, z powodu pożądlivosti: czynimy to dla Boga, z powodu miłości. Zaprzec się siebie samego dla świata, jest to głupstwo: ponieważ nie ma świat nadgród, wyrównywających takowey ofierze: jest to unżyć się, jest to upodlić się: ponieważ przez to oddaie się hólid stworzeniu, który nie należy, tylko samemu Stwórcy. Zaprzec się siebie samego dla Boga, jest rzecz sprawiedliwa: ponieważ winni Mu jesteśmy zarówno i to, czém jesteśmy, i to, co mamy: jest to aktem Religij i świątobliwości: ponieważ go-

dzien

dzien iest t y ofiary, i  e bez t y ofiary, nic nie ma z w naszych  pra-
wach, coby Jego godne bylo: iest
rzecz rostropna: poniew  , ie eli  ie
utraciemy w pewny  pos b dla Bo-
ga, znajdujemy  ie na nowo w Bo-
gu. *Qui perdidit animam suam*
propter me, inveniet eam; u Mat:
S. w Rozd: 10. w. 38.: poniew   o-
bumrze   obie dla JEZUSA Chry tu-
 a, iest  rzodkiem, aby  y  w JEZU-
SIE Chry tusie przez ca   ieczno  :
gdzie niech nas doprowadzi. AMEN.



Trulli, P. 1990. *La vita in Puglia*. Bari: Laterza.

z N. K. 1913, o čestitosti došlo
na trojici. Na konci 3.

Jak powinni Parafianie po-
 znać i ko hać własną Parafę?
Thema 2. 1. 1. Jaki ieſt ieſt obowią-
 zek, który nie znajdowali na Nabożeń-
 ſtwie, a coby ſwie na Miſy Parafial-
 néy, wſtąpił. *Konſeje; Thema 2. 1. 1.*

Ula, młoda Wieletołsi bez-
prawie, która obala wszelkie prawo.
i porządek, chce oddać Dzieci
z pod oka Rodziców, i owieczki u-
bieć z pod dozoru Pasterzów, a to-
tak, żeby i niewyżłomien... i naj-
gorliw... nie był w stanie dopełnie-
nia świątecznych obowiązków. Oba sa-
kie jest bezprawie, uchylić się od Pa-
rasti, gdzie Pasterz modli się, czyni
ofiary, nauza, z... się do trzedy.
a Par... nie modlą się z nim, na-
kuchają go, oddalają się od niego.

Ale przecie, jeżeli nie jest Bóg
 wszędzie obecny, i wszystkie Księgi
 są dobre! Tak jest: wszędzie Bóg
 jest przytomny, i byłbyś inny, jeżeli

śliwemi, gdybyśmy tę przytomność
Jego, mieli na pamięci; wszelako ofo-
bliwym On sposobem przebywa w Ko-
ściołach, gdzie tron chwały swoiég
zalażył, i dla tego ofobliwżego tu
wyciąga nczanowania; a snad łatwo
poznać, jaka zachodzi różnica mię-
dzy naszymi Kościołami, i innymi
miejscami.

Wielka podobnież zachodzi, ile
do Parafianów, między Kościołem Pa-
rafialnym i Kościołami Zakonnemi,
choćaż w nich tóż sama odprawia
się ofiara, modłtwa, i obrządk public-
cne; wszakże w Kościołach Parafi-
alnych odrodzeni jest ście, tu bierze-
cie naukę, tu zbliżacie się do Sakra-
mentów, i są one Dómnami na któ-
ry nabyliście prawo, abyście się dóbr-
Jego uczęszczaniem sławali, i żeby wam
czyniono usług.

Godne są czci Dómy Zakonne,
w których ukrywają się Dufze pobo-
żne, które tam Pan Bóg chciał oca-
lić od zarazy świata, z wdzięcznością
powinny być przyjmowane te oło-

by, gdy dla niedostatku robotników. udzielają się na pomoc Pasterzom; trzeba jednak przydać: że ich Kościoły nie są wystawione dla ludu wiernego, aby się tam gromadził w czasie obrządków Paraftalnych, a to gdy się mówi, nie zachodzi w tym zazdrość, tylko taka, która z obowiązku urzędu pochodzi, i iaka Paweł Świąty zalecił; toż samo kiedy tegoż będy powiedziałaby Zakonnik, to jest: że Kościoły ich nie są Paraftalnemi, ani oni Dusz Pasterzami, że dobrzy Chryścianie nie zwykli się od własnej uchylać Paraft. że im nie przystało mieć społeczeństwa z owieczkami obłąkanemi, które się chroczą dozoru Pasterza, i że ich Kościoły nie powinny dawać przytułku osobom rozwięzłym, niezaczynającym rozporządzeń Kościelnych, i że to dalooby okazję życzenia, aby było wznowione dawne prawo Chalcedońskie: *Misfas publicas in Canobiis fieri omnino prohibemus.*

To mówić, nie jest zabraniać, aby się tam znaydować w inne czasy, i o-
wżem chwalebno jest uczęszczać tam,
i budować się.

Uwaga zya. Gdyby zamiast za-
chęcania was do obowiązku uczęszcza-
nia do Parafij, rzeczono wam: że w tym
nie maż obowiązku, że nic to nie zna-
czy, chociażby się tam nie znaydowa-
ło, isk tylko raz, lub dwa do roku:
ponieważ tam Miża długa z przyda-
niem zapowiedzeń, Świąt, postów,
modłtw, za różne potrzeby i osoby,
trzeba by się na nię znaydować wcze-
śniej służyć nauki, doznać zimna w
czasły mroźne, a znoić się w pośrząd
upałów. Ze lubo szczegòlniey na Sy-
nodach rzecz ta zalecona, lubo w tym
uznają rozśadney si Nauczyciele obo-
wiązek, że jednak można temu dać
pokóy, szukać sobie wygodniejszego
mieysca. Mowa taż znowu luby ka-
żdego, a przecż nie się tu nie za-
wiera, co by nie było we zwyczaju.

Może zatóm każdy talowy po-
myśleć, że gdy trzoda łączy się z Pa-

iterzem, flucha i gołosiu, dzięki czyni Bogu, i nowe iednak dla siebie błogosławieństwa, on iest owieczną obłąkaną, nie karmiącą się z ręku Pasterza, ani mającą uczestnictwa z resztą wiernych.

Zeby zaś co do tego obowiązku, nie powiedzieć nadto, można rzec, że są pewne przyczyny, które mogą wy-mówić nie przytomnych, że bogoboy-ni bez rady wodza oświeconego, nie zwykli tego czynić. Ze z domów do-brze rządzonych, zawsze się kto zwykł znajdować na Miży Parafialney; że trzy razy raz po raz z niedbalstwa uchybić tego obowiązku, nie obejdzie się bez grzechu.

Natchnij Boże tego ducha respektu i szanowania, ku tym miejscóm Świętym, a udziel błogosławieństwa tym, którzy się tu zbliżają, aby go z ręki Tworley dobrodliwley dostali.

*z Rękopisu o Obowiązku i Dostoj-
ności Pasterzów, na Karcie 34.*

I *Co do* Urząd Pasterstwa, jest urząd
szczególnie upoważniony: ponie-
waż prawdziwie pochodzi od Boga.
Ojciec pierwszy Źródło, z którego wy-
nika obowiązek ulżanowania tych, co
Bogę mieliby zasłużyć. Urząd Pa-
stercki, jest urząd pełen trudności i
niebezpieczeństw, dla możliwych po-
winności, które są przywiązane do nie-
go; oraz drugie Źródło, z którego
pochodzi obowiązek ulżanowania tych
przez niewinność, którzy są zupełnie
na naszą poświęcenie ulżagę.

Część trzecia. Uważając Pasterzów
czem są, nie szukajmy, znajdujemy w nich
dobre przynoty, albo przywary cno-
ty, albo występki. co też ściaga na
nich nie taki wzgląd, albo pogardę;
ale uważeni z strony urzędu, widzieć
można, że powagą ich, *na przód*, po-
chodzą od JEZUSA Chrystusa, któ-
ry jest najwyższym nie widomym Pa-
sterzem Kościoła; *ponadto*, ściaga się

do uczynienia wierzących prawdziwemu członkami Kościoła, który sam jest Chryściową ovezarnią.

1. Widać zna rzecz, że wszyscy Pasterze należący muszą do Ustanowienia Państwa Nowego Zakonu. Wszyscy Narody, według przepowiedzenia Proroctwa, zbliżyli się wstąpić na górę Sion: ponieważ z Syonu miało wyjść Prawo; zbliżył się ten czas, zjedzona została między narodami różnica. Jedna uformowała się ovezarnia, to jest Kościół; jedna stała się trzoda, to jest: wszyscy wierni: *unum ovile & unus Pastor*; a tym dobrym Pasterzem jest Chrystus, jako sam oznajmił. Wszyscy zatem Ppście, Biskupi, Plebani, dawni, terazniejsi, i co po tem nastapia, złączeni są z sobą, w Ołobie JEZUSA Chrystusa, który tchnął na nich moc i władzę, a potem posłał na robotę Ewangeliczną.

Widziemy my ich chrzczących, rozgrzeizających, ciarujących, nuczających, różne to są osoby, ależ

/ przez

przez nich Chrystus to sprawuje, mó-
wi Święty Au ustin: -- *Petrus ba-*
piz t. - Christus baptizat.

Chcemy to, bo i tak w porządku
przyrodzonym, wszystkie poruszenia
ciała od głowy swódy biorą początek,
tak wszystkie obręty i powinności,
dopelniane przez Kapłanów i Paster-
rów, biorą swój początek od Chry-
stusa, Głowy młotycznój tego ciała,
którego według wyrazu Pastera Świę-
tego, jesteśmy członkami. Dla cze-
go też mówił Chrystus do Uczniów,
a w nich do wszystkich następców, że
kto ich słucha, Jego słucha, a kto-
by nimi pogardził, tém samém Je-
muby wzgrześć wyrządził. Cóż otrzy-
mujemy przez ich posłage? oto zo-
staniemy umieszczonemi w owczarni
JEZUSA Chrystusa

2. Kto nie jest w Korabiu, mó-
wił Święty Hieronim, ten został za-
lany potopem; równie, kto w Koście-
le nie jest, od potępienia trudno mo-
że się zabezpieczyć, ten nie należy
do Chrystusa. Jakimże sposobem za-

pewniamy się, że do Kościoła należemy, jeżeli nie przez jedność z temi bliźszemi Pasterzami?

Ze ta nauka, którą wyznaliśmy, jest Wiara prawdziwa, dochodziemy stał, że nie jest nauką teraźniejszą, ale żeśmy ją nabyli podaniem od poprzedzających wieków, iako z Synodu (Cy-ców Świętych &c; można dochodzić, Przedkrocie podali ją przykładem Pawła Świętego, niby drugim Tymoteuszom, iwym następcóm; a myśmy ją od nich przejęli.

Penieaż Kapłani, co nam służą, posłali się od Biskupów, ci od Poprzedników, i tak idąc aż do czasów Apostołów, powinni tćm samćm bydź uznani za prawdziwych posłańców. Podobnym włascie sposobem i my należamy do prawdziwego Kościoła. My się łączymy z Pasterzem i Jego Pomocnikami przez obrządki i uczestnictwo Świętych Sakramentów, oni się łączą z Biskupem, który im trzode szczególną do duchownej pracy wyznacza; Biskup zostaje w jedności z dru-

z drugimi Biskupami tegoż Narodu,
ci są w związku i jedności z Papieżem,
który jest głową Kościoła i widowym
Pasterzem.

Okróm tego, doświadczenie uczy,
że tym sposobem dzieje się odmiana
Pasterzów, od tych bywa ogłasza-
ne rozrządzenia wyższej Zastępczo-
ści, do nich się zbliżają Biskupi, al-
bo ich Namieśtnicy, dla obmyślenia
potrzeb ludu, przez nich odbierane
bywa dyspensy, i załączana władza
względem wyższej Zwierzchności zo-
stawionych grzechów.

Jak prędko zatem stawa w przy-
tomności naszey Pasterz, chociażby
był ulomny, nie należy go naślado-
wać, ale należy się na niego oglądać,
jako na człowieka posłanego od Bo-
ga, i wyznaczonego od Kościoła na
pomoc i ratunek ludu w życiu i przy-
śmierci.

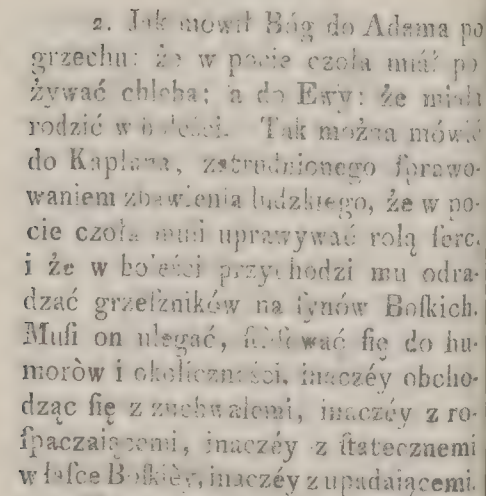
Część 2ga. Dostyć pospolite jest
mniemanie, że zostać duchownym,
jest to chwycić się życia próżniackie-
go, nic nie robić, a znaczną część
dóbr

dobre społeczeństwa na siebie obracać, aleć mówią, nie tak na obronę naszą, jako żeby lud przez swoją powinność alzył nam, trzeba przyznać, że zaradzić się staraniem o zbawienie. Jest to urząd, 1^o pracowity, 2^o zgryźliwy.

1. Ze nieaprawiają roli, ani się zatrudniają rzemiosłem, będąc opatrzonem, aby się mogli z większą pilnością zatrudnić usługą duchowną, wszelako mają swoje uciążliwe zabawy, i muszą poświęcać wolność, czas, spoczynki, zdrowie, a czasem i życie, ludu obowiązkiem jest nauczyć się Prawa Bożego, a ich powinnością mieć tego wszystkiego dokładną wiadomość, której nabyć nie można; będąc wybranymi z pomiędzy ludu wiernego, tylko przez długą pracę, aby tak z uczniom stać się prawdziwemi nauczycielami. Nie trudno przychodził przełożyć wasylwość, ale trzeba mazać się nie pomała, żeby gruntownie posiadać owe początki, na których mają być ułatwiane trudności, a raz się

się nauczywszy nową pracę, trzeba
to sobie przypominać. Się uciążących
nauki niekoleżtne, tylko zastanowić
się z pilnością; ale ci, co kują, po-
winni się dobrze zastanowić, i pomy-
śleć nad tem, co mają drugim prze-
kładać. Zbliżyć się wierni do Świą-
tnicy, a Kapłani wani im wszelaką
oddać Chrześciańską usługę.

Muszą nawet zbliżyć się do ich
domów dla ugody, a zwiastować dla
wyprawy na drogę wieczności, w zi-
mie i w lecie, we dnie i w nocy, bli-
sko i daleko, w pogodę i nie pogo-
dę, na miejscu nie wygodne, w cho-
robach nawet zaraźliwych. Okrom
tego w każdym czasie powinni być
gotowani iść, zbliżającym się do
Sakramentu Pokuty, i gdy prawdzi-
wie nawracający się, powracają uspra-
wiedliwieni, Kapłan zostaje w obo-
wiązku iść z P. Bogu z téj po-
slugi, i wychodzi niekiedy z Świąt-
nicy, pełen myśli nie spokojnych, któ-
re mu grożą niebezpieczeństwem: co
czyni urząd jego zgryźliwy.



W ten czas, kiedy się zdaje, że
Pasterz żadły nie czyni owieczkóm
usługi, jeżeli jest dobry, nie może on
o nich zapomnieć; myśli, czy kogo
nie zgorzelił, czyli dla jego niedo-
ru jakie nie wkradaią nieprzyzwoi-
tości; zastanawia się nad rozwiązła-
mi, niedbałami, pijańcami. i tam da-
łey, są to bowiem owieczki obłąka-
ne, które powinien Bogu pozyskiwać.

Takie zaś zgryźliwe prace, nie są
godne, aby w nich przez powolność
użyć

ma po
at po
miała
mówić
rawo
w po
ferc,
odra
skich.
o hu
bcho
z ro
nemi
cemi.
e, że
zkóm
że on
kogo
dozo
zwoi
ęzle
da
taka
wać.
e faż
ność
żyć

z *X. Chaplainne*, o przyczynach nie-
użyteczności Opowiadaczy
Ewangeliji: na *Archie* 77.

Całkowicie. Zostawiając się Chrześcijaństwu względem Kazanizacji; najprz. ogólna ich z łaski potrzebnej do przekonania o prawdach Religij; potóre, z wielkości potrzebnej do bro-

bronienia praw Religij: *potrzebie* z powodzeń potrzebnych do utrzymywania chwały Religij.

Imo. Jest to prawda Wiary, że nie żadna przyrodzona sposobność, ale moc łaski czyni Kaznodzieiów zdolnemi na przekonsanie o prawdach Religij: *in ostensione Spiritus & virtutis*; tyle zatem sprawić mogą, ile się w oczach Słuchaczów wydać posłannami Boskiemi; chociażby to zatem był człowiek Święty, co opowiada Ewangelią, chociażby był Anioł z Nieba, a nawet sam Bóg Człowiek opowiadający Ewangelią, jeżeli będzie tylko za prośłego przyjęty człowieka, niktogo szczerze nie nawręci. Opowiadał Chrystus wrzeczy samą Ewangelią, czynił cuda: i cóż zatem, dziwiono się, ale mało przyjęło Jego Naukę, reszta Narodu odrzuciła Go: ponieważ oglądano się na niego, iako na Człowieka.

Zasłize podobnież będą nie sposobnemi Kaznodzieie czego dokazać, kiedy się na nich oglądają, tylko iak na pro-

prosiących ludzi; chociaż więc niby dopelniając obowiązów Chrześcijańskich, zbierają się wierni na słuchanie Nauki Bożey, jeżeli tam uważają tylko talenta, wymowę, obrót, sam nawet układ Kaznodzei, jeżeli to tylko chwają, albo temu przygarniają, co za dziwota, że za pomnożeniem nauk, występki panują, i utrzymują się namiętności.

Filozofowie i Mówcy tani samém, że ludzie coś dokazywali, mówiąc niekiedy o rzeczach przyrodzonych, nie bardzo przeciwnych kłounościom, a iakże co dokazać potrzefią Mówcy Ewangeliczni, mówiąc o prawdach, które oburzają rozum i serce, całą moc Krwi i wysług Chryśtu nie oczyścili do-
tąd od zbrodni świata, a iadzkie słowa mają tego dokazać. W ten czas dopiero Nauka Apostołska stała się przekonywającą, kiedy cudami i życiem dowiedli, że byli posłanymi od Boga.

zdo. Ogołaca z wolności potrze-
bnéy do bronienia praw Religij Nie
idzie

idzie tu o wolność mówienia w ma-
teryach dotyczących się rządu i polity-
ki, o wolność nieoświeconej gorli-
wości, która unosi czasem aż do fa-
natyzmu, o wolność mówienia gru-
biańsko, i przeciw miłości, ale o wol-
ność powstawania przeciw rozwiązło-
ści, gdy coraz bardziej górę bierze,
która gdy jest zabroniona, prawa Re-
ligij nie mogą być **obronione.**

Maż być wolno Libertynom nie-
dowiarcom mówić, co się im tylko po-
doba przeciw prawdom Wiary, i prze-
ciw coświcieniu pić i żąłki gorzkie;
a gdy tego słuchają słabi, gdy takie
piśma czytają, za złe to będzie po-
czytano Kapiłanom, że przeciw temu
powstają, i gdy chcą odrzucić niego-
dziwość i złą radę libertynizmu; a gdy
niedowierkowie nazywają pogar-
dzają Apostołów Ewangelij, tym bę-
dzie imano za wylepek użycie przy-
zwolonej gorliwości, i jeżeliby nie mó-
wili z respektem o tych Imienia Pań-
skiego bluźniercach.

Powstawano zawzięte na Kościół i Naukę Chrystusową, ale to jest pochlebą, że zawzięta miała Obronców odważajeli: Justynów, Atanazyów &c: a ośmieliwie że lud wielbił i czeł tych Młóz Apostolskich, i że dla tego doszli do ich za wielkich Świątych, iż mianem byli przeciw bezbożności, albo zaporą powagą Monarchów Rzymskich, albo zostających w Katedrach; to zaś wiedząc, że Chrześcijaństwo, gdy przez Monarchie nie prawic, ośmieliwie obowiązani bronić Religji, jak i Kapłani, mają za wyjętą gorliwość, a gwałtą temi, co nią żyją, mianem zając tych, co przeciwno niey powstają; a przecież iako nie mianem żyć ich obowiązek terazniejszych Młóz Apostolskich, tak nie mianem przywileje i prawa.

570. Powinno się iść opowiadać czów Ewangelię, czynić honor Religji czego nie mianem i kazać nie oddawczy względu i laskawu toż Urzędowi. Złaz ten obowiązek Paweł Świąty, gdy mówił: *Ministeri-*

an meum honorificabo. Trzeba za-
tém o to się starać nie nagannemi oby-
czajami, użyciem wstydlivych talentów,
i wymowy. Ale tego dokazać nie mo-
żna dla zachowania się Chrześcian, któ-
rzy z pogardą pokazują się ku tym
Płótnom Błskim. a to tém bardziej,
im gorliwiej powstają przeciw niedo-
wiarstwu i rozwiązłości, lubo stron-
nicy niedowiarstwa i kacerstwa, nay-
uściśniewiej starają się i pognać ów opowia-
daczów prawdy, i wynieść apostołów
kłamstwa. A ztąd wzgorzenie dla
wiernych, gdy widzą uczeńszych i za-
cniejszych zwłaszcza nie słuchających
i obojętnych, względem nauk, które
dotąd opowiadano im za prawdziwe:
trudni dla niewiernych, gdy widzą,
jak wiele mogą dokonać temi wy-
kretami; i aże na koniec dla Kościo-
ła, którego sensu nie pozwalają, aby
wolno było i o Świątości.

Część 212. Przemyślaniami przyro-
dzone mi wiele może przyłożyć się
Kaznodzieja do pożytku Słuchaczów,
ale ziemi przywarami wiele może szkodzić.

duć. Jakimi są: 1. niedostatek ias-
ności i zrozumiałości w stylu; 2. nie-
dostatek Caryltyanizmu i pobeczności
w moralności; 3. niedostatek wytwor-
ności, i prawdy w rzeczach tyczą-
cych się Wiary, które i pośób obcho-
dzenia się Szwedów, wprowadza w
nauki Kuznodzieykie.

1. Styl, to jest obowiązek Kazno-
dzieiów mówić iasno: ponieważ ma-
ją nauczać i dać do wyrozumienia
wizytkie prawdy, ale iak prędko Ka-
znodziei używający wymowy zrozu-
miały, uznany bywa za człowieka
nieoświeconego, i miewach talen-
tów, iak prędko ci bywają tylko flu-
chami, i odbierają pochwały, którzy
nie mogą być poletami od prostych,
ale tylko od oświeconszych; nie jest-
że to nie mała pokusa, dla opowia-
daczów Słowa Bożego, aby się stó-
fowali do tego gustu?

Otrómi tego trudność względem
tych Mowców w tém szczególniey
należy tak prawdy Wiary i moral-
ności przekładać, żeby każdy został

w nich obłożony; i twoż zatem mogą być przewidziani do zanębiania potraciwszy pracy mówienia, i ofiarnem przeżyłym, kiedy bez tego mogą sobie zabrać wzgląd i wdzięczność.

2. Ścisleyfzy iefzcze obowiązek nauczać Ewanjelij z Ewanjelij, to jest: opowiadać te prawdy, które JEZUS Chrystus ogłaszał, i kazał opowiadać, o pokorze zaprzeczenia się siebie samych, dźwignię krzyża Zbawiciela, o świetle żywotnym, niebieśpiecznym, i przekleśtwy okrytym, o śmierci, fałszu, szczęśliwéj i nie szczęśliwéj wieczności, dowodzić nęki nie pozornemi ludzkim ucieczkami światu, ale powagą Bożą, a okazaniem ducha i prawdy; kiedy więc Synachyże dążąliby tylko słuchać nauki, która jest miła rozumowi, a nie rozumowi, ani do dobrego serca nieskładania, nauki, któraby polegała na wywodach, tylko z rozumem, nauki, którą przed przyściem Chrystusa, mogli opowiadać swym słuchaczom. Filozofowie, nauki, któraby dla nich była w czasie słuchania

Dla dopełnienia wiernie naszego
urzędu, trzeba nam znać się dokła-
dnie na Ewangelij, mieć znaćomość
źródeł i treści ich Ewangelijszney, o-
bowiazków w ich daniach, natu-
ry cnót, i wyłączeń, ale żeby po-
dobnie się wyznać z swiata, dość mieć
tyle o tém wiadomości, co jest, a
tak łatwo się przyszylić do użycia
sposobu mówienia, który mniéy ko-
łtuje, a jest po ludzku zwykłym.

)3(



że, takich pochwalali, iest to zakładać przeszkodę Ewangelij.

Potrzeba zatém załlanowić się Chrześcianóm. aby nie byli przeszkodą wzrostowi Religij przez swóy gust iadaia-ki. i skażone serce. Potrzeba szczer- gólniey mieć się na baczności Kazno- dzieiom, żeby się nie upodlili, i nie- stali niewiernemi w urzędzie podkle- biając światu, zamiast gromienia go i nawrócenia; i tam daléy.

*z Ręko- Pisma, o Porócnazniu Wiary
piewiejszych i terazniejszych Chrze-
scian; na Karcie 71.*

Podział. Uważając iaka była Wiara pierwznych Chrześcian. będzie nam to wzorem, do którego powinniśmy się st sować. mając dar Wiary sobie udzielony tak, iako oni; *Część aujza.* Załlanawiając się, iaka iest Wiara na- sza; będzie to materyą zawstyżdenia, że z Wiary niepożytkujemy, iak ci- ni; *Część 2ga.*

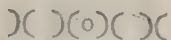
Część

Cześć wuſza. Nie idzie tu o cuda, które wierzący w Chrystusa, według Jego przepowiedzenia, czynili, i tak téy broniono przeciw największym nieprzyjaciółom; ale oto, co w nich Wiara sprawiła; iakież to więc:
1. były te skutki: 2. iak tę Wiarę utrzymywali w sobie.

1. *Skutki, które wyprowadziła.*

Wiadomo nam z Ewangelij i z Historyi Józefa, i takich byli obyczajów Żydzi za czasów Chrystusa, a o Rzymianach ich dzieje, sówie zaświadcza, że i ucie obyczajów, można powiedzieć, że najwyższego stopnia doszło, nieprawiedliwości, śpytności, rozwięzłość zbrzegów wylady, ale gdy ci ludzie oczyszczeni zostali wnet, mówi Paweł Świąty *do Korynt*: pokazali się być świętobliwieniami: *Sanctificati estis.*

Obrona Chrześcian, którą pisali Świąty Justyn, Ireneusz, Tertulian bardzo widocznie téy prawdy dowodzą, znajdziemy tam wynawionych Chrześcian, iako wzory Religij i pobożności,



ści, miłości i ludzkości, wierności i
sprawiedliwości, czczenia serca od
świata i jego uciech, pokory i cier-
pliwości, dobrowolnego ubóstwa, i
czyłności.

Właśnie, że Julian, a nawet i Cy-
pryjan, którzy nie nymowali, i takim
spółczył się z wodą, które bywa
przy obrzędach Cer tu Świętego u-
życie, może taką sprawować odia-
ne, ale sam skutek najsłodszy
uśmiał się do zdanie, kiedy od-
roczni w Chrystusie, weale odmien-
nem i nowem pokazywali się być
ludźmi. Wiedziano w każdym czasie
tych ludzi, bez względu na płeć i
urodzenie, na lata i wychowanie, po-
mimo dające nadozi i przyzwyczaj-
nie, iednych, według rady Chrystusa,
niekiedy przed prześladowaniem,
drugich okupujących się, aby nie by-
li poćgnięci do Sądu; toż wyda-
nie ich się na utratę sławy, majątku,
Ojczyzny, najmilszych przyjaciół,
a nawet i życia, a to w posmioniek
fregich, byle dochować Wiary, i nie
uczy-

uczynić rzeczy swemu wżnaniu prze-
ciwne.

I słychać było albowiem w nich
Wiara żywą, do której Karol tak we
wielikim mówić. Pokazał ją w u-
czynku

2. Wielkie Cudów, długie d. Świad-
czenie tych, co przytaczam do Wi-
ary, nowość rzeczy, czad się P. sta-
rów, były to sztuki, ktorami się
w parafijach C. — ślaniach uczyni-
wała Wiara. W dzieło oczu się
uizualizować obietnice Chrystusowych,
że nauczający się, mówili językami
nowemi, uzdrawiali chorych, wyga-
niali diabelstwo, i wielbiono Boga, któ-
ry taką moc dał ludziom, a trzyma-
no się Wiary, które ci P. i P. P. P. P.
cy opowiadali. Nie przypuszczano
nikogo do Chrztu, aż wprzód odha-
pił daanych ladaiakich zwyczajów,
i dopełnił, czego po nim wyciągała
Wiara, ile do obyczajów, a tak gdy
serce powolne było nauce obawieney,
nigdy się nie rozumieli. P. P. P. P.
gano nadzwyczajną różnicę między na-
wró-

wróconemi do Wiary, i temi, co zostali w pątlarstwie, a to dawało zawsze poznać moc Nauki JEZUSA Chrystusa, a słabość wywodów ludzkich. Ci także, którym zalecono strzeżenie tego depozytu, nie mieli być li troskliwemi o rozszerzenie Wiary, iako o jej utrzymanie. Okrom tego nadzwyczajne meśtwo, które widziano na Męczennikach w refleksywnych tohućło nieprzelamaną ślaczność.

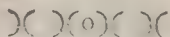
O obliwiéy jednak dochowywali datu Wiary, przez o obliwizy ku niéy facunek; śled przerosili Jure Chrześcijaństwa nad wszelkie godności, a obietnice Ewangelii nad wszelkie skarby świata: czytali i rozpamiętywali Xęgi Święte, nosili je na pierśiach, i chcieli z niemi być po grzebionemi. Przez wierne bardzo dopełnienie obowiązków, które wkłada, dla czego jeden z obrońców Wiary śmiał mówić, że chociażby był Dyoklasyan dokazał swego, zatraciłszy Xęgi Ewangelii, nie miał wygubić

co zo- gubił Chrześcian, którzy byli żywą
ało za Ewangeliją. Pomogło także do tego
EZUSA ich zupełne wyłączenie się od Poga-
w ludz- od ich zabaw, od ich pićm, mu-oda-
alecono- wane się z nieci w żadne słowo. i
i ów li- gorliwe przywiązanie się do zwierz-
Wiary- chynych obrządków Religij.

om te- *Część 2ga.* JEZUS Chrystus ten-
óre wi- że i jest Jezus. co był, i ten i takie na-
te wier- wiści; Nauka Jego nie jest przywią-
state- zana, ani do mcy'c, ani do czasów;
owywa- Niebo i Ziemia przemina. a Słowa
iży ku- Jego nie przemina. Xiegi Święte też
li Jan- same mamy, które wzięliśmy od Apo-
g dno- stół i pierwszych Uczniów, ale czy
d w fa- taż jest w nas Wiara, która była w
rozpa- Przodkach? zobaczmy, 1. jakie w nas
li je na- skutki sprawne, 2. co za przyczyna
rdz po- takowéj odmiany.

bardzo- 1. Jestże w nas Wiara grunto-
e wkła- wna. prawdziwa, wewnętrzna, dziel-
w Wia- na; lubo się zdaje że ją wyznajemy,
oy był- trzeba tego dochodzić skutków. Wie-
atraci- rzemy, a nie słaramy się o potrze-
ał wy- bną wiadomość prawd Wiary, o u-
gubić- wiadomienie się dla czego wierzymy.

Wie-



Wierzemy, że Książki jest Domem
Bożym, a nie bynajmniej - ma-
my dom w kościele, a nie-
cierpimy, aby w kościele było
bakterie. Zie Bóg wzywając nas,
że opatrzyć, że nie mamy, niebo-
ny, a ci którzy nie - nie są Wi-
ry, że jest święty, że gołda, o za-
chowujemy się, że nie mamy, a nie-
le nieśliżeli. Wierzemy, że ci, którzy
a co cnota, a popłuszamy wyjękli
nie ówcząc się w cnotę; mówimy
według Ewangelii o święcie i rzeczach
doczesnych, a nie myślimy o wie-
czności.

2. Skądże o Gospodarzu Niebie-
ski ten kakał na roli świętych, na
krótych zaskleń dobrych nasienie? nie-
przynajmniej człowiek drogą pogorź-
nia podział tego kakału, a to w ten
czas, gdy ludzie zaspali. Gdy za-
spali Rodzice wzięliem dobrego wy-
chowania dzieci, nieuczycie ich Ta-
iemnic Wiary, nie karcząc ich, do-
zwalać im złego towarzystwa, ro-
spuści, czasem czytania Książek la-
daia-

dańskich. Gdy zaś w Pałacu a do-
zorze zleconych sobie sług. Gdy
nadewszy się załpeli i wzdali, nie ma-
jąc nad sobą czułości Chłopskiej-
skiej, ostabili w Wiary; wzięli
Gospodarz Wiary, i zalecał to ziar-
no, ale jedno było przy drodze, dru-
gie między ciernie, inne na opskę;
a tak praca Jego stała się ciężką.

Coż nam za korzystać z téj
Wiary obumarłej, jeżeli ta nie bę-
dzie wymiarem życia, stała się pra-
widłem Spół...

*z Księgi Pisan o Pobożności Pierwszych
Chrześcian, w. 206.*

Podział. 1. Pobożność Pierwszych
— Chrzescien stała się zadziwieniem
ku nawróceniu świata halwacha i klie-
mu. 2. Pobożność teraźniejszych
Chrześcian, stała się zadziwieniem ku
zepleniu świata Chrzescian.

**Ciepła. 1. Nie może być do-
skonalszy wzor pobożności, jako na
owych**

owych Cierpieniach, którzy się u-
czyli z przykładu Chrystusa, a wzra-
sali też do grani Apostołów: ma-
my to opisanie w Dziejach Apostel-
skich. W szczególności ma się uwa-
żyć: *uno* w czém załączano pobo-
żność; *two* kogo uznawano obowiąz-
zanym starać się o pobożność.

uno. Przypomni, że uż Wsley
nie można podołać się Bogu, jeżeli
się nabydź wiadomości, Ewangeliczney
Nauk, Kapłani, Dyakonowie, nawet
podejście Mistrzy, nauczali z Złote-
nia Biskupiego, garnących się do Ko-
ścioła. Biskupi ciż nie w nim za-
kładali nayznacznięstwą prawie część
Urzędu swojego: utrzymywano na ten
koniec Szkoły i Nauczycielów, przy
różnych znaczniejszych Kościołach,
osiobliwie w Alexandryi. Byli to za-
tém ludzie cświeceni w rzeczach Bo-
skich, którzy, lubo przy swej pro-
focie, iako mówi Justyn Św. : nie
byli w stanie rozpierać się o Wiare, ale
znali się na szacunku ię, na prawach
i obowiązkach, które wkłada, i do-
bremi

breml obyczajami okazywali iéy za-
cność, a kiedy najwięksi mędracy u
Pogan bładzili, najpróci z Chrze-
ścian mieli dokładną naukę o Bogu.

Z Wiarą łączyli niewinność oby-
czajów: bo wiedzieli, że Wiera bez
uczynków umarła, i w owém prze-
kenaniu o przytomności i sprawiedli-
wości Bóstwa, czerpali pokutki, aby
byli dobremi; skąd mówił do Sędziów
Tertulian, że między winowaycami,
nie znajdowali Chrześcianina. Dzi-
wnie także Atenagoras i Higelyp-
pus, opisuia niewinność obyczajów
Chrześcian owych wieków.

Bo życia nienagannego przyda-
wano enót najznakomitszych prakty-
kę, czcili Boga w duchu i w prawdzie,
kochali bliźnich, szanowali wżylskich,
niczego w tém nie upatruiać okrom
Boga, który spraw ich był szczegól-
nym celem. Szukali zawżze wprzód
Królestwa Bożego, resztę przy swéy
pracy polecaiać Opatrzności; ani im
ciężko było utracić te dobra, któ-
re się serca ich nie trzymały, unie-
fieni

fieni podziękować za prawdziwych
Za złączenie się przez niego z
właściwie niekiedy według N. M. Chy-
fiel i Chomani i; z tego powodu
tę i z innych powodów, a z r. 1-
ka i istnie, lecz a życia. Spierć
tę i prowadzona nie była dla nich
finału: przeto znosili ją wspania-
łym, wyznan na liście krewnych i
iż ich niech w tym przekonaniu,
że ich nie ma rozłączyć na zawsze.

Otworzył nadto, co jest Cier-
pieniem Cierpienia, i woli być smut-
nym, niż być radosnym, i tak to Cierpiem
przekład Tertuljan, do Cierpienia
także zawsze, i tak to Cierpiem
pokorę, cierpliwość, cnotę, i abo-
stwo, nie tylko ducha, ale i rzetel-
ne, &c.

200. Nie znali piereli Cierpień-
anie dwojakiego rodzaju Euzepeli, ie-
dućy ścisłyżczy, a drugćy lat-
żczy; znali bowiem, że wżycy by-
li Leżniami Carystała, pod iednćm
zostawali Prawem, do iednakowćch
należeli pomocy i obietnic, a tém sa-
mćm,

mém, że zarównó w tém iarzmie Pań-
kiém ciągnąć im należało.

Znali oni różnicę Kapłana od
Swieckiego, Pasterza od owcy, zna-
li różnicę Rodziców od dzieci. Pa-
nów od slug, ale na to oglądali się tyl-
ko, iako na żrzedło odmiennosci obo-
wiązków. które prawdziwéy pobożno-
ści, zachowując iéy istotę, różną na-
dawała postać; wiedzieli, że Kapła-
ni powinni nauczać, ale nie wątpili,
że wszyscy powinni mieć znajomość
Wiary i obowiązków; znali różnicę
stanu wolnego i Małżeńskiego, ale po
wzrostkach wyciągano przyzwolitéy
czystości.

Nie tajna im także była różnica
przykazania od rady, ale nigdy nie
byli tego zdania, żeby prawdziwa po-
bożność była tylko radą. Przeto, gdy
wieci w Jerozolimie na początku z
przedawali cały majątek, i składając
u dóg Apostolskich, oddawali go na
obmyślanie wspólnych potrzeb, nie
trwało to długo, ale wszyscy znali,
że trzeba serce oderwać od docze-

fności, że zachowanie Panieństwa, było radą, większa część wchodziła w związki Małżeńskie, ale występki przeciw czystości, pod publiczną poddawano pokutę, i kiedy niektórzy osobne i szczególnie prowadzili życie, wszyscy wierni znali, że im trzeba było być umartwionemi, ćwiczyć się w życiu pokutném, chronić się widowiak, kochać osobność, i życie pracowite, &c.

Część 2ga. Ci, co piszą o pobożności, i naszych czasów właściwie ięć dają wyobrażenie; nie zbywa nawet na wielu, co są prawdziwym duchem pobożności ożywieni; ale tu trzeba uważać w powszechności Chrześcien, iak się zaprawiają w pobożności, i co trzymają o obowiązku, aby wszyscy byli pobożnemi.

1. Jedni mają wprawdzie piękne talenty, i sposobność oświecenia się w rzeczach Boskich, ale te talenty zakopują. Drudzy oświecają rozum w rzeczach przyrodzonych, dociekają ukrytości natury, umiesia obmy-

myślać sposoby z bogacenia się, poś-
dobania ludziom, układają polityczne
projekta, a w tém, co się tycze Wia-
ry i zabezpieczenia zbawienia, są pra-
wdziwemi nieukami. Jest i takich wiel-
ka liczba, co urodzili się z Ro-
dziców Chrześcijańskich, noszą to na
sobie nazwisko, ale prawdziwie nie wie-
dzą dla swéy gnuśności i opuszcze-
nia się, iaka między nimi i Turka-
mi zachodzi różnica; są nawet i ta-
cy, którzy bluźnią to, na czém się
nie znają, i prowadząc życie niezga-
dzające się z Ewangelją, chcieliby ją
udać przed drugimi, i przed sobą za
nieprawdzą, przeto że potępia ich
zdróżności; otóż opalony fundament
pobożności.

Jakaż okrom tego obyczajów nie-
winnosć, iaka wytworność w zacho-
waniu Przekazań Bożych. Imię Pań-
skie zbluźnione, zelżone Świątnice;
zaniedbane najwspanialsze obrządk.
Powaga Urzędu Świętego wzgądo-
na; krzywdy i niesprawiedliwe ucie-
mężenia zagęszczane; próżnowanie;



niętkość i rozwięzłość do naywyż-
szego właśnie przyprowadzona stop-
nia. Cóż to za podobieństwo do po-
bożności.

Okrom tego, któreż cnoty wy-
dają się, któreby cieleżyły dobrych,
naprawowały, albo zawstydzaly bez-
bożnych, budowały wszystkich, któ-
reby czyniły zaszczyt Religii, uka-
zywały świętość Ewanjelii, moci dziel-
ność łaski; a jeżeli się pokaże co po-
wierzchowuago, tego gruntowną nie
można nazwać pobożnością.

zgie. Jedni trzymają, że pobo-
żność jest rada, i nie należy, chyba
do ośób, co świat porzuciły, a tacy
nie zastanowili się nad tém, że gdzie-
kolwiek zalecono w Ewanjelii pobo-
żność, tam jest mowa do wszystkich;
do wszystkich mówiono: bądźcie mi-
łośnieremi, bądźcie doskonałemi, ia-
ko i Ojciec wasz Niebieski doskona-
ły jest: do wszystkich mówiono: *for-
titer iuste & pie vivamus*. Drudzy
rozumują, że trudno pobożność zgo-
dzić z życiem na świecie i obowiąz-
kami

kami Stanów. a ci nie pamiętaią na Naukę Pawła Świętego, że pobożność do wśryłk ego użyteczna, i że lubo iest nieco bezpiecznieyszą na osobności, i wyiętą od okazyi; świętnieyszą jednak iest na Tronach, niż w pustyniach Tebaidy, i użytecznieyszą w społeczeństwie, niż na odludności.

z Ręko-Pismu o Powierzchownych obyczajach Pierwszych Chrześcian na Karcie 224.

Podział. 1mo. Patrząc na powierzchowne obyczaje pierwszych Chrześcian, można widzieć, że były naznaczone cechą, która ich różniła od Pogan. 2do. Patrząc na obyczaje nazne, można pośrzedz, że są naznaczone cechą, która nas z niewiernymi mieřza.

Część 11sza. Przekonani pierwsi Chrześcianie, że sama powierzchowność iest łeczera obłudą, i tylko się może nazwać cnotą Filozoficzną, sta-

rali się bydź gruntownie dobremi; wszec-
lano i powierzechowanie życie swoje
układali na wzór JEZUSA Chrystu-
sa. Jamież więc były ich obyczaje,
1. co do Onrządków Religii; 2. ia-
kie życie prywatne; 3. iakie wzglę-
dem bliźnich; 4. iak umieli zachow-
wać wesołość i spokoynosć.

Dla niedostatku i prześladowania,
nie mieli Chrześcijańskie tak wspania-
łych, iak teraz Kościołów, a nawet
te, na które się zdobyli, obalano im
w czasie prześladowania, schodzili się
zatém do wyznaczonych na to miejsc,
a częłokroć do podziemnych lochów,
a obśławień nabożeństwem i wy-
twornóm sprowadzaniem się, czynio-
no ie bardzo wspaniałem. Dyako-
nowie i inne osoby prześlizgały mil-
czenia, i spokoynosci przy Przenajświę-
tłizéy Ofierze, starano się przyimow-
wać Ciało Pańskie. roznożono go
nawet dla tych, co bydź nie mogli,
wierni także brali do swych domów
ten Niebieski pokarm, aby się mogli
nim zażyć, gdyby byli zchwyceni

znagła na męczeństwo. Sprawowa-
no niekiedy Mszę Świętą w więzie-
niach, dla pociechy Wyznawców. Dni
Święte zwłaszcza Niedziela trawio-
na była na modlitwie, czytaniu, al-
bo Ruchaniu Pisma Świętego; scho-
dzono się niektórych czałów na miey-
sca, gdzie były złożone ciała Świę-
tych Męczenników, nieraz powiększa-
jąc ich liczbę, modlitwa ledwo nie-
ustawiczną była ich zabawą, od któ-
réy poczynali, i na którą kończyli
swe zabawy, iako świadczy Tertali-
an. Duchowieństwo, a osobliwie Bi-
skupi, i Pasterze w osobliwizém by-
li użanowaniu.

Domy ich prywatne były drugie-
mi domami modlitwy i pracowitości,
gdzie się ukrywali przed wzgorżenia-
mi i zgiełkiem. Możliweyfi sprawo-
wali wiernie zleczone sobie urzędy, al-
bo modlitwę uczciwą przeplatali za-
bawką; ubożsi uprawiali rolę, i przy-
kładali się do użytecznych bardziéy,
aniżeli wydatnych rzemieśln. Rodzi-
ce dbali o dobre wychowanie dzie-
tek,

tek, aniżeli o ich z bogacenie, wiedli ich nauką i przykładem do dobrego. Małgtnieyfi brali porzucone od Pogan dzieci, i kupowali, ile mogli. niewolników, aby ich było przywieść do prawdziwéy Wiary. Małżonkowie wspólnie sobie pomagali do nabożeństwa, i innych dobrych uczynków.

Wszyscy zaś wiedli życie pracowite, i strzegli się zbytku: przeto nie używali do odzieży, ani drogich matoryi, ani wyfokich kolorów. W iedzeniu dogadzali saméy potrzebie, okrom ustawicznéy wstrzemiężliwości w dai posine nie zażywali pokarmu, aż w wieczór, i to pospolicie niegotowanego; a to, co zbyło z wydatku, obracali na ubogich wspomóżenie. Nie miał u nas nachluystwa, mówi Tertulian: po Modlitwie każdy ie według potrzeby, i pnie według zdrowia, i bez ulżczerbku czyści.

Co do życia wspólonego. Prawdziwy Chrzestianin, mówi Klemens Aleksandryjski: wszystkim według możności

ści starali się dobrze czynić. Ci, co zostawali na urzędach na male przedstawiać, dalekiemi byli od zdzierstwa; ile Sędziowie, nie znali, co to jest uwięzić się słabością, względem, albo datkiem. Ogółem byli to szczerzy przyjaciele. Młodzi Oyców i Matek, starżym dawali nazwisko; a starli dziaćkami nazywali młodzież. Wierni dochowywacze praw Ewangelii, lubo udawani za ludzi bez Boga, nieprzyjaciół rodzaju ludzkiego, nie mścili się, ledwie żnieli wydać co na obronę swojej, czynili nadto obłbysze przyługę tym, co nastawali na ich życie.

Pełni ludzkości przyjmowali i podrywali z ludzkością osoby stawiające u nich z rozkozu Zwierchności. Swoim zaś, nawet pierwsze mięso dawali pod czas modlitwy.

Pilną także miano baczność na ubogich, których i sami i przez Kapłanów opatrywali potrzeby, niewyłączano od téj troskliwości chorych; a czasy kłóski publiczney, iako za Galiena i Maxymina, były okoliczno-

ścią

ścią pokazania prawdziwéj miłości, nawet ku pogaństwu; a ta pokazuje wielką owę różnicę, która zachodziła między Chrześcianami a Pogaństwem, które cudnie opiliuie Orygenes. Było się także czemu dziwić, że Chrześcianie w pośród przesładowań, i prowadząc na pozór życie pracowite i surowe, zachowywali oświeconą wesołość i spokojność ducha. Ludzie ci oderwani od świata, przekonani o jego marności, polegający na obietnicach Chrystusa, przekonani o prawdzie Nauki Jego, dalekiemi byli od rokoszy, zbytków, rozrywek, teatrów, a jeżeli iakiéj wesołości sobie pozwolili, zażywali iéj, iak wetów, mówi Klemens Alexandryjski: co im nawet przychodziło bez wielkiéj trudności; przełamawszy bowiem namiętności, iednali pokój duszy. Stąd owa radość Ignacego Świętego, Perpetui, Wawrzeńca; gdyż pamiętano na przestroge Świętego Pawła, że wpadłszy w różną

żne doświadczenia, Chrześcianin z tego się powinien wstrześć.

Część 2ga. Jak dopełniamy obowiązki Religii, prywatnego, i społecznego życia, w czém nasze radość i szczęśliwość pokładamy, rozważanie tych okoliczności pokazuje nam niepodobieństwo do Przodków naszych.

W wiekach swobody i pokoju Kościoła, pod Panami Prawowiernymi, nie trzeba się dla nabożeństwa chwycić po lochach, ale Kościoły nasze iedne upodlone są ubóstwem, iakoby nigdy nie myślano wystawiać je, za małą byt przybytkiem Pańskim; drugie ogromne i wspaniałe, ale puste i zaniedbane, nie są już więcey zbiorowiskami Świętych, lecz grzeźniarkami, i gdy się oddają liczne w nich Bogu ofiary, Chrześcianie nie pobożni czynią tam ofiary własnym namiętnościami. Publiczne modlitwy odprawiają się bez ludu, Słowo Boże ogłasza się bez słuchacza, i pada na role nie użyteczne. Uroczystości powiększone, stały się czasem wyzna-

czym rearywkóm, widokóm koster-
flwu i opactwu, w które ci nawet,
co w inne dni zatrudniali się pracą,
zatrudniając się obrażają Boga; przy-
takéy zaś wzgardzie obrządków Re-
ligii, iak nie mają być wzgardzeni
Ministrowie Kościoła.

Czémże są domy prywatne, ie-
żeli nie miescem, to gnuśności, to
zbytich zabiegów, to zgryzot po-
straconym niegodziwie majątku. Ka-
mien i dyle, z których się składają,
niewydadzą odgłosu przysięg, prze-
kłęstw, pośwarów, bluźnierstw, i in-
nych nieprzyzwoitości. W iednych
rozrzutność, w drugich nietość i
skapstwo, tu zbytek w pokarmach i
napoiach, tam przepych w odzieży.
Poży ledwie co do imienia znane.

Jakie sprawowanie publicznych
urzędów? dostatki zamienione w na-
rzedzie dogodzenia namiętnościom;
powaga w podniętą pychy; miecz da-
ny, w instrument pogrzebienia słaszych.
Co za zgoda i dochowanie Wiary w
Małżeństwach. Co za dozór domo-
wni-



wników, iakie wychowanie dzieciak,
iaka ku bliźnim miłość, iakie nad nę-
dznemi politowanie?

W czémże zakładają teraz Chrze-
ścianie uszczęśliwienie, co im przy-
nosi radość, zdrowie, powodzenie, go-
dności, majątki, rozrywki; oto ich
dobro, cto ich pociecha, obciążają
się grzechem sami, patrzą na wzger-
żenia, na pokrzywdzenie Kościoła,
na wzgardę Religii, i nie ich to nie
obchodzi! nieobalily się zbożyszcza,
nieustało bałwochwalstwo, tylko przy-
żalach ludu zabobonnego, obronie fi-
lozofów, wsparciu możnieyszych, a
Religia JEZUSA Chrystusa zbluźnio-
ną zostaje, i nie maż, ktoby z ser-
ca westchnął.

Ah! cóż to za postać Chrześci-
aństwa? Wyznanie iednéyże Wiary,
uczestnictwo Sakramentów SS. podle-
głość Pasterzom prawdziwym, są to
znaki, że Kościół należy do Chry-
stusa, ale życie Chrześcian, izali po-
kazuje, że też i oni prawdziwie na-
leżą do niego,

z Rę:

*z Ręko-Pismu o Lokucie pierwszych i
terazniejszych Chrześcian, na Kar: 290.*

Podział. 1mo. Pokuta pierwszych
Chrześcian, była przyróżowana
do rozporządzenia Boskiego, a tak
zdolna do ziedmienia odpuszczenia grze-
chów. 2do Pokuta terazniejsza, da-
leka od zamierzenia Boskiej Sprawie-
dliwości, a tak zastawie w boiaźni
względem odpuszczenia grzechów.

Część trzecia. Na poznanie pier-
wszey prawdy zobaczmy 1. iak się
obehodził Kościół z grzesznikami; 2.
iak się zachowywali grzesznicy.

1. Można mówić, że kazy pod-
ów czas Pasterz przeymował na sie-
bie gniew Pański, dla ukarania grze-
szników; nigdy tam nieodłączano po-
kuty od płaczu i umartwienia. Czy-
tać tylko Terruliana, Świętego Pa-
cyana, Świętego Cezaryusza, łatwo
widzieć, czego wyciągano po nawra-
cających się. Nie śmiali owi for-
wiedliwi Synowie niekiedy przypu-
ścić grzeszników przez całe życie do
uczę-

uczestnictwa Najświętszych Tajemnic.

Ale co szczególniej okazuje tę furówosc, iest to ów rodzaj publiczney pokuty na cztery stopnie podzielony płaczących, słuchających, uklanych na ziemi, i stojących, o czém szczególniej piszą, Święty Grzegórz Cudotwórca, i Święty Bazyli, i owelata wyznaczona na czynienie, zwłaszcza za pewne grzechy pokuty.

2. Podobno furową zda się ta karność rozwiązłym, ale kto ją porówna z Sprawiedliwością Boską; nie w niéy nadto nie znajdzie, o iakże pokutowała Magdalena, iak Zacharyusz iawnogrzełznik, Piotr Święty, Fabiola, Teodozys, i inni, cudowne rzeczy pisze Święty Jan Klimakus, o pokutujących, na co wiele: patrzeć na pokutujących, było to patrzeć właśnie na Adama oddalonego z Raju, na doznanie wszelkiego rodzaju dolegliwości. Ponosili to zaś chętnie ci, co byli duchem pokuty przeięci.

Część 2ga. Mowa tu iest o pokucie, nie ile iest Sakramentem, ale ile

ile skłania do załofyć-uczynienia Bo-
fk éy Sprawiedliwości. 1. Jazież te-
raz nłożenie Kościoła, co do tego o-
bowiązu. 2. Jakie z strony nałżéy
onegż dopełnianie.

1. Prawda, że tylko w Xiegach
opisana, a w dawnych przykłach
znaydujemy wyrażoną pierwotną
pokutę. Potrzy z żalem Kościół na
ciężkie grzechy, wżelako ulagadza
karność swoję; ale kiedy niekiedy, co
do powierzchowności nastąpiła odmia-
na, duch Kościoła nie jest odmienio-
ny, trzeba zawżé dopełniać na so-
bie uciupień JEZUSA Chryśtuśa..

Naylepiéy zaś o terażniéjszéy
karności sędzić można zdania Ojów,
zgromadzonych w Trydencie, *Sessi-
one 14. Cap: 8.* gdzie wytknięte są
obowiązki i pobudki: nie maż tam
wprawdzie wyznaczonéy publiczney
pokuty, nawet przepisania w szcze-
gółności, iak sobie powinni Kapłani
postąpić w tym razie; ależ rozrzą-
dzoło, że trzeba w miarę wielkości
i liczby grzechów, że nałży nie tyl-
ko

ia Bo-
ieź te-
ego o-
nałzény

iegach
adach
łkową
ciół na
agadza

ka, co
odmia-
nienio-
na fo-
łusa.

eyfzény
Dyów,
Sefsi-
ięte są

sz tam
liczný
szcze-
Kaplani
rozrzą-
elkości
nie tyl-
ko

ko zapobiec upadkóm przyszłym, ale i ukarać grzesznika; i że się trzeba oglądać na Boską Sprawiedliwość.

2. Ale iakże teraz pokutują grzesznicy, co za porównanie występków z zadość uczynieniem; iaka różnica między czasem swobody, w którý się grzech popełnia, z czasem nawrócenia się, i wypłacania zań.

Naśladowiemy dawniejszych, ale owych, na których się żalił Święty Cyprian, i Rzymskie Duchowicństwo, że gwałtem domagali się łaski przednania, że sami nic czynić nie chcieli, ale tylko przekładali wstawienie się za nimi, źle wyrobione od Świętych Wyznawców.

Dopiero co się żałowało, wýznawało i płakało za grzechy, aż natychmiast poświęca się usta na podobne występki. Ależ nie od nas zależy czynienie pokuty; czyńmyż przynajmniej tak, iak mówił Paweł Święty: *Sicut exhibuistis. &c. &c.*

ych,

C. i. 11

dy ie-
czyń

410-
1000

1100

troub
ship.

mic

THE
U.

bra-

nie-

71. (C)

2010

11

July 1897

0 702

1934

dzia-

dziewiśy kiedy i z tego odbierze. A jeśli jeżeli jest obywatel darmo dć, ieli i ciwijała cć cenia, tego- byśmy sobie niea. Dsryli. aby nam wydał dozono. z tego byle Bóg wy- ciał rachunku, który jest Oycem wiaryflich.

Nie mówi się tu zaś o Pożyczał-
nikach na lichwą, którzy nie mają
w tym względu na żadnego pożytku,
ale na twój tylko wyzyskiwany.
Nie jest to więc ani ciekawé pié-
ś od sta. od sumy, i który się jest Pa-
nem, gdyby to przedsię wzięto,
nie korzystaliby, gdyż nie leżo-
no gruntu, co jest w spółkę w Lan-
dun, położono na pociągach i t. d.
nie przewidziano, że tylko, i t. d.
ly, i t. d. to jest, i t. d. i t. d.
ciężkie, i t. d. i t. d. i t. d.
na t. d., i t. d. i t. d. i t. d.
przy nich tylko nie przeszedł, i t. d.
i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.
i t. d. i t. d. i t. d. i t. d.

mało przeliskowy i słabych mowach.

(23)

1892-1893

fach, żeście nie byli obowiązani tego czynić, żeście bliźniego wyprowadzili przez to z zawikłania, żeście się z nim ugadzili. Jeżeli w interesach prawdziwa łaska wynika, go-
dzi się, aby była nadgrodzona, lecz jeżeli się wyświadcza łaska, nie trzeba wyciągać opłaty; nie można także brać za dźwignienie bliźniego z zawikłania, kiedy go to wprawia w trudność opłacenia się, w rzeczach naręszcie zakazanych, umowa nie może usprawiedliwić. Już zaś nie tylko w Starym Testamencie, ale i w Ewangelii mamy prawo, aby pożyczyć bez żądania nadgrody, o czém Ojców Świętych także jest pospolite zdanie.

Nie słuszność jest wyciągać procentu, ależ czasem niesprawiedliwością jest domagać się oddania summy. Są dłużnicy nie sumienni, co zamiast wypłacenia, używają wykrętów, względem takich, chyba to można rzec, że i my jesteśmy dłużnikami Bogu, któremu się nieuwiszczamy,
do-

dopraszając się ustawicznie, żeby nam poczekał. Lecz jeżeli są tacy, co płacić nie chcą, wiele jest takich, co płacić nie mogą, takimi się im stać trzeba, jakbyśmy sobie życzyli, żeby się z nami w podobnym obchodzonego przypadku, a jeżeli się już dawno czeka uszowania, trzeba jeszcze poczekać, żeby nie utracić korony cierpliwości.

Wszakże jeżeli dłużnik nie stara się, aby był w stanie oddania, i jest niebezpieczeństwo poniesienia znacznej sakody, można się udać do Prawa o własność; ale nie trzeba czynić tego duchem zemsty, nie należy wyciągać za prawne wydatki zmyślone, albo bez potrzeby powiększone; nie należy ustawicznie grozić dłużnikowi pozwami, czynić go podłym w uleganiu swoim kaprysom, i stać się nad nim niby małym tyranem. Otóż obowiązki tych, co pożyczają drugim.

Część 2ga. Jakież obowiązki tych, co pożyczają od drugih. Nayprzód,

nie powinien się odnosić do lichwiarzów,
lecz do ludzi, którzy dla niego przylgają,
pomagać im tego niegrzesz; wszakże
pomagać im nie dozwolono, tak, jak
głównym od złego Kapłana żądał
Święty Duch, iż nie przyczyni się do
tego, co dla niego jest podstępem;
nie wolno bowiem mieć tego, co dru-
giemu przyczyni się do szkody bez winy.

Wszystko tylko tylko potrzebie
małżeństwa uleżał do Bielwiarza, ani
nie drżał, nie płakał, gdy się oświad-
czył, że nie chce być obojętnie pożyty,
nie chce być, ale że on nie ten czas
przeżył, który wnet uku-
ł, który nie mógł być wypłaczony, gdy
pożyty był w ten sposób w ten sposób, aby
nie być, nie być, które so-
bie nie było.

Wszystko to było pożyteczne od zo-
stania go na świecie, i nie zginęło;
gdyż i ciałem nie było go marnować,
z nim muszę pójść, i obrom te-
go jest to dla mnie podług leżni, dla
tego nie mogę im ciałem gnić,
zostaje w nich nagannego postrzęga.

Godzi

Godzi się pożyczyć dla potrzeby, ale dla zbytku dopędzenia wyniosłości nie godzi, zatem następnie szkodzenie, i pożyczający na te próżność, nie są w stanie pożyczyć prawdziwie potrzebującym: a tak jest to wykręt przeciw Opatrzności, która chce wszystkich potrzebom wygodzić.

Takie nie trzeba połycać, nie spodziewając się nagrody oddać, chyba w bardzo gwałtowny potrzebie, i to żeby wiedzieli o stanie niemożności, inaczej byłoby oszukiwać, i zawodzić oślep, od której się pożyczają.

Pożyczysz, znowu należy myśleć o oddaniu. Złoty się może przypadek nie podobieństwa do powrócenia, w ten czas z potrzeby trzeba uczynić cnotę, i darować, a im są poczywsiemi, tym godniejszemi są politowania. Ale kiedy kto może oddać, a niechce, jest to człowiek złośliwy, którego opisał Eklezjaśtyk w Rozdziale 29: oglądają się

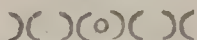
)(Co)(

tacy, mówi on na rzecz pożyczoną, iakby na znalezioną, całuią ręce, gdy pożyczają, a kiedy przychodzi oddać, zwłóczą, obiecuią, z czasem przyciśnieni prawem, gdy mogą oddać, ledwie co ofiaruią, a w niemożności natrzęsaią się z swego Dobrodzieia, a sprawiedliwe dopominanie się, płacą z orzeczeństw i szkalowaniami, a tak ci, co z miłości chcieli bydź uczynnymi, odrażaią się od tego miłośierdzia.

Trzeba bydź zatém wiernemi w oddaniu, starać się przyiść do stanu uiszczenia się, a gdy nie można cierpliwie znosić narzekania, a nawet i przyciśnienie prawem od tego, co się dopomina o swoie.

z Discours de Pieté, o Uprzedzeniach. na Karcie 384.

Podział. 1mo. Obchodzenie się Zydów z Chrystusem uczy, co za skutki ślepego uprzedzenia. 2do. Obcho-



chodzenie się Chrystusa z Żydami. uczy, iak roztropnie obchodzić się z uprzedzonymi.

Część trzecia. Uprzedzenie i st fałszywe rozumienie o bliźnim powzięte, pochodzące albo z humoru, albo z interesu, albo z opaczney powieści, a nawet z źle zrozumianych początków Religii. Skutki iego są, 1. opieranie się prawdzie; 2. obmowa; 3. iawna gwałtowność.

1. Przywiązawszy się Faryzeuszowie do litery prawa, źle zrozumianego, wyperśwadowali sobie i wmówili w lud, że uczynić Cud w Szabas, było przeciw ich Zakonowi, według tego uprzedzenia, znienawiedzili Chrystusa, i całą Jego Naukę; nadaremna była Jéy Świętość, nie skuteczne dowody z Proroctw, daremne nadzwyczajne na poparcie Cuda, w innych osobach byłyby to rzeczy nadzwyczajne, w Chrystusie nienawistne.

Nic nadto, i pomiędzy ludźmi polittszego; uprzedzenie Braci o Józefie, że chciał nad nimi panować,
sta-

)(o)(o)(o)

stało się zaświeciem wielkiéy niena-
 wiści, mówi Piśm. Święte: i tak u-
 przedzielił rozdziału Przyjaciół, znie-
 chęca Młżosków, czy góła Rodziców,
 czyni nie przytłoczyć lud z wży-
 śkich prac Pałeczek, i d. rennie chcieć
 wyspę z z błęd; trudno bowiem te-
 go dokazać, a moimleyzym nawet
 nie ma ktośy chcieć czy stworzyć,
 lubo ba dziey nad innych pałeczek
 téy wadzie: i tak się zaś odrywa
 prawda, niecierpliwy talow, i chcie-
 liby ią za silla udeć.

2. Młżos, ustatule w bliżnim do-
 bre przywioły, pokrywa z wody, nprze-
 dzenie do dobrego i pociągają nie mo-
 że, niecierpi pochwał, czuje ukon-
 tentowale w przygenach; a nieana-
 lażliży przygany w pałeczkach, szu-
 ka iéy w sercu i intencji, i msta po-
 twarzyć. Wżę Faryzeuszowie cuda
 Chrystusa, nie mogą przeganić Na-
 uce Jego; z tém wżyskiém, bluźnią
 nazywając Go Samarytanem i zmo-
 wie z czarcem, i go Cula przyzna-
 ią. Co zaś poiąkiza złusć téy abro-
 dni,

dni, iest to mniemanie, że gdy sta-
nią przed sobą Bliźniego i przed dru-
giemi, czynią to jak Faryzeuszowie
w jakimś przekonaniu, iż to dobre
czynią: *nonne bene dicimus*.

Od słów przechodzi do gwał-
towności, co, co zaskoczyli Pana, par-
wali się nań do kamieni. O! kiedy
tylko uprzedzenie wznieć gory, iż
wzięty się ma względu, ani na pra-
wa natury, ani na obowiązki miłości.
Rodzice nie chcą patrzeć na dzieci,
Brat powstaje na brata, między Mał-
żeńskimi pełno rosterków, pełno uty-
skowań, i żalenia się na rzeczy, o któ-
rych nawet nie pomyślono, Józef, Da-
wid, Eliaż, takich tego uprzedze-
nia niedokonalich słuchów. Tę, okrom
tego uprzedzenie, ma przywarę, że
go trudno wygłodzić, nawet nieraz
Saul niewiarozé Dawida, wszelako
go nie przestał prześladować.

Trzeba się zatem strzedz łatwo-
wierności, ale wprzód doświadczyć
i dowiedzieć się najdokładniéj; mo-
żna bowiem być oszukiwanemi od słych
ludzi,

ludzi, a nawet ci, co powiadaia rzecz
zniechcaia, chooby byli poczeiwe-
mi. moga bydź ofzukanemi, albo u-
przedzonemi.

Cześć 297. Według przepowie-
dzenia Chryturowego, Uczniowie Je-
go mieli doznawać prześladowań, a
to nawet od tych, którzy zabiaiając
przez uprzedzenie rozumieli, że czy-
nią Bogu przyługę, takim był Pa-
wel, gdy prześladował Kościół. W tym
razie z przykładu Chrytuśa; 1. trze-
ba się wytłómaczyć; 2. znosić cier-
pliwie.

1 Kiedy nastawano na Chrytuśa,
On dowodził niewinności swojej,
mówił, że nie mógł mieć zmywy z czar-
tem: ponieważ wielbił Oycę Niebie-
skiego, obalał królestwo diabelskie, i
sprawy Jego były nie naganne; trze-
ba się wytłómaczyć, a może: ustąpi
uprzedzenie; ależ nie zaszkodzi nam
to, albo przy tłómaczeniu, czy nowo nie
zaydą rofterki? nie, lecz nie przez interes
tylko, ale bardziy z powodu miłości
trzeba się starać o zgodę, a strzedz się

w tra-



w traktowaniu żwawości, nieukontentowania; takim łagodnym tłumaczeniem się uspokoił J. de n bunt Efraimitów, rozumiejących, że przez wzgardę nie wzięto ich na wojnę.

2. Jeżeli wymówki sprawiedliwe nie będą przyjęte, trzeba łagodności, miłego obchodzenia się z bliźnim, cierpliwego znoszenia, przebaczenia wady, podobno dobrze nadgrodzony innemi cnotami, trzeba ostrożności, żeby bardziéy ognia nie rozrzążyć, trzeba zażenowania się, że i my nie jesteśmy bez winy, a podobno i takowéy podlegamy naganie.

z X. Neuville o Poskramianiu własnego humoru. na Karcie 427.

Podział. Dufze Chrześcijańskie, które się chcecie utrzymać na drodze sprawiedliwości: dufze gorące, które chcecie postępować w drodze doskonałości: niechay pierwszém waszém staraniem będzie, poskramianie waszego

go kłamstwa: Czemuż to? albowiem
kłamie, jeżeli nie jest pokutnikiem,
wtedy i przynależy do niewygodnych
wyłączeń: *Excommunicatus*. Wszakże ka-
mór, jeżeli nie jest pokutnikiem, ka-
żni państwa się nie może. *Excommunicatus*.

Excommunicatus. Kary tego rodzaju
ciężkie i niebezpieczne, p. z. w. g. na
Drogi niebezpieczna i ścieżka bliwo-
ści; obowiązek pokuty i wstyd przez
względ na Boga, pokut i wstyd; o-
bowiązek pokuty i wstyd; wstyd i
na Boga, pokut i wstyd; tro-
jaki gatunek obowiązków, których
nie opuszcza się, co jest według u-
pośledzenia wstydliwego kłamstwa.

1. Skądże to wszystko pochodzi
dziś, i gdzie się to wszystko? -- Pochod-
ziło się, że nie mówimy tego, coś-
my mówić powinni, że powinniśmy
najbardziej, nie mówiąc, nie mówiąc
innemu, tylko to, które im na-
daje się. Kłamstwo; że istota kłamstwa
z siebie istniejąca, nie są takimi dla
nas i stółównie do nas, tylko w ma-
re

nić człowieka, który się powoduje własnym humorem. - A tak nie podobna, aby dopełnił obowiązków cnoty, i pobożności.

2. Ci tylko, którzy nigdy nie chodzili drogami pokoju i miłości, mogą nie wiedzieć, jak trzeba gwałt sobie zadawać, żeby się nie naprzykrzyć drugim; jak trzeba zupełnie władać swemi skłonnościami i żądaniami namiętnościami, ażeby nie rozdrażnić cudzych namiętności; jak trzeba być panami własnego humoru, żeby nie obrócić drugich humoru, i żeby nie być nim obrażeni, dla zachowania z drugimi pokoju, ustawiczną potrzebą wieść wojnę z własnym sercem. - Humor to jest, który zapala swe niecierpliwości, żywe i popęśne, tak łatwe do wybuchnienia przez zapaleczności nagle i gwałtowne. - Humor to jest, który w ciichości, który w skrytości dłuży tworzy potęroty namiętnych antypaty, i namiętności. Humor to jest, który targa najświętsze związki krwi
i na-



i natury - - trzeba zatem przełamy-
wać nasz humor bo bez tego nie mo-
żna dopełnić obowiązków miłości i
pokoju.

3. Dobry porządek, szczęśliwość,
spokojność publiczna zależy od przy-
łożenia się, aby każdy zachował się
w granicach swego stanu, aby się pod-
dał pod prawa swego stanu, dopeł-
nił według swego stanu, obowiązków
Oyca, Przełożenstwa, zwierzchności,
i poddałości. - - Już zaś utrzymuję,
że człowiek idący za humorem, ni-
gdy nie będzie dobrym Oycem, do-
brym Panem, dobrym synem, dobrym
domownikiem, dobrym Sędzią, dobrym
Obywatelem. - - Czemuż to? - Po-
nieważ w każdym z tych stanów znay-
duje humor zawady, które go obu-
rzają sprzeciwienstwa, które go znie-
chęcają - Miewmyż więc ustawiczną
baczność na nasz humor, &c.

Część 2ga. Nie dosyć jest strzedz
się występków i pogorzeń humoru,
gdy-

XC XC(XC)XC
głyby się dopuścić powodować hu-
morni w praktyce casty. Czemuz
t?.. Ponieważ humor gdy nie jest
przełamany, wślizga się w pobożność,
i zamienia ją w pobożność próżną i
fałszywą, w pobożność humoru. Cóż
to zaś jest pobożność humoru?.. Po-
bożność humoru, pełna niedoskona-
łości, ogłuszona z zaślugi.

1. Pobożność humoru, pobożność
uporczywa i zadurzona, -- przekwa-
ta i wszystkim przyganiająca, --
pobożność nie stateczna i płocha, --
pobożność ślepa i omamiona, -- po-
bożność, która zamiast zbudowania
świata, gorczy go i czerni pobożność
prawdziwą.

2. Nie mylmy się bowiem Chrze-
ścianie, Bóg nie sądzi jak ludzie z
poзору i powierzchowności. Wielka
w oczach J go zaśluga, nie jest to za-
śluga uczynków, ale serca; -- najtru-
dniejszy i sprawy, najucziwlejsze zwy-
cięstwa, najwspanialsze ofiary nie mo-

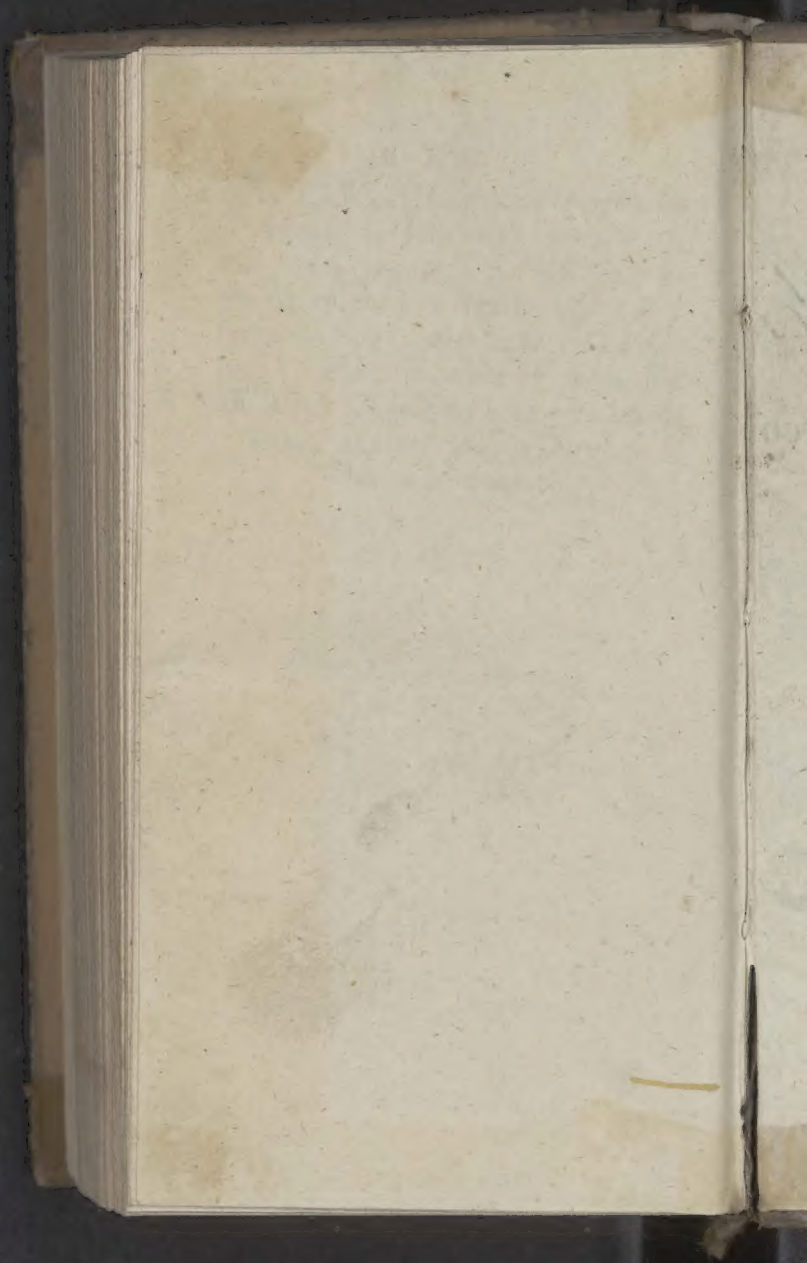
SC
11-
- -
- -
O-
a
SC

22

✠ ✠ ✠ ✠

1-ka JIEZUSA Chrystusa wzvwa...
Możemyż się dowiedzieć, że Bóg nie
nadgrada tego, co nie jest nie-
go uczciwione? -- Jeśli oddamy
siebie dla Boga, znajdziemy się w Bo-
gu. -- I jeśli oddamy sobie dla
JIEZUSA Chrystusa, będzie to źród-
łem, abysmy żyli z Chrystu-
sem w wieczności.

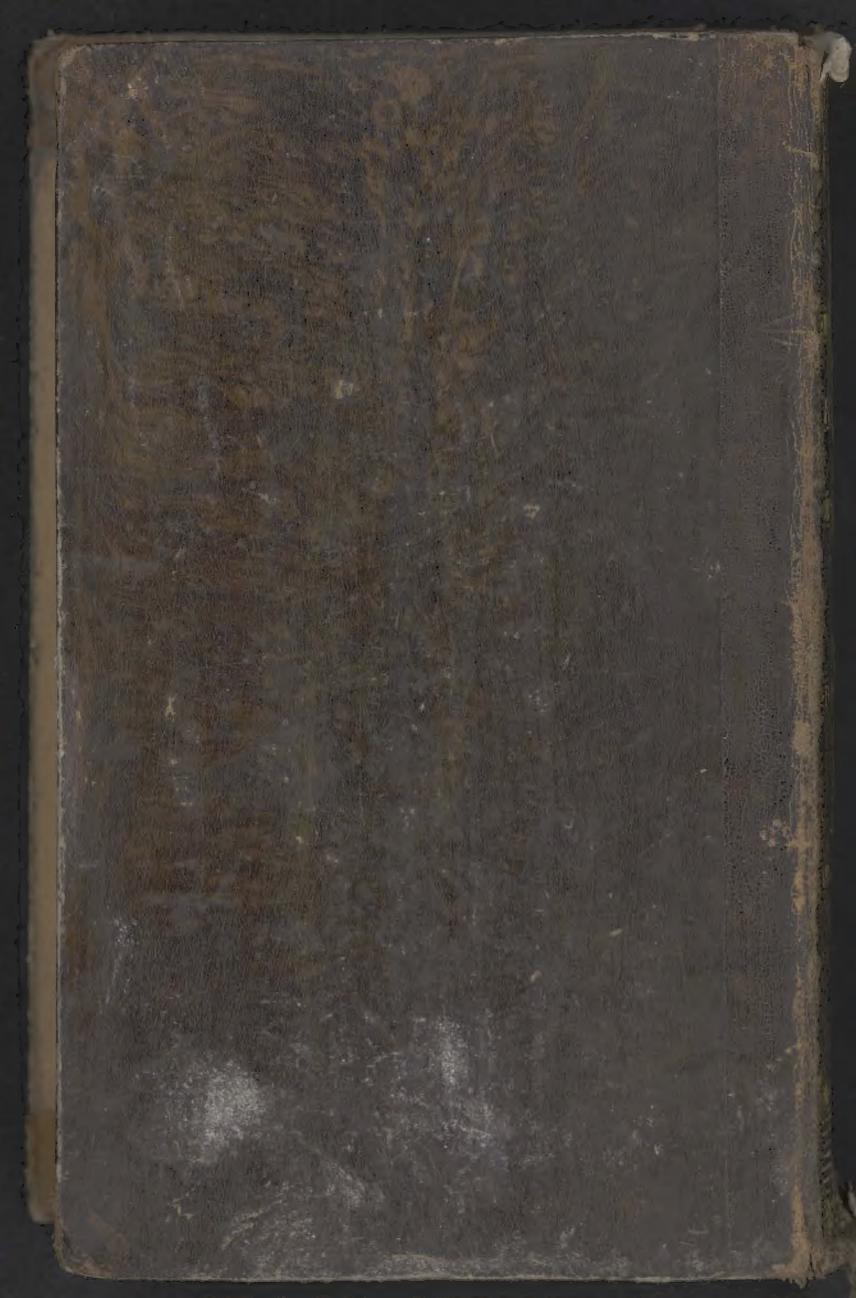




Biblioteka Jagiellońska



stdr0028972



THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.

KAZANI

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.

4

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS
CHICAGO, ILL. 60637
U.S.A.